

UNIwersytet Warszawski

20 (53)

Europejski Instytut

Rozwoju Regionalnego i Lokalnego

**STUDIA
REGIONALNE
I LOKALNE**



Janusz Hryniewicz

Bohdan Jałowiecki

System polityczny a rozwój gospodarczy

Warszawa 1997

UNIwersytet Warszawski
Europejski Instytut
Rozwoju Regionalnego i Lokalnego
STUDIA
REGIONALNE
I LOKALNE

20 (53)

**System polityczny
a rozwój gospodarczy**

Janusz Hryniewicz

Bohdan Jałowiecki

Warszawa 1997

WYDAWNICTWA
EUROPEJSKIEGO INSTYTUTU
ROZWOJU REGIONALNEGO I LOKALNEGO

Dyrektor Instytutu: Grzegorz Gorzelak
Zastępcy Dyrektora: Janusz Hryniewicz

ISBN 83-905393-5-7

©Copyright by
Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego

Publikacja finansowana przez grant KBN 1 H01 F 085 10
*Regionalne różnice stabilności systemu politycznego i ich związek z rozwojem
gospodarczym*

Redaktor: Mariusz Drzazgowski

Wydawca: Michał Swianiewicz
Nowowiejska 39/28, Warszawa
tel. 25-43-58

Adres Redakcji: Uniwersytet Warszawski
Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego
ul. Krakowskie Przedmieście 30, 00-927 Warszawa
Tel. (22) 826-21-68; Tel./Fax (22) 826-16-54;

Spis treści

Wstęp	5
1. Stabilność polityczna a rozwój gospodarczy	7
1.1. Stabilność polityczna	7
1.2. Wewnętrzne czynniki stabilizacji systemu politycznego	9
1.3. Zewnętrzne determinanty stabilności systemu politycznego ..	11
1.4. Wspomaganie rozwoju gospodarczego przez system poli- tyczny	12
2. Kształtowanie się interesów zbiorowych	13
2.1. Interesy i ich polityczne znaczenie	13
2.2. Interesy i pozycje społeczne	19
2.3. Subiektywne korelaty pozycji społecznej jako przesłanki two- rzenia się interesów	27
2.4. Terytorialne i demograficzne przesłanki kształtowania się inte- resów	30
2.5. Kulturowe przyczyny tworzenia się zorganizowanej działalno- ści zbiorowej	31
2.6. Wpływ czynników strukturalnych na gotowość do popierania interesów zbiorowych w świetle badań empirycznych	38
2.7. Polityczna i ideologiczna identyfikacja klasy średniej	45
2.8. Demograficzne i regionalne przesłanki kształtowania się różnic interesów	50
2.9. Kulturowe przesłanki zróżnicowania interesów w świetle badań empirycznych	52
2.10. Orientacje osobowościowe i ich związek z interesami i inte- gracją społeczną	53
2.11. Nacjonalizm i jego przesłanki	60
2.12. Nacjonalizm, egalitaryzm i religijność jako fundamentalne elementy polskiej kultury politycznej	63

3. Klasa średnia w lokalnym i wojewódzkim systemie politycznym ...	68
3.1. Strukturalne i kulturowe przesłanki tworzenia się wspólnych interesów	68
3.2. Klasa średnia i jej wizja interesów kraju	72
3.3. Demokratyczne i niedemokratyczne orientacje osobowościowe	76
3.4. Strukturalna analiza relacji między klasą średnią a elitą lokalną i regionalną	84
3.5. Postawy klasy średniej wobec elit politycznych	88
3.6. Terytorialne różnice w postawach klasy średniej i ich wpływ na funkcjonowanie gospodarki rynkowej i instytucji demokratycznych	93
4. Stabilność polityczna a rozwój gospodarczy	96
4.1. Zjawiska polityczne a rozwój gospodarczy	96
4.2. Rozwój gospodarczy, jego wskaźniki i pomiar	98
4.3. Rozwój gospodarczy a interesy i postawy	10
5. Ocena przesłanek stabilności systemu politycznego	108
5.1. Ogólne warunki stabilności systemu politycznego	108
5.2. Stabilność polityczna a gospodarka rynkowa i instytucje demokratyczne	110
6. Postrzeganie systemu politycznego województwa	113
6.1. Organizacja terytorialna kraju	113
6.2. Funkcjonowanie regionu w strukturze państwa	114
6.3. Wewnętrzne zróżnicowanie układu regionalnego	117
6.4. Rola władz wojewódzkich w strukturze państwa w opinii społecznej	118
6.5. Funkcjonowanie i zakres kompetencji władz wojewódzkich ..	120
6.6. Hierarchia wpływu głównych aktorów sceny regionalnej	123
6.7. Polityka sektorowa i regionalna w opinii społecznej	127
7. Układ polityczny województwa w opinii politycznych elit	138
7.1. Wstęp	138
7.2. Elity gdańskie	138
7.3. Elity ciechanowskie	147
7.4. Elity leszczyńskie	156
7.5. Komentarz socjologa	163
Literatura cytowana	171

WSTĘP

Przedmiotem opracowania jest analiza sfery politycznej polskiego społeczeństwa, natomiast obszarem badań są trzy województwa: gdańskie, ciechanowskie i leszczyńskie. Wybór tych województw podyktowany był kilkoma przesłankami. Województwo gdańskie, mające na swoim obszarze dużą aglomerację miejską, cechuje się znacznym stopniem uprzemysłowienia i obecnością wielkoprzemysłowej klasy robotniczej. Ponadto w Gdańsku istnieją zróżnicowane i stosunkowo liczne wykształcone elity polityczne. Miasto to jest ponadto dużym ośrodkiem życia intelektualnego. Z kolei województwo ciechanowskie jest obszarem rolniczym o zacofanej strukturze agrarnej, obszarem peryferyjnym, słabo zurbanizowanym, a same miasto wojewódzkie pozbawione jest ośrodków życia intelektualnego, poziom wykształcenia mieszkańców niski, a elity nieliczne. Województwo leszczyńskie, wreszcie, jest także obszarem w znacznej mierze rolniczym, ale jest to rolnictwo względnie nowoczesne, a region, w którym jest położone — Wielkopolska — cechuje się stosunkowo zaawansowanymi procesami modernizacyjnymi. Badane przez nas obszary nie są oczywiście reprezentatywne dla całego kraju, ale przedstawiają dość typowe cechy większości obszaru Polski.

Niestety, z uwagi na ograniczoność środków nie było możliwe zebranie informacji charakteryzujących kolektywną i indywidualną płaszczyznę systemu politycznego w województwach. Z tego względu zmuszeni byliśmy zrezygnować z dokładnych studiów nad stabilizacją polityczną w polskich województwach i w regionach i z jej związku z rozwojem gospodarczym.

W celu obejścia tych przeszkód posłużono się wynikami ogólnopolskiego badania postaw, zaprojektowanego przez innych autorów (Cichomski, Morawski 1996 (a) i (b)). W pierwszym etapie prac badawczych poddano analizie ogólnopolskie tendencje w zakresie tworzenia się interesów zbiorowych, w których efekcie dokonaliśmy politycznej identyfikacji klasy średniej.

W drugim etapie badań przeprowadzono sondaż postaw w środowisku klasy średniej, w trzech wymienionych na wstępie miastach wojewódzkich: Gdańsku, Lesznie i Ciechanowie. Ośrodki miejskie dobrano w taki sposób, aby w oparciu o wyniki badania postaw odtworzyć ewentualne różnice świadomości społecznej w przekroju regionów historycznych i wielkości miejsca zamieszkania. W każdym z miast dobrano do badań 300-osobową próbę badawczą, reprezentatywną dla środowiska klasy średniej tego miasta — ogółem uzyskano 900 ankiet.

Prezentowane badania¹, finansowane przez grant *Regionalne różnice stabilności systemu politycznego i ich związek z rozwojem gospodarczym*, mieszczą się w nurcie studiów polskiej transformacji prowadzonych w Europejskim Instytucie Rozwoju Regionalnego i Lokalnego, których dotychczasowe wyniki zostały opublikowane w opracowaniach: *Koniunktura gospodarcza i mobilizacja społeczna w gminach* oraz *Oblicza polskich regionów*.

Warszawa, maj 1997 r.

¹Rozdziały 1–5 napisał Janusz Hryniewicz, rozdział 6 i 7 Bohdan Jałowiecki.

1. STABILNOŚĆ POLITYCZNA A ROZWÓJ GOSPODARCZY

1.1. Stabilność polityczna

Na użytek przyszłych badań przyjmujemy, że sfera polityczna obejmuje ogół relacji istniejących między jednostkami i grupami społecznymi dążącymi do realizacji własnych interesów przez wywieranie wpływu na decyzje podejmowane przez władze państwowe, samorządowe lub każde inne. Sferze politycznej przypisane zostaną dwa rodzaje działań (funkcji). Są to działania stabilizujące funkcjonowanie społeczeństwa w ramach instytucji demokratycznych i działania wspomagające rozwój gospodarczy.

Stabilność polityczna często jest rozważana jako podstawowy czynnik stabilności społecznej. Stabilność społeczna jest w funkcjonalnych teoriach społeczeństwa centralną kategorią wyjaśniającą i jest na ogół kojarzona z integracją społeczną albo ze stanem swoistej równowagi społecznej. Integracja taka jest efektem szerokiego podzielenia podobnych systemów wartości i wzorów kulturowych oraz małej rozbieżności interesów. Stabilność, definiowana w kategoriach równowagi społecznej, cechuje się małą ilością konfliktów i zamieszek oraz względnie zrównoważonym rozwojem.

Z badań firmowanych przez OECD wynika, że do najważniejszych czynników zagrażających stabilności społecznej współczesnych społeczeństw należą: bezrobocie, sfery ubóstwa, zwiększanie się nierówności społecznych, wzrost ilości ludzi starych i imigracja (cyt. za Kozłowski, 1996).

Stabilność polityczna jest szczególnym przypadkiem stabilności społecznej i jest na ogół łączona z trwałością rządu lub trwałością określonego programu, który może być realizowany przez różne rządy w sytuacji braku poważnych perturbacji i gwałtownych sprzeciwów społecznych.

Przykładem takiego podejścia może być interesująca propozycja badawcza G. B. Powell'a, który w oparciu o obserwację dziesięcioletnich cykli politycznych badał wzajemne zależności między uczestnictwem politycznym obywateli, trwaniem rządów oraz ilością zamieszek i gwałtownych zachowań politycznych w kilkunastu krajach zachodnich. Wszystkie te zjawiska składały się na syntetyczną kategorię politycznego funkcjonowania (*performance*). Do najważniejszych czynników wpływających na polityczne

funkcjonowanie należały nierówności społeczne, udział państwa w gospodarce, natężenie konfliktów klasowych, identyfikacje klasowe wyborców i zachowanie partii lewicowych (Powell 1982).

Podobny sposób rozumienia stabilności politycznej znajdujemy u innych badaczy. Na przykład J. Steiner zauważa, że stabilność polityczna w społeczeństwie demokratycznym jest wyznaczana przez kulturę polityczną, która z kolei wyznacza sposób podejmowania kluczowych decyzji. Jeżeli społeczeństwo jest kulturowo rozdrobnione, to stabilności demokratycznej lepiej służy podejmowanie decyzji w oparciu o współdziałanie niż o współzawodnictwo (Steiner, 1993).

Wynika stąd, że stabilność polityczna jest kategorią modelową identyfikującą pożądany stan stosunków politycznych. Pojawia się tu trudność polegająca na nieokreśloności pojęcia „pożądany kształt stosunków politycznych”. Większość badaczy łączy ów pożądany kształt stosunków politycznych z brakiem konfliktów i zamieszek. Z drugiej jednak strony zjawiska takie pojawiają się dość często, ale nie zawsze zagrażają stabilności politycznej. W celu uniknięcia tych trudności interpretacyjnych pojęcie stabilności politycznej połączymy z przewidywalnością zachowań głównych uczestników systemu politycznego.

Stabilność polityczna jest to szczególny sposób funkcjonowania sfery politycznej społeczeństwa, polegający na tym, że zachowania grup o sprzecznych lub rozbieżnych interesach są mniej więcej przewidywalne, spory są toczone na gruncie instytucjonalnym i nie prowadzą do kwestionowania fundamentalnych zasad, na których opiera się funkcjonowanie sfery politycznej i gospodarczej społeczeństwa.

Wychodząc z tych założeń w trakcie zaprezentowanych dalej rozważań, przeprowadzimy analizę czynników sprawczych stabilności politycznej oraz relacji między nimi. Efektem badań będzie odpowiedź na pytanie, czy istniejący układ tych czynników sprzyja czy przeciwdziała osiąganiu stabilności politycznej.

Najważniejszym celem poznawczym leżącym u źródeł analizy sfery politycznej będzie odpowiedź na pytanie, czy i w jakim stopniu sfera polityczna stabilizuje reformujące się społeczeństwo i wspomaga rozwój gospodarczy.

W celu uzyskania pewności, że analizy materiału empirycznego doprowadzą nas do określenia poziomu stabilizacji lub destabilizacji sfery politycznej polskiego społeczeństwa, wprowadzimy pojęcie systemu politycznego. Pojęcia tego używać będziemy jako kategorii porządkującej i selekcyjnej materiału empiryczny. Wśród determinant stabilizacji systemu politycznego wyróżnimy czynniki wewnętrzne i zewnętrzne.

Heurystyczne znaczenie tego podziału polega na zróżnicowanym statusie metodologicznym obu tych kategorii. Czynniki zewnętrzne odnoszą się do źródeł tworzenia się różnic interesów, które znajdują się poza systemem politycznym oraz mają związek z usytuowaniem ekonomicznym i kulturą polityczną. Różnice pozycji ekonomicznych są obiektywne i mniej więcej trwałe w ramach danej cywilizacji, np. różnice typu klasowego. Kultura z kolei sprzyja powstawaniu orientacji osobowościowych motywujących do określonych zachowań politycznych czy gospodarczych.

Czynniki wewnętrzne odnoszą się do relacji międzygrupowych i międzyosobniczych, które są efektem zaistnienia różnic ekonomicznych, ale ich kształt nie jest z góry dany. Obiektywne różnice interesów między producentami a konsumentami środków konsumpcji mogą prowadzić do różnych zachowań w zależności od kształtu systemu politycznego danego kraju.

Wspomaganie rozwoju gospodarczego przez demokratyczny system polityczny polega na tym, że rywalizacja grup interesu może prowadzić do wytworzenia nowych idei oraz bardziej efektywnych metod wytwarzania lub organizowania przenikających do gospodarki, administracji itp.

1.2. Wewnętrzne czynniki stabilizacji systemu politycznego

System polityczny składa się z elementów tworzących określoną strukturę. Przez pojęcie struktury politycznej rozumiemy tu wszelkie relacje i powiązania między indywidualnymi i zbiorowymi uczestnikami sfery politycznej. Relacje między nimi mogą mieć charakter współdziałania, konkurencji, wrogości, neutralności itp. Natomiast elementami systemu politycznego są wszyscy uczestnicy sfery politycznej. Najważniejszymi elementami systemu politycznego są władze publiczne, ruchy społeczne i grupy interesu które dzielimy na: polityczne (np. partie) i ekonomiczne (np. związki zawodowe). Podział ten wprowadzamy tylko do celów analitycznych, bowiem różnice te mają charakter płynny, toteż klasyfikacje takie są z natury nieostre.

Kształt relacji między elementami systemu politycznego jest w znacznym stopniu wyznaczany przez jego strukturę formalną. Przez pojęcie to rozumiemy prawnie uregulowane powiązania między elementami systemu, np. ordynację wyborczą, podział kompetencji, kodeks postępowania itp.

Cechą charakterystyczną struktury politycznej jest zmienność intensywności składających się na nią relacji. A zatem w czasie poprzedzającym wybory parlamentarne i w ich trakcie relacje te są bardziej intensywne, potem natomiast słabną i pewną intensywność zachowują w zasadzie tylko wewnątrz stosunkowo niewielkich grup, złożonych z liderów partii po-

litycznych i ekonomicznych grup interesu. Systemy polityczne mogą być lepiej lub gorzej ustrukturyzowane. Ustrukturyzowanie systemu politycznego możemy rozważać na dwu dopełniających się płaszczyznach: kolektywnej i indywidualnej. Na pierwszej z nich funkcjonują grupowi uczestnicy sfery politycznej, na drugiej zaś działają członkowie społeczeństwa posiadający prawa obywatelskie, których interesy są artykułowane przez różnego typu grupy interesów.

Jakie jest znaczenie obu tych płaszczyzn dla zrozumienia zachowań indywidualnych i zbiorowych? Aby odpowiedzieć na to pytanie, zajmijmy się na razie płaszczyzną kolektywną. Można przyjąć, że im więcej w danym społeczeństwie zorganizowanych grup interesu, tym bardziej prawdopodobne, że rozliczne interesy członków społeczeństwa znajdą swoje odzwierciedlenie w celach realizowanych przez te grupy. Dość ważną charakterystyką grup interesu jest ich liczebność i skład społeczny. Im większa liczebność każdej z tych grup, tym większe prawdopodobieństwo, że cele przez nią realizowane są odzwierciedleniem interesów większej zbiorowości niż jedna rodzina. Dobre ustrukturyzowanie grupowej płaszczyzny systemu politycznego polega na zaistnieniu względnie dużej ilości grup interesu liczących stosunkowo dużo członków.

Dobrze ustrukturyzowany system polityczny jest w miarę stabilny i przewidywalny. W takim systemie politycznym cele i programy działania grup interesu dość dobrze odtwarzają zróżnicowanie interesów społeczeństwa i dlatego możliwa jest artkulacja i realizacja potrzeb społecznych bez odwoływania się do rebelianckich zachowań zbiorowych i bez dokonywania gwałtownych przemian w funkcjonowaniu instytucji władzy i relacjach między grupami.

Analiza indywidualnej płaszczyzny systemu politycznego polega na rozpoznaniu postaw i interesów członków społeczeństwa po to, aby określić ich gotowość do popierania określonych grup interesu i różnych programów kształtowania rzeczywistości społecznej.

Analiza relacji między indywidualną i kolektywną płaszczyzną systemu politycznego polegać będzie na ocenie poziomu alienacji politycznej. Pojęcie to odnosić się będzie do następujących sytuacji:

- interesy danyh osobników nie są reprezentowane przez grupy interesu obecne na kolektywnej płaszczyźnie systemu politycznego;
- kształt relacji między instytucjami władzy i ich zakres kompetencji jest niezgodny z oczekiwaniami opinii publicznej;
- kształt struktury formalnej systemu politycznego utrudnia wpływ obywateli na podejmowanie decyzji przez administrację publiczną.

Relatywnie duży poziom alienacji politycznej, dotyczący znacznych odłamów populacji, jest równoznaczny ze stanem niezgodności albo niedopasowania kolektywnej płaszczyzny systemu politycznego do jego płaszczyzny indywidualnej.

Niedopasowanie takie sprawia, że programy politycznych grup interesu budzą rozczarowanie, powstaje poczucie braku reprezentacji własnych interesów i rodzi się zapotrzebowanie na nowe programy i cele działania. Zaczyna się rozprzestrzeniać klimat sprzyjający różnego typu demagogom obiecującym szybkie efekty radykalnych posunięć.

Dochodzimy w ten sposób do wniosku, że stabilność systemu politycznego w obszarze czynników wewnętrznych jest funkcją stopnia zgodności między kolektywną a indywidualną płaszczyzną systemu politycznego. Zgodność ta zależy od kształtu formalnej struktury systemu politycznego i od tego, w jakim stopniu elity polityczne odtwarzają interesy i sposób postrzegania rzeczywistości społecznej przez ogół członków społeczeństwa.

1.3. Zewnętrzne determinanty stabilności systemu politycznego

W ramach analizy zewnętrznych czynników stabilizacji politycznej omówione zostaną interesy zbiorowe i orientacje osobowościowe. Analiza interesów i orientacji osobowościowych posłuży do oceny dwóch rodzajów przesłanek stabilności politycznej. Po pierwsze omówiony zostanie wpływ obu tych kategorii na gotowość do kontestacji lub utrwalania fundamentalnych instytucji gospodarczych i politycznych, po drugie dokonana zostanie ocena poziomu rozbieżności interesów grupowych i jego wpływu na stabilność polityczną.

Analiza wpływu interesów zbiorowych na stabilność polityczną zostanie przeprowadzona w oparciu o dostosowania siatki pojęciowej wypracowanej na gruncie geografii politycznej i socjologii konfliktu. Wyodrębnione zostaną następujące bloki interesów: klasowo-warstwowy, kulturowy i terytorialny. Następnie w oparciu o wyniki ogólnopolskiego sondażu postaw sprawdzimy, w jaki sposób interesy te wiążą się z legitymizacją lub kontestacją instytucji gospodarczych i politycznych. Podobny typ analizy przeprowadzimy odnośnie następujących orientacji osobowościowych: nacjonalizmu, religijności, rygoryzmu, liberalizmu politycznego, antydemokratyzmu i prodemokratyzmu. Dwie ostatnie orientacje osobowościowe omówimy wyłącznie w oparciu o badania zrealizowane w środowisku klasy średniej. Ponadto, również w oparciu o badania zrealizowane w środowisku

klasy średniej, postaramy się wskazać, jakie cechy położenia społecznego są brane pod uwagę wtedy, kiedy ludzie tworzą grupy o wspólnych interesach.

1.4. Wspomaganie rozwoju gospodarczego przez system polityczny

Współcześnie gospodarka rynkowa i instytucje demokratyczne pozostają ze sobą w pewnej zależności. Na przykład Fryderyk von Hayek zwracał uwagę na znaczenie wykorzystania tkwiącej w ludziach wiedzy dla rozwoju gospodarczego. Partie polityczne, samorządy i grupy interesu są areną ścierania się różnego typu pomysłów i innowacji organizacyjnych w skali regionu czy kraju. W efekcie kreowane są programy zmieniające życie dużych zbiorowości. Wiedza ta jest tym lepiej wykorzystana, im więcej pojawia się programów, inicjatyw i pomysłów dotyczących różnego typu usprawnień. Szczególny typ stymulacji innowacyjnego rozwoju stwarzają różnego typu całościowe programy mające na celu zmianę relacji władzy gospodarczej, ukształtowanie odmiennych zasad dystrybucji dóbr itp. Takim całościowym programem przemian gospodarczych był w Europie Zachodniej *Welfare State*. Równie szeroki zakres posiadają programy nastawione na restrukturyzację, prywatyzację i częściowy demontaż państwa dobrobytu. We wszystkich tych przypadkach źródłem nowych idei jest system polityczny.

Instytucje demokratyczne mogą być zatem traktowane jako zewnętrzne wobec organizacji ekonomicznych źródło innowacji organizacyjnych sprzyjających rozwojowi gospodarczemu. Niezależnie od tego stwierdzić należy, że instytucje demokratyczne, takie jak wolność zrzeszania się i publicznego argumentowania na rzecz preferowanych programów i interesów, stanowią wartość autoteliczną dla znakomitej większości ludzi. Oznacza to, że ich poprawne funkcjonowanie ma duży wpływ na „zbiorowy komfort psychiczny”, niezależnie od tego, czy gospodarka funkcjonuje lepiej lub gorzej.

2. KSZTAŁTOWANIE SIĘ INTERESÓW ZBIOROWYCH

2.1. Interesy i ich polityczne znaczenie

Polityczne znaczenie interesów polega na tym, że stają się one przesłanką podobnych zachowań relatywnie dużych zbiorowości wobec organizacji gospodarczych, politycznych i administracyjnych oraz wobec innych zbiorowości. Możemy przyjąć, że interes grupowy oznacza taki stan rzeczy jaki jest przez daną grupę uważany za korzystny lub co najmniej możliwy do zaakceptowania.

Zachowania te manifestują się w postaci poparcia udzielanego partiom politycznym w głosowaniu, udziale w manifestacjach, dyskusjach itp. Generalnie biorąc, grupy interesu i ruchy społeczne są efektem w miarę masowego zaistnienia przekonań o tym, że jakieś problemy społeczne są ważne dla danej zbiorowości i że powinny być rozwiązane w określony sposób. Wynika stąd, że istotą grup interesu jest dążenie do realizacji określonej wizji świata, kraju, instytucji czy organizacji. Dążenie do urządzenia świata po własnej myśli łączy się na ogół z ukształtowaniem instytucji społecznych. Może to polegać również na dążeniu do określonego ukształtowania stosunków społecznych, które pozwalają danej grupie na poprawę własnej sytuacji życiowej.

Pojęcie ruchu społecznego jest niezwykle popularne w naukach społecznych i w publicystyce. Pojęciem tym określa się tak od siebie odległe merytorycznie zjawiska jak np. ruch wyzwolenia kobiet i ruch państw niezaangażowanych czy ruch ekologiczny. W celu dalszych analiz przyjmijmy, że ruch społeczny odnosi się do raczej luźno zorganizowanej kolektywnej akcji, o nieinstytucjonalnym charakterze, podejmowanej dla osiągnięcia jakichś celów (Jałowiecki 1989, s. 12). Ruchy społeczne wyróżnia od grup interesu bardziej spontaniczny i często emocjonalny charakter i względna niezależność od instytucji administracyjnych i politycznych. Sposób organizacji ruchu społecznego jest dość płynny i nieokreślony. Na ogół mamy tu do czynienia z brakiem zinstytucjonalizowanego członkostwa, odmiennie niż np. w partiach politycznych.

Ruchy społeczne odróżnić należy od grup interesu i nacisku które mają relatywnie bardziej sformalizowany charakter i przybierają na ogół postać partii, stowarzyszeń, związków zawodowych itp. Grupy interesu stawiają sobie za cel wywieranie nacisku na decyzje podejmowane przez władze państwowe po to, aby uzyskać korzystne rozstrzygnięcia dla swoich członków albo szerszych zbiorowości, np. wyborców, klas społecznych, wspólnot terytorialnych itp. Grupy interesu, rzadziej niż ruchy społeczne, odwołują się do opinii publicznej i z reguły uzasadniają swoje roszczenia przez odwołanie się do argumentów ekonomicznych albo politycznych. Warto wspomnieć o importowanym z USA pojęciu *lobby*, które bywa często i niesłusznie mylone z pojęciem grupy interesu, polskim tłumaczeniem tego terminu jest „grupa nacisku”. Lobby albo grupa nacisku jest to zarejestrowana przy Kongresie USA grupa, której celem statutowym jest reprezentowanie interesów jakiejś grupy społecznej, np. rolników, producentów albo regionu, czy wreszcie innego państwa. Jest to zatem organizacja formalna. W europejskich parlamentach nie ma odpowiednika *lobby* i z tego względu w opisie europejskich stosunków politycznych lepiej używać terminu „grupa interesu”.

Podstawą do powstania ruchów społecznych i grup interesu jest zaistnienie określonego stanu świadomości zbiorowej, polegającego na podobnym postrzeganiu rzeczywistości społecznej i podzieleniu oraz dyskusowaniu idei odnoszących się do wspólnoty celów i interesów danej zbiorowości. Grupy interesu są na ogół wkomponowane w system gospodarczy i polityczno-administracyjny danego społeczeństwa. Natomiast ruchy społeczne tworzą się na ogół poza sferą instytucjonalną. Można przyjąć, że ruchy społeczne są zbiorową reakcją na wyobcowanie instytucji politycznych i administracyjnych ze zbiorowości, w której ramach instytucje te funkcjonują.

Ruchy społeczne powstają w dwu sytuacjach. Po pierwsze wtedy, kiedy dotychczas istniejące grupy interesu nie biorą pod uwagę problemów, które przez znaczną część danej zbiorowości są uznawane za ważne i konieczne do rozwiązania. Po drugie ruchy społeczne mogą się także tworzyć wtedy, kiedy dana zbiorowość nie jest w stanie wyłonić z siebie wystarczającej liczby ludzi o umiejętnościach wystarczających do prowadzenia długofalowej działalności kolektywnej, nakierowanej na reprezentowanie interesów tej zbiorowości wobec innych grup i instytucji. Grupa taka w sytuacji kumulacji poczucia krzywdy tworzy krótkotrwałą i silnie podbudowany emocjonalnie ruch społeczny.

Ruchy społeczne mają na ogół kontestatorski charakter wobec istniejącego układu instytucji i grup interesu. Emocjonalny i dość trudno prze-

widzialny charakter działania ruchów społecznych dość trudno godzi się z logiką funkcjonowania instytucji demokratycznych opartych o sformalizowane i bezosobowe normy postępowania. W pewnych warunkach ruchy społeczne mogą przekształcać się w grupy interesu, np. w partie polityczne i wtedy ich działalność stanowi czynnik stabilizujący i legitymizujący funkcjonowanie instytucji demokratycznych.

Pojęcie grupy interesu jest w naukach społecznych używane co najmniej w trzech znaczeniach. Pierwsze z nich utożsamia grupy interesu z organizacjami formalnymi lub nieformalnymi o politycznym na ogół charakterze, dążącymi do realizacji interesów własnych członków lub szerszych zbiorowości przez wywieranie nacisku na władzę i oddziaływanie na opinię publiczną. Przykładem mogą być partie polityczne, związki zawodowe, stowarzyszenia ekologiczne, wędkarskie, myśliwskie itp. W trakcie dalszych analiz pojęcia grupy interesu używane będzie w tym właśnie znaczeniu. Grupą interesu może być także zespół osobników zajmujących podobne pozycje wewnątrz jakiejś organizacji, dążący do wspólnych celów. Trzeci sposób rozumienia grup interesu wprowadził do socjologicznych analiz Ralf Dahrendorf, który pojęcia tego używał na oznaczenie względnie dużych zbiorowości ludzi o podobnym stosunku do własności i władzy ekonomicznej (Dahrendorf, 1959). Kategoria grupy interesu była używana przez tego autora w opisie funkcjonowania społeczeństwa, w którym zmiany i rozwój były efektem konfliktów między grupami interesu. Przykładem tak rozumianej grupy interesu jest klasa społeczna.

Zainteresowanie nauk społecznych grupami interesu wynika co najmniej z dwu powodów. Pierwszy z nich wiąże się ze znaczeniem grup interesu w funkcjonowaniu instytucji demokratycznych. Już Alexis de Tocqueville wykazał, że zaistnienie społeczeństwa demokratycznego zależy od upowszechnienia się w danej zbiorowości umiejętności do samoorganizacji społecznej. Im więcej różnorodnych grup interesu, tym większe prawdopodobieństwo, że doniosłe zmiany społeczne nie będą poprzedzane rebeliami i zamieszkami. Drugi powód uzasadniający badania grup interesu wiąże się z tym, że wyznaczają one sposób funkcjonowania wszelkich instytucji i organizacji gospodarczych, politycznych, administracyjnych, samorządowych i dowolnych innych. Uważa się bowiem, że decyzje podejmowane w dowolnej organizacji są podporządkowane interesom grup, które zajmują w nich kluczowe pozycje.

Spróbujmy teraz zastanowić się, dlaczego ludzie podejmują trud zbiorowego współdziałania. Dlaczego popierają grupy interesu o różnych celach, co jest dla nich ważne, a co mniej ważne?

Na tak postawione pytania można próbować odpowiedzieć przez odwołanie się do takich kategorii, jak: systemy wartości, interesy i potrzeby. Wartości są kategorią wyjaśniającą dość dobrze ugruntowaną w badaniach nad zachowaniami społecznymi. Z reguły kategoria ta stanowi alternatywę wobec interesów, tzn. użycie terminu wartość wyklucza w zasadzie używanie terminu interes dla wyjaśnienia zachowań społecznych. W badaniach nad systemami wartości, na pytanie o to dlaczego ludzie zachowują się w określony sposób, pada odpowiedź mówiąca o tym, że zachowują się tak dlatego, ponieważ dążą do realizacji określonych wartości. Pod pojęciem wartości rozumiemy tu przedmioty materialne lub idee, które na gruncie danej kultury są uważane za godne pożądania i dążenie do ich osiągnięcia jest odczuwane jako przymus, np: wolność, pieniądze, wykształcenie, prestiż, spokój, godność, piękno, dobro itd. To wyliczenie zdaje sprawę z tego, że w zasadzie wartością może być wszystko, czego ludzie pragną. W ostatnich latach podjęto próby uporządkowania tej problematyki poprzez wypracowanie kilku wartości kluczowych, które można by zastosować do wyjaśnienia zachowań politycznych. Np. niektórzy badacze tych zachowań uważają, że są one efektem dążeń do realizacji wartości dających się uporządkować na skali materializmu-postmaterializmu (Bean & Papadakis, 1994).

Niestety propozycje te operują klasyfikacjami użytecznymi na gruncie konkretnych badań. Natomiast nie wypracowano do tej pory jednej lub kilku uzgodnionych list kluczowych wartości, z których możnaby wywieść zachowania polityczne, gospodarcze, zawodowe itp. Z tego względu do każdego zachowania można zasadnie dopasować dowolną wartość. Sprawia to, że wyjaśnienia takie dość często narażone są na zarzut tautologii. Ponadto dość niejasny jest związek wartości z osobowością, co sprawia, że nieokreślona jest siła wpływu danych wartości na podejmowanie określonych zachowań. Np. wartości estetyczne dość łatwe do wykrycia drogą ankietowych badań w bardzo małym stopniu są przesłanką masowych zachowań politycznych.

Opisanym wyżej trudnościom metodologicznym zaradzić można przez odwołanie się do kategorii potrzeb. Po to żeby interesy stały się podstawą zbiorowych dążeń ludzi, muszą wiązać się z ważnymi potrzebami indywidualnymi. Innymi słowy chodzi o to, że zbiorowa realizacja interesów grupowych sprzyja zaspokojeniu potrzeb członków danej grupy społecznej.

Żałóśmy, że przez pojęcie potrzeb rozumiemy kategorie identyfikujące czynniki powodujące poczucie niedostatku albo braku zaś likwidacja tego poczucia niedostatku jest przez ludzi odczuwana jako przymus. Np. A. Maśłow w oparciu o badania kliniczne wykazał, że ludzie dążą do zaspokojenia

następujących rodzajów potrzeb: fizjologicznych, bezpieczeństwa, przynależności grupowej, osiągnięć, szacunku (prestżu) i samorealizacji. Potrzeby przynależności, osiągnięć i szacunku noszą także ogólną nazwę potrzeb społecznych.

Potrzeby te są w zasadzie wspólne wszystkim ludziom, z tym jednak, że różne są sposoby ich zaspokajania i różni ludzie mogą różnić się co do względnego znaczenia przyznawanego różnym potrzebom. Konieczność zaspokojenia wszystkich tych potrzeb wynika z empirycznie potwierdzonej tezy mówiącej o tym, że trwałe niezaspokojenie potrzeb fizjologicznych powoduje choroby metaboliczne, zaś niezaspokojenie pozostałych potrzeb sprzyja powstawaniu nerwic i chorób psychicznych. Oznacza to, że samorealizacja czy przynależność grupowa są równie silnymi czynnikami sprawczymi dla tworzenia grup interesu jak dążenie do wzrostu poziomu konsumpcji.

Zaspokojenie potrzeb przynależności łączy się z uczestnictwem w grupach, w których istnieją wzory kulturowe niesprzeczne z zinternalizowanymi przez danego osobnika, zaś stosunki społeczne są uznawane za sprawiedliwe i przyjacielskie. W trakcie uczestnictwa w tego typu grupach zaspakajane są również potrzeby osiągnięć i szacunku. Na gruncie indywidualnych dążeń do zaspokojenia tych potrzeb powstają tzw. motywacje zbiorowe (Kozielecki 1987, s. 184). Materializacja tych motywacji może polegać na dążeniu grup do doskonałości albo na dążeniu do wywyższenia własnej grupy, klasy czy narodu.

Potrzeba samorealizacji ma bardziej indywidualny charakter i jej zaspokojenie może, ale nie musi łączyć się z wolnością wyboru. Psycholodzy zwracają uwagę na pozytywne znaczenie wolności wyboru działania (Kozielecki 1987, s. 248), co oznacza, że samorealizacja polega na pełnieniu ról społecznych w warunkach sprzyjających indywidualnej twórczości, autonomii i wolności. Nie zawsze jednak tak jest, ponieważ np. osobnicy o osobowościach autorytarnych raczej unikają sytuacji, w których muszą dokonywać samodzielnych wyborów.

Nałożenie się na siebie potrzeb samorealizacji i potrzeb społecznych sprawia, że podstawą tworzenia się grup interesu mogą być takie kategorie jak: obrona tożsamości grupowej, zachowanie wzorów kulturowych, wolność czy sprawiedliwość.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że podstawą tworzenia się grup interesu i ruchów społecznych mogą być dwa rodzaje przyczyn. Na pierwszą składają się czynniki związane z rywalizacją o zasoby, do których dostęp zależy od zajmowanej pozycji społecznej, np. pieniądze, władza, prestiż. Drugą przyczynę stanowią dążenia polegające na poszukiwaniu komfortu

psychicznego związanego z podejmowaniem zachowań zgodnych z zinternalizowanymi wzorami kulturowymi. Stosownie do tego możemy podzielić grupy interesu i ruchy społeczne na strukturalne i kulturowe.

Rywalizacja o zasoby jest strukturalnie zdeterminowana, co polega na tym, że szanse dostępu do zasobów zależą od pozycji społecznej, czyli od usytuowania danego osobnika w sieci stosunków łączących członków danego społeczeństwa. Usytuowanie takie może łączyć się dostępem do władzy albo kontrolą własności i wtedy osobnik ma większe szanse na realizację swoich aspiracji konsumpcyjnych niż osobnicy takiego dostępu nie posiadający.

Dotychczasowe studia nad grupami interesu w społeczeństwach demokratycznych koncentrowały się w zasadzie na rywalizacji grup interesu o dostęp do środków finansowych i zwiększanie poziomu konsumpcji dóbr materialnych. Ograniczenie takie jest dość oczywiste dlatego, że analizy te miały na celu wykrycie czynników stabilizujących albo destabilizujących instytucje polityczne i gospodarcze. Na gruncie cywilizacji funkcjonującej w oparciu o gospodarkę rynkową i bezosobowe instytucje demokratyczne, kulturowe grupy interesu mogą być czymś wykraczającym poza racjonalność ekonomiczną i polityczną. Racjonalność ta opiera się bowiem na prymacie efektywności gospodarczej dość łatwo dającej się zmierzyć stosunkiem nakładów do efektów. Instytucje polityczne zaprojektowane są w taki sposób, aby wytworzyć idee i formalne wzory (przepisy) służące temu, aby stworzyć każdemu szanse nieskrępowanego osiągania efektywnych rezultatów własnych działań, mierzonych poziomem konsumpcji. Nie ma tu zatem miejsca na realizację tożsamości czy obronę komfortu psychicznego, drogą podtrzymywania wzorów kulturowych. Na tym tle rodzi się pokusa, aby dążenia do realizacji interesów grupowych w oparciu o czynniki kulturowe uznać za objawy złego przystosowania do rynku i bezosobowej demokracji. Natomiast w świetle zaprezentowanych tu analiz powstawanie „kulturowych” grup interesu i ruchów społecznych jest nieuchronne, ponieważ ich istnienie wynika z potrzeb ludzkich.

Oczywiste jest, że kulturowa treść interesów zbiorowych zachodzi lub miesza się z ich „materialną” treścią. Przykładem może być konflikt religino-ekonomiczny w Irlandii Północnej. U jego źródeł leżała dość wyraźna dyskryminacja polityczne i gospodarcza ludności katolickiej. Wynika stąd teza o bardzo słabej rozdzielności celów finansowych i kulturowych w działalności grup interesu i ruchów społecznych.

Spółczesność składa się oczywiście z wielu grup interesu, z których każda posiada własną wizję świata i korzystnych dla siebie stosunków społecznych oraz ocenę decyzji politycznych i kształtu instytucji administracyj-

nych. Kierunek wpływu grup interesu na instytucje jest oczywiście zgodny z interesami grupowymi. Z punktu widzenia analizy demokratycznego systemu politycznego niezwykle ważne jest określenie potencjalnego zakresu wspólnoty interesów. W sytuacji, gdy o realizacji określonych programów politycznych, decyduje arytmetyka wyborcza, fundamentalnego znaczenia poznawczego nabierają próby ustalenia „największego wspólnego mianownika” upodabniającego interesy możliwie największej ilości ludzi.

2.2. Interesy i pozycje społeczne

Zaprezentowane dalej rozważania mają na celu ustalenie przesłanek tworzenia się w miarę dużych grup ludzi o podobnych interesach. Historia polityczna współczesnej Europy, w tym także i Polski, dowodzi, że mamy tu do czynienia z dwoma tendencjami integrującymi ludzi.

Pierwszą stanowi łączenie się ich w grupy interesu oparte o więzy krwi, tzn. o rodzinę, klan czy grupę klanów, czyli plemię. Integracja grupowa nie zależy tu od pozycji społecznej, ale od związków człowieka z grupą, w której się urodził. Np. w Albanii w latach 90-tych decydującą rolę w konstrukcji dwu kluczowych obozów politycznych odegrała solidarność klanowa i właściwe jej zasady postępowania wypracowane jeszcze w średniowieczu i spisane w kodeks w 1933 r. (D. Warszawski, 1997).

Drugi sposób integrowania się we wspólnoty interesów polega na łączeniu się ludzi o podobnych pozycjach społecznych, w oparciu o bezosobowe zasady regulujące sposób współdziałania. W tego typu grupach na plan pierwszy wysuwa się solidarność wynikająca ze stosunku do wspólnych celów i bezosobowych, ustalonych zasad regulujących sposób współdziałania i czerpania określonych korzyści. Solidarność rodzinna czy klanowa jest uważana za czynnik zakłócający współdziałanie, ponieważ na ogół powoduje faworyzowanie własnych krewnych i nieuzasadnione naginanie celów grupowych do interesów klanu albo rodziny. Z logiką funkcjonowania instytucji demokratycznych i gospodarki rynkowej znacznie lepiej koresponduje zobiektywizowany i bezosobowy mechanizm powstawania wspólnot interesów rywalizujących z podobnie utworzonymi wspólnotami o odmiennych interesach.

Już w Biblii spotyka się wzmianki o rozbieżności interesów ludzi bogatych i biednych. Później zaczęto poszukiwania kryteriów owego podziału i starano się ustalić przyczyny jego trwałości. Poznawcze znaczenie tych usiłowań wyraźnie wzrosło wraz ze stopniowym konstytuowaniem się społeczeństw demokratycznych i rozszerzaniem praw wyborczych na ludzi

biedniejszych i zupełnie biednych, których interesy nabrały w ten sposób politycznego znaczenia.

Od czasów Karola Marksa przyjęło się uważać, że największe znaczenie w wyjaśnieniu sprzecznych interesów grupowych mają różnice własności środków produkcji, których konsekwencją jest powstanie klas społecznych. Dość szybko okazało się, że wyjaśnienie takie nie obejmuje całego bogactwa stosunków międzygrupowych, co nie oznacza, że różnice te są mało znaczące. W myśl poglądów innego klasyka socjologii Maxa Webera, jedną z ważniejszych przesłanek upodobniania się interesów są również klasy społeczne, z tym jednak, że ich geneza jest odmienna. Dla tego autora postawą tworzenia się interesów grupowych są szanse rynkowe zależne od własności, kwalifikacji oraz różnic w poziomie konsumpcji (Weber 1947, s. 925–930, Weber 1947(a), s. 423–429).

Dochodzimy w ten sposób do wniosku, że podstawą tworzenia się grup interesu i ruchów społecznych są różnice w usytuowaniu ludzi w społeczeństwie, czyli innymi słowy różnice pozycji społecznych. Usytuowanie jednych jest takie, że mają oni większe szanse korzystnego operowania na rynku pracy, inni są właścicielami fabryk, jeszcze inni nie są właścicielami i nie mają kwalifikacji które mogliby korzystnie sprzedać na rynku pracy. Okazało się jednak, że zarówno własność jak i szanse rynkowe w niewystarczającym stopniu wyjaśniają tworzenie się grup interesu w społeczeństwach współczesnych, bądź z powodu oddzielenia własności od zarządzania, bądź z daleko idących regulacji rynku w państwach dobrobytu.

Próbę syntezy i uwspółcześnienia koncepcji K. Marksa i M. Webera podjął latami 50-tych Ralf Dahrendorf, który wykazał, że najważniejszym czynnikiem różnicującymi pozycje ludzi w społeczeństwie jest odmienny zakres władzy gospodarczej, zwłaszcza w organizacjach przemysłowych. Różnice te są efektem odmiennych pozycji zajmowanych w procesie pracy. Istnieje wyraźny pozytywny związek między pozycją ekonomiczną i polityczną. Związek ten polega na tym, że wysokie pozycje we władzy ekonomicznej dają jednocześnie duży wpływ polityczny, natomiast niskie pozycje ekonomiczne idą w parze z małym znaczeniem politycznym. Najważniejszym podziałem społecznym dającym się wyprowadzić z różnic władzy ekonomicznej jest podział na klasy społeczne. Stąd właśnie wynikają najważniejsze różnice interesów, które ścierając się ze sobą, wyznaczają sposób decydowania w kluczowych instytucjach politycznych i gospodarczych (Dahrendorf 1958).

Udaną próbę weryfikacji znaczenia pozycji rynkowej w kształtowaniu się postaw podjęli polscy socjolodzy w trakcie badań zrealizowanych w 1992 r. Wskaźnikami pozycji rynkowej były: wykształcenie, szanse utraty

pracy, zatrudnienie zastępcze lub niepełne, szanse znalezienia pracy i różnicowanie warunków zatrudnienia specyficznych w danym zakładzie pracy. Okazało się, że pozycja rynkowa dość dobrze wyjaśnia poziom aprobaty i dezaprobaty zmian systemowych w Polsce (Słomczyński, Janicka, Mach, Zaborowski 1966, s. 54 i 167–170).

Jeżeli przyjmiemy, że podział klasowy jest najważniejszym podziałem społecznym, to oczekiwać należy, że przynależność klasowa przesądza nie tylko o interesach ekonomicznych, ale także określa wszelkie inne dążenia ludzi. Dotyczy to w głównej mierze zachowań politycznych, zwłaszcza takich, jak gotowość do uczestnictwa w partiach i ruchach społecznych oraz popierania ich programów.

Zaakceptowanie tego typu metodologii badania zachowań politycznych posiada dość istotne konsekwencje heurystyczne. Mianowicie na pytanie o to, dlaczego ludzie popierają takie a nie inne partie albo ruchy społeczne, dlaczego głosują tak, a nie inaczej i dlaczego mają określone postawy polityczne, powinna paść odpowiedź, że wszystko to wynika z ich przynależności do określonej klasy społecznej.

Siła związku zachowań politycznych z przynależnością klasową zależy od tego, w jakim stopniu osobnicy określając swoje miejsce w społeczeństwie, biorą pod uwagę swój stosunek do wyróżników pozycji klasowej, takich jak: własność środków produkcji, wpływ na decyzje w zakładzie pracy oraz zawód: czy są pracownikami umysłowymi, czy rolnikami. Nie wystarczy to jednak do tego, aby można mówić o klasowej determinacji zachowań politycznych. Po to aby tak się stało, ludzie muszą być przeświadczeni, że ich pozycja klasowa przesądza o szansach dostępu do tych dóbr materialnych i niematerialnych, które zaspakajają ich potrzeby. Jeżeli warunek ten zostanie spełniony, to mamy prawo oczekiwać, że na poparcie będą mogli liczyć te grupy interesu, które najlepiej zaspokajają te potrzeby.

Okazało się jednak, że nie zawsze zachowania polityczne idą w parze z pozycją klasową. Np. Adam Przeworski badał zachowania polityczne robotników w krajach Zachodniej Europy i wykrył, iż nie zawsze są one zgodne z ich pozycją klasową. Wyrażało się to m.in. faktem, że nie zawsze głosowali na lewicowe partie polityczne. Np. w 1975 r. w Szwecji na partie lewicowe głosowało co prawda 92% robotników, ale w Belgii tylko 47%, w Norwegii 54%, we Francji 67%, w Danii 57%, a w RFN 70% (Przeworski, Sprague 1986, s. 180).

Obserwacje długofalowych tendencji dokumentują dość duże podobieństwo struktury klasowej społeczeństw zachodnich (Hayes, 1995). W ramach tych globalnych podobieństw dostrzeżono istnienie pewnych zmian w zakresie wpływu pozycji klasowej na zachowania polityczne i na gotowość

do popierania politycznych grup interesu (partii). Zatem np. z badań zrealizowanych w Norwegii wynika, że w ciągu 32 lat, tj. od 1957 r. do 1989 r., wpływ pozycji klasowej na sposób głosowania w wyborach parlamentarnych trochę się zmniejszył (Ringda and Hiness, 1995).

W badaniach porównawczych zrealizowanych w Wielkiej Brytanii, RFN, Australii i USA nad wpływem pozycji klasowej na zachowania polityczne testowano wpływ pozycji i identyfikacji klasowej (deklaracji co do własnej przynależności klasowej) badanych na zachowania polityczne. Okazało się, że oba testowane czynniki mają wyraźny i znaczący wpływ na zachowania polityczne, z tym jednak, że wpływ identyfikacji klasowej okazał się znacznie silniejszy (Hayes, 1995). Z badań tych wynika, że mimo pewnego zmniejszenia się znaczenia tych kategorii dla zachowań politycznych, pozycja i identyfikacja klasowa nadal wywierają poważny wpływ na gotowość do popierania politycznych i ekonomicznych grup interesu.

Badaniom wpływu pozycji klasowej na zachowania społeczne towarzyszy pewna, dość istotna, niejasność metodologiczna. Dość często badacze klas społecznych posługują się pewną listą „zmiennych klasowych”. Stwierdzając korelacje między tymi zmiennymi a zmienną wyjaśnianą mówią, że klasa wpływa na zmienną zależną. Niekoniecznie musi to świadczyć o wpływie przynależności klasowej na zachowania społeczne. Społeczna doniosłość klas społecznych polega na tym, że zachowania społeczne i postrzeganie interesów wyraźnie wiążą się z przynależnością do konkretnej grupy społecznej o ustalonych granicach. Na tym tle badania w oparciu o zmienne klasowe mogą być wstępem do wykrycia klas, ale ich nie zastąpią.

„Klasowość” jako cecha struktury społecznej to coś więcej niż suma związków między zmiennymi klasowymi. Zmienne klasowe odnoszą się w zasadzie do większej liczby ludzi niż członkowie danej klasy społecznej. Natomiast badając klasę społeczną powinno się używać wskaźników jednoznacznie dających się przypisać członkom tej klasy, z jednoczesnym wykluczeniem opisywania przez nie członków innych klas. Z klasą społeczną mamy do czynienia wtedy, gdy przynależność do danej grupy daje lepsze wyjaśnienie zachowań niż poszczególne zmienne uznane za wskaźniki pozycji klasowej.

Jakkolwiek przynależność klasowa wpływa na zachowania polityczne, to jednak są również inne czynniki, które kształtują zachowania polityczne znacznej części społeczeństwa. Inspiracji do poszukiwania tych czynników dostarczają tzw. stratyfikacyjne koncepcje różnicowania społecznego. Na gruncie tych koncepcji podstawą tworzenia się różnic interesów są wszelkie możliwe cechy położenia społecznego ludzi, z którymi dadzą się powiązać

różnice w dostępie do dóbr społecznie pożądanых. Na tym tle różnice we władzy ekonomicznej są tylko jedną z wielu możliwych determinant kształtowania się interesów. Np. z analiz G. Lenskiego wynika, że sprzeczności i interesy grupowe mogą być analizowane na następujących płaszczyznach: posiadania, zawodu, wykształcenia, etniczności, wieku, płci, ras i religii (Lenski, 1966, s. 81 i 418).

Na łamach literatury socjologicznej dość długo dyskutowano na temat względnej wagi czynników stratyfikacyjnych i klasowych w kształtowaniu się postaw i zachowań politycznych. Generalnie badania wykazały, że zarówno czynniki klasowe, jak i stratyfikacyjne są ważne dla zrozumienia kształtowania się postaw i interesów grupowych (Słomczyński, Janicka, Mach, Zaborowski, 1996).

Z punktu widzenia dalszych rozważań na podkreślenie zasługuje dość istotna wspólna cecha obu tych sposobów wyjaśniania zachowań. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zaprezentowane tu analizy dadzą się sprowadzić do stwierdzenia mówiącego o tym, że kluczowym czynnikiem wyjaśniającym zachowania polityczne ludzi jest to, że jedni z nich mają większe, a inni mniejsze możliwości zaspokajania potrzeb, czyli to, że komuś żyje się łatwiej, a komuś trudniej. Od strony metodologicznej oznacza to, że dla wyjaśnienia zachowań politycznych należy odwołać się m.in. do pozycji osobników w systemie różnic i nierówności społecznych. Natomiast to, czy pozycje te są mierzone na sposób klasowy czy stratyfikacyjny, nie ma większego znaczenia. Z tym jednak, że termin „klasa” jest bardziej użyteczny, dlatego że wiąże się z usiłowaniami ustalenia podobieństwa zachowań relatywnie dużych zbiorowości, podczas gdy koncepcje stratyfikacyjne dążą raczej do wykrycia bardziej detalicznych podziałów społecznych.

Szczególną rolę w procesach wyjaśniania zachowań i kształtowania się interesów pełni wykształcenie. Wykształcenie jako wskaźnik pozycji społecznej jest przedmiotem analiz nawiązujących do stratyfikacyjnego podejścia badawczego i w mniejszym stopniu do podejścia klasowego (zob. np. Hryniewicz, 1992). Na użytek naszych badań wyeksponujemy wykształcenie jako samodzielny czynnik kształtujący postrzeganie interesów zbiorowych. Badacze przyszłości rodzaju ludzkiego opisujący ją w kategoriach cywilizacji informacyjnej albo postindustrialnej zwracają uwagę na to, że wiedza stanie się w przyszłości niezwykle ważnym zasobem i jej posiadanie będzie kluczowym czynnikiem władzy nad innymi ludźmi. Spostrzegamy ten dość rozpowszechniony punkt widzenia, jakkolwiek dość sceptycznie traktujemy moc rozdzielczą opisywanych zdarzeń. Wiedza zawsze była czynnikiem władzy i być może umiejętność przewidywania zaćmień słońca była w starożytności znacznie skuteczniejszym źródłem władzy niż dowolny

poziom wykształcenia w społeczeństwie przyszłości, jakkolwiek by się ono nazywało.

Rolę wykształcenia w kształtowaniu się interesów, z racji jego znaczenia w kształtowaniu skłonności poznawczych, można traktować jako alternatywę wobec tradycyjnych podziałów klasowych. Zatem np. A. W. Gouldner zwrócił uwagę na kulturotwórczą rolę wykształcenia, polegającą na wytworzeniu specyficznej kultury środowisk ludzi wykształconych. Kultura taka skłania do opisu rzeczywistości w kategoriach abstrakcyjnych, z jednocześnie unikaniem operowania jednostkowymi obserwacjami o nieustalonym zakresie reprezentatywności. Taki sposób opisywania rzeczywistości nastawiony jest raczej na wewnętrzną zgodność i poprawność logiczną niż na reakcje potencjalnego odbiorcy (Gouldner, 1985, s. 30–35). Odróżnia to kulturę inteligencką od kultury ludowej, nastawionej na wymianę poglądów potwierdzających więź grupowa i nie zawierających informacji powodujących dysonans poznawczy. Dominacja etosu inteligenckiego sprzyja upowszechnieniu wzorów indywidualnej rywalizacji ekonomicznej i politycznej. To współbrzmienie kultury środowisk wyedukowanych z podstawowymi zasadami gospodarki rynkowej i demokracji parlamentarnej powinno również znajdować odzwierciedlenie w percepcji interesów własnych jako w zasadzie zgodnych z modelem demokracji parlamentarnej i gospodarki rynkowej. Znaczenie wykształcenia w percepcji rzeczywistości społecznej i oczekiwań wobec niej badano w Polsce od dość dawna. Np. L. A. Gruszczyński w oparciu o badania w nad ludnością miejską miast uprzemysłowionych stwierdził, że na postrzeganie struktury społecznej i porządku społecznego największy wpływ wywiera wykształcenie oraz wiek (Gruszczyński, 1990). Z kolei J. Koralewicz i M. Ziółkowski prowadzili w 1988 roku badania poświęcone m.in. wykrzyciu determinant postaw roszczeniowych i egalitarnych. Z badań tych wynika, że np. zmienna roszczeniowości mierząca oczekiwania, że państwo zapewni pracę, mieszkanie, wczasy, studia, opiekę lekarską i opiekę nad ludźmi starymi, była najsilniej wyjaśniana przez wykształcenie przy kontroli wpływu, zawodu, religii, wieku, pozycji kierowniczej, dochodu na głowę w gospodarstwie domowym i przynależności do PZPR (Koralewicz, Ziółkowski, 1990, s. 101 i nast.).

Dość duże znaczenie dla wyjaśnienia trwałości i stabilności funkcjonowania instytucji demokratycznych ma poznanie zachowań osób zajmujących niskie pozycje społeczne, klasowe i stratyfikacyjne. Znaczenie długotrwałej deprywacji potrzeb związane z zajmowaniem niskich pozycji na skalach nierówności społecznych w kreowaniu zachowań politycznych polega na tym, że rodzi albo rezygnację albo skłonność do gwałtownych i rebelianckich zachowań. Co gorsza, zachowania te nie zawsze przybierają

postać ruchów społecznych, a raczej mają charakter przestępczości grupowej albo masowych rozruchów. Z badań zrealizowanych w USA wynika, że w ostatnich latach związek nierówności dochodów ze skłonnością do gwałtownych zachowań wyraźnie się zwiększył (Shihadeh and Steffensmeier, 1994). Związek deprywacji społecznej z zachowaniami aspołecznymi jest niejako wymuszony w ten sposób, że niska pozycja społeczna sprzyja różnego typu patologiom osobowościowym, psychicznym i intelektualnym, a to z kolei rodzi agresję (Hiday, 1995).

Wyniki tych badań sugerują, że wpływ podziału zasobów ekonomicznych na zachowania polityczne zależy od poczucia zaspokojenia potrzeb bezpieczeństwa ekonomicznego przez różnego typu gwarancje socjalne. Np. z badań nad sposobem głosowania zrealizowanych w 17 krajach, w latach 1960–1987, wynika, że w krajach, w których wydatki państwowe na programy socjalne były niskie i umiarkowane, wpływ problematyki gospodarczej na gotowość popierania partii politycznych był większy, niż w krajach, w których wydatki te osiągały relatywnie wysoki poziom (Pacek and Radcliff, 1995).

Na czym polega polityczne znaczenie klas społecznych we współczesnej Polsce? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, należy odwołać się do sposobów funkcjonowania cywilizacji przemysłowej w społeczeństwie demokratycznym.

Do celów dalszych analiz można przyjąć, że w ciągu najbliższych 15–20 lat Polska stanie się państwem przemysłowym z wolną przechodzącym pod koniec tego okresu w państwo postindustrialne. Proces przemian będzie polegał m.in. na zmniejszeniu się roli przemysłu, a zwłaszcza rolnictwa w strukturze zatrudnienia. Nie należy oczekiwać aby przemiana taka nastąpiła wcześniej, z uwagi na dość skomplikowany układ czynników warunkujących spadek zatrudnienia w rolnictwie, który hamowany jest także dużym potencjałem politycznym partii chłopskiej.

Cechą charakterystyczną cywilizacji przemysłowej jest duże znaczenie przemysłu dla tworzenia produktu społecznego. Natomiast struktura społeczna charakteryzuje się liczbową dominacją robotników. Społeczeństwo przemysłowe cechuje się dalej trwałą, strukturalnie uwarunkowaną nierównością władzy ekonomicznej i politycznej. Konsekwencją tego stanu jest niezgodność interesów grupowych, sprowadzająca się najczęściej do schematu gry o sumie zerowej. Odzwierciedleniem tego stanu w świadomości społecznej jest równie trwały i silny konflikt klasowy (Dahrendorf, 1959). Wynika stąd szczególna rola instytucji politycznych, a zwłaszcza władzy państwowej w społeczeństwie przemysłowym.

Rola ta może być sprowadzona do kilku zadań, jak minimalizowanie entropii społecznej (zaburzeń, rewolt itp.) oraz zapewnienie wzrostu gospodarczego. W Polsce dochodzi do tego wspieranie reform prorynkowych i restrukturyzacji gospodarczej i społecznej.

Żeby to osiągnąć, państwo przemysłowe musi zrealizować wstępny warunek powodzenia tych wszystkich działań, który polega na wkomponowaniu klas ludowych w system gospodarki rynkowej i instytucji demokratycznych. Jeżeli warunek ten nie zostanie zrealizowany przez państwo demokratyczne, jego realizacji podejmą się ekstremiści polityczni typu bolszewików lub faszystów. Historia XX wieku dostarcza co najmniej dwu przykładów potwierdzających tę tezę. Wkomponowanie klas ludowych, a zwłaszcza klasy robotniczej w system polityczny i ekonomiczny dokonać się może za pośrednictwem dwu mechanizmów: korporatyzacji władzy państwowej i instytucjonalizacji konfliktu.

Korporatyzacja władzy państwowej najogólniej rzecz ujmując polega na uzupełnieniu instytucji ustawodawczych o dodatkowe mechanizmy dowartościowujące pozycję przetargową i wpływ polityczny niektórych grup interesu. Najczęściej dotyczy to grup reprezentujących interesy robotnicze. Typowym przykładem korporatyzacji państwowej władzy są: komisje wspólne padodawców, związków zawodowych i rządu.

Instytucjonalizacja konfliktu polega na braku formalnych przeszkód do manifestowania rozbieżnych interesów grupowych i klasowych oraz używaniu kompromisu między nimi w oparciu o powołane do tego instytucje takie jak: rokowania płacowe, komitety porozumiewawcze itp.

Korporatyzacja władzy państwowej i instytucjonalizacja konfliktu nie zawsze daje wystarczające podstawy do uzgodnienia rozbieżnych interesów. Jeżeli mechanizmy te okazują się chwilowo nieskuteczne, administracja państwowa dysponuje jeszcze przymusem fizycznym. W oparciu o te mechanizmy interesy różnych klas i grup społecznych są wkomponowywane w system gospodarczy i polityczny. Mechanizmy te służą do tego, aby władza państwowa mogła efektywnie administrować konfliktami społecznymi w demokratycznym społeczeństwie przemysłowym.

Wkomponowanie klas ludowych w system polityczny i gospodarczy usuwa zagrożenia związane z destrukcją demokracji i gospodarki rynkowej, nie wyjaśnia jednak ich trwałości i rozwoju. Po to żeby wyjaśnić trwałość i rozwój demokratycznego kapitalizmu, należy wskazać grupę społeczną, której interesy są zgodne z logiką rozwoju tej formacji, która zainteresowana jest jej długofalowym podtrzymaniem. Grupą taką jest klasa średnia. W naukach społecznych istnieje dość dużo kontrowersji związanych ze sposobem definiowania klasy średniej. Najogólniej kontrowersje te spro-

wadzą się do dwóch definicji. Pierwsza z nich za punkt wyjścia bierze stosunek do własności i mówi, że klasę średnią stanowią osoby utrzymujące się z pracy na własny rachunek. Druga definicja za punkt wyjścia bierze zawód i pozycję w procesie pracy. W myśl tej definicji do klasy średniej należą pracownicy najemni wykonujący zajęcia menażerskie i specjalistyczne oraz osoby pracujące na własny rachunek, w minimalnym stopniu zatrudniające innych pracowników najemnych (np. mniej niż 5 osób). Nie rozstrzygając na razie, która z tych definicji jest bardziej trafna, spróbujmy zastanowić się, co to znaczy, że jakaś grupa „podtrzymuje demokratyczny kapitalizm”. Skuteczność owego „podtrzymywania” jest funkcją dwóch czynników. Po pierwsze zgodności postaw codziennych z logiką funkcjonowania fundamentalnych instytucji gospodarczych i politycznych. I po drugie grupa „skutecznie podtrzymująca” musi być na tyle liczna, aby odgrywać znaczącą rolę w arytmetyce wyborczej i przesądzać o możliwości wyboru legislatury i egzekutywy realizujących programy demokratyczne i rynkowe. Niezależnie od tego, czy istnienie klasy średniej w Polsce jest hipotezą czy faktem stwierdzonym, drugi z omówionych wyżej warunków skłania do wniosku, że klasy średniej w Polsce należy poszukiwać raczej w oparciu o definicję odwołującą się do zawodu i pozycji w procesie pracy, ponieważ osoby pracujących na własny rachunek, poza rolnictwem, stanowią w Polsce nie więcej niż 5–6%¹.

W trakcie analiz empirycznych postaramy się wskazać, która kategoria socjologiczna relatywnie najlepiej definiuje klasę średnią z punktu widzenia jej stabilizującej roli wobec gospodarki rynkowej i instytucji demokratycznych.

2.3. Subiektywne korelaty pozycji społecznej jako przesłanki tworzenia się interesów

Obserwacja dokonujących się obecnie w Polsce procesów społecznych skłania niektórych publicystów, a niekiedy i socjologów do wysuwania wniosków mówiących o tym, że znaczenie poznawcze nierówności klasowych albo stratyfikacyjnych maleje, a podstawą do różnicowania się ocen rzeczywistości społecznej i interesów jest to, czy ktoś radzi sobie czy nie radzi w nowej rzeczywistości. Sugestię taką, niestety, bardzo trudno poddać empirycznej weryfikacji. W zasadzie zawsze tak jest, że jacyś ludzie sobie radzą a jacyś nie, dotyczy to zarówno społeczeństw poddanych transformacji, jak

¹Obliczenia własne na podstawie wyników *Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego* (Cichomski, Morawski 1996 (a) i (b)).

i tych, które są względnie ustabilizowane. Z tego względu nietautologiczna weryfikacja takiej hipotezy jest bardzo trudna, ponieważ nie wiemy, jaka jest różnica między liczbą radzących sobie w czasie transformacji a liczbą radzących sobie w warunkach stabilizacji. Sposób postrzegania własnych szans na zaspokojenie ważnych życiowych potrzeb jest dość istotnym czynnikiem powodującym popieranie określonych wizji urzędnika świata. Wychodząc z tych przesłanek uważamy, że warto poszukać takich mierników, jakie pokazywałyby, w jaki sposób subiektywne oceny stosunków gospodarczych, politycznych i stanu posiadania wpływa na postrzeganie własnych interesów.

Od strony teoretycznej usiłowania nasze nakładają się na psychologiczne badania nad przystosowaniem społecznym oraz na eksploatowane w naukach o zarządzaniu wyniki badań zadowolenia. Niezależnie od tego, czy mówimy o przystosowaniu, czy o zadowoleniu, chodzi o nam o odpowiedź na pytanie, jakie są doświadczenia życiowe badanych. Czy życie dostarcza im raczej cierpienie czy satysfakcji życiowej? Można przyjąć, że dominacja doświadczeń skłaniających do niezadowolenia świadczy jednocześnie o niskim poziomie przystosowania i odwrotnie wysoki poziom satysfakcji jest równoznaczny z dobrym przystosowaniem. Przystosowanie z reguły wiąże się z dwustronną relacją między człowiekiem a środowiskiem. Uważa się, że dobre przystosowanie zależy od tego, czy jednostka posiada cechy, kwalifikacje albo kompetencje, które pozwalają na jej wywiązanie się z oczekiwań i osiąganie w zamian satysfakcjonujących nagród. Zadowolenie z kolei wiąże się raczej z oceną przez jednostkę tego co środowisko jej dostarcza.

Konsekwencją zarówno zadowolenia, jak i przystosowania jest nie tylko komfort psychiczny, ale także optymistyczny i twórczy stosunek do rzeczywistości społecznej. W trakcie dalszych rozważań obu tych terminów będziemy używali zamiennie, jakkolwiek zdajemy sobie sprawę, że poruszamy się bardziej w polu badawczym zadowolenia niż przystosowania. Spodziewamy się też, że w trakcie dalszych rozważań wypracujemy takie wskaźniki zadowolenia/przystosowania, jakie będą jednocześnie adekwatnymi miernikami tego, czy ktoś „radzi sobie”, czy raczej „nie radzi sobie” w polskiej rzeczywistości gospodarczej i politycznej.

W tym celu wykorzystano wyniki „*Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego*” (Cichomski, Morawski 1997 (a) i (b)) i dokonano stosownych obliczeń na zmiennych: zadowolenie z własnego wykształcenia, dochodów i mieszkania, poczucie dostatku albo braków finansowych oraz zadowolenie polityczne (zob. zasady konstrukcji zmiennych, zostały one poddane analizie głównych składowych której rezultaty zawarte są w tabeli 1).

Tabela 1.

Wyniki analizy głównych składowych na zmiennych zadowolenia i niezadowolenia ze stosunków gospodarczych i politycznych w Polsce, wagi czynnikowe

zmienne	czynnik niezadowolenia	czynnik zadowolenia
zadowolenie z cech pozycji społecznej	-0,49091	0,48496
zadowolenie polityczne	-0,27039	0,54023
niezadowolenie z cech pozycji społecznej	0,64812	-0,35336
niezadowolenie polityczne	0,36933	-0,50161
braki finansowe	0,87727	-0,45501
poczucie dostatku finansowego	-0,87644	0,45555
eigenvalue	2,408	1,318
% wariancji	40,1	22,0

Z tabeli dość wyraźnie wynika, że zastosowane tu zmienne są dość dobrą i rozłączną aproksymacją dwu przeciwstawnych stanów przystosowania do stosunków gospodarczych i politycznych, o czym świadczą wartości *eigenvalue* i dość duży procent wyjaśnionej wariancji. Uzyskane w efekcie przeprowadzonych obliczeń, dwa czynniki dokumentują względną moc sprawczą analizowanych zmiennych globalnego zadowolenia i niezadowolenia z uczestnictwa w polskich stosunkach gospodarczych i politycznych.

Najważniejszymi czynnikami sprawczymi niezadowolenia są: poczucie braków finansowych i niezadowolenie z własnego wykształcenia i mieszkania, natomiast satysfakcja ze stosunków politycznych ma relatywnie małe znaczenie. Ponadto ogólne zadowolenie życiowe jest głównie powodowane przez zadowolenie polityczne. Rezultaty badań mówią więc, że inne czynniki decydują o zadowoleniu, a inne o niezadowoleniu. Istotnym czynnikiem niezadowolenia jest niedostatek finansowy, który powoduje, że ludzie nie zwracają uwagi na stosunki polityczne. Zadowolenie pojawia się wtedy gdy stopa życiowa jest na tyle wysoka, że może być uznana co najmniej za zadowalającą. Przestaje być brana pod uwagę i na plan pierwszy wysuwa się ocena stosunków politycznych.

Z tabeli 1 wynika, że zadowolenie nie jest prostą konsekwencją braku niezadowolenia i odwrotnie. Wyniki badań mówią o tym, że po to, aby można było mówić o zadowoleniu, nie wystarczy usunąć poczucia braków finansowych. Zadowolenie pojawi się dopiero wtedy, gdy ludzie będą czerpać satysfakcję ze stosunków politycznych. Oznacza to, że związek nierówności społecznych z zachowaniami społecznymi jest bardziej skomplikowany niż można by oczekiwać. Jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że niska pozycja na skalach nierówności społecznych jest przyczyną niezadowolenia z życia, to usunięcie nierówności społecznych nie daje zadowolenia z życia

o ile nie towarzyszy mu pożądana odmiana stosunków politycznych. Czytelnik nie powinien traktować tych tez jako kolejnego dowodu na niezbędność demokracji. Wręcz przeciwnie, jak to pokażemy w dalszych fragmentach opracowania, dość dużo osób za pożądaną uważa zupełnie inne relacje polityczne niż te, które wiążą się z instytucjami demokratycznymi.

2.4. Terytorialne i demograficzne przesłanki kształtowania się interesów

Szczególną modyfikacją strukturalnego podejścia do analizy zachowań politycznych stanowią poszukiwania regionalnych determinant tworzenia się grup interesu. Znaczenie tego czynnika jest widoczne w tych krajach, w których da się wskazać terytoria różniące się od innych, ekonomicznie albo kulturowo. Np. różnice w poparciu dla różnych partii politycznych mogą zależeć od tego, czy dany region jest kulturowo podporządkowany, dominuje w nim jakiś sektor gospodarczy, pewne klasy społeczne są bardziej liczne, a mieszkańcy różnią się od reszty społeczeństwa stosunkiem do religii (Taylor & Johnson, 1979). Wyniki badań nad geografiami wyborczą są dość zgodne z oczekiwaniami wynikającymi z koncepcji klasowo-warstwowych, kładących nacisk na nierówności społeczne jako źródło tworzenia się rozbieżnych interesów. Np. w Wielkiej Brytanii w latach 1964–1987 zaobserwowano regionalną polaryzację polegającą na wzrostowej tendencji do popierania partii socjalistycznej w regionach biedniejszych i partii konserwatywnej w regionach bogatszych (Johnson, 1992). Z drugiej jednak strony regionalna determinacja zjawisk politycznych jest ograniczana przez swoje ambiwalencje interesów i postaw ludzi zamieszkujących w regionach cechujących się osobliwościami gospodarczymi i kulturowymi (Agnew, 1981). Ta ambiwalencja może polegać na tym, że interesy wynikające z zamieszkania w pewnym regionie skłaniają do głosowania na partię etniczną, ale może się z kolei to kłócić z przynależnością klasową, która skłania do głosowania na partię socjalistyczną o ogólnokrajowym zasięgu. W Polsce terytorialne zróżnicowanie wyników wyborów jest bardzo wyraźne i dotyczy zarówno dużych regionów historycznych jak i podziału na miasto i wieś. (Zarycki, 1996).

Na zakończenie tych uwag zauważmy możliwość zaistnienia demograficznych determinant zróżnicowania interesów według płci i wieku. Zatem np. różnice w postawach politycznych młodych i starszych wyborców są co prawda niewielkie, niemniej zaobserwowano, że radykalizm postaw politycznych maleje wraz z wiekiem, a ponadto wraz z wiekiem rośnie przywią-

zanie do wybranej partii oraz stopień akceptacji jej programu (Alvin and Krosnick, 1991). Z polskich badań podobnej problematyki wynika, że osoby powyżej 50 roku życia oraz kobiety przejawiają najsilniejszą dezaprobatę zmian systemowych po 1989 r. (Słomczyński, Janicka, Mach, Zaborowski, 1996, s. 169).

2.5. Kulturowe przyczyny tworzenia się zorganizowanej działalności zbiorowej

Bardzo często możemy obserwować, że różnego typu zbiegowiska i tumulty tworzą się, na pierwszy rzut oka, z zupełnie irracjonalnych powodów. Zdarza się, że rozgorączkowanym ludziom nie chodzi ani o pieniądze, ani o władzę, ani o prestiż, ani nawet o dostęp do tych wartości swoich krewnych i znajomych. Wystarczającym powodem tego typu zgromadzeń może być inne spojrzenie na rolę Boga w świecie albo mecz piłkarski, albo inny podoby impuls, grupujący nadszpodzielanie dużo ludzi. Podobnie jest z zachowaniami wyborczymi — często zdarza się, że poparcie uzyskują nie te partie, które odwołują się do interesów materialnych, ale te, których programy są nastawione np. na implementację idei religijnych albo szczególnych wzorów kulturowych, np. językowych czy obyczajowych. Okazuje się więc, że dość dużo ludzi jest skłonnych definiować ważne dla siebie i pożądane stany rzeczy w oparciu o ezoteryczne kategorie, a nie w oparciu o konkrety, takie jak pieniądze, poziom życia czy władza.

Wyjaśnienia tego typu zachowań poszukiwać należy w interakcji między kulturą a osobowością. Założmy, że w skład kultury wchodzi m.in. wzory kulturowe, czyli sprzężone z pozycjami społecznymi modele zachowań mówiące o tym, w jaki sposób w danej sytuacji, powinni zachowywać się członkowie grupy, która tę kulturę wytworzyła. Większość wzorów zachowań jest zinternalizowana, co oznacza, że stają się one częścią osobowości, toteż zgodność zachowań z wzorami kulturowymi jest przez członków grupy odczuwana jako przymus.

Francuski socjolog Pierre Bourdieu, analizując podobne zjawiska, używał pojęcia habitusu. Habitusy są pojęciami, które łączą człowieka z jego kulturą i rzeczywistością społeczną, w jakiej funkcjonuje. Habitus oznacza uwewnętrznione sposoby percepcji i ocen rzeczywistości społecznej. Można zatem traktować habitusy jako narzędzia służące do definiowania własnej sytuacji społecznej i wynikających stąd interesów. W społeczeństwie, zdaniem P. Bourdieu, toczy się permanentna walka międzygrupowa o tożsamość oraz o lepszą prezentację własnych interesów i dyskredytację

przeciwnika (Bourdieu, 1985 i 1989). Uzasadnieniem konfliktu kulturowego jest uzyskanie korzyści politycznych czy ekonomicznych. Wydaje się jednak, że jest to niepełny opis tego problemu.

Walka kulturowa może być toczona niezależnie od ekonomicznych kalkulacji. Stawką w tej walce jest tożsamość, komfort psychiczny polegający na tym, że codzienne zachowania związane z realizacją potrzeb życiowych są zgodne z zinternalizowanymi w toku socjalizacji grupowej, wartościami i wzorami zachowań. Jest to zatem rywalizacja o to, aby „urządzić świat po swojemu”. Adaptacja do innych wzorów kulturowych zawsze wiąże się z poczuciem przymusu lub ograniczenia. W obu tych przypadkach, dysonansu i przymusu, mamy do czynienia z frustracją, czyli stanem psychicznym polegającym na odczuwaniu, napięcia, lęku i zagrożenia. W świetle tych uwag zrozumiałe się staje, że od idei nastawionych na realizację dobrobytu materialnego ważniejsze dla niektórych staje się narzucenie innym własnych wzorów kulturowych albo opór wobec tego typu zamierzeń.

Psychiczne zakotwiczenie wzorów kulturowych sprawia, że grupy interesu i ruchy społeczne powstałe w oparciu o dążenie afirmatywne wobec różnych elementów kultury grupowej są dość trudno podatne na kompromis i racjonalną argumentację.

Najczęściej spotykanymi przejawami kulturowych ruchów społecznych i grup interesu są ugrupowania o celach religijnych i etnicznych. W Polsce czynnik etniczności ma stosunkowo małe znaczenie. Natomiast znaczenie czynnika religijnego w kształtowaniu się postaw i interesów grupowych może być objaśnione przez odwołanie się do roli religii w kształtowaniu wzorów kulturowych i zachowań społecznych.

Zatem możemy przyjąć, z A. Greeleyem, że system religijny pojmowany jako zespół symboli, dostarcza osobnikom wskazówek postępowania w ul tymatywnych sytuacjach życiowych. Prowadzi to do powstania specyficznej świadomości, nadającej znaczenie zjawiskom społecznym i do stawiania sobie specyficznych celów życiowych (Greeley, 1989). Np. różnice symboliki religijnej w katolickiej i protestanckiej odmianie chrześcijaństwa prowadzą do ukształtowania się odmiennych sposobów postrzegania świata i różnych orientacji wobec otoczenia. Typowe dla katolicyzmu przekonanie o tym, że świat jest stworzony na podobieństwo boskie, skłania do postrzegania świata w kategoriach spolegliwości. Cechujące zaś religię protestancką założenie o nieobecności Boga w wytworach ludzkich, skłania do postrzegania świata w kategoriach wrogich i zagrażających człowiekowi sił. W efekcie katolicy są bardziej nastawieni na uczestnictwo grupowe, natomiast protestanci raczej na interes indywidualny (Tracy, 1982).

Współcześnie realizowane badania potwierdzają związek religii z takimi zachowaniami, jak: cele życiowe, zdrowie psychiczne i fizyczne, przesady, prawicowy autorytaryzm i postawy wobec różnego typu ruchów społecznych np. „w obronie życia”. Szczególne znaczenie w wyjaśnieniu zachowań politycznych ma fundamentalizm religijny. Warto zwrócić uwagę, że wpływ religii na postawy nie zawsze ogranicza się do zachowań obronnych, religijność może też być skojarzona z występowaniem pozytywnych zachowań np. dążenia do sukcesów gospodarczych (Paloutzian and Kirkpatrick, 1995).

Wpływ religii na postawy społeczno-polityczne był przedmiotem badań porównawczych zrealizowanych w Irlandii, USA, Wielkiej Brytanii, Kanadzie i Australii, a niektóre wnioski oparte są również na wynikach badań w innych krajach, np. RFN, Holandii (Greeley, 1989). Wynika z nich, że w miejscu pracy katolicy akcentują priorytetowe znaczenie takich wartości, jak sprawiedliwość i równość, natomiast protestanci — wolność i indywidualizm. Katolicy słabiej respektują porządek, którego nie rozumieją i bardziej od protestantów są skłonni domagać się równej płacy za tę samą pracę. Co interesujące, katolicy w relatywnie mniejszym stopniu aprobują prawa właściciela do zarządzania firmą, zwłaszcza wtedy, gdy stoją one w sprzeczności z innymi wartościami, takimi jak np. sprawiedliwość.

W środowiskach katolickich równość jest wyraźnie wyżej ceniona niż wolność. Generalnie katolicy charakteryzują się większą tolerancją polityczną wobec lewicowego i prawicowego ekstremizmu, natomiast ostrzej od protestantów oceniają zachowania podważające więź społeczną w mikrogrupie i społeczeństwie, takie jak: samobójstwo, aborcja, eutanazja i zdrada małżeńska. Protestanci z kolei silniej akcentują indywidualną odpowiedzialność i ostrzej od katolików oceniają łapówki i kłamstwa. Wobec prawa protestanci są bardziej posłuszni i bardziej od katolików skłonni do stosowania aresztów. Ponadto protestanci są przekonani, że państwo nad nimi dominuje i że brak im mocy do obrony przed tą dominacją. Natomiast katolicy są mniej posłuszni prawu, w większym stopniu są skłonni aprobować protesty z użyciem siły, jak również w większym stopniu są przekonani o konieczności podwyższenia statusu kobiet. Do państwa katolicy mają stosunek bardziej pozytywny i w relatywnie większym stopniu aprobują interwencjonizm państwowy i politykę egalitaryzacji dochodów.

Z innych badań zrealizowanych w 150-tysięcznym mieście amerykańskim wynika, że katolicy silniej od protestantów odczuwają potrzebę włączenia symboliki religijnej do praktyki i ceremonii publicznych. Jednocześnie stwierdzono bardzo silny związek przynależności religijnej ze sposobem głosowania w wyborach lokalnych. W mieście było 65% katolików

i taki sam procent głosów padał na listy wyborcze katolickich demokratów (Williams, Demerath III, 1991).

Z cytowanych wyżej badań wynika, że wobec podstawowych instytucji kapitalistycznych protestanci mają postawy aprobatywne, natomiast katolicy raczej kontestatorskie. Nie zawsze jednak teza ta da się zastosować do wyjaśnienia powstawania ruchów społecznych i grup interesu. Czasami religia protestancka może się stać rezerwuarem dostarczającym moralnego i ideologicznego uzasadnienia dla tworzenia się rewindykacyjnych ruchów społecznych. Np. w latach 20-tych i 30-tych w zagłębiach węglowych wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych miały miejsce masowe ruchy społeczne nastawione na realizację interesów górników. Tamtejsze duchowieństwo protestanckie nie tylko poparło górników, ale także kościoły podjęły dość gwałtowną kampanię na rzecz spopularyzowania i poparcia postulatów górniczych (Billinds, 1990). Wynika stąd, że związek religii z tworzeniem ruchów społecznych jest uwarunkowany sytuacyjnie i zarówno protestanckie, jak i katolickie idee religijne mogą stać się podbudową kontestatorskich, jak i konserwatywnych ruchów społecznych.

Odwołanie się do idei religijnych ułatwia popularyzację interesów zbiorowych dlatego, że idee te są powszechnie znane i dość intensywnie przeżywane, co z kolei wzmacnia zaangażowanie uczestników i osób popierających dane działanie zbiorowe. Podobną rolę pełni odwołanie się do mitów, zdefiniowanych w kategoriach powszechnie znanych w danej zbiorowości, do wydarzeń, osób albo instytucji. Stanowią one inspirację dla interpretacji przyszłości za pomocą znanych kategorii i związków przyczynowych między nimi, toteż w ten sposób ułatwiają zwolennikom ruchu społecznego zrozumienie i akceptację celów. Skuteczność takiego zabiegu wykryto w społeczeństwach afrykańskich. (Haggay & Galia-Friedman, 1996). Można więc oczekiwać, że w każdym społeczeństwie o relatywnie niskim poziomie wykształcenia, mit może być skutecznym narzędziem mobilizacji społecznej. W społeczeństwach takich odwołanie się do bardziej nowoczesnych metod absorpcji niepewności decyzyjnej, tj. do intelektualnej argumentacji jest ryzykowne dlatego, że wymaga od zwolenników wiedzy i umiejętności racjonalnego myślenia.

W ostatnich latach wpływ afiliacji religijnych na kształtowanie się postaw politycznych wydaje się ulegać osłabieniu. Próby sprawdzenia takiej hipotezy podjęto m.in. w Holandii, gdzie badano długofalowe (w latach 1964–1992) trendy w zakresie związku między przynależnością religijną, katolicką, kalwińską i bezwyznaniowością, a popieraniem partii politycznych. Okazało się, że wpływ religijnej afiliacji na sposób głosowania malał dość gwałtownie, a największy spadek wystąpił w latach 60-tych i 70-

-tych. W połowie lat 70-tych tempo spadku zmniejszyło się, a w latach 80-tych wygasło (Eisenga, Felling & Lammers 1994).

Jakkolwiek społeczeństwo polskie jest dość jednolite religijnie, jednak możemy oczekiwać, że mniej lub bardziej intensywny związek z religią może powodować pewne różnice w postawach i gotowość do popierania specyficznych interesów. Oczekiwania te będą testowane w dalszych fragmentach opracowania.

Nieco odmienną perspektywę poznawczą dla wyjaśnienia kulturowych przesłanek powstawania specyficznych wizji urządzenia świata dają wyniki interdyscyplinarnych badań polegających na zastosowaniu metod psychoanalitycznych do wyjaśnienia zachowań politycznych. Mamy tu na myśli badania nad tzw. osobowością autorytarną. Przedmiotem badań była analiza czynników powodujących powstawanie i uzyskiwanie społecznego poparcia przez polityczne grupy interesu o orientacji faszystowskiej.

Badania takie podjęto już w latach 30-tych w środowiskach robotniczych w Niemczech. Z badań tych wynikało, że postawy polityczne robotników były na ogół lewicowe, czyli mniej więcej zgodne z oczekiwaniami, które dało się wyprowadzić z teorii klasowo-warstwowych. Gdy jednak zastosowano pogłębione wywiady, okazało się, że robotnicy mogą okazać się dość podatni na radykalno-prawicowe idee polityczne (na podst. Mucha, 1986, s. 62), co, jak wiemy, okazało się niezwykle trafną prognozą.

Z amerykańskich badań nad tą problematyką wynika, że na profaszystowskie zachowania polityczne wpływa szczególnie typ osobowości będący efektem wychowania i bieżących doświadczeń życiowych (Frenkel-Brunswick, Lewinson, Sanford, 1962). Okazało się później, że poznawcze znaczenie opisanej przez wspomnianych badaczy osobowości autorytarnej znacznie wykracza poza jego pierwotne zastosowanie. Osobnicy autorytarni cechują się relatywnie silnym przeżywaniem własnego uczestnictwa grupowego. Polega to na idealizowaniu własnej grupy, z daleko idącą niechęcią wobec obcych, co dość często prowadzi do agresywnego nacjonalizmu. Szczególnym rysem osobowości autorytarnej jest nietolerancja i rygoryzm przejawiający się w gotowości do surowego karania ludzi za głoszenie idei niezgodnych z uznanymi za słuszne przez osobnika autorytarne. Jakkolwiek powstanie osobowości autorytarnej jest w znacznym stopniu niezależne od poprzednio opisanych zjawisk klasowo-warstwowych, niemniej niektóre badania sugerują, że osobowość autorytarna jest efektem interakcyjnego współdziałania czynników stratyfikacyjnych i psychologicznych. Okazało się bowiem, że zaistnieniu autorytarnych cech osobowości sprzyja wykonywanie pracy podporządkowanej decyzjom innych osób

(Prandy, 1976) i relatywnie niski poziom wykształcenia (Koralewicz-Zębik, 1986).

Współcześnie autorytaryzm dość wyraźnie wiąże się z gotowością do popierania zachowawczych, radykalnych i konserwatywnych zarazem ugrupowań politycznych. Wniosek taki wynika z badań izraelskich, w których trakcie stwierdzono, że wysokie pozycje na skali autorytaryzmu szły w parze z relatywnie większą gotowością do popierania partii religijnych i radykalnie prawicowych. Na tej samej skali zwolennicy Partii Pracy i innych partii lewicowych uzyskali wyraźnie mniejszą punktację (Rubinstein, 1995).

Generalnie popieranie politycznych grup interesu jest czymś więcej niż tylko efektem namysłu nad relacją między własnymi interesami a celami grupowymi. W grę wchodzi tu znacznie głębsze, psychiczne przeżycia. Wniosek taki wynika z badań nad zachowaniami wyborczymi w Australii, Kanadzie i RFN (Bowler, Lanoue & Savoie, 1994).

Oczekiwać można, że rodzaj przeżyć, nastawień psychicznych i stanów intelektualnych towarzyszących popieraniu określonych partii różni się w zależności od celów, programów i utrwalonego wizerunku danej partii w opinii publicznej. Z badań wynika, że istnieją w tym zakresie dość duże różnice między ludźmi popierającymi partię dużą, o utrwalonej pozycji politycznej, i partię małą. Generalnie biorąc, zwolennicy dużych, tradycyjnych partii mają relatywnie bardziej racjonalne i kalkulacyjne nastawienie do oceny programów partyjnych i dość „letnio” przeżywają swoje decyzje wyborcze.

Z kolei zwolennicy partii mniejszościowych znacznie silniej emocjonalnie przeżywają swój kontakt z partią i jej programem i wykazują silne zainteresowanie celami i programami partyjnymi. Co więcej, w relatywnie dużym stopniu przejawiają oni skłonność do definiowania własnej tożsamości pozapolitycznej przez pryzmat identyfikacji z celami i programem partyjnym (Abrams, 1994).

Zdarza się, że głosowanie na partię radykalną jest poprzedzone głębokim, egzystencjalnym wręcz poczuciem krzywdy, które przechodzi w agresję. W takiej sytuacji akt głosowania służy demonstracji niezadowolenia z istniejących stosunków politycznych. Dość często agresywność, będąca skutkiem głębokiego niezadowolenia, skłania do poszukiwania podobnych ugrupowań politycznych, prowadząc do skupiania tego typu osób wokół programów nacjonalistycznych i nacechowanych niechęcią wobec migrantów. Takie motywy kierowały np. zwolennikami belgijskiej radykalnie prawicowej partii Vlaams Block (Billiet, De Witte, 1995).

Niechęć do obcych może mieć wiele źródeł. W propagandzie ugrupowań nacjonalistycznych dość często pojawia się argumentacja ekono-

miczna, że np. imigranci odbierają miejscowym pracę. Niechęć taka może również być efektem opisanej wcześniej rywalizacji habitusów. U ludzi intensywnie przeżywających własne wzory kulturowe i mało odpornych na dysonans poznawczy², kontakt z innymi wzorami kulturowymi jest frustrujący i może nawet przytłumić niezadowolenie wynikające z niezaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych.

Z badań tych wynika, że we względnie dużych zbiorowościach mamy do czynienia z bardzo niejednorodnymi zachowaniami politycznymi. Każdą, w miarę dużą zbiorowość da się podzielić na większość, dość letnio przeżywającą swoje przekonania polityczne, i mniejszość, którą cechuje silny ładunek emocjonalny związany z posiadanymi postawami. Nie należy tego mylić z podziałem na osoby interesujące się i nie interesujące się polityką albo na osoby aktywne i nieaktywne politycznie. Mamy tu w zasadzie do czynienia z podziałem zbiorowości według kryterium intelektualno-psychicznego. Podział ten sprowadza się do wyodrębnienia grupy mniejszościowej, w której spotykamy jedno lub więcej z następujących zjawisk: większy niż przeciętny w zbiorowości ładunek emocjonalny postaw, połączenie przeżyć politycznych z poczuciem jakiejś zbiorowej krzywdy albo mactwa, przeświadczenie, że owa krzywda albo mactwo jest czynnikiem najsilniej określającym losy zbiorowe we wszelkich możliwych dziedzinach życia. Np. nacjonaliści są skłonni uważać, że jeżeli w ich kraju źle się dzieje, to nie wynika to z błędów popełnianych przez własnych obywateli, ale z winy obcych dlatego, że ich naród jest obiektem wszelkich możliwych spisków przedstawicieli innych grup narodowych.

Na zakończenie tych uwag warto zauważyć, że udział osobowości w zachowaniach politycznych nie może być sprowadzony wyłącznie do tendencji agresywnych i destrukcyjnych. Zdarza się, że decyzje wyborcze są podyktowane troską o poprawę sytuacji innych, słabszych grup społecznych. Tego typu decyzji wyborczych można by oczekiwać u przedstawicieli klas ludowych w imię „solidarności klasowej”. Okazuje się jednak, że oczekiwania takie są nieuzasadnione. Oto bowiem z badań wykonanych w Anglii w 1988 i w 1992 r. wynika, że skłonność do altruistycznego głosowania wzrasta wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia (Hudson & Jones, 1994).

Z zaprezentowanych tu rozważań wynika, że podstawą powstawania wspólnych interesów może być szczególnie sposób przeżywania własnej

²Jest to stan psychiczny, który powstaje, gdy człowiek uzyskuje informacje niezgodne z jego przekonaniem. Im bardziej emocjonalny stosunek do własnych przekonań, tym większa frustracja. Im wyższy poziom wykształcenia, tym mniej emocjonalny i bardziej intelektualny stosunek do własnych przekonań, tym mniejsza frustracja i tym większa odporność na dysonans poznawczy.

przynależności grupowej i wzorów kulturowych własnej grupy. Percepcja interesów jest efektem cech osobowościowych, związanych z mniej lub bardziej intensywnym przeżywaniem własnych postaw politycznych i mniej lub bardziej racjonalną kalkulacją relacji między interesem własnym i grupowym. Procesy polityczne są powodowane przez dwie autonomiczne kategorie, tj. kulturę i strukturę społeczną. Są to wzajemnie dopełniające się kategorie, toteż zachowania polityczne zawsze noszą w sobie motywacje kulturowe i strukturalne. Dodać jednak należy, że na zachowania polityczne jednych silniej działa kultura, a na innych zajmowana pozycja społeczna.

Dochodzimy w ten sposób do wniosku, że interesy są kształtowane przez osobowość i pozycję społeczną. Wpływ osobowości na percepcję interesów jest w dużym stopniu niezależny od wpływu pozycji społecznej.

2.6. Wpływ czynników strukturalnych na gotowość popierania interesów zbiorowych w świetle badań empirycznych

W ramach dalszej części rozważań podjęta zostanie próba sprawdzenia, w jaki sposób opisane wcześniej czynniki strukturalne wpływają na tworzenie się różnic w postrzeganiu własnych interesów. Podstawą analizy będą wyniki badania postaw, uzyskane w 1995 r. przez zespół realizujący badania pod nazwą „Polski Generalny Sondaż Społeczny” (Cichomski, Morawski 1995 (a) i (b)). Wskaźnikami interesów będą postawy zawierające informacje o stanach rzeczy, które są przez respondentów uznawane za korzystne albo pożądane. Interesy zatem będą równoważne deklaracjom o tym, „jak powinno być”.

Kryteria ustalenia postaw będących wskaźnikami interesów zostały wprowadzone z omówianej poprzednio relacji między interesami a potrzebami. Nawiązując do potrzeb fizjologicznych — konsumpcyjnych, zamierzamy sprawdzić w jaki sposób dążenie do ich zaspokojenia przekłada się na wizję pożądanego kształtu stosunków dystrybucji i roli państwa w tym procesie. W tym przypadku korzystnych stanów rzeczy poszukiwać będziemy w oparciu o wybrane z PGSS '95 pytania³ o zapotrzebowanie na egalitarno-etatystyczną politykę rynkową⁴.

³W trakcie statystycznej obróbki wyników badań dane oryginalne zostały zmienione w ten sposób, że wszystkim wartościom liczbowym równym 8, 98, 99 i –1, identyfikującym odpowiedzi typu „nie wiem” i „brak danych” została przyporządkowana wartość 0.

⁴Odpowiedzi na pytania o to, czy rząd powinien zmniejszać różnice dochodów, czy różnice dochodów są w Polsce zbyt duże, czy rząd powinien każdemu zapewnić pracę, czy rząd powinien zapewnić minimum dochodów (Cichomski, Morawski, 1996 (a) i (b)).

Potrzeby społeczne i towarzysząca im motywacja zbiorowa uzasadniają wprowadzenie do analizy wskaźników mówiących o sposobie przeżywania przez ludzi własnej przynależności narodowej. Wskaźnikami tego typu interesów będą: forsowanie interesów kraju, skłonność do protekcjonizmu⁵ i stosunek do integracji europejskiej⁶ oraz zmienna złożona — nacjonalizm⁷ (zob. zasady konstrukcji zmiennych).

Uważa się, że potrzeby samorealizacji są tym lepiej zaspokajane, w im większym stopniu kształt stosunków społecznych i norm moralnych jest zgodny z oczekiwaniami jednostki i w im większym stopniu jednostka ma możliwości twórczego i wolnego uczestnictwa w dowolnych przedsięwzięciach. W trakcie dalszych analiz postaramy się sprawdzić, jakie wizje wolności znajdujemy w interesach różnych grup społecznych. Wskaźnikami będą: stosunek do wybranych problemów politycznych⁸, pożądany kształt stosunków prawnych i norm moralnych⁹ oraz zmienne złożone, tj. liberalizm polityczny i rygoryzm (zob. zasady konstrukcji zmiennych). Łącznie do analizy weszło 21 zmiennych zależnych, plus trzy zmienne złożone.

Przejdźmy teraz do omówienia zmiennych wyjaśniających. Do najważniejszych czynników strukturalnych należy pozycja klasowa. Wprowadzenie tej zmiennej posłuży nam m.in. do empirycznej weryfikacji opisanych poprzednio tez na temat wkomponowania lub nie klas ludowych w instytucje demokratyczne i gospodarkę rynkową. Z tego względu ograniczymy się do opisu interesów klas ludowych na tle reszty społeczeństwa. Wskaźnikami pozycji klasowej będą zmienne identyfikujące przynależność do klasy robot-

⁵Pytania PGSS '95 o to, czy należy forsować polskie i interesy i popierać kraj, nawet jeśli postępuje źle, czy należy ograniczyć przywóz towarów zagranicznych, czy nie zezwalać obcokrajowcom na zakup ziemi, czy należy pomagać mniejszościom, czy pozwolić uchodźcom na osiedlanie się w Polsce, czy należy stosować ostrzejsze środki przeciwko nielegalnym przybyzszom, czy w TV należy dawać pierwszeństwo polskim filmom i programom (Cichomski, Morawski, 1996 (a) i (b)).

⁶Pytania PGSS '95 o to, czy należy zjednoczyć się z UE, czy utrzymać odrębność czy upodobnić się do reszty Europy, czy organizacje międzynarodowe mają prawo do narzucania Polsce pewnych rozwiązań (Cichomski, Morawski 1996 (a) i (b)).

⁷Czytelnik zechce zwrócić uwagę na fakt, że zmienna ta mierzy podobne zjawiska do tych, które literatura piękna określa mianem patriotyzmu. Patriotyzm jednak zawiera w sobie bardzo duży ładunek emocjonalny związany ze stosunkiem do terytorium (ojczystego). Nie chcąc przyczyniać się do pomieszanía materii, użyliśmy terminu nacjonalizm w celu identyfikacji stosunku do politycznie zorganizowanej, w ramach państwa, grupy narodowej.

⁸Odpowiedzi na pytania PGSS '95: jaki jest główny cel polityki, za czy przeciw socjalizmowi, jaki jest stosunek respondenta do twierdzenia, że Kościół w Polsce ma za dużo władzy i czy respondent akceptuje prawo do usamodzielnienia się części Polski (Cichomski, Morawski 1996 (a) i (b)).

⁹Pytania PGSS '95 o stosunek do: aborcji, eutanazji, kary śmierci i stopień akceptacji twierdzeń mówiących o tym, że sądy są zbyt surowe, rządzenie należy pozostawić mężczyznom (Cichomski, Morawski 1996 (a) i (b)).

niczej i chłopskiej. Ponadto uwzględniono także poczucie przynależności do klasy robotniczej.

Kolejnym wskaźnikiem pozycji społecznej będzie poziom wykształcenia mierzony ilością lat nauki oraz za pomocą zmiennej obrazującej podział populacji na osoby, które ukończyły szkołę co najmniej średnią i osoby, które ukończyły szkołę co najwyżej zawodową. Zastosowanie tej drugiej zmiennej ma na celu sprawdzenie, czy istnieje wartość progowa dająca się zinterpretować w kategoriach różnic jakościowych w zakresie wpływu wykształcenia na postrzeganie interesów. Zmienna poziomu wykształcenia posłuży później do poszukiwań mających na celu identyfikację klasy średniej w Polsce. Kolejną analizowaną zmienną była pozycja osób w systemie nierówności społecznych, mierzona wielkością dochodu przypadającego na 1 osobę w danym gospodarstwie domowym (zob. zasady konstrukcji zmiennych).

W celu wykrycia testowanych zależności posłużono się analizą regresji wielorakiej typu *stepwise*. We wstępnym projekcie każdego równania uwzględniono wszystkie strukturalne zmienne niezależne. Ogółem przełączono kilkadziesiąt równań, z których tylko niektóre spełniały wymóg dobrego dopasowania linii regresji do danych empirycznych i statystycznej istotności wszystkich zawartych w równaniu cząstkowych, standaryzowanych, współczynników regresji (beta istotność = co najmniej 5%).

Równania identyfikujące determinanty interesów ekonomicznych

1. różnice dochodów są zbyt duże = 0,061 niezadowolenie z pozycji społecznej – 0,081 ilość lat nauki – 0,082 dochód *per capita* w gosp. domowym – 0,072 zadowolenie z pozycji społecznej – 0,063 poczucie dostatku; % wariancji = 4,3%
2. rząd powinien zapewnić każdemu pracę = –0,155 poziom wykształcenia – 156 ilość lat nauki + 0,068 braki finansowe – dochód *per capita* w gosp. dom. + 0,056 niezadowolenie polityczne; % wariancji = 10%
3. rząd powinien zmniejszać różnice dochodów = –235 poziom wykształcenia + 0,098 niezadowolenie – 0,068 dochód w gosp. dom. *per capita*; % wariancji = 10,5
4. rząd powinien zapewnić minimum dochodów = –0,225 poziom wykształcenia – 0,073 poczucie dostatku + 0,053 bezrobotni; % wariancji = 6,1%

Generalnie biorąc, w polskim społeczeństwie dominuje egalitarno-etatystyczne nastawienie wobec stosunków dystrybucji dochodów i roli państwa w gospodarce, co dość wyraźnie dokumentuje tabela 2. Natomiast równania 1–4, pokazują, że zapotrzebowanie na egalitarny etatyzm różni się nieco w zależności od niektórych czynników strukturalnych. Otóż stosunkowo najlepiej wyjaśniane są poglądy wskazujące na konieczność zachowania roli rządu w kształtowaniu dochodów i zapewnienie pracy. Z równań

Zasady konstrukcji zmiennych złożonych, w oparciu o wyniki PGSS '95

1. chłop, chłopi = 1, inni = 0.
2. robotnik, robotnicy = 1, inni = 0, do robotników włączono także robotników do prac prostych i robotników rolnych.
3. identyfikacja robotnicza, deklaracja przynależności do klasy robotniczej.
4. bezrobotny, bezrobotni = 1, inni = 0.
5. braki finansowe, zsumowane deklaracje braku pieniędzy na żywność i mieszkanie.
6. poczucie dostatku finansowego, zsumowane deklaracje, że nie brakuje pieniędzy na żywność i mieszkanie.
7. dochód per capita, całkowity dochód gospodarstwa domowego podzielony przez liczbę osób je tworzących.
8. zadowolenie z cech pozycji społecznej, suma deklaracji mówiących o poczuciu zadowolenia z własnej sytuacji finansowej oraz z warunków mieszkaniowych i własnego wykształcenia (zdecydowanie tak + raczej tak).
9. niezadowolenie z cech pozycji społecznej, odwrotność powyższych deklaracji.
10. zadowolenie polityczne, suma deklaracji mówiących o zadowoleniu z sytuacji politycznej w Polsce i z demokracji (zdecydowanie tak + raczej tak).
11. niezadowolenie polityczne, odwrotność powyższych deklaracji.
12. poziom wykształcenia, zasadnicze zawodowe i niższe = 1, średnie i wyższe = 2.
13. religia, uczestnictwo we mszy raz na tydzień lub częściej = 1, cotygodniowe uczestnictwo połączone z deklaracją najwyższej siły wiary religijnej = 2.
14. rygoryzm, suma odpowiedzi (zdecydowanie tak + raczej tak), o tym, że należy usunąć z biblioteki publicznej: książki komunistyczne, militarystyczne i antyreligijne, skala od 1 do 3.
15. liberalizm polityczny, suma odpowiedzi (zdecydowanie tak + raczej tak) mówiących o tym, że należy pozwolić militariście, komunistie i osobie antyreligijnej na: przemawianie i wykładanie na uczelni, skala od 1 do 5.
16. nacjonalizm, suma deklaracji (zdecydowanie się zgadzam + zgadzam się), że: świat byłby lepszy, gdyby inni byli podobni do Polaków, Polska jest lepszym krajem niż większość innych, wolę być obywatelem Polski niż jakiegokolwiek innego kraju.
17. antyegalitaryzm, odpowiedzi mieszczące się na pozycjach 5 i 6, sześciopunktowej skali mierzącej akceptację pogląd, że rząd powinien zmniejszać różnice dochodów, oraz wskazanie, że rząd nie powinien w ogóle się tym zajmować.
18. ceny jako postulowany najważniejszy cel polityki, akceptacja poglądu, że najważniejszym celem polityki powinno być zahamowanie wzrostu cen.
19. wpływ na rząd lub wolność słowa powinna być najważniejszym celem polityki, respondenci akceptujący te twierdzenia uzyskali punktację = 1, inni = 0.
20. porządek w kraju powinien być najważniejszym celem polityki, respondenci akceptujący ten pogląd uzyskali punktację = 1, inni = 0.
21. czy należy zjednoczyć się z UE, czy raczej być niezależnym? — 1 = nie należy, 2 = zjednoczyć się.
22. zadowolenie — zmienna utworzona poprzez: standaryzację zmiennych 5, 6, 8, 9, 10, 11, następnie zmienne dodano do siebie, mnożąc jednocześnie każdą przez jej wagę, uzyskaną na czynniku zadowolenia w efekcie analizy głównych składowych.
23. niezadowoleni, według tej samej metody, z tym że wagi odnoszą się do czynnika niezadowolenia.
- 24–31. zmienne interakcyjne zadowolenia zajmowanej pozycji społecznej i grupy społeczno-zawodowej (inteligencja, technicy, pracownicy biurowi, pracownicy usług, robotnicy, chłopi i właściciele); przynależność grupowa, zadowolenie z cech pozycji społecznej.
32. egalitarny etatyzm — suma dwu zmiennych: rząd powinien każdemu zapewnić pracę, rząd powinien zmniejszać nierówności społeczne, skala od 1 do 10.

wynika, że egalitarny etatyzm, w grupie osób o relatywnie wyższym poziomie wykształcenia, jest niższy. Wykształcenie jest zarazem czynnikiem najlepiej wyjaśniającym interesy egalitarne i etatystyczne.

Subiektywne korelaty pozycji społecznej, tzn. zadowolenie i niezadowolenie lub ich wskaźniki częstkowe, jakkolwiek są istotne statystycznie, to ich wkład w wyjaśnienie postaw egalitarno-etatystycznych jest mały i nie zasługujący na uwagę. Najważniejszym wnioskiem z zaprezentowanych równań jest brak statystycznie istotnego znaczenia przynależności klasowej do wyjaśnienia obserwowanych postaw, mimo że zmienne klasowe zostały włączone do projektów równań. Czy oznacza to, że wykresy dokumentujące istnienie takiego związku są fałszywe? Oczywiście, nie. Rezultaty naszych badań dowodzą, że wtedy, kiedy znany jest wpływ wykształcenia i zadowolenia na postawy egalitarne i etatystyczne, informacje o tym, do jakiej klasy kto należy, są bez znaczenia. Związek klasy z postawami jest taki, ponieważ robotnicy i chłopci mają niższy poziom wykształcenia.

Kolejne równania identyfikują czynniki wpływające na kształt interesów związanych z potrzebami społecznymi i motywacjami zbiorowymi.

Równania identyfikujące postrzeganie interesów kraju

5. należy popierać kraj, nawet jeśli postępuje źle = $-0,111$ ilość lat nauki $- 0,125$ poziom wyksz. + $0,070$ zadowolenie z pozycji społecznej $- 0,067$ identyfikacja robotnicza; % wariancji = 4,0
6. należy ograniczać przywóz zagranicznych towarów = $-0,123$ poziom wyksz. $- 0,92$ dochód *per capita* w gosp.dom. + $0,101$ chłop $- 0,076$ zadowolenie z pozycji społecznej + $0,057$ poczucie braków; % wariancji = 5,2%
7. w TV należy dawać pierwszeństwo polskim filmom i programom = $-0,149$ poziom wyksz. + $0,121$ chłop $- 0,075$ ilość lat nauki $- 0,054$ zadowolenie z pozycji społecznej; % wariancji = 6,7%

Podobnie jak w poprzednim przypadku, postawy najlepiej wyjaśnia wykształcenie. Generalnie wraz ze wzrostem wykształcenia spada gotowość do bezkrytycznego stosunku do postępowania własnej grupy narodowej oraz gotowość do popierania merkantylnych koncepcji gospodarczych i zamknięcia kulturowego. Dość duże znaczenie dla wyjaśnienia obserwowanych interesów ma przynależność klasowa, zwłaszcza chłopska. Wpływ przynależności do klasy chłopskiej jest dokładnie odwrotny niż wpływ wykształcenia. Subiektywne wskaźniki pozycji społecznej i przynależność do klasy robotniczej mają wpływ minimalny lub żadnego na obserwowane zjawiska. Generalnie biorąc, bariery przed „obcymi” wpływami w gospodarce i kulturze są najbardziej zgodne z interesami chłopskimi, natomiast

otwartość jest w interesie ludzi relatywnie wyżej wykształconych, zaś przynależność robotnicza nie ma znaczenia.

Zobaczmy teraz, w jaki sposób potrzeby samorealizacyjne wpływają na postrzeganie interesów przez różne grupy społeczne. Obserwacji poddamy oczekiwania wobec pożądanego kształtu stosunków społecznych i wobec niektórych przejawów wolności politycznej.

Równania identyfikujące postrzeganie interesów związanych z potrzebami samorealizacji

8. przeciw socjalizmowi = $0,142$ ilość lat nauki + $0,092$ dochód w rodzinie *per capita*; % wariancji = 2,6%.
9. rządzenie należy pozostawić mężczyznom = $-0,239$ poziom wyksz. + $0,126$ chłop + $0,110$ robotnik - $0,073$ identyfikacja robotnicza; % wariancji = 10,0
10. należy raczej zjednoczyć się z UE, niż zachować niezależność = $0,083$ ilość lat nauki - $0,116$ chłop + $0,072$ zadowolenie z pozycji społecznej + $0,063$ poziom wykształcenia; % wariancji = 4,8%
11. rygoryzm = $-0,091$ ilość lat nauki + 123 chłop + $0,081$ zadowolenie z pozycji społecznej + $0,074$ robotnik + $0,069$ niezadowolenie polityczne; % wariancji = 3,9
12. liberalizm polityczny = $-0,135$ chłop + $0,178$ ilość lat nauki + $0,071$ identyfikacja robotnicza - $0,125$ robotnik; % wariancji = 7,2%.
13. najważniejszym celem polityki powinno być zapewnienie porządku = $0,089$ chłop - $0,067$ niezadowolenie z pozycji społecznej; % wariancji = 1,3
14. najważniejszy cel polityki to wpływ na rząd lub wolność słowa = $0,106$ poziom. wyksz. + $0,79$ ilość lat nauki - $0,52$ chłop; % wariancji, = 3,5
15. najważniejszy cel polityki to zahamowanie wzrostu cen = $-0,077$ poziom wyksz. + $0,068$ braki finansowe + $0,58$ robotnik; % wariancji = 2,0

Najważniejszym czynnikiem wyjaśniającym postawy wobec wolności i kształtu stosunków politycznych jest wykształcenie. Zarysowała się także znacząca rola przynależności klasowej w obserwowanych postawach. I tak osoby relatywnie lepiej wykształcone są skłonne bardziej od reszty społeczeństwa do popierania takich stanów rzeczy jak: ustrój niesocjalistyczny, równe prawa dla kobiet, integracja europejska, liberalizm polityczny i prowadzenie polityki gwarantującej wolność słowa i wpływ na rząd. Klasy ludowe natomiast są bardziej skłonne do popierania projektów nastawionych na realizację: specyficznego traktowania kobiet, restrykcji wobec odmiennych zachowań politycznych i ukierunkowania polityki na zmniejszanie cen albo zapewnienie porządku.

W efekcie przeprowadzonych analiz okazało się, że wszelkie zastosowane tu miary pozycji klasowej i przystosowania społecznego, słabiej niż oczekiwano, wyjaśniają kształtowanie się różnic interesów. Okazało się ponadto, że dość dużej ilości zmiennych zależnych nie udało się przypisać statystycznie istotnych związków z innymi zmiennymi. Dotyczy to w głównej mierze zmiennych identyfikujących stosunek do wybranych problemów

politycznych, np. Kościoła, większości zmiennych mierzących postawy wobec prawa i moralności, jak również paru zmiennych mierzących stosunek do integracji międzynarodowej. Oznacza to, że problemy polityki, prawa, moralności i stosunku do mniejszości nie są w ogóle, lub są w bardzo małym stopniu, objęte wartościowaniem dającym się przypisać, dowolnie definowanej pozycji społecznej.

Bezpośredni wpływ przynależności klasowej na zróżnicowanie interesów okazał się dość słaby. Nie oznacza to jednak, że klasy w Polsce straciły swoje polityczne znaczenie, tylko że wpływ ten wywierany jest za pośrednictwem innych czynników bezpośrednio oddziałujących na interesy. Sąd ten potwierdzany jest istnieniem związków korelacyjnych między przynależnością klasową a dochodami, wykształceniem i wskaźnikami mierzącymi zadowolenie, silniejszych w przypadku klasy robotniczej i słabszych w przypadku klasy chłopskiej¹⁰. Badania nasze pokazują, że „czysty wpływ” przynależności klasowej na interesy, niezależny od wykształcenia, dochodu i zadowolenia, jest mało znaczący. Oznacza to, że np. „robotniczość” sama w sobie w bardzo małym stopniu tłumaczy to, że robotnicy mają takie, a nie inne interesy. Natomiast w przypadku chłopów osobliwość przynależności klasowej ma znacznie większe znaczenie dla wyjaśnienia interesów i postaw tej klasy społecznej. Ten eksplanacyjny prymat „chłopskości” nad „robotniczością” świadczy o znacznie większym upodobnieniu się klasy robotniczej do reszty społeczeństwa.

Spostrzeżenia te nie falsyfikują jednak tezy o relatywnej depriwacji klasy robotniczej i potwierdzają wysuniętą wcześniej sugestię, mówiącą o względnie słabym wkomponowaniu klas ludowych w instytucje demokratyczne i gospodarkę rynkową. W mniejszym stopniu dotyczy to klasy robotniczej, w większym zaś chłopskiej. Zatem słabe wkomponowanie klasy chłopskiej w gospodarkę rynkową wynika stąd, że dość ważnym fragmentem interesów tej klasy społecznej jest aprobata ustroju socjalistycznego i nacisk na ustanowienie barier importowych. Słabe wkomponowanie chłopów w instytucje demokratyczne wyraża się zaś niechęcią do akceptacji równouprawnienia kobiet, aprobatą ograniczania wolności ideologicznej i wrogością wobec wolności głoszenia różnych poglądów oraz brakiem zrozumienia postulatu mówiącego o tym, że celem polityki powinien być wpływ obywateli na rządzenie. Ponadto chłopów od całej reszty społeczeństwa wyróżnia negatywny stosunek do integracji Polski z UE.

¹⁰Współczynniki korelacji Pearsona między klasą robotniczą a: ilością lat nauki = -0,234; niezadowoleniem = 0,1550; poczuciem braków = 0,1250; poczuciem dostatku = -123; między klasą chłopską a ilością lat nauki = -0,265.

Robotnicza percepcja interesów własnych predysponuje członków tej klasy społecznej do popierania restrykcji ideowych i niechęci wobec równouprawnienia kobiet. Percepcja interesów w środowisku robotniczym ma charakter bardzo niejednorodny, dość wyraźnie widać odmienny sposób postrzegania interesów wśród osób identyfikujących się z klasą robotniczą. Osoby te w niektórych sprawach zajmują stanowisko wyraźnie odmienne od reszty robotników i podobne do zajmowanego przez osoby o najwyższym poziomie wykształcenia, np. w dziedzinie liberalizmu politycznego, stosunku do roli politycznej kobiet czy gotowości do popierania państwa, gdy postępuje źle.

Natomiast to, czy ktoś radzi sobie lepiej lub gorzej z rzeczywistością gospodarczą i polityczną, ma mały wpływ na postrzeganie interesów. W szczególności niski poziom adaptacji wywiera podobny wpływ na postrzeganie interesów jak przynależność do klas ludowych. W związku z tym niski poziom przystosowania idzie w parze z: nastawieniem etatystyczno-egalitarnym i naciskiem na to, aby podstawowym celem polityki był nadzór nad cenami.

Relatywnie duża moc eksplanacyjna zmiennej, dzielącej społeczeństwo na osoby posiadające i nie posiadające średniego wykształcenia dowodzi, że istniejąca w Polsce struktura wykształcenia prowadzi do podziału społeczeństwa na dwie wyraźnie wyodrębnione grupy. Różnice między tymi grupami opierają się nie tylko na różnym usytuowaniu w strukturze społecznej, ale także na kompetencjach poznawczych i odmiennym postrzeganiu interesów własnych i grupowych.

Pamiętać jednak należy, że wszystkie te zróżnicowania prowadzą do względnie niedużych różnic interesów. Zaprezentowane tu wyniki badań dowodzą, że mamy w Polsce do czynienia z dość wyraźną dominacją postaw egalitarnych i etatystycznych i na tym tle grupy wyżej wyedukowane są mniej egalitarne i mniej etatystyczne. Godne podkreślenia jest też minimalne znaczenie bezrobocia dla postrzegania interesów. Oznacza to, że jak do tej pory nie wytworzyła się w Polsce „podklasa” ludzi o trwale zróżnicowanych postawach i stylu życia typowych dla opisanej wcześniej kultury ubóstwa.

2.7. Polityczna i ideologiczna identyfikacja klasy średniej

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami poszukiwać będziemy takiej zbiorowości, jaką można by uznać za podporę instytucji demokratycznych i gospodarki rynkowej. Zbiorowość taka powinna charakteryzować się następu-

jącymi postawami ekonomicznymi: zaufaniem do gospodarki prywatnej¹¹, niechęcią do egalitarnego etatyzmu¹² i socjalizmu¹³. Zakładamy, że zgodność interesów danej zbiorowości z logiką funkcjonowania instytucji demokratycznych istnieje wtedy, gdy w zbiorowości tej dominują postawy: akceptujące pluralizm¹⁴ polityczny; nacechowane tolerancją wobec odmiennych zachowań¹⁵, brakiem dyskryminacji politycznej innych osób, posiadających prawa obywatelskie (tu kobiet)¹⁶; oraz skłonnością do uczestnictwa w demokracji, co wyraża się udziałem w wyborach do władz ustawodawczych¹⁷.

Spróbujmy teraz zastanowić się, czy w polskim społeczeństwie istnieją wewnętrznie spójne systemy postaw wskazujących na konsekwentną aprobatę instytucji rynkowych i demokratycznych lub na ich odrzucenie i czy takie wewnętrznie spójne systemy da się przypisać jakimś grupom społecznym. W celu sprawdzenia tych oczekiwań, opisane wyżej zmienne poddano analizie czynnikowej, z rotacją *varimax*, w której efekcie uzyskano trzy czynniki, uwidocznione w poniższej tabeli.

W badanej populacji da się wyróżnić trzy kompleksy postaw. Pierwszy charakteryzuje osoby o silnym nastawieniu egalitarno-etatystycznym, aprobatą socjalizmu, nie interesujących się polityką i mało tolerancyjnych. Drugi czynnik odnosi się do osób deklarujących niechęć do socjalizmu i zaufanie do prywatnej przedsiębiorczości, ale połączone z dość silnym etatyzmem, dyskryminacją kobiet i brakiem tolerancji. Trzeci czynnik wyróżnia osoby nie interesujące się polityką i nie głoszące, będące zwolennikami socjalizmu, ale częściowo, odrzucające etatyzm.

Widać więc, że w polskim społeczeństwie nie istnieje w skali masowej spójny system interesów, który można by uznać za jednoznacznie sprzyjający utrwaleniu gospodarki rynkowej i instytucji demokratycznych. Postawy aprobatywne wobec tych instytucji współistnieją ze znacznie bardziej wyraźnymi postawami nierynkowymi, egalitarno-etatystycznymi i niedemokratycznymi.

¹¹Pełne + umiarkowane zaufanie do przedsiębiorstw prywatnych = 1, inne odpowiedzi = 2.

¹²Dwa wskaźniki — odrzucenie poglądu, że rząd powinien każdemu zapewnić pracę = 1, inne odpowiedzi = 2; — odrzucenie poglądu, że rząd powinien zmniejszać różnice dochodów lub aprobatę opinii, że nie powinien tym się zajmować; punktacja 4–7, na siedmiostopniowej skali = 1, inne odpowiedzi = 2.

¹³Przeciw i zdecydowanie przeciw socjalizmowi = 1, inne odpowiedzi = 2.

¹⁴Pod pojęciem pluralizmu rozumiemy brak ograniczeń dla publicznego głoszenia dowolnych idei.

¹⁵Punktacja 4 + 5 na skali liberalizmu politycznego (zob. zasady konstrukcji zmiennych) = 1, inne = 2.

¹⁶Odrzucenie poglądu, że rządzenie należy pozostawić mężczyznom = 1, inne odpowiedzi = 2.

¹⁷Czy głosować(a), w 1993 r. w wyborach do Sejmu i do Senatu = 1, inne = 2.

Tabela 2.

Czynniki uzyskane w toku analizy zmiennych mierzących stosunek do gospodarki rynkowej i instytucji demokratycznych, po rotacji *varimax*. Znak ujemny wskazuje na istnienie zależności zgodnych z oczekiwanymi wobec klasy średniej

	Czynniki		
	etatystyczny socjalizm	kapitalistyczny werbalizm	egalitarny nieetatyzm
zainteresowanie polityką	-0,111	0,140	0,773
za socjalizmem	0,451	-0,104	0,435
nie głosował	0,151	0,028	0,613
rząd powinien zmniejszyć różnice	0,688	0,301	-0,163
rządzenie pozostawić mężczyznom	0,187	0,558	0,102
zaufanie do przeds. prywatnych	0,545	-0,395	0,107
rząd powinien zapewnić każdemu pracę	0,531	0,299	0,195
pluralizm	0,160	-0,756	-0,028
eigenvalue	1,677	1,138	1,001
% wariancji	21,0	14,2	12,6

Dla porównania przyjrzyjmy się, w jaki sposób kształtują się wizje rzeczywistości, odrzucające instytucje rynkowe i demokratyczne. W tym celu do opisanego wyżej zespołu zmiennych, w miejsce pluralizmu, zostanie wprowadzona zmienna rygoryzmu, mierząca siłę odrzucenia instytucji demokratycznych, a zwłaszcza siłę odrzucenia pluralizmu politycznego. Zmienne te poddano analizie czynnikowej, po to żeby sprawdzić, czy antypluralizm idzie w parze z etatyzmem i egalitaryzmem. Stosowne informacje zawiera kolejna tabela.

Tabela 3.

Czynniki uzyskane w toku analizy czynnikowej zmiennych identyfikujących postawy odrzucające gospodarkę rynkową instytucje demokratyczne, po rotacji *varimax*

zmienne	czynniki	
	antydemokratyczny etatyzm	pluralistyczny etatyzm
rygoryzm	0,499	-0,584
za socjalizmem	0,237	0,593
nie głosuje	0,201	0,508
rząd powinien zmniejszać różnice dochodów	0,584	0,157
rządzenie pozostawić mężczyznom	0,520	0,016
brak zaufania do przeds. prywatnych	0,008	0,550
rząd powinien każdemu zapewnić pracę	0,684	0,166
% wariancji	22,1	17,0
eigenvalue	1,55	1,87

W efekcie analizy czynnikowej uzyskano dwa czynniki, określone mianem antydemokratycznego etatyzmu i pluralistycznego etatyzmu. Pierwszy opisuje osoby wyróżniające się silnym natężeniem etatyzmu, dyskryminacji kobiet i rygoryzmu. Drugi odnosi się do osób raczej nierygorystycznych, o mniejszej aprobachie etatyzmu, braku akceptacji dyskryminacji i większej aprobachie socjalizmu. Mamy tu zatem do czynienia z podziałem na grupę mniejszych i większych przeciwników gospodarki rynkowej i instytucji demokratycznych. W obu przypadkach mamy do czynienia ze znacznie bardziej spójnymi wewnątrznie systemami ideowymi niż w przypadku czynników identyfikujących interesy prodemokratyczne i prorynkowe. Warto przy tym zauważyć, że niechęć do instytucji rynkowych jest znacznie silniejsza niż niechęć do pluralizmu — tolerowania odmiennych poglądów, chociaż ta też jest dość duża. Ideologie antyrynkowe i antydemokratyczne są znacznie lepiej osadzone w powszechnie używanych konstrukcjach intelektualnych niż idee prorynkowe. Sprawia to, że w ewentualnych starciach ideologicznych osoby o nastawieniu antyrynkowym i niepluralistycznym łatwiej niż ich przeciwnicy mogą się odwołać do powszechnie akceptowanych przekonań i konstrukcji intelektualnych. Na poziomie zjawisk masowych dominuje racjonalność antyrynkowa i niepluralistyczna, której nie przeciwstawia się równie racjonalny, w sensie wewnętrznej spójności i równie masowy zespół interesów prorynkowych i prodemokratycznych.

Z uwag tych wynika, że poszukiwanie w polskim społeczeństwie klasy średniej, zdefiniowanej jako formacja polityczna o charakterze prorynkowym i demokratycznym, jest zabiegiem dość mozolnym i o małych szansach na sukces. Mimo to w trakcie dalszych rozważań próba taka zostanie podjęta. Zaprezentowana dalej próba ustalenia granic klasy średniej prowadzona będzie w oparciu o założenie, że poszukiwana jest zbiorowość o postawach możliwie niesprzecznych z logiką funkcjonowania instytucji rynkowych w społeczeństwie demokratycznym. Oznacza to, że interesuje nas zbiorowość na tyle liczna, aby mogła w ramach arytmetyki wyborczej przesądzać o tym, jakie programy polityczne i gospodarcze będą realizowane.

W oparciu o założenie mówiące o tym, że interesy mają tendencję do ujednolicania się wokół podobnych pozycji społecznych, podjęta zostanie próba oglądu, w jakich grupach społecznych postawy wskazujące na istnienie prokapitalistycznych i prodemokratycznych interesów są relatywnie najliczniejsze. Na tej podstawie będzie można oczekiwać, że w grupach tych liczebność zwolenników analizowanych tu instytucji będzie rosła. Zbiorowości spełniających te warunki poszukiwać będziemy wśród siedmiu grup

społeczno-zawodowych¹⁸. Uwzględnione zostanie także to, czy respondent kieruje pracą innych ludzi oraz poziom jego wykształcenia. Zaprezentowana niżej tabela zawiera informacje mówiące o tym, jakie jest prawdopodobieństwo, mierzone w %, że losowo wybrany przedstawiciel danej grupy posiada poglądy opisane w główce tabeli.

Tabela 4.

Liczebność osób akceptujących opinie świadczące o pozytywnym stosunku do gospodarki rynkowej i instytucji demokratycznych, w wybranych grupach społecznych, w %

grupy	% udziału w populacji	głosuje	interesuje się polityką	rządzenia nie należy pozostawić mężczyznom	zaufanie do przedsiębiorstw prywatnych
robotnicy	38,6	41,5	8,4	38,9	49,1
chłopi	12,0	45,1	4,7	24,4	52,9
inteligencja	6,5	78,0	26,0	71,2	68,0
prac. biurowi	5,0	58,8	6,3	62,5	56,3
technicy	14,1	63,3	13,7	67,7	62,4
prac. handlu i usług	9,8	34,5	3,8	55,4	53,5
właściciele	4,9	50,6	3,8	54,4	78,5
kierownicy	21,2	67,1	15,9	58,5	62,4
wykszt. sredn. i wyższe	38,2	60,0	13,9	68,0	61,7

grupy	przeciw socjalizmowi	rząd nie powinien zmniejszać różnic*	odrzućcie poglądu, że rząd powinien zapewnić każdemu pracę	najwyższa punktacja na skali liberalizmu
robotnicy	38,6	16,2	2,6	24,6
chłopi	25,9	15,0	1,6	20,7
inteligencja	50,0	36,5	22,1	45,3
prac. biurowi	32,5	18,8	10,0	35,0
technicy	38,9	25,7	12,6	45,6
prac. handlu i usług	21,7	15,3	2,5	27,4
właściciele	43,0	32,9	15,2	36,7
kierownicy	37,1	29,7	13,3	35,6
wykszt. sredn. i wyższe	39,4	28,1	13,4	40,8

* oraz nie powinien się tym zajmować

¹⁸Tj. robotnicy, chłopi, pracownicy biurowi, technicy, pracownicy handlu i usług, właściciele, inteligencja.

Najbardziej zaskakującym wnioskiem wynikającym z tabeli 4 jest negatywna korelacja między zapotrzebowaniem na socjalizm a stosunkami własności, okazuje się bowiem, że najmniej przeciwników socjalizmu spotykamy wśród chłopów, zaś właściciele środków produkcji poza rolnictwem niewiele różnią się pod tym względem od robotników, zaś największymi przeciwnikami socjalizmu są pracownicy najemni zaliczani do inteligencji. Egalitarny etatyzm dominuje w postawach w zasadzie wszystkich grup społecznych. Na tym tle znacznie silniej akcentowana jest, poza klasami ludowymi, wizja świata cechującego się tolerancją polityczną, chociaż wskaźnik akceptacji tego typu postaw nie jest zbyt wysoki.

Z danych zawartych w tabeli wynika dość jednoznacznie, że opinie mówiące o tym, jakoby klasa średnia w Polsce powstawała w oparciu o właścicieli, nie mają żadnego potwierdzenia ani teraz, ani w najbliższej przyszłości. Przeczy temu zarówno kryterium ilościowe, jak i percepcja interesów własnych przez przedstawicieli tej grupy społecznej. Zanim przejdziemy do ustalenia granic klasy średniej, odwołamy się do rozróżnienia pojęć na rdzeń klasowy i resztę klasy, które poczynił Stanisław Ossowski w trakcie analizy świadomości klasowej. Rdzeń tworzą ci przedstawiciele danej klasy społecznej, którzy w najwyższym stopniu posiadają postawy zgodne z interesami klasowymi. W naszym przypadku za rdzeń klasy średniej może być uznana inteligencja. Niestety, grupa ta liczy tylko 6,5% ogółu populacji. Nawiązując do przyjętych wcześniej kryteriów wyznaczania granic klasy średniej, najracjonalniej będzie, jeżeli utożsamimy tę klasę społeczną z osobami, które mają co najmniej średnie wykształcenie. Daje to grupę społeczną o 38% udziale w społeczeństwie i o postawach niewiele odbiegających od postaw rdzenia klasowego. Np. w sferze politycznej bardziej zgodnych z logiką funkcjonowania instytucji demokratycznych niż postawy np. właścicieli.

2.8. Demograficzne i regionalne przesłanki kształtowania się różnic interesów

Przyjrzyjmy się obecnie wpływowi płci i wieku na kształtowanie się różnic interesów. Spośród ponad 20 testowanych zmiennych tylko 9 okazało się znacząco, statystycznie, powiązane z płcią i wiekiem, co dokumentują podane niżej równania regresji.

Równania mierzące wpływ wieku i płci

16. różnice dochodów są w Polsce za duże = 0,111 wiek + 0,080 kobiety; % wariacji = 2,1
17. rząd powinien zmniejszać różnice dochodów = 0,208 wiek + 0,58 kobiety; % wariacji = 4,9
18. rząd powinien zapewnić minimum dochodów = -0,102 wiek - 0,055 kobiety; % wariacji = 1,5%
19. należy ograniczyć przywóz zagranicznych towarów = 0,089 kobiety + 0,062 wiek; % wariacji = 1,3
20. nie zezwalać obcokrajowcom na zakup ziemi = 0,149 wiek + 0,57 kobiety; % wariacji = 2,7
21. w TV powinno się dawać pierwszeństwo polskim filmom i programom = 0,294 wiek; % wariacji = 8,7
23. lepiej utrzymać odrębność niż upodobnić się do reszty Europy = 0,120 kobiety + 0,118 wiek; % wariacji = 2,5
24. raczej zjednoczyć się z UE, niż być niezależnym = -0,167 kobiety; % wariacji = 2,8
25. rządzenie krajem pozostawić mężczyznom = 0,248 kobiety - 0,142 wiek; % wariacji = 7,4

Z zaprezentowanych równań wynika, że testowane zmienne raczej w małym stopniu wiążą się z płcią i wiekiem, o czym świadczą relatywnie niskie proporcje wyjaśnionej wariacji. Generalnie wpływ płci żeńskiej i wieku na obserwowane postawy jest podobny, w tym sensie, że kobiety mają postawy podobne do osób relatywnie starszych. A zatem bycie kobietą podobnie jak starszy wiek sprzyja: etatystycznemu egalitaryzmowi, zamknięciu narodowemu i niechęci do integracji europejskiej. Niemniej pamiętać należy, że zależności te są niskie i płeć oraz wiek są znacznie słabszą podstawą do powstawania różnic interesów niż omówione wcześniej czynniki strukturalne. Wpływ płci i wieku na zróżnicowanie interesów polega raczej na ich wtórnym oddziaływaniu wzmacniającym oddziaływanie czynników strukturalnych. Takie nakładanie się na siebie czynników sprawczych sprzyja relatywnie bardziej pogłębionemu przeżywaniu preferowanych postulatów urządzenia świata.

Miejsce zamieszkania relatywnie słabiej od płci i wieku wiąże się z powstawaniem różnic interesów. Miejsce zamieszkania było we wstępnej fazie obliczeń identyfikowane przez zmienne charakteryzujące region zamieszkania i wielkość miejscowości. Region zamieszkania był tu rozumiany jako wyodrębnione terytorium, którego odrębność jest uzasadniona czynnikami historycznymi wskazującymi na długotrwałą, gospodarczą i kulturową, odrębność tego terytorium od innych części kraju. Z dotychczasowych badań wynika, że w Polsce wyraźne odrębności wiążą się z granicami byłych zaborów (Jałowiecki 1996, s. 35 i nast.). Ponadto dość ważną okolicznością sprzyjającą rozwojowi gospodarczemu jest położenie w zachodniej części kraju,

natomiast korelatem relatywnie niskiego poziomu rozwoju gospodarczego jest usytuowanie we wschodniej części kraju (Hryniewicz, 1996). Skonstruowano zatem kilka zmiennych zerojedynkowych charakteryzujących regionalną przynależność respondentów w badaniach PGSS '95. W celu dokonania stosownych obliczeń posłużono się analizą regresji, *stepwise*. Testowano ponad 20 zmiennych identyfikujących interesy. Poniżej zaprezentowano równania zawierające znaczące statystycznie zależności między zmiennymi.

Równania mierzące wpływ miejsca zamieszkania na interesy

- | |
|--|
| 26. przeciw socjalizmowi = 0,092 wielkość miejscowości – 0,068 były zabór rosyjski; % wariancji = 1,3% |
| 27. ograniczyć przywóz zagranicznych towarów = 0,115 wielkość miejscowości; % wariancji = 1,3 |
| 28. rządzenie krajem pozostawić mężczyznom = 0,117 wielkość miejscowości; % wariancji = 1,3 |
| 29. liberalizm polityczny = 0,105 wielkość miejscowości + 0,076 ziemie zachodnie i północne; % wariancji = 1,7 |
| 30. najważniejszym celem polityki powinien być wpływ obywateli na rząd i wolność słowa = 0,118 wielkość miejscowości – 0,064 były zabór rosyjski; % wariancji = 1,7% |

Okazało się, że tylko wielkość miejscowości wywiera w miarę wyraźny wpływ na sposób postrzegania pięciu zmiennych wyjaśnianych. Oczekiwać należy, że największą moc różnicującą posiada podział na miasto i wieś, który z kolei, w znacznym stopniu, nakłada się na strukturalny podział na chłopów i resztę społeczeństwa. Zamieszkanie na wsi i w małych miastach wpływa na interesy podobnie jak przynależność do klas ludowych i niższe wykształcenie. Poza tym, mieszkańcy ziem zachodnich są bardziej liberalni, a mieszkańcy byłego zaboru rosyjskiego nisko cenią wpływ na rząd oraz wolność słowa i są zwolennikami socjalizmu. Zależności i różnice są tu jednak dość małe. Okazało się także, że wszystkie pozostałe identyfikatory przynależności regionalnej nie wywierają znaczącego wpływu na zmienne wyjaśniane. Oznacza to, że miejsce zamieszkania, zarówno w przekroju regionalnym jak i wielkości, dość słabo wiąże się ze zróżnicowaniem interesów.

2.9. Kulturowe przesłanki zróżnicowania interesów w świetle badań empirycznych

Przedmiotem dalszych rozważań będzie próba sprawdzenia, w jaki sposób, kulturowo ukształtowane, orientacje osobowościowe wpływają na po-

wstawanie wizji interesów zbiorowych. Kulturowy charakter analizowanych dalej orientacji osobowościowych polega na tym, że są one bezpośrednim miernikiem stosunku osobników do kategorii kulturowych, takich jak: religia, wolność, ograniczenie wolności i naród.

W nawiązaniu do poprzednich rozważań termin orientacje osobowościowe będzie tu używany na oznaczenie takich konstruktów, które złożone są w wiązki postaw wyznaczających gotowość do podobnych zachowań wobec relatywnie dużej liczby podobnych obiektów (Hryniewicz, 1988). Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami orientacje osobowościowe można traktować jako względnie niezależne, od mierników pozycji społecznej, przesłanki tworzenia się interesów. W trakcie dalszych analiz zamierzamy sprawdzić czy orientacje osobowościowe rzeczywiście są przesłankami kształtowania się interesów i jaki jest kierunek tego wpływu. Będzie to podstawa do oceny stopnia integracji polskiego społeczeństwa w sytuacji naturalnej rozbieżności interesów ekonomicznych i kulturowych. Ponadto zamierzamy poddać analizie sposób przeżywania orientacji osobowościowych i sprawdzić, w jaki sposób ponadprzeciętna, na tle badanej zbiorowości, intensywność przeżywania postaw politycznych wpływa na percepcję interesów. Operacyjne definicje orientacji osobowościowych brzmią następująco:

- nacjonalizm jest to taki zespół postaw, jaki wskazuje na pozytywny stosunek do narodu, państwa i jego interesów;
- liberalizm polityczny oznacza zespół postaw cechujący się przyzwoleniem na dopuszczenie do obiegu publicznego dowolnych idei;
- rygoryzm definiowany jest przez daleko idącą nietolerancję wobec odmiennych idei;
- intensywna religijność oznacza połączenie częstego uczestnictwa w praktykach religijnych z deklaracją intensywniej wiary religijnej.

Wskaźnikami orientacji osobowościowych będą następujące zmienne: nacjonalizm, liberalizm polityczny, religijność i rygoryzm (zob. zasady konstrukcji zmiennych). Wskaźnikami interesów będą zmienne identyczne jak w poprzednich analizach. Obliczenia wykonano na wynikach badań pochodzących ze zbioru PGSS '95.

2.10. Orientacje osobowościowe i ich związek z interesami i integracją społeczną

Na wstępie przyjrzymy się, jak wygląda rozkład orientacji osobowościowych w polskim społeczeństwie.

Tabela 5.

Procentowe rozkłady zmiennych: nacjonalizmu, intensywnej religijności i liberalizmu politycznego

punktacja	nacjonalizm	liberalizm polityczny	intensywna religijność
nie dotyczy	14,2	16,2	46,4
1	24,9	14,3	38,2
2	27,4	14,6	15,5
3	15,7	24,9	—
4	10,9	13,5	—
5	3,4	16,5	—
6	3,6	—	—

Stosunek do własnej przynależności narodowej jest w badanej populacji dość jednoznacznie pozytywny. Tylko 14,2% osób nie akceptuje żadnego ze stwierdzeń użytych do konstrukcji wskaźnika¹⁹. Natomiast prawie 18% badanych udzieliło odpowiedzi wskazujących na ponad przeciętny²⁰ ładunek emocjonalny, przeżyć związanych z własną przynależnością narodową. W przypadku znacznej większości badanych (ok. 70%), postawy te są obciążone mniejszym ładunkiem emocjonalnym. Ponadprzeciętna intensywność postaw liberalnych cechuje 30% badanej populacji. Na tej podstawie możemy wnioskować, że liberalizm polityczny jest silniej przeżywany przez badanych niż nacjonalizm i religijność.

Zastanówmy się obecnie, czy użyte tu mierniki orientacji osobowościowych mają ze sobą coś wspólnego i w jaki sposób charakteryzują osobowość, zdefiniowaną w kategoriach względnie trwałych tendencji behawioralnych. W celu sprawdzenia tych oczekiwań dokonaliśmy analizy głównych składowych na czterech zmiennych identyfikujących orientacje osobowościowe, która dała rezultaty uwidocznione poniżej.

W trakcie analizy uzyskaliśmy czynnik ukazujący dwuwymiarowy obraz osobowości politycznych współczesnych Polaków. Ta dwuwymiarowość polega na dość głębokiej opozycji między liberalizmem politycznym a pozostałymi trzema cechami. Od strony diagnostycznej oznacza to, że im wyższy jest poziom liberalizmu politycznego, tym mniejsze natężenie religijności, nacjonalizmu i rygoryzmu.

Przeciwnie do liberalizmu politycznego wymiar osobowości najsilniej określany jest rygoryzmem i w znacznie mniejszym stopniu nacjonalizmem

¹⁹Nacjonalizm, suma deklaracji (zdecydowanie się zgadzam + zgadzam się), że: świat byłby lepszy gdyby inni byli podobni do Polaków, Polska jest lepszym krajem niż większość innych, wolę być obywatelem Polski niż jakiegokolwiek innego kraju.

²⁰Ponadprzeciętny, oznacza tu punktację przewyższającą środkowy punkt skali = 3.

Tabela 6.

Analiza głównych składowych na zmiennych orientacji osobowościowych

zmienne	wagi czynnikowe
rygoryzm	0,750
liberalizm polityczny	-0,760
nacjonalizm	0,442
intensywna religijność	0,370
eigenvalue	1,71
% wariancji	42,7

i intensywną religijnością. Wielkości i znaki towarzyszące wagom czynnikowym świadczą dobitnie o tym, że ten wymiar osobowości jest konstytuowany przez antyliberalizm polityczny. Przyjrzyjmy się obecnie, w jaki sposób orientacje osobowościowe wiążą się z interesami, dokumentują to następujące równania regresji *stepwise*.

Równania mierzące związek interesów z orientacjami osobowościowymi

31. różnice dochodów są w Polsce za duże = 0,61 religia - 0,129 liberalizm; % wariancji = 2,4
32. rząd powinien zmniejszać różnice dochodów = -0,183 liberalizm polit. + 0,088 nacjonalizm + 0,79 religia; % wariancji = 6,1%
33. rząd powinien zapewnić każdemu pracę = 0,137 nacjonalizm - 105 liberalizm polit. + 0,060 rygoryzm; % wariancji = 4,5%
34. rządzić krajem należy pozostawić mężczyznom = -0,225 liberalizm polit. + 0,121 nacjonalizm - 0,094 rygoryzm + 0,59 religia; % wariancji = 7,0%
35. Kościół w Polsce ma za dużo władzy = -0,321 religia - 0,148 rygoryzm - 0,089 nacjonalizm - 0,062 liberalizm. polit.; % wariancji = 9,6%
36. aborcja na życzenie kobiety = -0,165 rygoryzm - 0,147 religia - 0,060 liberalizm polit.; % wariancji = 5,1%
37. nie pozwolić na eutanazję = 0,127 religia + 0,073 rygoryzm + 0,069 nacjonalizm; % wariancji = 3,5%
38. w TV należy dawać pierwszeństwo polskim filmom i programom = 0,192 nacjonalizm - 0,137 liberalizm polit. + 0,086 religia; % wariancji = 8,1%
39. należy ograniczyć przywóz zagranicznych towarów = 0,097 religia + 0,094 nacjonalizm - 0,083 liberalizm polityczny; % wariancji = 3,4%
40. przeciw socjalizmowi = 0,178 liberalizm + 173 rygoryzm; % wariancji = 3,6

Zgodnie z oczekiwaniami okazało się, że syndrom religijności rygoryzmu i nacjonalizmu działa dość podobnie na kształtowanie się interesów. Mianowicie nacjonalizm i w mniejszym stopniu religijność i rygoryzm podnoszą poziom egalitarnego etatyzmu, zaś liberalizm polityczny wpływa na jego obniżenie. Dość wyraźnie zarysował się pozytywny wpływ nacjonalizmu i religijności na ograniczanie dostępu zagranicznym towarom i tre-

ściom kulturowym. Dość wyraźnie widoczny jest też konserwatyzm nie-liberalny w przypadku stosunku do roli kobiet w polityce. Nacjonalizm, rygoryzm i religijność idą w parze z dyskryminacją kobiet.

Z równań regresji wynika, że wszystkie orientacje osobowościowe mniej lub bardziej wyraźnie wiążą się z dążeniami do utrwalenia religijnych zasad regulacji instytucji społecznych. Niezależnie od orientacji osobowościowej mamy do czynienia z odrzuceniem aborcji, eutanazji i poglądu, że Kościół ma za dużo władzy. W tym przypadku największy wpływ wywiera religijność. Przyjrzyjmy się nieco bliżej tym результатам. Na pierwszy rzut oka można by wnioskować o dość daleko posuniętej gotowości do wkomponowania w instytucje społeczne zasad wiary. Okazuje się jednak, że wśród osób deklarujących się jako katolicy dość duży jest udział osób akceptujących poglądy zwalczane przez władze kościelne. I tak aż 31% katolików akceptuje aborcję bez ograniczeń i dalsze 49% eutanazję. Z kolei 51% katolików akceptuje pogląd, że Kościół ma w Polsce za dużo władzy, zaś tylko 5% osób skłania się do tezy, że Kościół w Polsce ma za mało władzy.

Można stąd wnioskować, że dla znacznej liczby osób nastawionych kolektywistycznie religia jest instrumentem osiągania laickich w dużej mierze wartości. W szczególności udział w praktykach religijnych może być traktowany jako sposób realizacji silnego zapotrzebowania na egalitarne uczestnictwo społeczne, trudne do zrealizowania w sferze pracy czy konsumpcji. Nie oznacza to, że wiara nie ma wartości autotelicznej o znacznej sile oddziaływania. Niemniej kolektywizm sprzyja powszechnemu przyjmowaniu tych zasad wiary, które potwierdzają więź grupową i są wygodne dla poszczególnych jednostek. Wynika stąd, że religijność słabiej niż by się mogło wydawać kreuje specyficzne interesy związane z religijną wizją instytucji społecznych. Społeczna rola religijności polega, raczej, na potwierdzaniu kolektywistycznych i narodowych interesów.

Z równań wynika, że egalitarne i etatystyczne interesy w dość dużym stopniu są powodowane przez nacjonalizm. Układ społecznych wyznaczników nacjonalizmu pokazuje, że jest to w Polsce dość szeroko upowszechniony i głęboko podzielany zespół idei. W szczególności duży związek nacjonalizmu z egalitaryzmem i etatyzmem odsłania szerokie pokłady kolektywistycznych nastawień, nie tylko w odniesieniu do wspólnoty narodowej, ale także w odniesieniu do wspólnot niższego rzędu, jak np. społeczność lokalna, fabryka czy szkoła. Nacjonalizm jest kolektywistyczny z kilku powodów. Pierwszy ma charakter ideowy. Kategoria narodu jest wartością autoteliczną o względnie dużym znaczeniu dla danej osoby. Prymat idei narodowej zakłada, że wszelkie różnice indywidualne, a zwłaszcza rywalizacja i konkurencja prowadząca do nierównych nagród, są zjawiskami w oczywisty

sposób rozbijającymi wspólnotę krwi i ziemi. Po drugie grupy głoszące naturalną równość „dzieci tej samej ojczyzny” przyciągają osoby niepewne swoich kompetencji i umiejętności sprostania konkurencji rynkowej. W naturalny sposób ludzie tacy wolą, aby dystrybucja środków zaspokojenia potrzeb odbywała się stosownie do przynależności grupowej, a nie indywidualnych zasług, bo te są trudne do osiągnięcia i niepewne. W bardziej rozbudowanych intelektualnie konstruktach nacjonalnych pojawia się swoista koncepcja „merytokratyzmu kolektywnego”, mówiąca o tym, że taka proporcjonalna dystrybucja jest uzasadniona, ponieważ każdy członek grupy narodowej jest elementem koniecznym wspólnoty krwi i ziemi, realizującego misję obronną przed knowaniami obcych. Po trzecie oferta współpracy wszystkich ze wszystkimi, na gruncie kultury ludowej, jest znacznie lepiej uzasadniona, bardziej zrozumiała i bardziej atrakcyjna niż propozycje rywalizacji czy konkurencji.

Można oczekiwać, że nacjonalizm i egalitaryzm nakładają się na siebie, tworząc kolektywistyczną i antyindywidualistyczną syntezę predysponującą ludzi do traktowania osiągnięć indywidualnych jako z natury podejrzanych i zagrażających tak innym jednostkom jak i grupom. Połączenie kolektywizmu z religijnością sprzyja sakralizacji stosunków społecznych i istniejących instytucji. W efekcie mamy do czynienia z dość wysokim poziomem konserwatyzmu, niechęci do innowacji i brakiem poszukiwań nastawionych na ulepszenie istniejącego stanu rzeczy. Z równań regresji wynika, że tendencje egalitarne i etatystyczne są powstrzymywane przez polityczny liberalizm. Czy oznacza to, że liberalizm polityczny skutecznie eliminuje gospodarczy kolektywizm? Odpowiedź na to pytanie zawiera poniższa tabela.

Tabela 7.

Rozkład poglądów etatystyczno-egalitarnych na zmiennej liberalizmu politycznego, w %
odpowiedzi zdecydowanie się zgadzam + zgadzam się

poziom liberalizmu politycznego	rząd powinien zmniejszać różnice dochodów	rząd powinien każdemu zapewnić pracę
1 — bardzo mały	82,1	89,9
2	74,8	91,1
3	72,9	86,7
4	70,9	87,1
5 — bardzo duży	62,7	80,0

Z tabeli 7 wynika, że na postawione wyżej pytanie nie może paść inna odpowiedź jak tylko negatywna. I tak w grupie osób o ponadprzeciętnym

poziomie liberalizmu politycznego (punktacja 4 i 5), spotykamy co najmniej 60% do 80% osób akceptujących etatystyczne i egalitarne wizje stosunków gospodarczych.

Stwierdzony wcześniej względnie wysoki poziom liberalizmu politycznego przeplata się z kolektywizmem i nie idąc w parze z aprobatą sukcesu indywidualnego i współzawodnictwa, jest wyrazem biernej tolerancji i obojętności wobec odmiennych zachowań. Kolektywistyczno-liberalne rozdwojenie osobowości wydaje się źródłem trwałego niezdecydowania i rozterki między podtrzymywaniem więzi grupowej a rywalizacją i dążeniem do indywidualnego sukcesu. Relatywnie silny kolektywizm prowadzi do trwałego niedostosowania do instytucji gospodarczych i politycznych opartych o rywalizację i indywidualny sukces.

Zarejestrowana w naszych badaniach dość silna aprobata wolności w połączeniu z silnym kolektywizmem może prowadzić do zaistnienia trwałej gotowości do kolektywnych zachowań anarchicznych. Anarchizm ten nie ma na celu trwałego wyzwolenia jednostki, ale zbiorowe uzewnętrznienie i odreagowanie frustracji wynikającej z konieczności życia w ramach instytucji, o kształcie niedostosowanym do podstawowych tendencji osobowościowych. Instytucjami tymi są rynek produkujący i utrwalający nierówności ekonomiczne i bezosobowa demokracja. Anarchizm jest w tym przypadku ekspresją indywidualnej frustracji, ale jednocześnie jest indywidualną deklaracją wobec wspólnoty, respektowania więzi grupowych i gotowości do dalszego kultywowania nastawień kolektywistycznych.

Analizę naszą rozpoczęliśmy stwierdzeniem o dwóch wymiarach osobowościowych: liberalnym i nacjonalistyczno-religijnym i zarazem rygorystycznym. Można by odnieść wrażenie, że mamy w polskim społeczeństwie do czynienia ze swoistym pęknięciem ideowym odślaniającym głęboki podział na większość nastawioną kolektywistycznie wobec stosunków podziału i zarazem nacjonalistyczną i religijną oraz mniejszość nastawioną indywidualistycznie i nieegalitarnie. Wrażenie takie byłoby jednak mylne.

Zgromadzone tu wyniki badań świadczą dobitnie o braku takiego pęknięcia. Liberalizm polityczny nie stanowi znaczącej, ilościowo, alternatywy ani nacjonalizmu, ani propozycji implementacji idei religijnych w instytucje społeczne. Znaczna większość polskiego społeczeństwa cechuje się kolektywizmem i egalitaryzmem, z tym że niektóre osoby cechują się nieco większą tolerancją polityczną i nieco mniejszym egalitaryzmem. Uzyskane przez nas rezultaty badania postaw wykazują daleko idącą zgodność z wynikami badań socjologii idei opartymi o analizę tekstów literackich, naukowych i publicystycznych. Np. Jerzy Szacki wykazał, że w polskiej myśli społecznej od XIX wieku po współczesność propozycje liberalne są mało

popularne i fragmentaryczne. Dotyczy to zarówno liberalizmu politycznego jak i ekonomicznego (Szacki, 1994).

Stwierdzony w badaniach względnie wysoki poziom tolerancji odmiennych zachowań politycznych w małym stopniu da się powiązać z recepcją idei liberalizmu politycznego. Mamy tu raczej do czynienia z bierną obojętnością wobec innych idei i być może z anarchiczną niechęcią do wszelkich regulacji życia społecznego. Z punktu widzenia zbiorowego popierania interesów oczekiwać możemy stałego zapotrzebowania większości społeczeństwa na programy egalitarno-nacjonalistyczne i ich różne modyfikacje. Projekty indywidualistyczne, rynkowe i konkurencyjne w małym stopniu mogą liczyć na poparcie motywowane osobistymi korzyściami. Mogą one liczyć na poparcie lub neutralność wtedy, kiedy uzasadniane będą przez odwołanie się do korzyści wspólnych, narodowych.

Opisane wyżej przejawy kultury politycznej świadczą o względnie dużej kulturowej integracji polskiego społeczeństwa. Z zaprezentowanych tu analiz dość wyraźnie wynika, że sprzeczności interesów ekonomicznych i rywalizacja polityczna są równoważone przez kulturowe i psychiczne podobieństwo znacznej większości członków polskiego społeczeństwa. Wspomniana wcześniej anarchiczność nie wydaje się być teraz i w najbliższej przyszłości znaczącym czynnikiem dezintegracji społecznej.

Wcześniej pisaliśmy o tym, że klasy ludowe są trochę gorzej wkomponowane w gospodarkę rynkową i instytucje demokratyczne. Nie mamy powodu, żeby zmodyfikować tą ocenę, bo jest oparta na obiektywnych wskaźnikach. Zauważyć jednak trzeba, że opisana wcześniej nacjonalistyczno-religijna orientacja osobowościowa pełni dość dobrze funkcję integrującą klasy ludowe z resztą społeczeństwa i jego kluczowymi instytucjami. Integrująca rola orientacji osobowościowych polega na podobieństwie fundamentalnych, rdzeniowych, powszechnie podzielanych kolektywistycznych postaw. Właściwy tej orientacji rygoryzm wobec obcych wpływów dodatkowo utrwała integrującą funkcję syndromu nacjonalistyczno-religijnego.

Integracja społeczna dokonuje się jednak w warunkach religijnego kolektywizmu, co może sprawiać, że obecny kształt instytucji społecznych i interesów posiada w znacznej mierze sakralną podbudowę. Jeżeli tak, to jest on dość głęboko zinternalizowany i wkomponowany w system emocjonalny osobowości, który z kolei jest bardzo mało elastyczny i słabo podatny na zmiany. Z tej racji opisana wyżej integracja społeczna ma w znacznej mierze konserwatywny i antyinnovacyjny charakter. W każdym razie mało prawdopodobne jest, aby tego typu układ społeczny sam z siebie generował zmiany. Raczej jest on nastawiony na zewnętrzną recepcję nowych idei i programów. Z tym jednak, że wdrażane one będą wtedy, kiedy dysfunk-

cyjność dotychczasowych rozwiązań będzie dość daleko zaawansowana i dolegliwa.

2.11. Nacjonalizm i jego przesłanki

Ponieważ idee narodowe są dość ważnym czynnikiem integrującym polskie społeczeństwo, warto im się nieco bliżej przyjrzeć po to, aby dowiedzieć się, być może, czegoś więcej o integracji społecznej. W tym celu poddamy analizie stosunek różnych grup klasowych i zawodowych do idei narodowej. Zamiarem naszym jest sprawdzenie, jaką wartość posiada uczestnictwo we wspólnocie narodowej dla różnych grup społecznych. Idea narodowa może mieć wartość autoteliczną albo instrumentalną. W tym drugim przypadku uczestnictwo narodowe jest efektem rachunku korzyści, jakie można osiągnąć z przynależności do narodu i z uczestnictwa w różnego typu wydarzeniach narodowych. Może to mieć charakter transakcji polegającej na tym, że pozytywny stosunek danej grupy do narodu, którego jest częścią, pojawia się wtedy, gdy grupa ta otrzyma od reszty narodu albo od jego części, ale w ofiarowane w imieniu całego narodu, środki zaspokajające jakieś ważne potrzeby.

Leon Kruczkowski w powieści „Kordian i cham” pokazał, że chłopci nie uczestniczyli w powstaniu listopadowym, ponieważ władze powstańcze nie zlikwidowały pańszczyzny, która była dla chłopów bardzo dolegliwa. Ponieważ nic nie otrzymali, to nie poparli ruchu narodowego. Jest to przykład instrumentalnego stosunku do idei narodowej. Stefan Żeromski w opowiadaniu „Rozdzióbią nas kruki, wrony” zauważył, że w 33 lata później, kiedy car rosyjski zniósł pańszczyznę, to w zamian za to chłopci polscy pomagali wojskom rosyjskim wyłapywać powstańców styczniowych.

Po czym można poznać, że mamy do czynienia z instrumentalnym stosunkiem do idei narodowej? Po tym, że po włączeniu do procesu wyjaśniania informacji o poziomie zadowolenia z zajmowanej pozycji społecznej przez przedstawicieli danej grupy, pozytywny stosunek do narodu powinien rosnać wraz ze wzrostem zadowolenia. Do pomiaru tego zjawiska użyjemy interakcyjnej zmiennej przynależności do danej grupy i zadowolenia z zajmowanej pozycji społecznej (zob. zasady konstrukcji zmiennych).

Zobaczmy zatem, jak współcześnie wygląda stosunek do idei narodowej. W tym celu wykonaliśmy analizę korelacyjną na zmiennej nacjonalizmu, ośmiu zerojedynekowych zmiennych mierzących przynależność do różnych grup społeczno-zawodowych²¹ i ośmiu zmiennych interakcyjnych

²¹Inteligencja, technicy, pracownicy biurowi, pracownicy usług, robotnicy, chłopci i właściciele.

przynależności grupowej i zadowolenia z pozycji społecznej. W zamieszczonej niżej tabeli uwzględniliśmy tylko te współczynniki korelacji, które okazały się istotne statystycznie.

Tabela 8.

Związek nacjonalizmu z przynależnością grupową, interakcją zadowolenia z cech pozycji społecznej i przynależności społeczno-zawodowej, współczynniki korelacji Pearsona

zmienne niezależne	nacjonalizm
robotnik	0,091
chłop	0,125
inteligent	-0,079
technik	-0,080
chłop — zadowolenie z pozycji	0,125
robotnik — zadowolenie z cech pozycji społecznej	0,112

W klasach ludowych spotykamy najsilniej emocjonalnie podbudowane przywiązanie do idei narodu, połączone z komercyjnym podejściem do uczestnictwa we wspólnocie narodowej. Z kolei mniej intensywny emocjonalnie stosunek do idei narodowej u inteligentów i techników nie idzie w parze z transakcyjnym traktowaniem tej idei. Współczynniki korelacji między przynależnością do tych grup a zmiennymi interakcyjnymi okazały się nieistotne statystycznie. W dużej mierze ten brak statystycznej istotności wynika z relatywnie małych rozmiarów grup inteligentów i techników²². Niemniej nie przekreśla to faktu, że dla inteligentów i robotników idea narodu ma bardziej autoteliczne znaczenie niż dla robotników i chłopów.

Współczynniki korelacji zawarte w tabeli mówią o tym, że w klasach ludowych relatywnie większy nacjonalizm jest efektem dwu połączonych zjawisk. Nacjonalizm cechuje osobników relatywnie bardziej zadowolonych z własnej pozycji niż reszta członków tych klas. Po drugie u osobników takich musi wystąpić wyraźne przekonanie, że ta ich korzystna pozycja społeczna bierze się stąd, że „dostali ją od narodu albo od państwa lub od dowolnych innych grup lub instytucji, które są utożsamiane z państwem lub narodem”. Nacjonalizm jest w klasach ludowych w znacznej mierze efektem wdzięczności wobec narodu, państwa i temu podobnych instytucji.

Jest dość prawdopodobne, że rezultaty obliczeń pokazują szczególnie rys kultury politycznej klas ludowych polegający na podświadomym poczuciu niższości, niepełnowartościowości i podległości wobec innych grup

²²Świadczy o tym procentowy rozkład zmiennej nacjonalizmu na zmiennych interakcyjnych mierzących zadowolenie z pozycji społecznej inteligentów i techników.

społecznych. Ze strony tych grup klasy ludowe oczekują bezinteresownej troski, opieki i innych świadczeń należnych z racji przynależności do jednego narodu. Z diagnozy tej wynika trwała podatność klas ludowych na różnego typu mało realistyczne obietnice stworzenia szybko dobrobytu i na programy polityczne zaprawione wrogością wobec dowolnych innych grup społecznych. Wrogość i konfliktowość jest efektem nigdy do końca nie wypełnionego, nałożonego przez robotników i chłopów na inne grupy, obowiązku troski, opieki i świadczeń. Postawy te są wytworem kultury ludowej i trwałość ich jest zupełnie niezależna od dowolnych oddziaływań propagandowych.

Niższy poziom nacjonalizmu wśród techników i inteligentów wynika z dwu powodów. Pierwszy łączy się z tym, że wraz ze wzrostem wykształcenia zmniejsza się emocjonalna i wzrasta intelektualna zawartość postaw. Po drugie relatywnie bardziej bezinteresowny stosunek do idei narodowej sprawia, że jeżeli się niczego nie oczekuje, to nie ma za co być wdzięcznym.

Na zakończenie tych uwag warto zaznaczyć, że wykryte tu osobliwości politycznej kultury ludowej nie prowadzą do jakiegoś pęknięcia, przepaści czy barier między klasami ludowymi a resztą społeczeństwa, ponieważ w istocie różnice te nie są duże.

Zastanówmy się obecnie, czy polski nacjonalizm jest zjawiskiem specyficznym, czy podobnym do nacjonalizmów w innych krajach. Z zaprezentowanego wcześniej przeglądu badań nad postawami wynikało, że ponadprzeciętne przeżywanie różnych idei, w tym idei narodowych, prowadzi do uformowania specyficznych postaw i zachowań, które możemy określić mianem radykalnych. W szczególności intensywne przeżywanie więzi etnicznej wykazuje silny związek z autorytaryzmem, rygoryzmem i wrogością wobec obcych narodowo grup, tak było m.in. w Belgii i Izraelu.

Przyjrzyjmy się obecnie, nieco bliżej, osobom najsilniej przeżywającym przynależność narodową. Osoby takie stanowiły 18% ogółu badanych. Grupie tej nadamy roboczą nazwę nacjonalistów. Zobaczmy jak wygląda stosunek nacjonalistów do innych grup narodowych. Do opisu tej problematyki posłużymy się analizą dyskryminacji. Polegała ona na sprawdzeniu, w jaki sposób na zmiennej nacjonalizmu układają się odpowiedzi na pytania wskazujące na negatywny lub pozytywny stosunek do 11 państw, mierzony na 10 stopniowej skali, gdzie pkt. 1 — oznaczał nastawienie negatywne, 10 — pozytywne.

Całościowy ogłód wyników tych obliczeń wskazuje, że osoby o ponadprzeciętnej intensywności przeżywania własnej przynależności narodowej, są nastawione dość etnocentrycznie dlatego, że wysokiej punktacji pozytywnego nastawienia do Polski, na poziomie 9,3 nie odpowiada porównywalny

równie pozytywny stosunek do innych narodów. Wskaźnik stosunku do innych państw waha się od 3,9 dla Izraela do 6,6 dla USA. Właściwie można powiedzieć, że miłości do siebie odpowiada dość duże zapotrzebowanie na nieprzyjaciół i wrogów.

Okazało się ponadto, że tylko stosunek do czterech narodów (Niemiec, Izraela, USA, Anglii i Polski) daje statystycznie istotne różnice na zmiennej nacjonalizmu. Analiza wartości średnich pokazała, że osoby o najwyższym poziomie nacjonalizmu mają, bardziej niż reszta populacji, negatywny stosunek do Niemiec i Izraela natomiast bardziej pozytywny stosunek do USA, Anglii i Polski²³. Tak więc w Polsce wysoki poziom nacjonalizmu wiąże się z relatywnie większą niechęcią wobec „obcych”. Dotyczy to w głównej mierze 18% osób o szczególnie intensywnym przeżywaniu przynależności narodowej.

Ponadprzeciętną intensywności uczuć narodowych towarzyszy nacechowany silnym samozadowoleniem stosunek do dokonań narodowych. Autorzy PGSS '95 badali tę problematykę za pomocą pytań o to, czy respondent jest dumny z dokonań polskich w różnych sferach życia społecznego²⁴. W żadnym przypadku odpowiedzi nie spadły poniżej 3 punktów, wskazujących na przeciętną ocenę dokonań. Dominowały odpowiedzi wskazujące na najwyższy i wysoki poziom dumy z polskich dokonań narodowych. W podobny sposób na postrzeganie dokonań narodowych wpływa wysoka punktacja na skali religijności. Potwierdza to zaprezentowane wcześniej wyniki analizy głównych składowych mówiące o tym, że nacjonalizm i ponadprzeciętna religijność są elementami jednego wymiaru osobowościowego. Konkludując stwierdzić należy, że agresywny nacjonalizm w Polsce nie różni się niczym szczególnym od innych nacjonalizmów. Cechuje głównie osobników niżej wykształconych i jest równie ksenofobiczny jak nacjonalizm w innych krajach.

2.12. Nacjonalizm, egalitaryzm i religijność jako fundamentalne elementy polskiej kultury politycznej

Dotychczas prezentowane wyniki badań pokazały, że orientacje osobowościowe są przesłankami kształtowania się dość dużej ilości interesów

²³Obliczenia własne na podstawie: Cichomski, Morawski 1996 (a) i (b).

²⁴Pytania operowały 5 punktową skalą mierzącą poziom dumy z polskich dokonań w zakresie: sportu, demokracji, znaczenia politycznego w świecie, osiągnięć gospodarczych, opieki społecznej, osiągnięć naukowych i technicznych, sztuki i literatury, armii, historii, sprawiedliwego i równego traktowania obywateli.

zbiorowych. Z analizy głównych składowych wynika, że są one ze sobą wzajemnie powiązane i ich wpływ na interesy dokonuje się poprzez współdziałanie i wzajemne wzmacnianie. Z drugiej jednak strony nasuwa się pytanie, która z tych orientacji jest kategorią kierunkową i nadrzędną nad dwoma pozostałymi. Odpowiedź na tak postawione pytanie ma dość duże znaczenie heurystyczne dlatego, że wykrycie takiej nadrzędnej kategorii pozwala na predykcję dominującego ilościowo zapotrzebowania na programy i cele grup interesu oraz ruchów społecznych.

Od strony metodologicznej dalsze analizy mają na celu wykrycie struktury świadomości zbiorowej odpowiedzialnej za kształtowanie się interesów i ich ocenę według względnej ważności. Struktura świadomości zbiorowej oznacza tu układ zależności między trzema obserwowanymi orientacjami osobowościowymi. Wskazanie nadrzędnej orientacji osobowościowej jest równoznaczne z wykryciem centralnego kryterium określającego, które interesy są najważniejsze. Najważniejsze są zatem te interesy, które są relatywnie najbardziej zgodne z substancjalną zawartością nadrzędnej orientacji osobowościowej i te, które dadzą się najlepiej uzasadnić w oparciu o jej zawartość. Podrzędne orientacje osobowościowe będą uznane za kategorie dostarczające dodatkowych uzasadnień i wzmacniające oraz utrwalające oddziaływanie na zbiorowość centralnej kategorii poznawczo-wartościującej.

W trakcie dalszych rozważań próbujemy określić, jakie są relacje między orientacjami osobowościowymi, z punktu widzenia prawdopodobnych zależności przyczynowych między nimi. Pisząc o zależnościach przyczynowych, kładziemy nacisk na ich indukcyjny, a nie dedukcyjny charakter. Z pośród wielu możliwych układów relacji między obserwowanymi kategoriami przyczynowe relacje wynikania obrazuje ten układ, który daje relatywnie najlepsze wyjaśnienie wariancji zmiennej zależnej.

Na potrzeby dalszych analiz zdefiniujemy przyczynowość jako najbardziej prawdopodobny, na gruncie zastosowanych metod pomiaru, układ relacji między obserwowanymi kategoriami wskazujący na relacje wynikania lub następstwa czasowego między nimi. W tym celu omawiane tu orientacje osobowościowe poddamy analizie regresji standaryzowanej.

Równania regresji mierzące prawdopodobne relacje przyczynowe między nacjonalizmem religijnością i egalitaryzmem.

- | |
|---|
| 41. nacjonalizm = $0,157$ egalitaryzm + 121 religiność; % wariancji = $4,4\%$ |
| 42. egalitarny etatyzm = $0,097$ religia + 123 nacjonalizm; % wariancji = $3,9\%$ |
| 43. religia = $0,097$ egalitaryzm + 123 nacjonalizm; % wariancji = $2,9\%$ |

Relatywnie największy poziom wyjaśnionej wariancji uzyskaliśmy w przypadku równania 41. Oznacza to, że równanie to odtwarza najbardziej prawdopodobne relacje przyczynowe między trzema obserwowanymi zmiennymi. Formuła ta odwzorowuje relatywnie najbardziej rozpowszechniony i utrwalony w Polsce sposób postrzegania świata i selekcjonowania interesów zbiorowych. Kluczową kategorią leżącą u źródeł postrzegania świata i kształtowania interesów zbiorowych jest w Polsce nacjonalizm. Najważniejsze są zatem te interesy, które dadzą się uzasadnić przez odwołanie się do korzyści narodowych.

Egalitaryzm i religijność służą na gruncie wykrytych zależności do dodatkowego uprawnocnienia nacjonalistycznego wartościowania rzeczywistości społecznej. Z punktu widzenia nacjonalizmu katolicka religijność pełni funkcje sakralizującą więź narodową, a także dostarcza dodatkowych uzasadnień postulatu solidarności i równego korzystania z „owoców wspólnego trudu przez dzieci jednej ojczyzny”.

Egalitaryzm z kolei ułatwia uznanie za oczywisty prymat idei nacjonalizmu nad korzyściami indywidualnymi, dlatego że dla osobników egalitarnie nastawionych uznanie prymatu równie kolektywistycznego nacjonalizmu jest naturalne i nie wymagające przeżywania rozterek, rezygnacji i dysonansów poznawczych. Takie nie obciążające psychicznie podporządkowanie idei narodowej dowartościowuje dodatkowo osobników poprzez danie im możliwości oceny własnych zachowań w kategoriach bezinteresowności i altruizmu.

Drugą co do znaczenia kategorią porządkującą obraz świata społecznego jest egalitaryzm. Egalitaryzmowi sprzyja relatywnie silny kontakt z religią katolicką. Ponadto z równania 42 wynika, że dla tych osób, dla których wartością nadrzędną jest egalitaryzm, nacjonalizm pełni silniej niż religia, rolę wspomagającą i uzasadniającą równość członków tego samego narodu. Religijność pełni wobec egalitaryzmu i nacjonalizmu rolę instrumentalną, ale czasami może mieć również pierwszoplanowe autoteliczne znaczenie, któremu podporządkowany może być nacjonalizm i egalitaryzm.

Na podstawie analizy relacji między nacjonalizmem, egalitaryzmem i religijnością możemy ułożyć hierarchię interesów zbiorowych według ich znaczenia dla przedstawicieli polskiego społeczeństwa. Tak więc dla stosunkowo największej liczby Polaków najważniejsze są te interesy, które są wyprowadzone lub dadzą się uzasadnić w oparciu o ideę narodową. Na drugim miejscu postawić należy interesy związane z realizacją równości społecznej, a na trzecim interesy wyprowadzone ze światopoglądu katolickiego.

Z cytowanych wcześniej badań nad związkiem katolicyzmu z postawami wynika, że religia ta sprzyja więzi społecznej i postawom równościowym. Wyniki naszych badań potwierdzają te prawidłowości i nawet je wzmacniają. Okazuje się, że tezy te zachowują ważność nie tylko wtedy, kiedy porównujemy katolików z protestantami, ale także wtedy, gdy mierzymy związek postaw z natężeniem związku z religią i Kościołem katolickim. Im silniejsza wiara i uczestnictwo w mszach, tym silniejsza akceptacja postaw kolektywistycznych.

Wynika stąd, że wymiar osobowości złożony z religijności, nacjonalizmu i rygorystyki skorelowany z egalitarnym etatyzmem odsłania głębokie pokłady psychiczno-intelektualnych dyspozycji do zachowań, które składają się na dominujący typ osobowości politycznej, który określić możemy mianem egalitarno-nacjonalistycznego.

Ten egalitarny nacjonalizm jest zjawiskiem dość silnie utrwalonym w polskiej kulturze politycznej. Obecność tego typu tendencji behawioralnych dokumentują badacze kultury szlacheckiej w Polsce, ukształtowanej w wiekach XVI–XVIII. Szczególnym rysem sarmackiej kultury szlacheckiej był nacisk na egalitaryzm. Silna obrzędowa religijność pełniła również pewne funkcje społeczne i nie była zupełnie bezinteresowna (Ta-zbir 1983). Tak więc Matka Boska została obwołana królową Polski także po to, aby mocą swej boskiej władzy chronić przywileje i złotą wolność szlachecką. Inni badacze (np. Gierowski, 1987, s. 217 i nast.) wskazują na godzenie fanatyzmu religijnego z antyklerykalizmem wtedy, kiedy w grę wchodziła zazdrość o przewagi materialne duchowieństwa. Wśród szlachty powszechne było przekonanie o tym, że naród polski jest narodem wybranym, z czym szła w parze pogarda dla cudzoziemców. Z uwag tych wynika daleko idąca trwałość zasadniczych elementów kultury politycznej w Polsce, które w XX wieku wyglądają podobnie jak w XVII wieku. Z tym jednak, że w miejsce szlacheckiej „złotej wolności” wszedł egalitaryzm.

W celu nadania naszym analizom szerszego wymiaru teoretycznego odniesiemy je do dyskusji nad pochodzeniem kapitalizmu. Według analiz Maxa Webera wynika, że kapitalizm powstał m.in. w następstwie pojawienia się protestanckich idei religijnych (Weber, 1958 i 1984). Z kolei Maria Ossowska, nie kwestionując roli protestantyzmu w utrwaleniu kapitalizmu twierdziła, że pierwotnym czynnikiem sprawczym były interesy zbiorowe, które sprzyjały albo przyjęciu, albo odrzuceniu protestantyzmu. Tam, gdzie interesy sprzyjały przyjęciu protestantyzmu, religia ta się umasowiła i przyczyniła się do powstania kapitalizmu (Ossowska, 1985). Z naszych analiz wynika, że argumentacja M. Ossowskiej lepiej porządkuje zależności przyczynowe między interesami i religią, przynajmniej w polskim spo-

łączeństwie. Recepcję idei protestanckich utrudniał kolektywizm polskiej szlachty, przyczyniając się do zwycięstwa kontrreformacji. Konkludując należy stwierdzić, że najważniejszym rysem polskiej kultury politycznej jest kolektywizm, którego podstawowymi elementami konstytuującymi są nacjonalizm i egalitaryzm, a także katolicyzm jako czynnik łączący te dwie kategorie i dostarczający uzasadnień ich utrwalenia w społecznej świadomości.

3. KLASA ŚREDNIA W LOKALNYM I WOJEWÓDZKIM SYSTEMIE POLITYCZNYM

3.1. Strukturalne i kulturowe przesłanki tworzenia się wspólnych interesów

W trakcie dalszych rozważań poddamy obserwacji tworzenie się świadomości wspólnych interesów w klasie średniej. Pisząc o tworzeniu się wspólnych interesów, będziemy się poruszać w obszarze wcześniej omówionych, strukturalnych i kulturowych czynników kształtujących różne wizje stanów rzeczy, mniej lub bardziej pożądaných, przez poszczególnych osobników. Celem dalszych analiz będzie próba ustalenia, jaką rolę w kształtowaniu się wizji wspólnych interesów pełnią czynniki strukturalne i kulturowe. Odwołamy się tu do poznawczych różnic między ludźmi polegających na tym, że jedni z nich poszukują wspólnoty interesów w oparciu o wspólne przeżycia zjawisk kulturowych, zaś inni w oparciu o wspólne usytuowanie w strukturze społecznej. Jednocześnie postaramy się sprawdzić, w jaki sposób strukturalne i kulturowe podejście do postrzegania wspólnych interesów uzupełniają lub wykluczają się wzajemnie.

Podstawą analizy będą wyniki badań przeprowadzonych w 1996 r. w Ciechanowie, Gdańsku i Lesznie. Wskaźnikami podejścia kulturowego będą: przywiązanie do tradycji katolickiej, to samo wyznanie religijne i udział we władzy w czasach PRL. Wskaźniki podejścia strukturalnego to: ten sam zawód, poziom wykształcenia, praca w tym samym przedsiębiorstwie, podobny poziom dochodów, pełnienie w pracy podobnych funkcji i posiadany majątek. Ponadto uwzględniliśmy także miejsce zamieszkania na wsi albo w mieście oraz wiek.

Znaczna większość badanych dostrzega istnienie czynników powodujących zbieżność i rozbieżność interesów pomiędzy ludźmi. Około 75–80% badanych uważa, że największą rolę sprawczą w powstawaniu wspólnych interesów ma przynależność do klas lub warstw społecznych, tzn. zawód, funkcje w pracy, dochody, majątek i wykształcenie. Czynniki kulturowe, wyznanie i przywiązanie do tradycji katolickiej, aż dla około połowy re-

Tabela 9.

Odpowiedzi na pytanie o to, w jakim stopniu niżej wymienione czynniki wpływają na zbieżność interesów ludzi, w trzech miastach. Odpowiedzi „w dużym stopniu” w % i w całej populacji oraz odpowiedzi w dużym stopniu + średnim stopniu w %

czynniki	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	w całej populacji
ten sam zawód	34,0	46,2	41,0	78,5
ten sam poziom wykształcenia	28,3	36,5	21,3	75,8
praca w tym samym przedsiębiorstwie	28,3	43,9	39,7	79,1
podobny poziom dochodów	29,7	41,5	33,3	75,2
pełnienie w pracy podobnych funkcji	23,7	40,9	39,7	79,0
udział we władzy w PRL	27,3	48,2	52,0	65,5
to samo wyznanie	12,0	17,3	10,7	39,5
mniejsze albo większe przywiązanie do tradycji katolickiej naszego narodu	9,3	18,3	11,0	37,6
posiadany majątek	49,0	39,9	40,0	78,4
miejsce zamieszkania; wieś	26,0	23,3	39,3	68,8
miasto	8,3	19,3	19,7	59,0
wiek	15,0	25,6	15,3	59,1

N = 901

spondentów są mało znaczące dla tworzenia się wspólnych interesów. Natomiast dość wyraźnie zaznaczyło się przekonaniem, że udział we władzy w PRL kreuje solidarność grupową. Czynniki terytorialne, z wyjątkiem zamieszkania na wsi, i demograficzne są postrzegane jako relatywnie słabo przyczyniające się do powstawania wspólnych interesów.

Ciechanowska klasa średnia w relatywnie największym stopniu dostrzega czynniki scalające i różnicujące interesy zbiorowe. Z kolei w Lesznie mamy do czynienia z dość osobliwą sytuacją. Występuje tam relatywnie najslabsze znaczenie wszelkich możliwych, tak strukturalnych jak i kulturowych, czynników upodobniania się interesów, z wyjątkiem majątku. Można przyjąć, że mamy tam do czynienia z quasi protestanckim postrzeganiem świata, w którym nie są ważne takie kolektywistyczne de facto kategorie jak: wspólna religia, historia, praca w tym samym przedsiębiorstwie czy funkcje w pracy, ale konkretny dorobek i to co się ma, czyli posiadany majątek.

Jest wysoce prawdopodobne, że uzyskane wyniki badań dokumentują międzyregionalne różnice w zakresie orientacji życiowych. W regionach, w których leżą Gdańsk i Ciechanów, mamy do czynienia z relatywnie większą podatnością na frazeologię kolektywistyczną i na wzory organizowania się wokół takich symboli jak przynależność klasowa, wspólna praca w branży, przedsiębiorstwie itp. W Wielkopolsce natomiast mamy do czynienia z relatywnie większym indywidualizmem, z czym idzie w parze bar-

dziej racjonalna kalkulacja własnego interesu. Pamiętać jednak należy, że są to różnice tylko ilościowe i uwagi te w niczym nie zmieniają wykrytych wcześniej prawidłowości mówiących o kolektywistycznym nastawieniu współczesnych Polaków.

Przyjrzyjmy się obecnie strukturom poznawczym odpowiedzialnym za postrzeganie wspólnych interesów. Zamiarem naszym jest ocena, czy i w jakim stopniu czynniki sprzyjające tworzeniu się solidarności grupowej są wzajemnie rozłączne i czy da się wydzielić, znacząco statystycznie, różniące się od siebie typy mentalności polegające na odmiennej wizji tego, co jest ważne w powstawaniu wspólnych celów grupowych. Zawarte w tabeli zmienne poddano analizie głównych składowych. Po wyeliminowaniu zmiennych o małym udziale wariancji wspólnej i rotacji *varimax* uzyskano trzy czynniki wskazujące na istnienie wyraźnie różniących się od siebie typów poznawczych odpowiedzialnych za tworzenie się świadomości wspólnych interesów.

Tabela 10.

Trzy typy percepcji wspólnych interesów w oparciu o wyniki analizy czynnikowej z rotacją *varimax*

zmienne	strukturalny	katolicko-tradycyjny	terytorialny
zawód	0,688	0,180	-0,032
wykształcenie	0,663	0,195	-0,078
praca w tym samym przedsiębior.	0,719	-0,002	0,069
dochody	0,608	0,019	0,222
podobne funkcje w pracy	0,671	-0,007	0,120
udział we władzy w PRL	0,103	0,293	0,192
wyznanie	0,103	0,849	0,060
przywiązanie do tradycji katolickiej	0,016	0,841	0,098
wieś	0,033	0,108	0,870
miasto	0,112	0,174	0,843
% wariancji	27,1	16,1	11,9
eigenvalue	2,71	1,61	1,19

N = 901

Z tabeli wynika, że wtedy, kiedy ludzie zastanawiają się nad tym, kto ma do nich podobne interesy, biorą pod uwagę trzy czynniki: podobną pozycję klasowo-warstwową wzmocnianą faktem pracy w tym samym przedsiębiorstwie, podobieństwo wyznawanej religii oraz miejsce zamieszkania. Spośród tych trzech czynników najważniejszy dla konstytuowania wspólnot interesów jest czynnik klasowo-warstwowy. Czynnik ten nie tylko odnosi się do relatywnie największej liczby respondentów (75–80%), ale także

najlepiej wyjaśnia fenomen powstawania przekonań o istnieniu wspólnych interesów z innymi ludźmi.

Respondenci, którzy wspólnych interesów poszukują w katolicyści, są skłonni, ale w znacznie mniejszym stopniu, brać pod uwagę również pozycję we władzy w PRL oraz zawód i wykształcenie. Ten sposób percepcji jest właściwy dla zbiorowości liczącej od 13% do około 50% badanej populacji. Jest on dość dobrze wykrystalizowany, co oznacza, że dotyczy ludzi o dość silnych i zdecydowanych przekonaniach.

Stosunkowo duże znaczenie czynników religijnych dla tworzenia się przekonań o wspólnocie interesów świadczy o tym, że kultura polityczna polskiego społeczeństwa jest bardzo silnie określana przez mechanizmy zachowań typowe dla katolickich środowisk. I tak z badań porównawczych wynika, że w krajach o przewadze ludności katolickiej czynniki religijne silniej wiążą się z zachowaniami politycznymi niż w np. krajach protestanckich. W tych ostatnich wpływ religii na zachowania polityczne jest w zasadzie nie znaczący, zaś dominującą rolę odgrywają takie czynniki jak zawód albo klasa (Powell, 1982, s. 85). Opisywane w dalszej części opracowania wyniki badań mówiące o dużej popularności antyklerykalnych twierdzeń nie podważają prawdziwości tego stwierdzenia, ponieważ nie prowadzą do zmian struktury powiązań między czynnikami wpływającymi na ludzkie zachowania. Zatem np. przekonanie, że Kościół ma w Polsce za dużo władzy, nie kłóci się z podzieleniem przekonania, że katolicy powinni głosować na tę samą partię.

Dla osób, które wspólne interesy postrzegają przez pryzmat miejsca zamieszkania, dość ważne są również dochody. Oznacza to, że mamy tu do czynienia ze swoistą odmianą czynnika strukturalnego, w którym zamiast klas czy warstw społecznych operuje się wiejskością-miejskością. Oczekiwać można, że występuje tu postrzeganie opozycji interesów w przekroju producenci-konsumenci żywności. Czynniki ten odnosi się do około 16–40% populacji.

Z zaprezentowanych tu obliczeń wynika, że dość wyraźnie zarysowały się trzy struktury poznawcze, leżące u źródeł kształtowania się interesów zbiorowych klasowo-warstwowa, katolicka i wiejsko-miejska. Relatywnie najwięcej osób określa swoją przynależność do wspólnot interesów w oparciu o czynniki strukturalne: klasę, warstwę i miejsce zamieszkania. Niemniej wyniki badań pokazują, że katolicka tradycja i właściwe jej mechanizmy w bardzo silnym stopniu określają strukturę powiązań między czynnikami wpływającymi na zachowania zbiorowe.

Zaprezentowane wyżej wnioski brzmią nieco odmiennie niż te, które wysunęliśmy w podsumowaniu badań nad determinantami interesów zbior-

rowych, prowadzonych w oparciu o próbę ogólnopolską, z których wynikało, że czynniki klasowe są mało znaczące, a najważniejsze jest wykształcenie. Oba te wnioski są prawdziwe. Jeden zdaje sprawozdanie z obiektywnie istniejącego stanu polegającego na tym, że najsilniejsze różnice w postrzeganiu interesów wiążą się z różnicami w wykształceniu. Drugi wniosek mówi o tym, że ludzie dążąc do ustalenia, z kim mają podobne interesy, biorą pod uwagę większą ilość czynników, a wśród nich dominują te, które wiążą się z pozycją klasową.

3.2. Klasa średnia i jej wizja interesów kraju

Interesy narodu, społeczeństwa czy ojczyzny są na ogół postrzegane przez pryzmat interesów własnych i własnej klasy czy grupy społecznej. Dość dobrze osadzone jest w dorobku psychologii społecznej prawo tzw. postrzegania perspektywicznego mówiące o tym, że znaczna większość osób uznaje za korzystne dla kraju czy społeczeństwa to, co jest korzystne dla tej grupy społecznej, z którą dana jednostka się identyfikuje. Pamiętając o tych prawidłowościach przejdziemy teraz do opisu w jaki sposób klasa średnia w badanych miastach postrzega interesy ogólnokrajowe. Będzie to podstawa do stwierdzenia, w jakim stopniu interesy klasy średniej wyznaczają sposób postrzegania przez tę zbiorowość losów kraju.

Z tabeli wynika przekonanie większości klasy średniej, we wszystkich badanych miastach, o konieczności kontynuowania reform gospodarczych, włącznie z drastycznymi posunięciami w postaci likwidowania nieopłacalnych dziedzin gospodarki. Towarzyszą temu postulaty decentralizacji państwa i zmniejszenia jego wpływu na gospodarkę.

Z drugiej jednak strony możemy podejrzewać, że są to w znacznej mierze przekonania albo niezbyt głęboko przemyślane, albo dopuszczające dość duże odstępstwa. Wynika to stąd, że na bardziej konkretne pytania, np. o to czy należy wspierać rolnictwo, 75% osób udziela twierdzącej odpowiedzi, podobnie w przypadku pytania o to, czy państwo powinno podnosić podatki w celu dopłacania do rolnictwa i przemysłu, twierdząco odpowiada 21% badanych. Niemniej, *per saldo*, mamy tu do czynienia z prokapitalistycznym i reformatorskim nastawieniem.

Możemy przyjąć, że postulat aby coś zrobić w jakiejś dziedzinie jest równoznaczny z odczuwaniem braku. Jeżeli tak, to zauważyć należy względnie duży stan niezadowolenia z nierówności społecznych, braku merytorycznej dystrybucji dochodów i zbyt dużej ilości konfliktów społecznych.

Tabela 11.

Sposób postrzegania najważniejszych problemów kraju, w trzech miastach w % odpowiedzi „bardzo ważne” i w całej populacji w % odpowiedzi bardzo + średnio ważne

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	w całej populacji
reformy zwiększające wydajność pracy	72,7	73,4	67,3	94,5
wzmocnienie pozycji Polski na arenie międzynarodowej	83,0	86,4	76,0	98,4
likwidowanie nieopłacalnych dziedzin gospodarki	60,7	59,8	58,3	91,2
zmniejszenie nierówności społecznych	48,3	50,2	29,7	85,7
dopasowanie dochodów do kwalifikacji i wykształcenia	61,0	69,4	65,0	94,5
zmniejszenie konfliktów społecznych	62,0	59,5	45,0	90,7
zachowanie tożsamości narodowej	50,7	73,4	41,0	88,3
dbałość o zachowanie katolickiej tradycji narodu	16,3	25,5	20,3	61,5
przestrzeganie wartości chrześcijańskich w życiu publicznym	20,0	22,9	18,3	59,0
zmniejszenie wpływu państwa na gospodarkę	30,7	28,6	40,7	82,1
decentralizacja państwa	49,0	37,9	60,7	83,1
zmniejszenie wpływu Kościoła w życiu publicznym	38,3	35,5	29,7	71,6

Dość silnie odczuwana jest konieczność zachowania tożsamości narodowej i konieczność wzmocnienia międzynarodowej pozycji kraju.

Relatywnie najslabiej popierane są postulaty związane z katolicką tradycją i wartościami chrześcijańskimi. Warto przy tym podkreślić zaistnienie anarchistycznych postaw związanych z tą problematyką. Tak więc 60% osób uważa, że należy dbać o katolicką tradycję i wartości chrześcijańskie w życiu publicznym, ale aż 71,6% chce zmniejszyć wpływ Kościoła na życie publiczne. Mamy tu zatem do czynienia z sytuacją polegającą na tym, że dość duża grupa ludzi ma wspólne cele, ale odrzuca możliwość ich realizacji za pomocą zorganizowanych form zbiorowego współdziałania. Być może istnieje więc zapotrzebowanie na sekty religijne.

Sposób percepcji interesów kraju przez klasę średnią trzech miast skłania do wniosku o istnieniu dość wyraźnych różnic w tym zakresie w przekroju międzyregionalnym oraz między dużym a dwoma małymi miastami. Co różni Gdańsk od dwu mniejszych miast? Klasa średnia w Gdańsku wydaje się być mniej zaniepokojona stanem polskiej tożsamości narodowej i pozycją Polski w świecie. W Gdańsku mamy ponadto do czynienia z większą tolerancją na konflikty i nierówności społeczne, a także z więk-

szym zapotrzebowaniem na decentralizację państwa i zmniejszenie jego roli w gospodarce.

Wyrazem różnic regionalnych jest wyodrębnienie się klasy średniej Ciechanowa jako zbiorowości w ponadprzeciętnym stopniu nastawionej narodowo, egalitarnie i centralistycznie.

Tabela 12.

Cztery typy percepcji interesów ogólnokrajowych w oparciu o wyniki analizy czynnikowej z rotacją *varimax*

	katolicko- narodowy	egalitarno- kolektywny	liberalno- gospodarczy	reformatorski
reformy zwiększające wydajność pracy	-0,011	-0,045	0,110	<u>0,795</u>
wzmocnienie pozycji Polski na arenie międzynarodowej	0,068	0,173	-0,004	<u>0,706</u>
zmniejszenie nierówności społecznych	-0,014	<u>0,766</u>	-0,006	-0,008
zmniejszenie konfliktów społecznych	0,054	<u>0,794</u>	0,022	0,077
zachowanie tożsamości narodowej	<u>0,418</u>	<u>0,497</u>	0,016	0,203
dbałość o zachowanie katolickiej tradycji narodu	<u>0,894</u>	0,146	0,080	0,031
przestrzeganie wartości chrześcijańskich w życiu publicznym	<u>0,869</u>	0,047	0,056	0,065
zmniejszenie wpływu państwa na gospodarkę	0,046	-0,024	<u>0,834</u>	,024
decentralizacja państwa	0,040	0,009	<u>0,837</u>	,058
zmniejszenie wpływu Kościoła w życiu publicznym	-0,500	0,271	<u>0,415</u>	0,230
% wariancji	22,3	17,9	13,9	10,1
eigenvalue	2,23	1,79	1,39	1,01

N = 901

Sposób myślenia o sprawach kraju rozбивa się dość wyraźnie na cztery rodzaje struktur poznawczych, identyfikowanych przez czynniki opisane w tabeli. Pierwszy czynnik odnosi się do osób, które za najważniejsze uważają, żeby życie publiczne było przesycane wartościami chrześcijańskimi i aby została zachowana katolicka tradycja narodowa. Dość ważne dla tej grupy osób jest co najmniej zachowanie politycznych wpływów Kościoła i tożsamości narodowej, jak można sądzić głównie w jej katolickiej wersji. W tej grupie osób postulaty kontynuowania reform i zmniejszania nierówności społecznych są raczej odrzucane, zaś pozostałe są obojętne. Ten

sposób myślenia znajdujemy u około 60% populacji. Taki typ struktury poznawczej stosunkowo najsilniej wyodrębnia się spośród innych struktur poznawczych.

Drugi sposób postrzegania tego, co ważne dla Polski, polega na przyznawaniu priorytetu zmniejszaniu nierówności i konfliktów społecznych. W nieco mniejszym stopniu akcentowane jest zachowanie tożsamości narodowej oraz jej oparcie na katolickiej tradycji, ale z jednoczesnym postulatem ograniczenia roli Kościoła w życiu publicznym. Towarzyszy temu słaby nacisk na wzmocnienie roli Polski na arenie międzynarodowej oraz odrzucenie reform zmierzających do wzrostu wydajności pracy i obojętność wobec postulatu zmniejszenia wpływu państwa na gospodarkę. Ten sposób myślenia jest zauważalny u około 85–95% badanej klasy średniej.

Opisane wyżej dwie struktury poznawcze, tj. katolicko-narodowa i egalitarno-kolektywna, są odpowiednikami opisanego poprzednio kolektywistycznego kompleksu postaw konstytuującego polską kulturę polityczną. W tym przypadku mamy możliwość zaobserwowania, w jaki sposób orientacja nacjonalistyczno-egalitarna wzmocniana religijnością katolicką skłania do postrzegania najważniejszych interesów kraju przez klasę średnią. Najogólniej rzecz ujmując, nie jest to z całą pewnością ani modernistyczny, ani kapitalistyczny punkt widzenia.

Sądzić można, że opisywane tu struktury myślowe odzwierciedlają zinternalizowaną w umysłach dość licznej grupy ludzi wizję Polski jako kraju „prawdziwego i niewypaczonego socjalizmu”. Mamy tu bowiem bezkonfliktową równość sterowaną przez państwo z zachowaniem katolickiej tradycji i z Kościołem w tle. Z drugiej strony opisane tu dwie struktury myślowe mogą równie dobrze być interpretowane jako wyraz szerokiego zapotrzebowania na ideologię „polskiej drogi”, „polskiej specyfiki” albo „polskiej europejskości”, cokolwiek by to znaczyło. Intelktualne zaplecze tego typu ideologii można bez trudu znaleźć w sarmatyzmie i w późniejszej twórczości neosarmackiej, w postaci ksiąg pielgrzymstwa i innych utworów podkreślających wyjątkowy charakter narodu polskiego. Ta wyjątkowość uzasadnia wyłączenie Narodu spod działania zjawisk ekonomicznych, takich jak konkurencja, rynek, nierówność itp.

Kolejne sposoby postrzegania interesów kraju są wyraźnie słabiej wykrystalizowane i gorzej osadzone w polskiej kulturze politycznej. Trzeci sposób postrzegania polskich interesów najsilniejszy nacisk kładzie na zmniejszenie wpływu państwa na gospodarkę i jego decentralizację, z jednoczesną koniecznością zmniejszenia roli Kościoła w życiu publicznym. Ten sposób myślenia da się stwierdzić u 70–83% klasy średniej. Towarzyszy temu przekonanie o konieczności kontynuowania reform, brak obaw o międzynaro-

dową pozycję Polski i neglizowanie potrzeby zmniejszenia nierówności społecznych. Dla zwolenników tego sposobu myślenia katolicyść, tożsamość i wartości chrześcijańskie są bez znaczenia. Tak jak czynnik drugi „mierzył prawdziwych socjalistów”, czynnik trzeci mierzy „prawdziwych reformatörów gospodarczych” o zdecydowanie antyetytastycznym nastawieniu. Ten typ struktury poznawczej skłania do pragmatycznego i „technicznego” traktowania takich zjawisk jak tożsamość, tradycja czy wartości katolickie, nie oznacza to, że się je odrzuca, ale są mniej lub bardziej obojętne.

Czwarty czynnik odtwarza struktury poznawcze obecne w świadomości niemal całej klasy średniej. Niestety, z niskiej wartości *eigenvalue* wnioskować należy, że jest on bardzo słabo wykrystalizowany i stosunkowo najmniej wnosi do wyjaśnienia struktur poznawczych. Czynnik ten nazwaliśmy reformatörskim. Odnosi się on do osób, dla których najważniejsze jest kontynuowanie reform i umocnienie międzynarodowej pozycji Polski. Można mniemać, że drugi z tych celów jest uważany za następstwo pierwszego. Towarzyszy temu niechęć do zmniejszania nierówności, dbałość o tożsamość narodową, ale bez zbyt dużej roli Kościoła w życiu publicznym.

Opisane wyżej struktury poznawcze obecne są w umysłach znacznej większości badanych. Mówiąc metaforycznie, przenikają się wzajemnie i nakładają na siebie. To, który z nich zdobywa prymat i oddziałuje na zachowania, zależy od stopnia jego dopasowania do innych struktur poznawczych określanych przez kulturę polityczną. Z naszych analiz wynika, że z tego punktu widzenia najważniejsze są czynniki: katolicko-narodowy i egalitarno-kolektywny.

3.3. Demokratyczne i niedemokratyczne orientacje osobowościowe

W trakcie dalszych analiz zamierzamy zaprezentować kilka uwag na temat demokratycznych i niedemokratycznych nastawień klasy średniej w badanych miastach. Zaprezentowane dalej rozważania stanowią nawiązanie do informacji zawartych w rozdziale poświęconym kulturowym przesłankom kształtowania się działalności zbiorowej. W szczególności zamiarem naszym jest wykorzystanie dorobku badań nad autorytarnymi i pokrewnymi im orientacjami osobowościowymi. Zastosowane dalej wskaźniki wykazują związek z autorytaryzmem, ale również w trakcie ich doboru sięgnęliśmy do dorobku badań nad dogmatyzmem osobowościowym i postawami antydemokratycznymi (Prandy, 1979).

Zamiarem naszym jest odtworzenie intelektualnych i emocjonalnych tendencji osobowościowych, sprzyjających nieprzystosowaniu osobników do funkcjonowania w ramach instytucji demokratycznych. Przyczyną takiego nieprzystosowywania w sferze poznawczej jest m.in. niemożność zaakceptowania różnorodności, wielostronności czy wręcz przypadkowości zjawisk społeczno-politycznych. Ten rodzaj postaw był m.in. przedmiotem masowych badań sondażowych w USA. Autorzy badań posługiwali się zaadaptowaną na potrzeby badań sondażowych skalą mierzącą kliniczne objawy paranoi (Mirowsky, Ross, 1983). Relatywnie silne natężenie omówionych wyżej postaw jest uznawane za objaw choroby umysłowej (Mirowsky, Ross, 1983, Langner, 1963). Mamy tu do czynienia z poczuciem zagrożenia, wynikającym z dużego skomplikowania i niejasności przyczyn zjawisk politycznych, czemu towarzyszy skłonność do poszukiwania „jedynej przyczyny” lub „prawdziwych sprawców”. Wydarzenia polityczne są tłumaczone jako efekt mactwa lub spisku. Powstają w ten sposób przekonania, że jednostka jest obiektem złowrogich konspiracji, przed którymi nie ma właściwie możliwości obrony i że większość zdarzeń życiowych nie zależy od własnych decyzji, ale od zewnętrznych sił lub innych osób albo grup.

W polskich warunkach wyrazem tego typu nastawień są opresyjno-spiskowe postawy wskazujące na wszechogarniające knowania obcych narodowo grup, a zwłaszcza Żydów. Z punktu widzenia funkcjonowania instytucji demokratycznych nastawienia te są w oczywisty sposób szkodliwe. Najważniejszym powodem ich szkodliwości jest to, że utrudniają lub uniemożliwiają samoorganizację i mobilizację społeczną, ponieważ wobec wszechmocnych knoń zabiegi takie i tak są skazane na niepowodzenie. W tym sensie upowszechnienie się tego typu postaw w danej zbiorowości może być traktowane jako przejaw choroby zbiorowej. Choroby dlatego, że powoduje niepodjęcie działań zbiorowych, mogących polepszyć poziom życia tej zbiorowości pod jakimkolwiek względem. Polska skala mierząca tego typu nastawienia została wypróbowana w 1988 r. w badaniach reprezentatywnych mieszkańców Łodzi (Hryniewicz, 1992).

Tendencje antydemokratyczne mogą mieć również *stricte* autorytarną proveniencję i mogą polegać na intelektualnej niemożności zaakceptowania udziału „zwykłych ludzi” w procesach władczych, dużej nietolerancji na dysonans poznawczy i psychicznej niemożności kompromisu. Zaprezentowana niżej tabela pokazuje zakres akceptacji twierdzeń niedemokratycznych wśród klasy średniej trzech miast.

Generalnie poziom akceptacji twierdzeń niedemokratycznych jest w badanej populacji względnie duży. Najmniejszy w Gdańsku, zaś w Lesznie trochę większy niż w Ciechanowie. W każdym razie pozytywny wpływ wiel-

Tabela 13.

Poziom akceptacji twierdzeń antydemokratycznych wśród klasy średniej trzech miast, w % odpowiedzi „trafne + raczej trafne”

twierdzenia	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	w całej populacji
niewiele osób wie, co naprawdę leży w ich interesie	81,7	71,1	71,3	<u>74,3</u>
w tak skomplikowanym jak obecnie świecie nie ma sensu zwiększać kontroli władz przez obywateli	33,4	36,5	22,7	<u>30,8</u>
wolność politycznej propagandy nie może być absolutna i państwo powinno regulować korzystanie z niej	65,4	<u>46,2</u>	50,0	53,8
jest bardzo prawdopodobne, że niekorzystne dla Polski zjawiska są efektem manipulacji obcych narodowo grup wewnątrz kraju i za granicą	60,4	<u>54,5</u>	37,3	50,7
zdarza się, że politycy specjalnie komplikują wydarzenia polityczne po to, żeby zwykły człowiek nie rozumiał, o co w nich chodzi	94,3	<u>92,3</u>	87,4	91,3
udział ludności w rządzeniu nie jest konieczny, jeżeli rządzą ludzie znający się na rzeczy	<u>53,0</u>	<u>56,1</u>	48,0	53,4
kompromis z politycznym przeciwnikiem jest niebezpieczny, ponieważ prowadzi zwykle do zdrady własnych przekonań	<u>50,7</u>	43,9	30,0	41,5

N = 901

komiejskości na postawy prodemokratyczne w środowisku klasy średniej zarysował się dość wyraźnie. Wśród klasy średniej trzech miast około 40–70% osób wykazuje słabsze lub mocniejsze nastawienie niedemokratyczne i od 30 do 60% osób cechuje się mniej lub bardziej intensywnym prodemokratycznym nastawieniem.

Przyjrzymy się obecnie, w jaki sposób opisane wyżej wskaźniki tworzą specyficzne orientacje osobowościowe świadczące o demokratycznym albo niedemokratycznym nastawieniu wobec rzeczywistości społeczno-politycznej. W tym celu wykonaliśmy analizę głównych składowych, na opisanych wyżej zmiennych. Część z nich tworzy dwa wymiary opisujące interesujące nas tu struktury poznawczo-emocjonalne.

Niedemokratyczną orientację osobowościową relatywnie najsilniej określa niechęć do kompromisu oraz przekonanie, że udział ludności w rządzeniu nie jest konieczny, a także wiara w spiskowanie innych narodów

Tabela 14.

Pro- i niedemokratyczne orientacje osobowościowe wśród klasy średniej trzech miast, ładunki czynników

	antydemokratyzm akceptacja twierdzeń	demokratyzm, odrzućcie twierdzeń
niewiele osób wie, co naprawdę leży w ich interesie	0,506	0,516
w tak skomplikowanym jak obecnie świecie nie ma sensu zwiększać kontroli władz przez obywateli	0,473	—
zdarza się, że politycy specjalnie komplikują wydania polityczne po to, żeby zwykły człowiek nie rozumiał, o co w nich chodzi	—	0,563
jest bardzo prawdopodobne, że niekorzystne dla Polski zjawiska są efektem manipulacji obcych narodowo grup wewnątrz kraju i za granicą	0,579	0,610
udział ludności w rządzeniu nie jest konieczny, jeżeli rządzą ludzie znający się na rzeczy	0,647	0,651
kompromis z politycznym przeciwnikiem jest niebezpieczny, ponieważ prowadzi zwykle do zdrady własnych przekonań	0,639	0,644
eigenvalue	1,64	1,79
% wariancji	32,8	35,9

Uwaga: zmienne oznaczone — nie wchodzą do danej orientacji osobowościowej.

przeciwko Polakom. Ta orientacja osobowościowa odślania szerszy kompleks irracjonalności i ksenofobii oraz braku wiary w umiejętności obywatelskie współrodaków. Biorąc za podstawę najwyższy poziom akceptacji tego typu poglądów, możemy przyjąć, że ilość osobników o zdecydowanych poglądach antydemokratycznych wynosi w badanej populacji od 21%¹ do 33%.

Orientacja demokratyczna najlepiej jest wyjaśniana przez odrzucenie wiary w spiski, gotowość do kompromisu i autoteliczną wartość udziału ludzi we władzy. Posługując się analogicznym, jak poprzednio kryterium, ilość osobników o zdecydowanych prodemokratycznych poglądach wynosi wśród klasy średniej trzech miast od 20% do 25%.

Obecnie poddamy weryfikacji sądy wartościujące do których odwoływaliśmy się w trakcie konstrukcji wskaźników pro- i antydemokratycznych orientacji osobowościowych. Zamierzamy mianowicie sprawdzić czy wykryte tu orientacje osobowościowe rzeczywiście zasługują na nadane im

¹Tyle wynosi udział osób o najwyższym poziomie akceptacji wszystkich trzech twierdzeń o największej mocy wyjaśniającej.

nazwy, czy rzeczywiście jest tak, że orientacja antydemokratyczna przeszkadza a prodemokratyczna ułatwia funkcjonowanie demokracji i czy mają one związek z racjonalnym albo irracjonalnym stosunkiem do rzeczywistości.

Na czym polega dowód na związek niedemokratycznej orientacji osobowościowej z irracjonalizmem? Nie ulega wątpliwości, że silna wiara w magiczne zabiegi typu wróżbiarstwa, horoskopów i astrologii jest jednym z najlepszych wskaźników na irracjonalne myślenie². W celu sprawdzenia skłonności do irracjonalnego myślenia zadaliśmy pytanie o to czy astrologia, horoskopy wróżby i przepowiednie mogą dać człowiekowi więcej nadziei i porad życiowych niż religia. Do równań wprowadziliśmy uczestnictwo w nabożeństwach, żeby sprawdzić czy na sposób udzielania odpowiedzi nie rzutuje negatywny stosunek do religii. Okazało się, że nie rzutuje.

40. astrologia — horoskopy, wróżby, przepowiednie — są w stanie dać człowiekowi więcej nadziei i porad życiowych niż religia = -0,242 częstość uczestnictwa w nabożeństwach i mszach -0,126 demokratyzm; % wariancji = 7,0%
41. astrologia →... itd. = 149 antydemokratyzm -0,230 religia; % wariancji = 7,6%

Z pierwszego z tych równań wynika, że niezależnie od tego, jak często ktoś uczestniczy w nabożeństwach, jeżeli będzie miał wysoką punktację na skali antydemokratyzmu, zawsze będzie przedkładał magię nad religię. Drugie z kolei równanie dokumentuje, że postawa prodemokratyczna również, niezależnie od udziału w nabożeństwach, idzie w parze z odrzuceniem irracjonalnego myślenia.

Na czym polega związek orientacji osobowościowych z funkcjonowaniem instytucji demokratycznych? Załóżmy, że najważniejszą instytucją³ demokratyczną jest samoorganizowanie się obywateli. Można oczekiwać, że w tych zbiorowościach, w których istnieje przeświadczenie o istnieniu relatywnie dużej ilości przeszkód utrudniających samoorganizowanie się obywateli, siłą rzeczy działań zbiorowych będzie mniej. Współpraca pomiędzy ludźmi, jeżeli nawet zostanie nawiązana, będzie się łączyła z większymi kosztami psychicznymi, dlatego że konieczność przezwyciężania nawet wyimaginowanych przeszkód, nieuchronnie łączy się z dodatkowymi nakładami energii.

²Wiara w horoskopy opiera się na przekonaniu, że istnieje związek między „znakiem urodzenia” a zachowaniami i postawami ludzkimi. W zbiorze danych PGSS '95 znalazło się m.in. pytanie o znak zodiaku respondentów (Cichomski, Morawski 1996 (a) i (b)). W oparciu o te dane sprawdziliśmy, czy istnieje statystycznie istotny związek między znakiem zodiaku a postawami zawartymi w tym zbiorze danych. Okazało się, że w ani jednym przypadku nie udało się uzyskać statystycznie istotnej zależności między postawą a znakiem zodiaku.

³Przez pojęcie instytucji rozumiem tu powtarzalny i kulturowo utrwalony zespół zachowań zbiorowych.

Tabela 15.

Związek antydemokratycznej i prodemokratycznej orientacji osobowościowych z percepcją przeszkód w samoorganizowaniu się obywateli, w opinii klasy średniej trzech miast, współczynniki korelacji Pearsona

przeszkody w samoorganizowaniu	orientacja prodemokratyczna	orientacja antydemokratyczna
egoizm ludzi, dbanie tylko o własne interesy	-0,098	0,111
brak nawyków społecznego działania	nieistotny	0,113
obawa, że taka działalność będzie źle widziana przez władze	-0,133	0,128
niechęci i konflikty między ludźmi	-0,087	0,092
brak zaufania do ludzi i ich intencji	-0,178	-0,130

Z tabeli wynika dość jednoznacznie, że orientacja antydemokratyczna bardzo wyraźnie sprzyja postrzeganiu współdziałania zbiorowego jako działalności najeżonej rozlicznymi przeszkodami i utrudnieniami. Osobnicy antydemokratyczni obawiają się zarówno władz, jak i współobywateli, których oskarżają o egoizm i wrogie intencje. Ten ostatni czynnik, w połączeniu z brakiem zaufania do ludzi, jest relatywnie największą przeszkodą utrudniającą działalność społeczną, w opinii osób nastawionych antydemokratycznie. Jest to zrozumiałe, ponieważ, jak pamiętamy, istotną cechą tej orientacji jest wiara w spiski obcych narodowo grup, która tutaj przenosi się także na własnych współrodaków. Współczynniki korelacji między wiarą w spiski a przekonaniem, że brak zaufania do ludzi i ich intencji utrudnia samoorganizację i że przeszkody w samoorganizacji wynikają z obawy przed władzami wynoszą: odnośnie braku wiary w ludzi -0,106; odnośnie obawy przed władzami -0,188. Oznacza to, że mamy tu do czynienia z wyraźnie lękowym nastawieniem wobec rzeczywistości i lęk ten przejawia się w postaci obawy przed władzami i współobywatelami.

Z uwag tych nie wynika, że osobnicy antydemokratyczni nie są w stanie tworzyć organizacji społecznych. Z przeprowadzonych poprzednio analiz opartych o badania ogólnopolskie wynika, że uczestnictwo organizacyjne wynika z intensywności przeżywania własnych poglądów z tej racji od osobników o podwyższonym poziomie postaw antydemokratycznych możemy oczekiwać relatywnie dużego uczestnictwa. Niemniej wspomniane wcześniej wrogie nastawienie do innych ludzi sprawia, że koordynacja działań jest w tego typu grupach utrudniona i istnieje w nich duże zapotrzebowanie na przywództwo typu charyzmatycznego albo autokratycznego.

Na zakończenie tych uwag chcielibyśmy odnieść opisane tu orientacje osobowościowe do realnych procesów politycznych i pokazać, jak się one

Tabela 16.

Współczynniki korelacji Pearsona między orientacjami osobowościowymi a percepcją problemów ważnych dla Polski

	orientacja demokratyczna	orientacja antydemokratyczna
zmniejszenie nieopłacalnych dziedzin gospodarki	nieistotne	-0,103
wzmocnienie pozycji Polski na arenie międzynarodowej	0,102	<u>nieistotne</u>
zmniejszenie nierówności społecznych	nieistotne	-0,148
zmniejszenie konfliktów społecznych	0,160	-0,174
zachowanie tożsamości narodowej	0,196	-0,195
dbałość o zachowanie katolickiej tradycji narodu	0,094	nieistotne
zmniejszenie wpływu Kościoła w życiu publicznym	<u>0,081</u>	-0,163

mają do popierania interesów i partii politycznych. Na plan pierwszy weźmy sposób percepcji interesów ogólnokrajowych.

Okazało się, że w odniesieniu do siedmiu problemów uzyskaliśmy wyraźne różnice w sposobie postrzegania przez osoby pro- i antydemokratyczne tego, co ważne dla Polski. Z tym jednak, że osoby o nastawieniu antydemokratycznym nie mają wykrystalizowanych pozytywnych preferencji w zakresie żadnego z opisywanych problemów. Z tabeli wynika, że osoby o antydemokratycznym nastawieniu nie chcą niczego dla swojego kraju, nawet obrony tożsamości. Jest to dość paradoksalne, dlatego że, jak pamiętamy, istotnym rysem światopoglądu antydemokratycznego jest przekonanie o istnieniu antypolskich knoń obcych narodowo grup. Od osobników demokratycznych wyróżnia osoby antydemokratyczne swoisty nihilizm i apatyczna bierność w podejściu do problematyki własnego kraju. Mamy tu najprawdopodobniej do czynienia z wyraźnym zapotrzebowaniem na charyzmatyczne albo autorytarne przywództwo, które wskaże albo narzuci to co dobre, albo to co złe.

Na zakończenie, przyjrzyjmy się skłonności osób o omawianych orientacjach osobowościowych do popierania różnych partii politycznych. Poniżej zaprezentowane są informacje o ilości osób głosujących na poszczególne partie w 1993 r. oraz ich przeciętnej punktacji na skalach pro- i antydemokratyzmu.

Relatywnie najsilniejszym natężeniem postaw demokratycznych cechował się elektorat KL-D. Punktację, wyraźnie powyżej przeciętnej na skali demokratyzmu, osiągnęli również wyborcy KPN, PC, UW, UP i Koalicji dla Rzeczypospolitej. Najmniej demokratyczni okazali się wyborcy: PSL, SLD i „Ojczyzny”. Z kolei najwyższym poziomem antydemokratyzmu cechowali się wyborcy „Ojczyzny”, SLD, NSZZ „Solidarność” i BBWR, najmniejszym

Tabela 17.

Średnia punktacja wyborców na skalach pro- i antydemokratyzmu

Partia	demokratyzm	ilość osób	antydemokratyzm
SLD	2,44	282	6,84
PSL	1,30	37	4,39
UW	5,74	113	0,71
UP	4,20	69	-0,04
KPN	6,63	11	0,99
BBWR	3,26	12	3,74
Ojczyzna	-2,21	6	12,23
Solidarność	1,27	105	4,80
PC	6,87	8	-3,31
KL-D	13,15	16	-2,65
UPR	3,23	29	0,45
Koalicja dla Rzeczypospolitej	5,01	21	2,54
w populacji	3,25	901	3,40

zaś wyborcy KL-D, PC, UP, UPR, KPN i UW. Zgromadzone informacje sugerują, że preferencje polityczne według orientacji osobowościowych nie poddają się w zasadzie klasyfikacjom polskiej sceny politycznej według kryterium lewicowości prawicowości. Każda z tych orientacji politycznych przyciąga osobników demokratycznych jak i antydemokratycznych, stosownie do ich upodobań. Niemniej zarysowały się wyraźnie różnice osobowościowe elektoratów poszczególnych partii i zasadnie możemy mówić, że jedno z nich są bardziej, a inne mniej demokratyczne.

Tabela 18.

Przeciętna punktacja na zmiennych demokratyzmu i antydemokratyzmu klasy średniej w trzech miastach

miasta	demokratyzm	antydemokratyzm
Leszno	2,06	6,36
Ciechanów	1,83	3,94
Gdańsk	5,86	-0,11

Najniższy poziom postaw prodemokratycznych notujemy w Ciechanowie, największy w Gdańsku — i różnice są tu bardzo wyraźne. Jeszcze bardziej wyraźne zróżnicowanie miast notujemy w przypadku natężenia postaw antydemokratycznych. W Gdańsku postawy te są słabo widoczne, natomiast najwyższy poziom osiągają w Lesznie. Trudno znaleźć tu jakieś regionalne prawidłowości, natomiast „demokratyzująca” rola wielkiego miasta zarysowała się bardzo wyraźnie.

Konkludując dotychczasowe analizy, stwierdzić należy, że ustalono ponad wszelką wątpliwość, iż orientacja antydemokratyczna utrudnia, a orientacja prodemokratyczna ułatwia funkcjonowanie instytucji demokratycznych. Wśród klasy średniej trzech miast postawy prodemokratyczne są nieco słabiej upowszechnione. Ustaliliśmy ponadto, że opisane tu orientacje osobowościowe są zgeneralizowanymi korelatami względnie szerokiego spektrum zjawisk psychicznych i intelektualnych, regulujących nastawienie wobec rzeczywistości, zakresem swoim znacznie wykraczających poza stosunek do instytucji politycznych. W szczególności wyniki naszych badań dokumentują związek wykrytych orientacji osobowościowych ze skłonnością do racjonalnego i irracjonalnego myślenia. Okazało się także, że intelektualno-emocjonalne różnice osobowościowe idą w parze ze sposobem postrzegania interesów kraju i decyzjami wyborczymi.

3.4. Strukturalna analiza relacji między klasą średnią a elitą lokalną i regionalną

W ramach dalszych analiz zajmiemy się strukturą powiązań między klasą średnią a elitą polityczną. Co rozumiemy pod pojęciem elity? Na użytek tych badań wprowadzimy dwa rozumienia tego terminu. Pierwsze odnosi się do osób o ponadprzeciętnym poziomie aktywności społecznej w dowolnych formach współdziałania zbiorowego. Są to zatem takie osoby które oprócz przynależności do dowolnej formy współdziałania zbiorowego spełniają co najmniej jeden z warunków: biorą udział w zebraniach, biorą udział w akcjach albo pełnią funkcje z wyboru, w organizacjach do których należą. Osoby takie stanowiły 31% badanej populacji. Spośród tej grupy osób wyodrębniliśmy elitę polityczną *sensu stricto*, czyli te osoby które należą do organizacji politycznych, tzn. do partii politycznych, związków zawodowych lub samorządowych, oraz: pełnią w nich funkcje lub biorą udział w zebraniach lub w akcjach. Osoby takie stanowiły ok 13% badanej populacji.

Przyjąć należy, że spełnianie opisanych wyżej kryteriów łączy się w mniejszym lub większym stopniu, z wpływem na kształt programów działania i politykę personalną tych organizacji. W przypadku, gdy organizacje te sprawują władzę na poziomie miejskim lub regionalnym, osoby te uzyskują również wpływ na funkcjonowanie tych organizacji i ich politykę personalną. Możemy ponadto przyjąć, że politycy zamieszkali w mieście wojewódzkim uzyskują relatywnie większy od polityków mieszkających w innych miastach województwa wpływ na funkcjonowanie instytucji woje-

wódzkich. Z tego względu elita polityczna miasta wojewódzkiego spełnia także, w znacznym stopniu, kryteria elity wojewódzkiej (regionalnej).

Testując relacje między klasą średnią a elitą polityczną chcielibyśmy skupić się na analizie wzajemnego wyobcowania klasy i elity. Zdajemy sobie sprawę z tego, że tak postawiony problem jest banalny. Natychmiast bowiem po zmianie ustrojowej w polskich naukach społecznych, a także w publicystyce politycznej, nastąpiła fala krytyki różnego typu elit, lokalnych, regionalnych i państwowych. Najczęściej stosowanym argumentem krytycznym jest twierdzenie o wyobcowaniu elit, a zwłaszcza to, że nie reprezentują niczych interesów poza swoimi własnymi i że nie ma żadnej, w miarę dużej liczbie zbiorowości typu klasy czy warstwy, której interesy byłyby w pełni reprezentowane przez elity lokalne czy regionalne.

W trakcie dalszych analiz zamierzamy poddać oglądowi te twierdzenia i sprawdzeniu, czy są prawdziwe w odniesieniu do zbiorowości, którą określamy tu mianem klasy średniej. Zamiarem naszym jest sprawdzenie, czy i w jakim stopniu postawy elity politycznej są podobne do postaw klasy średniej. Jeżeli okaże się, że nie są, będzie to powód potwierdzenia wzajemnej alienacji. Oczywiście jest, że w ocenie poziomu alienacji różne postawy mają różny ciężar gatunkowy. Przyjmijmy, na użytek dalszych analiz, że największa wartość poznawczą będą miały postawy będące wskaźnikami interesów. Czyli zgodnie z przyjętą wcześniej definicją wszelkie te odpowiedzi na pytania kwestionariusza, które mówią o tym, jakie stany rzeczy są pożądane. Alienację będziemy zatem mierzyć stopniem dopasowania interesów klasy średniej i interesów elity. Brak takiego dopasowania będzie miernikiem poziomu alienacji.

W celu sprawdzenia stopnia zgodności lub niezgodności interesów analizie poddaliśmy 45 zmiennych mierzących: stopień zgodności postrzegania interesów ogólnokrajowych oraz postulatów pod adresem polityki finansowej, regionalnej, priorytetów dla polityki realizowanej przez władze wojewódzkie i postulowaną relację między władzami wojewódzkimi a centralnymi. Okazało się, że spośród 12 zmiennych identyfikujących interesy ogólnokrajowe żadna nie różnicowała sposobu postrzegania tych problemów przez elitę polityczną i klasę średnią. Spośród 10 zmiennych mierzących postulaty pod adresem polityki gospodarczej i finansowej elita polityczna różniła się od reszty w przypadku dwóch zmiennych nieznacznie większym naciskiem na pomoc ze strony państwa dla przedsiębiorstw. Spośród 23 zmiennych odnoszących się do postulowanych relacji między władzami centralnymi a wojewódzkimi i do preferencji pod adresem polityki wojewódzkiej, tylko dwie zmienne wykazały istnienie pewnych różnic między postawami klasy średniej i elity politycznej. Członkowie tej ostat-

niej są relatywnie większymi zwolennikami zmniejszenia liczby województw i w większym stopniu popierają pogląd, aby policja podlegała władzom wojewódzkim.

Spśród zatem 45 zmiennych mierzących interesy klasy średniej i elity politycznej, tylko 4 zmienne wykazały istnienie różnic. Daje to około 5% niezgodność, dlatego że dwie pierwsze zmienne odnoszą się do tego samego problemu. Oznacza to daleko idącą zgodność między interesami klasy średniej a interesami elity politycznej w badanych miastach. Interesy klasy średniej wobec kraju, województwa i polityki gospodarczej są przez elitę polityczną odtwarzane w sposób prawie że doskonały. W efekcie wszelkie domniemania alienacji interesów klasy średniej i elity politycznej okazały się zupełnie pozbawione podstaw. Podobne wyniki dała analiza podstaw grupy osób o ponad przeciętnej aktywności społecznej, liczącej 31% badanej populacji.

Pamiętać przy tym należy, że pisząc o elicie politycznej, mamy na myśli osoby aktywne politycznie w różnych organizacjach o sprzecznych często programach. Prowadzi to do wniosku, że w ramach badanej klasy średniej nie ma takich interesów, jakie nie byłyby reprezentowane na poziomie elity politycznej. I odwrotnie, interesy elity politycznej są bez reszty pochodną interesów szerszej zbiorowości, w tym przypadku klasy średniej.

W tej sytuacji pojawiać się może nowy argument, że elita polityczna źle spełnia rolę przywódczą, ponieważ intelektualnie i ideowo nie wykracza poza horyzont myślowy przeciętnego członka klasy średniej. Z drugiej jednak strony, gdyby tak się stało, wskaźniki alienacji zmieniłyby swoją wartość na tyle, że argumenty o rozbieżności interesów klasy i elity uzyskałyby potwierdzenie empiryczne. Trzeba zatem przyjąć, że rozróżnienie między przywództwem odkrywającym nowe rubieże a alienacją jest na gruncie masowych badań empirycznych w zasadzie nierozstrzygalne. Nie możemy bowiem jednoznacznie stwierdzić, kiedy mamy do czynienia z alienacją, a kiedy z awangardowym przywództwem.

Zdajemy sobie sprawę z kontrowersyjności wyników naszych badań, podważających pewnik o totalnej alienacji elit lokalnych i regionalnych. Dlatego, antycypując argumenty podważające wiarygodność naszych wniosków, rozszerzymy argumentację o następujący komentarz. Tak więc zwolennicy koncepcji alienacji elit powołują się na zjawiska psychologiczne polegające na tym, że politycy cechują się w ponad przeciętnym stopniu szczególnymi cechami osobowości o patologicznym charakterze, a w szczególności skłonnością do intryg, spisków, i psychiczną niemożnością brania pod uwagę interesów szerszych zbiorowości. Generalnie dość powszechne jest przekonanie o negatywnej, osobowościowej selekcji elit politycznych

różnych poziomów. Jeżeli teza o negatywnej selekcji osobowościowej do grupy polityków jest prawdziwa, to oznaczać by to mogło, że nasze uwagi o braku alienacji elity politycznej są nie do końca trafne. Mogłoby bowiem być tak, że w sytuacji kreowania zbiorowych działań, sprawowania i podlegania koordynacji, odmienności osobowościowe powodowałyby, że politycy zapominaliby o interesach, a na plan pierwszy wysuwałyby się ich osobowościowe dewiacje. W dalszej części rozważań poddamy weryfikacji te przypuszczenia.

W tym celu sprawdzimy, czy i w jakim stopniu elita polityczna różni się od pozostałych przedstawicieli klasy średniej na zmiennych pro- i antydemokratyzmu. Z punktu widzenia dalszych analiz ważniejszy jest wskaźnik patologii myślenia wyraźnie sprzecznego z logiką funkcjonowania instytucji demokratycznych i racjonalnością jako taką, czyli antydemokratyczna orientacja osobowościowa.

I tak okazało się, że spośród zmiennych składających się na tę orientację osobowościową tylko w przypadku akceptacji twierdzenia „w tak skomplikowanym, jak obecnie, świecie nie ma sensu zwiększać kontroli władz przez zwykłych obywateli” — uzyskaliśmy pewne niewielkie różnice. Okazało się, że 49% członków elity politycznej uważa, że pogląd ten jest zdecydowanie nieprawdziwy, podczas gdy wśród klasy średniej odpowiedzi takich udziela tylko — 38% osób. Mamy tu więc do czynienia z większą prodemokratyczną orientacją elity politycznej niż klasy średniej. Sąd ten potwierdzają inne wskaźniki, nie wchodzące w skład obserwowanej orientacji osobowościowej. Tak więc najwyższy poziom akceptacji twierdzenia, że „lojalność wobec współobywateli jest ważniejsza niż lojalność wobec swojej partii” spotykamy u 71% przedstawicieli elity politycznej i tylko u 61% ogółu klasy średniej.

Odnosząc to do mechanizmów selekcji do elity politycznej, stwierdzić należy, że mechanizm ten powoduje w zasadzie wierne odtworzenie orientacji osobowościowych klasy średniej, z tym jednak że w zakresie internalizacji idei demokratycznych mamy do czynienia z selekcją pozytywną.

Konkludując stwierdzić należy, że zarówno na poziomie percepcji interesów jak i na poziomie orientacji osobowościowych nie uzyskaliśmy podstaw do stwierdzenia alienacji lub znaczących odmienności między klasą średnią a elitą polityczną. Można także zauważyć, iż wysunięte we wcześniejszych fragmentach opracowania przypuszczenia co do politycznej roli i składu klasy średniej w polskim systemie politycznym uzyskały dodatkowe potwierdzenie na poziomie miejskim i regionalnym. Okazało się mianowicie, że klasa średnia, zdefiniowana jako ogół ludzi co najmniej ze średnim wykształceniem jest rzeczywiście podmiotem miejskich i regio-

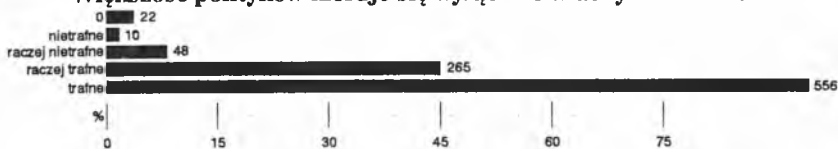
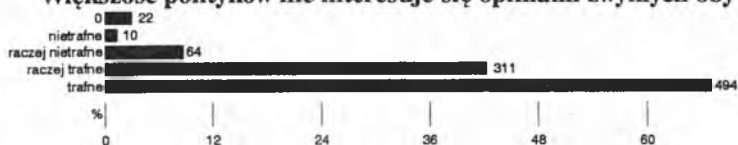
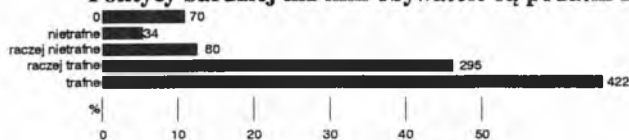
nalnych procesów politycznych. Ta podmiotowa rola klasy średniej realizuje się za pośrednictwem pluralistycznej ideowo i organizacyjnie elity politycznej, która jest emanacją klasy średniej, zarówno w wymiarze interesów, jak i orientacji osobowościowych. Tezy te nie wyczerpują, rzecz jasna, opisu systemu politycznego, bowiem poza polem obserwacji pozostawiają klasy ludowe. Niemniej, jeżeli w centrum uwagi postawimy problematykę funkcjonowania klasy średniej w systemie politycznym, to z punktu widzenia tej klasy społecznej system polityczny w badanych miastach spełnia wszelkie możliwe wymogi strukturalnego dopasowania elity i jej reprezentacji.

3.5. Postawy klasy średniej wobec elit politycznych

W trakcie dalszych analiz zaprezentujemy opis postaw klasy średniej trzech miast wobec elit politycznych, a następnie uogólnimy rezultaty badań w taki sposób, aby wskazać na osobliwości postrzegania relacji władzy i współdziałania typowe dla kultury politycznej klasy średniej. Ten fragment rozważań zawiera metodologiczne rozszerzenie strukturalnej analizy nastawionej na pomiar obiektywnie istniejących relacji między elitą polityczną a klasą średnią. Obecnie sięgniemy do narzędzi badawczych socjologii humanistycznej i posłużymy się współczynnikiem humanistycznym zaproponowanym przez Floriana Znanieckiego. Tego typu metodologia badawcza jest podobna do analizy habitusów opisywanych we wcześniejszych fragmentach naszego opracowania i polega na analizie zjawisk społecznych, tak jak są postrzegane i wartościowane przez ludzi w oparciu o systemy wartości i wzory kulturowe oraz w oparciu o osobiste doświadczenia życiowe. Podstawą analizy będą odpowiedzi na pytania o stosunek do polityków.

Zaprezentowane wyżej histogramy pokazują znaczny brak zaufania do polityków. Warto dodać, że podobne postawy przejawiają politycy lokalni i to zarówno w przekroju elity politycznej, jak i aktywnych działaczy także organizacji niepolitycznych.

Zastanówmy się obecnie, jaki jest status poznawczy opisanych wyżej histogramów. Czy mamy tu do czynienia z postrzeganiem polityków w kategoriach jednej z wielu losowo dobranych grup i takiej a nie innej ich oceny dlatego, że reszta uniwersum, z którego zostali wylosowani też jest taka sama? Czy raczej mamy do czynienia z postrzeganiem polityków jako szczególnej grupy, w której natężenie negatywnych zachowań jest znacznie większe niż wśród ogółu Polaków? Z histogramu 3 wynika, że ta druga interpretacja jest zdecydowanie bardziej trafna.

Większość polityków kieruje się wyłącznie własnym interesem**Większość polityków nie interesuje się opiniami zwykłych obywateli****Politycy bardziej niż inni obywatele są podatni na korupcję**

Ryc. 1. Opinie na temat motywów kierujących politykami

Z drugiej strony analizy zaprezentowane w poprzednim rozdziale dowiodły pełnej, w zasadzie, zgodności postaw i orientacji osobowościowych elity i klasy średniej.

Jak zatem można wyjaśnić ten fenomen braku zaufania do elit politycznych, mimo braku materialnych przesłanek dla takiego stanu? Można założyć, że respondenci, odpowiadając na to pytanie, mieli na myśli polityków działających w skali kraju, a nie lokalnych. Trudno jednak oczekiwać, aby założenie takie było w pełni uzasadnione. Tym bardziej, że podobieństwo postaw klasy średniej i elity lokalnej uprawdopodobnia poziom podobieństwa w przypadku elity centralnej. Tak czy inaczej zgromadzone informacje pokazują, że relacjom władzy towarzyszy duży ładunek różnego typu rezydentów, a zwłaszcza podejrzliwości i braku zaufania. Dochodzimy w ten sposób do konieczności głębszego wyjaśnienia opisywanych zjawisk, do czego użyteczne będzie odwołanie się do kultury politycznej. Terminu tego będziemy tu używać na oznaczenie zjawisk polegających na masowym definiowaniu i nadawaniu podobnych znaczeń relacjom społecznym, związanym z koordynowaniem, porozumiewaniem się, ustalaniem celów i podejmowaniem wspólnego działania.

Zrealizowane w latach 80. badania nad tendencjami behawioralnymi polskiego społeczeństwa pokazały dominującą rolę mikrogrup rodzinno-koleżeńskich w polskim społeczeństwie. Dominacja ta sprzyja atomizacji koleżeńsko-rodzinnej, nieufności wobec innych grup niż grupa własna, naciskowi na równość i nieumiejętności uzgadniania celów zakresem swym wykraczających poza grupę rodzinno-koleżeńską. Stosunek do innych ludzi nacechowany jest zazdrośnym egalitaryzmem powodującym, że próby zainicjowania nowych działań i zorganizowania grup oceniane są przez otoczenie w kategoriach zagrożenia własnej wartości połączonej z niechęcią wobec inicjatorów (Hryniewicz, 1992, Tarkowska, 1985, Koralewicz, Wnuk-Lipiński, 1987).

Wychodząc z tych przesłanek, możemy przyjąć, że stosunek badanych do przywództwa jest wzmocnionym odtworzeniem tych wszystkich resentymentów, które żywią wzajemnie wobec siebie. Natomiast wzmocnienie tej nieufności bierze się stąd, że każdy, ktokolwiek wyróżnia się z egalitarnego otoczenia, budzi dodatkową podejrliwość i wrogość.

Badania nasze pokazują, że kultura polityczna klasy średniej w Polsce ma, z punktu widzenia funkcjonowania instytucji demokratycznych, dość defektywny charakter. Sąd ten nawiązuje do wyników badań R. Putnama, który wykrył wyraźne kulturowe różnice między włoskim Południem a Północą i wykazał przekonująco, że u źródeł zacofania gospodarczego, braku demokracji i mafijności leżą sprzyjające tym zjawiskom wzorce kulturowe (Putnam, 1995). A oto jak R. Putnam opisuje ten rodzaj kultury politycznej: „wzajemna podejrzliwość i korupcja były uważane za normalne zjawiska (...) oczekiwano bezprawia, (...) wzajemna nieufność (...) izolacja i nieład wzmacniały się nawzajem w niekończącym się systemie błędnych kół” (Putnam, 1995, s. 284 i 285). Z naszych badań wynika niepokojąco duża zgodność postaw badanej klasy średniej z postawami mieszkańców włoskiego Południa — przynajmniej w odniesieniu do postrzegania relacji władzy i współdziałania.

W trakcie dotychczasowych rozważań operowaliśmy perspektywą kultury politycznej, tym samym kładąc nacisk na wspólne cechy klasy średniej, tj. na postawy „ogólnoklasowe”. W dalszej części rozważań nawiążemy do tej właściwości współczynnika humanistycznego, która łączy się z odtwarzaniem postaw w oparciu o indywidualne doświadczenia życiowe. W tym celu odwołamy się do orientacji osobowościowych po to, żeby uchwycić, w jaki sposób różnorodność intelektualna i psychiczna osobników oraz specyficzne doświadczenia życiowe decydują o tym, że ich postawy polityczne są takie a nie inne. Przyjrzyjmy się zatem, w jaki sposób demokratyczna

Tabela 19.

Związek orientacji osobowościowych z postrzeganiem polityków, współczynniki korelacji Pearsona

orientacje osobowościowe	większość polityków:		
	kieruje się wyłącznie własnym interesem	nie interesuje się opiniami zwykłych obywateli	jest bardziej niż inni obywatele podatna na korupcję
demokracizm	-0,324	-0,298	-0,154
antydemokracizm	0,247	0,224	0,209

i antydemokratyczna orientacja osobowościowa wiążą się z postrzeganiem zachowań polityków.

Zgromadzone w tabeli rezultaty obliczeń bardzo wyraźnie dokumentują, w jaki sposób orientacje osobowościowe łączą się z diametralnie odmiennym sposobem postrzegania polityków. Polega to na tym, że osobnicy nastawieni demokratycznie są jednocześnie bardziej ufni wobec nich. Można przyjąć, że demokratyczne nastawienie sprzyja postrzeganiu polityków jako grupy posiadającej mniej więcej takie same cechy i kierujących się takimi samymi motywami jak reszta społeczeństwa. Ten sposób postrzegania elit politycznych jest zgodny z rezultatami badań zaprezentowanymi w poprzednim rozdziale. Stwierdzić zatem należy, że osobnicy prodemokratyczni zdecydowanie bardziej adekwatnie postrzegają zachowanie polityków.

Wniosek ten stanowi kolejne potwierdzenie zasadności odwołania się do orientacji osobowościowych w procesie wyjaśniania funkcjonowania instytucji demokratycznych i ich związku z racjonalnym myśleniem, zdefiniowanym jako umiejętność trafnego odtwarzania zdarzeń politycznych. Widać bowiem wyraźnie, że orientacja antydemokratyczna przeszkadza a prodemokratyczna pomaga w trafnej ocenie stosunków władzy, ze szczególnym uwzględnieniem mechanizmów selekcji elit politycznych.

Zgromadzone tu informacje świadczą o tym, że nie tylko sposób funkcjonowania elit politycznych, ale w ogóle stosunki władzy w Polsce są postrzegane w oparciu o irracjonalne przesłanki, czemu towarzyszą różnego typu resentymenty. Mianowicie z badań opinii publicznej wynika, że nie tylko politycy, ale również osoby zajmujące kierownicze pozycje w organizacjach gospodarczych są również, przez przeważającą część opinii publicznej, oskarżane o wszelkie możliwe nieetyczne sposoby postępowania (cyt. za Ciurla, Hopej, 1994, s. 18).

Obecnie przejdziemy do próby nieco szerszej interpretacji postrzegania stosunków władzy w społeczeństwie demokratycznym. Postaramy się

wykazać, że tego typu wypaczone postrzeganie relacji władzy jest w społeczeństwie demokratycznym bardzo ważną przesłanką umożliwiającą współdziałanie niezbędne dla trwałości instytucji politycznych i gospodarczych.

Postrzeganie relacji władzy wynika nie tylko z poznawczych defektów osobowościowych, ale jest również funkcją pewnych poznawczych prawidłowości. Tak więc sfera stosunków władzy jest z natury dość nieokreślona i trudna do jednoznacznego zdefiniowania, w takim stopniu jak zjawiska fizyczne czy choćby zjawiska ekonomiczne np. norma pracy czy cena. Z kolei stosunki władzy są oceniane jako dość ważne, dlatego też decyzje różnego typu instytucji władzy wywierają wpływ na szanse zaspokojenia rozmaitych potrzeb. Z tej racji relacje władzy stanowią przedmiot dość silnego zainteresowania, natomiast ich nieokreśloność sprawia, że ich postrzeganie nabiera charakteru psychoanalitycznych mechanizmów rozładowania agresji przez jej przeniesienie na osoby, na które można zrzucić winę za własne niepowodzenia i które rzeczywiście podejmują decyzje decydujące o losach społeczności.

Działalność polityków przestaje zatem być postrzegana w kategoriach celów, programów i koordynacji działań, a staje się dość ważnym elementem psychoanalizy zbiorowej, umożliwiającym rozładowanie agresji, która jest nieuchronnym efektem niemożności zrealizowania wielu interesów zbiorowych i indywidualnych potrzeb. Pełnienie przez polityków funkcji swoistego medium w procesie psychoanalizy zbiorowej jest typowe dla każdego społeczeństwa. Natomiast w społeczeństwie demokratycznym jest szczególnie potrzebne, ponieważ ułatwia wytworzenie zbiorowych reakcji kataraktycznych niezbędnych dla trwałości i stabilności instytucji politycznych i gospodarczych, która nie może być zapewniona metodą odgórnego przymusu. Funkcjonowanie społeczeństwa opiera się na trwałych sieciach kooperacji między tymi samymi partnerami. System polityczny i politycy są usytuowani na zewnątrz tych sieci kooperacyjnych. Naturalną rzeczą kolejną w sieciach tych dochodzi do błędów, niedociągnięć, niedotrzymania umów, złośliwości i temu podobnych perturbacji. Gdyby za każdym razem uczestnicy sieci chcieli ustalić winnych tych niedociągnięć, najprawdopodobniej współpraca uległaby zablokowaniu z racji długotrwałych dyskusji nad przyczynami niepowodzeń. Mogłoby także dojść do niemożności współpracy z racji kumulacji resentymentów wynikających z nagromadzenia się wzajemnych pretensji. Przerzucenie odpowiedzialności za te błędy i niedociągnięcia na medium znajdujące się na zewnątrz sieci kooperacyjnych w oczywisty sposób oczyszcza atmosferę i ułatwia wzajemną współpracę. Pełnienie funkcji takiego medium umożliwiającego procesy kataraktyczne jest jedną z najważniejszych ról polityków w społeczeństwie demokratycznym.

Opisany wyżej mechanizm przeniesienia odpowiedzialności i agresji jest w zasadzie mechanizmem uniwersalnym i jego zasadniczą przyczyną jest konieczność psychicznych reakcji na trudności współdziałania. Można przyjąć, że w sytuacji relatywnie dużego nagromadzenia się frustracji, w następstwie niedociągnięć, defektów i niespełnienia wzajemnych oczekiwań, istnieje dość duże zapotrzebowanie na równie silne rozładowanie nagromadzonej wśród ludu agresji. Jest to zadanie dla polityków reprezentujących sfrustrowane grupy, którzy w tym celu powinni przejawiać werbalną agresję wobec innych polityków. Jakkolwiek opinii publicznej tego typu agresja może się nie podobać, pełni ona ważną rolę katarską i „oczyszcza” sieć współdziałania. W świetle naszych badań wzajemna agresywność polityków i irracjonalność ich zachowań jest w zasadzie pochodną poziomu irracjonalności szerokich odłamów opinii publicznej. Na zakończenie tych uwag przyjrzyjmy się opiniom klasy średniej na temat polityków w przekroju trzech miast.

Tabela 20.

Opinie klasy średniej, w trzech miastach, na temat polityków, w % odpowiedzi podkreślających najwyższy poziom akceptacji twierdzeń

miasta	większość polityków:	
	kieruje się wyłącznie własnym interesem	bardziej niż inni obywatele jest podatna na korupcję
Leszno	67,3	56,3
Ciechanów	60,1	46,8
Gdańsk	57,7	37,3

W Gdańsku poziom nieufności wobec polityków jest wyraźnie mniejszy niż w Lesznie i Ciechanowie. Informacje te potwierdzają dość powszechnie znane prawdy mówiące o tym, że środowisko wielkomiejskie sprzyja bardziej racjonalnemu postrzeganiu działalności politycznej ze szczególnym uwzględnieniem politycznego przywództwa.

3.6. Terytorialne różnice w postawach klasy średniej i ich wpływ na funkcjonowanie gospodarki rynkowej i instytucji demokratycznych

W trakcie dalszych rozważań kontynuowane będą te wątki badawcze, z których wynikało istnienie różnic w interesach i postawach klasy średniej w małych miastach wojewódzkich i w dużym mieście — Gdańsku.

Chcemy m.in. sprawdzić, czy potwierdzą się wyniki badań mówiące o tym, że w wielkich miastach demokracja i gospodarka rynkowa funkcjonują inaczej, przynajmniej w środowisku klasy średniej. W celu sprawdzenia tych oczekiwań sięgnęliśmy znowu do wyników badań Polskiego generalnego sondażu społecznego zrealizowanego w 1995 roku (Cichomski, Morawski 1996 (a) i (b)).

Przyjrzyjmy się, w jaki sposób miejsce zamieszkania wpływa na różnice w postrzeganiu własnych interesów przez klasę średnią. W tym celu klasę średnią podzielimy na dwie grupy. Pierwszą będą stanowiły osoby mieszkające na wsi i w miastach do 50 tys. mieszkańców, drugą osoby mieszkające w miastach pow. 250 tys. mieszkańców.

Tabela 21.

Wybrane postawy polityczne klasy średniej według wielkości miejsca zamieszkania, w %

rodzaj miejscowości	przeciw socjaliz- mowi; tak + zde- cydowanie tak	najważniejszym celem polityki jest wpływ na rząd + wolność słowa	lepiej zjednoczyć się z Unią Europejską, niż być niezależnym
wsie i miasta do 49 tys. M	33,1	23,8	49,7
pow. 250 tys.	50,3	34,2	59,3

Tabela 22.

Percepcja wybranych interesów ekonomicznych przez klasę średnią według wielkości miejsca zamieszkania, w %

rodzaj miejscowości	rząd nie powinien zmniejszać różnic docho- dów + nie powinien się tym w ogóle zajmować	rząd powinien zapewnić każdemu pracę; tak + zde- cydowanie tak	rząd powinien zmniejszać różnice dochodów; tak + zdecydowanie tak
wsie i miasta do 49 tys. M	23,4	84,4	64,8
pow. 250 tys.	35,3	66,4	49,7

Z zaprezentowanych tabel wynika, że klasa średnia jest dość wyraźnie wewnątrznie zróżnicowana, w zakresie percepcji interesów politycznych i gospodarczych. Zatem przedstawiciele klasy średniej w małych miastach są relatywnie częściej zwolennikami socjalizmu i bardziej niechętnie, niż członkowie klasy średniej w wielkich miastach, odnoszą się do takich wartości jak wolność, a także są mniej entuzjastycznie nastawieni do integracji europejskiej. W zakresie interesów ekonomicznych klasa średnia w małych miastach jest nastawiona mniej prorynkowo i bardziej egalitarnie i etatystycznie.

W polskiej publicystyce politycznej pojawiają się od czasu do czasu poglądy mówiące o korzyściach wynikających z wymiany elit, w przekroju geograficznym. Zdarza się na łamach prasy przeczytać pogląd mówiący o tym, że wejście do „elity centralnej” nowych osób z małych miast wprowadza tam jednocześnie nowe idee, zbliża elitę do konkretnych problemów życia codziennego i przeciwdziała alienacji. Wyniki naszych badań pokazują, że z punktu widzenia utrwalania instytucji demokratycznych i gospodarki rynkowej tego typu wymiana elit jest wyraźnie szkodliwa.

Zrealizowane przez nas obliczenia skłaniają do dość oczywistego wniosku, że im mniejsze miasto, im mniejsze ludnościowo województwo, im mniej w nim ludności wielkomiejskiej i im mniejsza jest jego stolica, tym bardziej panuje w nim klimat niesprzyjający rekrutacji prorynkowych i pro-demokratycznych elit politycznych. Znacznie bardziej sprzyja gospodarce rynkowej i instytucjom demokratycznym wymiana elit w obrębie miast liczących co najmniej 250 tys. mieszkańców.

4. STABILNOŚĆ POLITYCZNA A ROZWÓJ GOSPODARCZY

4.1. Zjawiska polityczne a rozwój gospodarczy

Jeden z klasyków socjologii, Alexis de Tocqueville, wykazał, że stabilność systemu politycznego społeczeństw demokratycznych jest efektem relatywnie dużych umiejętności zbiorowych w zakresie samoorganizacji. Na system polityczny społeczeństwa składają się wszelkie zachowania, które wiążą się z formułowaniem celów i programów działania w dowolnych sferach aktywności zbiorowej. Należy przyjąć, że charakter systemu politycznego ma względnie dużą moc sprawczą wobec funkcjonowania gospodarki. Wpływ ten może polegać na mniejszej lub większej skłonności członków społeczeństwa do tworzenia różnych spółek i stowarzyszeń gospodarczych, a także na kreowaniu przez różne grupy interesu idei i programów mających na celu przyspieszenie rozwoju gospodarczego oraz mobilizowanie opinii publicznej do wykonywania tych programów. Np. R. Putnam wykazał, że we Włoszech wyższy poziom rozwoju gospodarczego osiągnęły te regiony, w których istnieje relatywnie większa gotowość do samoorganizacji społecznej, zaś system polityczny jest stosunkowo mniej przesiąknięty klientelizmem (R. Putnam 1995). Podobne wnioski wynikają z badań nad rozwojem lokalnym prowadzonych w Polsce w latach 80. W syntezie wniosków z tych badań stwierdzono, że warunkiem rozwoju lokalnego jest decentralizacja państwa, lecz będzie miała pozytywne skutki tylko wtedy, kiedy gotowość do współdziałania z innymi stanie się odruchem każdego obywatela. (B. Jałowiecki 1989, s. 344 i nast).

Działania składające się na samoorganizację społeczną nastawioną na osiąganie dowolnych celów, określić można jako mobilizację społeczną, która jest efektem dynamiki wewnętrznej systemu politycznego i zależy od stopnia dopasowania wzajemnego jego kolektywnej i indywidualnej płaszczyzny¹.

¹W im większym stopniu obie te płaszczyzny pokrywają się, tym wyższy poziom mobilizacji społecznej. Związek mobilizacji społecznej z rozwojem gospodarczym nie ma charakteru bezpośredniego. Wpływ ten polega na tym, że mobilizacja społeczna sprzyja przedsiębiorczości, jak również tworzeniu infrastruktury technicznej wspomagającej działalność gospodarczą,

Gotowość ludzi do aktywnego uczestniczenia w procesach gospodarczych, postrzegana z perspektywy porównań różnych zbiorowości, dostarcza oczywistych wniosków o zróżnicowanym natężeniu zachowań przedsiębiorczych. Na podstawie cytowanych badań A. Tocqueville'a i R. Putnam'a przyjąć można, że w społecznościach o niskim potencjale mobilizacyjnym spotyka się powiązania między ludźmi zamykające się w grupach rodzinno-koleżeńskich. Istnieje tu duża niechęć do uczestniczenia w różnych grupach interesu, wzmacniana przez nieufność wobec wszystkich, którzy nie należą do własnej grupy. Informacja krąży wewnątrz małych grup, brakuje kontaktu z odmiennymi ideami i dyskursywnej wymiany myśli. Postawy wobec otoczenia i problemów gospodarczych są w minimalnym stopniu poparte racjonalną analizą, w większym zaś emocjami o charakterze defensywnym, a przedsiębiorczość kojarzona jest z niezwykle dużym ryzykiem, ponieważ nie można mieć pewności, że inni ludzie zachowają się rzetelnie i zgodnie z oczekiwaniami. W społecznościach, w których stowarzyszenia dobrowolne są chętnie tworzone, łatwiejsze jest przewyżczanie atomizacji klanowej. Względnie powszechne uczestniczenie ludzi w różnych typu zorganizowanych formach działalności zbiorowej sprzyja przekonaniu, że inni też mogą kierować się normami moralnymi bardziej zobiektywizowanymi niż partykularne normy nakazujące dbałość głównie o własną grupę. Prowadzi to do osłabienia niepewności i obaw związanych z inwestowaniem własnych pieniędzy i energii w różne indywidualne i zbiorowe przedsięwzięcia gospodarcze.

Partie polityczne i grupy interesu są źródłem nowych idei, innowacji i usprawnień życia zbiorowego. Konkurując ze sobą ideami i innowacjami w danej społeczności, tworzą specyficzną atmosferę współzawodnicstwa i osiągania zadowolenia z dokonań kolektywnych i indywidualnych. Dość ważnym czynnikiem mobilizacji społecznej są lokalne *mass media*. Stanowią one istotny czynnik przewyżczania rodzinno-koleżeńskiego partykularyzmu przez ułatwianie publicznych dyskusji o problemach danej społeczności.

Tak więc wskaźnikami mobilizacji społecznej jest istnienie i poziom uczestnictwa w partiach politycznych, związkach zawodowych, stowarzyszeniach gospodarczych, hobbystycznych itp.

a to z kolei bezpośrednio stymuluje procesy rozwoju. Np. z naszych wcześniejszych badań nad rozwojem gospodarczym gmin wynika, że istnieje silny, pozytywny związek między mobilizacją społeczną a stanem infrastruktury gminnej. Np. współczynnik korelacji między opisanymi dalej wskaźnikami mobilizacji społecznej a liczbą osób obsługiwanych przez oczyszczalnie gminne wynosi 0,548 (Hryniewicz 1996).

4.2. Rozwój gospodarczy, jego wskaźniki i pomiar

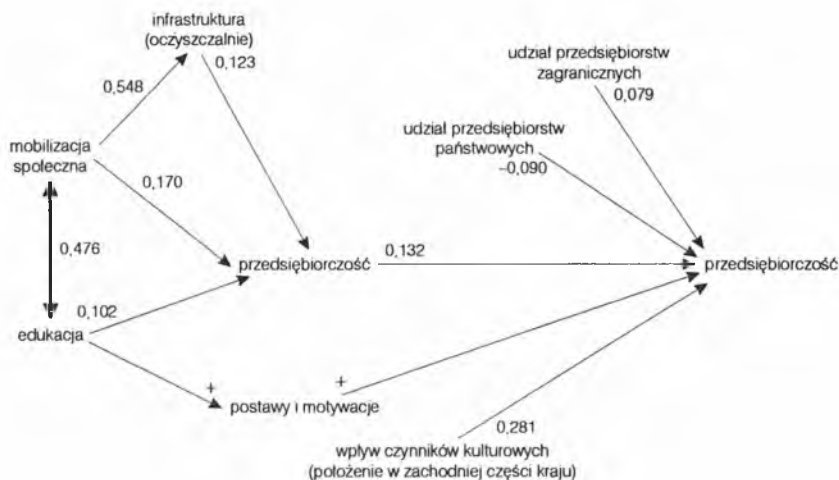
Jednym ze wskaźników rozwoju gospodarczego mogą być dochody własne gminy na jednego mieszkańca. Jest to relatywnie dobry wskaźnik aktywności gospodarczej w gminach, ponieważ w jego skład wchodzi m.in. podatek rolny, podatki od nieruchomości podmiotów gospodarczych i czynsze za lokale użytkowe. Zatem im większa aktywność gospodarcza i jej rentowność w danej gminie, tym większa wartość tego wskaźnika.

Przedstawiony niżej model rozwoju gospodarczego zawiera ilościowe relacje między poszczególnymi czynnikami sprawczymi tego zjawiska. Celem konstrukcji modelu było odtworzenie najbardziej prawdopodobnych relacji przyczynowych między zmiennymi bezpośrednio i pośrednio oddziałującymi na rozwój gospodarczy. Miernikami tych relacji są współczynniki regresji standaryzowanej. Ponieważ nie można było włączyć do wspólnego zbioru danych dotyczących postaw i motywacji, ich związek z rozwojem gospodarczym został zaznaczony nienumerycznie, w sposób uwidoczniający ich wpływ na rozwój oraz ich zależność od innych czynników sprawczych. Wektor ograniczony dwoma strzałkami oznacza zależność zidentyfikowaną przez współczynnik korelacji Pearsona, której nie interpretujemy w kategoriach przyczynowo-skutkowych, a jedynie jako współwystępowanie.

Model został skonstruowany w oparciu o cztery równania regresji standaryzowanej².

- Regresja dochodów własnych gmin na: udział w zatrudnieniu w gminie przedsiębiorstw zagranicznych, udział przedsiębiorstw państwowych, przedsiębiorczość, położenie w województwach znajdujących się w zachodniej części Polski; udział wariancji wyjaśnionej = 12,6%
- Regresja różnicy prywatnych przedsiębiorstw nowo zarejestrowanych i wyrejestrowanych na: liczbę uczniów szkół średnich na 1000 ludności, mobilizację, liczbę osób obsługiwanych przez oczyszczalnie na 1000 ludności; udział wariancji wyjaśnionej = 14,6%
- Regresja udziału w zatrudnieniu przedsiębiorstw zagranicznych na uczniów szkół średnich (wpływ nieistotny), ilość osób obsługiwanych przez oczyszczalnie, mobilizację społeczną; udział wariancji wyjaśnionej = 4,3%
- Regresja ludności obsługiwanej przez oczyszczalnie na mobilizację społeczną; udział wariancji wyjaśnionej = 3,0%.

²Zbiory, wskaźniki i sposób tworzenia zmiennych złożonych został opisany w: J. Hryniewicz (1996).



Ryc. 2. Model rozwoju gospodarczego

Kategoriemi bezpośrednio stymulującymi rozwój gospodarczy są: przedsiębiorczość, wykształcenie, mobilizacja społeczna i wpływ kulturowy, identyfikowany przez położenie w zachodniej części kraju.

Powstanie instytucji kapitalistycznych w Polsce jest efektem zewnętrznego wpływu kulturowego. Przez pojęcie to rozumiemy przejmowanie wszelkich wzorów mających związek z rozwojem gospodarczym — mogą to być innowacje technologiczne, normy prawne, systemy zarządzania (np. normy jakości ISO), sposoby tworzenia stowarzyszeń itp.

Z analiz historyków gospodarczych wynika, że już między XVI a XVII wiekiem ukształtował się dość wyraźny podział ziem polskich (w obecnych granicach) na część zachodnią i wschodnią. W wyrażnie bardziej rozwiniętej, zachodniej części kraju szybciej przyjmowano innowacje rolnicze, wyższy był poziom urbanizacji, odmienny model folwarku i wyższa była wydajność produkcji rolnej (A. Mączak 1969, s. 89, J. Topolski 1993, s. 43). Również i współcześnie zachodnie terytoria Polski charakteryzują się wyższym poziomem rozwoju gospodarczego.

Zamieszczona niżej tabela zawiera informacje o dochodach gmin leżących w historycznych regionach Polski.

Z danych tabeli wynika, że im bardziej na zachód znajduje się gmina, tym wyższe są jej dochody. Nasuwa się zatem pytanie, jakie argumenty przemawiają za tym, że różnice w poziomie rozwoju gospodarczego we współczesnej Polsce związane są z różnicami kulturowymi? Dotychczasowe badania doprowadziły do wykrycia regionalnych osobliwości kultu-

Tabela 23.

Dochody własne i całkowite 2454 gmin, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, w regionach postrozbiorowych i na Ziemiach Zachodnich. Dane za 1994 rok — w PLN.

Obszar	Dochody własne	Dochody całkowite gmin
Polska	155	378
Były zabór rosyjski	129	316
Były zabór austriacki	120	360
Były zabór pruski	184	451
Ziemie Zachodnie	200	454
Województwa przygraniczne Ziem Zachodnich	235	494

rowych, którym towarzyszą swoiste wzory zachowań politycznych i gospodarczych, np. na Górnym Śląsku. (M. Błaszczak-Wacławik, W. Błasiak, T. Nawrocki, 1990). Z innych badań wynika empiryczne potwierdzenie regionalnych różnic w postawach wobec instytucji gospodarczych, np. w mieście wielkopolskim, podkarpackim i leżącym w południowo-wschodniej Polsce, wyraźnie współwystępujących z różnicami w zakresie zaawansowania gospodarczego i cywilizacyjnego (A. Karwińska, Z. Pucek 1991).

Przyjrzyjmy się obecnie terytorialnemu rozkładowi wskaźników rozwoju i regresu gospodarczego Polski. Na ryc. 3 i 4 zaznaczono 20% gmin o najniższych i 20% gmin o najwyższych dochodach własnych. Na pierwszej mapie wyraźna jest granica dzieląca Polskę na dwie strefy rozwojowe: wschodnią i zachodnią. Ujawniona linia rozgranicza terytoria o wyraźnie odmiennych cechach i czynnikach rozwojowych. Mapy obrazujące rozkład gmin najbogatszych po raz kolejny potwierdzają tezę o większej aktywności gospodarczej w zachodniej części Polski, ale granice są tu mniej wyraźne. Porównanie map obrazujących relatywne zacofanie i rozwój skłania do przyjęcia tezy mówiącej, że linia rozgraniczająca stanowi silną barierę przenikania na zachód zacofania gospodarczego i związanych z nim wzorów kulturowych. Linia ta jest natomiast dość przenikalna dla prorozwojowych wzorów kulturowych, co stanowi okoliczność niezwykle korzystną z punktu widzenia rozwoju kraju.

4.3. Rozwój gospodarczy a interesy i postawy

Przeprowadzone obliczenia potwierdziły antyrozwojowe znaczenie postaw tradycyjalnych. Postawy te były identyfikowane przez poglądy trak-



Ryc. 3. 20% gmin o najniższych dochodach w 1994 r.

tujące o roli kobiet w społeczeństwie i konwencjonalizm religijny³ i etatystyczno-egalitarnych. Zjawiska te były identyfikowane przez poglądy na temat roli państwa w redystrybucji dochodów i stosunek do różnic dochodów⁴. Są one szczególnie widoczne wtedy, kiedy rozważa się przesłanki najwyższego poziomu rozwoju i regresu. W pozostałych przypadkach wpływ postaw tradycyjnych na rozwój gospodarczy jest niewidoczny. Oznacza to, że wzory i systemy wartości typowe dla cywilizacji industrialnej są w Polsce dość dobrze ugruntowane.

Wyraźnie zarysował się wpływ własności przedsiębiorstw na rozwój gospodarczy. W szczególności analiza liczbowa wykazała, że zmniejszenie sektora państwowego przyczynia się do zmniejszenia marnotrawstwa

³Zob. Hryniewicz 1996.

⁴Zob. Hryniewicz 1996.



Ryc. 4. 20% gmin o najwyższych dochodach własnych w 1994 r.

czynników produkcji. Zaistnienie własności prywatnej znacząco wiąże się z poprawą efektywności gospodarowania, jednak prywatyzacja wspierana rodzimym kapitałem prywatnym dopiero wtedy stanowi czynnik rozwoju, gdy połączona jest z doskonaleniem metod zarządzania. O wiele większe możliwości w zakresie tworzenia lokalnych biegunów wzrostu mają przedsiębiorstwa zagraniczne. Jest ich jednak zbyt mało, aby mogły mieć znaczący wpływ na rozwój kraju.

Wyraźnie zarysowane prorozwojowe znaczenie przedsiębiorczości zagranicznej w zestawieniu z relatywnie wyższym poziomem rozwoju zachodniej części kraju stanowi potwierdzenie dużej roli wpływu kulturowego w podtrzymaniu i przyspieszeniu procesów rozwojowych.

Zmiennymi sterującymi modelu są dwie kategorie: wykształcenie i mobilizacja społeczna. Obie mają bezpośredni i pośredni wpływ na rozwój

gospodarczy kraju. Wpływ pośredni polega na tym, że bez obecności danej kategorii sterującej modelem pozostałe czynniki działałyby słabiej lub w ogóle nie byłyby uruchomione.

Z dotychczasowych badań wynika, że największy walor wyjaśniający procesy przedsiębiorczości gminnej ma mobilizacja społeczna i edukacja. Warto zauważyć, że spośród czynników lokalizacyjnych i infrastrukturalnych tylko oczyszczalnie ścieków oraz drogi, wodociągi i telefony w sposób statystycznie istotny łączą się z przedsiębiorczością gminną i co więcej, rozwój infrastruktury jest bardzo silnie uzależniony od wcześniejszej mobilizacji społecznej. Oznacza to, że rozwój gospodarczy w gminach jest zdeterminowany przede wszystkim przez czynniki społeczno-kulturowe.

Na tym tle zjawiska polityczne reprezentowane w modelu przez wskaźniki składające się na zmienną mobilizacji społecznej okazały się bardzo ważnym czynnikiem sprawczym rozwoju gospodarczego. Okazało się także, że system polityczny, zdefiniowany w kategoriach ilościowego upowszechnienia grup interesu, odgrywa dużą rolę wspomagającą wobec przedsiębiorczości, wyposażenia infrastrukturalnego i rozwoju gospodarczego oraz osłabia negatywne postawy wobec działalności gospodarczej.

Warto zauważyć, że w Polsce czynnikiem sprawczym przedsiębiorczości są partie polityczne, a nie stowarzyszenia gospodarcze i inne spontaniczne grupy celowe. Inaczej jest np. we Włoszech, gdzie istnieje wyraźny związek między liczbą niepolitycznych stowarzyszeń a poziomem rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego (R. Putnam 1995). W Polsce niepolitycznych zorganizowanych grup interesu jest zbyt mało, żeby statystyka mierząca zachowania masowe mogła ujawnić ich moc sprawczą względem omawianych zjawisk.

Osobliwość polskiej mobilizacji społecznej polega na tym, że zastępczą rolę odgrywają w tym procesie partie polityczne. Dzieje się tak dlatego, że umiejętności i gotowość do organizowania się społeczeństwa są tak małe, że wystarczy zaistnienie jakiegokolwiek w miarę masowej formacji zorganizowanej, aby jej moc sprawcza została wychwycona przez wskaźniki statystyczne. W przyszłości gospodarcze grupy interesu powinny w coraz większym stopniu zastępować partie polityczne w działaniach związanych z rozwojem gospodarczym.

Zobaczmy teraz, jak wygląda terytorialny rozkład mobilizacji społecznej w Polsce. W tym celu po raz kolejny odwołamy się do naszych wcześniejszych badań nad rozwojem gminnym, z których zacytujemy mapę obrazującą potencjał mobilizacyjny polskich województw (Hryniewicz 1996a). Spośród siedmiu województw o najwyższym poziomie mobilizacji społecz-

nej w gminach, tylko dwa leżą w środkowej części kraju, natomiast pozostałe w zachodniej.

Widać więc wyraźnie, że terytorialny rozkład mobilizacji społecznej sprzyja relatywnie szybszemu rozwojowi zachodniej części naszego kraju. Z naszych badań wynika potwierdzenie historycznie ukształtowanych tendencji rozwoju Polski, polegających na tym, że najwyższy poziom rozwoju osiągają te części kraju, które w relatywnie największym stopniu poddane są przenikaniu wzorów kultury gospodarczej z zachodu Europy.

W trakcie wstępnych analiz okazało się, że percepcja interesów własnych przez ludność regionów historycznych nie prowadzi do wykrycia wystarczająco dużej ilości różnic, którym można by przypisać odpowiedzialność za powstanie nierówności rozwojowych. Z drugiej jednak strony wpływ ludzi na instytucje gospodarcze i polityczne jest niejednakowy. Z dotychczasowych badań tej problematyki wynika, że przedstawiciele klas ludowych relatywnie rzadziej uczestniczą w działalności instytucji politycznych, stąd też ich wpływ na te instytucje jest mniejszy. Wpływ na instytucje gospodarcze również jest nierówno rozłożony i zależy od pozycji w nich zajmowanych. Jest oczywiste, że wpływ właścicieli jest większy niż wpływ pracowników.

Oddzielenie własności i zarządzania, zwłaszcza w przedsiębiorstwach państwowych i w dużych firmach prywatnych, wiązało się z wzrostem wpływu specjalistów i menedżerów na funkcjonowanie instytucji gospodarczych, co z kolei wpływało na wzrost roli klasy średniej w gospodarce, ponieważ z klasy tej rekrutowali się i rekrutują nadal specjaliści i menedżerowie zarządzający organizacjami gospodarczymi. Z tego względu w trakcie dalszych analiz będziemy starali się wskazać, w jaki sposób interesy, postawy i motywacje klasy średniej wiążą się ze zróżnicowaniem poziomu rozwoju gospodarczego regionów historycznych w Polsce. W nawiązaniu do przedstawionego wcześniej modelu rozwoju gospodarczego sprawdzamy, czy następujące sformułowania okażą się potwierdzone empirycznie:

- im większe poparcie wśród klasy średniej (danego regionu) znajdują interesy egalitarne i etatystyczne, tym niższy poziom rozwoju tego regionu;
- w im większym stopniu wśród motywacji wobec pracy (klasy średniej danego regionu) dominuje potrzeba osiągnięć, tym wyższy poziom rozwoju tego regionu;
- im większa (wśród klasy średniej danego regionu) akceptacja rynkowej regulacji dochodów, tym wyższy poziom rozwoju, tego regionu.

Tabela 24.

Egalitarny etatyzm i antyegalitaryzm w postawach klasy średniej w polskich regionach historycznych, w % odpowiedzi „tak + zdecydowanie tak”

ziemie należące do zaborów	rząd powinien zmniejszać różnice dochodów	rząd powinien każdemu zapewnić pracę	antyegalitaryzm, rząd raczej nie powinien zmniejszać różnic lub nie powinien się tym zajmować
rosyjskiego	61,7	81,1	26,5
austriackiego	68,6	87,2	22,1
pruskiego	52,0	70,6	33,5
Ziemie Zachodnie i Północne	61,8	75,7	27,8
województwa przygraniczne Ziem Zachodnich	57,7	70,4	26,8

Tabela 24 zawiera informacje o rozkładzie postaw egalitarnych i antyegalitarnych w polskich regionach historycznych.

Najmniejszy odsetek zwolenników egalitarnego etatyzmu wśród klasy średniej spotyka się na obszarach byłego zaboru pruskiego. Porównanie tabel zawierających informacje o dochodach gmin i o postawach egalitarno-etatystycznych klasy średniej dowodzi, że najwyższy poziom dochodów gminnych idzie w parze z relatywnie najniższym poziomem egalitaryzmu i etatyzmu. Oznacza to potwierdzenie wysuniętych poprzednio tez traktujących o negatywnym wpływie interesów egalitarno-etatystycznych na rozwój gospodarczy.

Przyjrzyjmy się obecnie rozkładowi motywacji do osiągnięć w polskich regionach historycznych.

Tabela 25.

Rozkład motywacji do osiągnięć wśród klasy średniej w polskich regionach historycznych, mierzony procentowym udziałem osób, które awansowi w pracy przyznają pierwszą lub drugą pozycję na pięciopunktowej skali pomiaru, w %

ziemie należące do zaborów:	w %
rosyjskiego	23,2
austriackiego	11,6
pruskiego	30,8
Ziemie Zachodnie i Północne	21,1
województwa przygraniczne Ziem Zachodnich	24,3

Zgodnie z oczekiwaniami, najwyższy poziom motywacji do osiągnięć notujemy wśród klasy średniej byłego zaboru pruskiego, zaś najmniejszy

w byłej Galicji. Z zaprezentowanych informacji wynika, że obserwacja postaw klasy średniej znacznie lepiej wyjaśnia te zależności niż obserwacja percepcji interesów i motywacji całego społeczeństwa. Z zaprezentowanych informacji wynika, że obserwacja postaw klasy średniej znacznie lepiej niż obserwacja interesów i motywacji całego społeczeństwa wyjaśnia zróżnicowanie poziomu rozwoju gospodarczego w Polsce. Wynika to stąd, że postawy ogółu społeczeństwa nie wykazują wyraźnych różnic w przekroju obserwowanych regionów historycznych. Oznacza to kolejne potwierdzenie trafności przyjętych wcześniej założeń co do definicji klasy średniej i sposobu jej delimitacji społecznej.

Mimo dość dużego ujednolicenia społecznego mieszkańców ogółu Polski, instytucje socjalizujące klasę średnią zachowały swoją regionalną specyfikę. Jest raczej wątpliwe, aby znaczącą rolę odgrywała tu socjalizacja rodzinna. Gdyby tak było, to różnice międzyregionalne powinny być widoczne w odniesieniu do ogółu mieszkańców regionów historycznych. Tak jednak nie jest. Najprawdopodobniej specyfiki tej należy szukać we względnie długim uczestnictwie klasy średniej w systemie oświatowym.

Obserwacja międzyregionalnych różnic w postawach klasy średniej prowadzi do wniosku o utrzymaniu się wypracowanego w trakcie kilku wieków prymatu rozwojowego Wielkopolski, ale także pokazuje powstanie nowych obszarów rozwoju przy zachodniej granicy Polski, gdzie postawy modernizacyjne są silniej wykrystalizowane niż w regionach wschodnich i południowych, ale relatywnie słabiej niż w Wielkopolsce. Pamiętać jednak należy, że świadomość społeczna zmienia się bardzo wolno i że udział tych ziem w historii gospodarczej Polski liczy niewiele ponad 50 lat. Można oczekiwać, że wraz z relatywnie szybszym niż na innych ziemiach Polski przenikaniem nowych metod wytwarzania i organizowania, również szybciej będzie postępować zmiana wzorów kulturowych i postaw.

Podsumowując wpływ zjawisk politycznych na rozwój gospodarczy, można to przedstawić w postaci kilku uzasadnionych hipotez:

- upowszechnienie postaw egalitarnych i etatystycznych w środowisku klasy średniej nie sprzyja rozwojowi gospodarczemu;
- rozwojowi gospodarczemu sprzyja upowszechnienie w środowisku klasy średniej motywacji do osiągnięć;
- postawy i interesy klas ludowych nie wiążą się znacząco z rozwojem gospodarczym;
- postrzeganie interesów, motywacje i rozkład zjawisk mobilizacji społecznej silniej sprzyjają rozwojowi zachodniej niż środkowej i wschodniej części Polski;

- najbardziej sprzyjający rozwojowi gospodarczemu układ czynników politycznych spotykamy w Wielkopolsce;
- względnie dużą koncentrację politycznych czynników sprzyjających rozwojowi gospodarczemu spotykamy w przygranicznych województwach Ziem Zachodnich;
- oczekiwać należy, że tereny te w coraz większym stopniu będą się stały alternatywnym wobec Wielkopolski biegunem rozwoju kraju.

5. OCENA PRZESŁANEK STABILNOŚCI POLSKIEGO SYSTEMU POLITYCZNEGO

Prezentację wniosków z badań nad stabilnością polityczną przedstawimy w dwu wariantach. Pierwszy będzie polegał na analizie ogólnych prawidłowości regulujących stabilność polityczną polskiego systemu politycznego. Drugi wariant nakierowany będzie na analizę tych samych czynników, ale z punktu widzenia założonych *a priori* celów systemowych, polegających na utrwaleniu gospodarki rynkowej i instytucji demokratycznych.

5.1. Ogólne wymogi stabilności systemu politycznego

5.1.1. Zewnętrzne czynniki stabilności politycznej

Analiza zewnętrznych determinant stabilności politycznej dowodzi, że różnice interesów w Polsce tworzą się w oparciu o czynniki strukturalne i w oparciu o identyfikacje kulturowe. Czynniki strukturalnymi leżącymi u podstaw powstawania różnic interesów są: wykształcenie, przynależność klasowa i zawodowa, wiek i płeć, region zamieszkania, zamieszkanie na wsi albo w mieście o różnej wielkości.

Okazało się, że czynnikiem najsilniej różnicującym interesy jest wykształcenie. W znacznie mniejszym stopniu interesy różnicuje przynależność do klas ludowych. Pozostałe czynniki okazały się mało znaczące w tworzeniu się podobnych i rozbieżnych interesów zbiorowych. Spośród czynników terytorialnych relatywnie większe znaczenie od czynnika regionalnego okazał się mieć podział na mieszkających na wsi albo w większych miastach.

Kulturowe czynniki różnicowania się interesów były reprezentowane przez trzy orientacje osobowościowe tj. nacjonalizm, religijność i liberalizm polityczny. Obserwacja kształtowania się różnic interesów w oparciu o czynniki strukturalne i orientacje osobowościowe prowadzi do wniosku, że główną osią podziału polskiego społeczeństwa jest podział na klasy ludowe i pozostałe grupy społeczne, ze szczególnie silnie zarysowaną odrębnością interesów klasy chłopskiej.

Z drugiej jednak strony, decydujący wpływ wykształcenia i relatywnie małe znaczenie pozycji klasowej dla różnicowania interesów zbiorowych świadczy o względnie dużej otwartości polskiego społeczeństwa i relatywnie małym znaczeniu subkultur klasowych, warstwowych i terytorialnych w kształtowaniu zachowań społecznych. Analiza orientacji osobowościowych potwierdziła szczególną cechę polskiej kultury politycznej, polegającą na jej kolektywizmie, którego osią jest nacjonalizm uzupełniany egalitaryzmem i katolicyścią. Ten nacjonalistyczny kolektywizm w naturalny sposób integruje społeczeństwo zmniejszając znaczenie różnego typu podziałów społecznych.

Badania zrealizowane w środowisku klasy średniej wykazały, że postrzeganie wspólnych interesów prowadzi do wydzielenia trzech grup o podobnych cechach poznawczych. Pierwsza — wyraźnie największa — poszukuje wspólnoty interesów w oparciu o podobne pozycje społeczne, druga — mniej liczna — w oparciu o wspólne przeżycia religijne i trzecia w oparciu o miejskość-wiejskość. Obecność drugiej grupy jest czynnikiem rozmywającym konflikty klasowe i przyczyniającym się do politycznej stabilności. Opisane wyżej okoliczności przesądzają o tym, że układ zewnętrznych czynników w większym stopniu sprzyja stabilizacji niż destabilizacji politycznej.

5.1.2. Wewnętrzne czynniki stabilności politycznej

Wewnętrzne czynniki stabilności politycznej były identyfikowane przez dopasowanie do siebie indywidualnej i kolektywnej płaszczyzny systemu politycznego. Badania przeprowadzone w środowisku klasy średniej nastawione były na wykrycie, w jaki sposób elita polityczna odtwarza interesy i orientacje osobowościowe klasy średniej. Badania wykazały bardzo dobre dopasowanie indywidualnej i kolektywnej płaszczyzny systemu politycznego. Oznacza to daleko idącą tendencję do stabilności systemu politycznego w środowisku klasy średniej. Należy jednak pamiętać, że w klasach ludowych dopasowanie obu tych płaszczyzn jest z pewnością znacznie mniejsze.

Analiza formalnej struktury systemu politycznego prowadzi do wniosku, że aktualnie istniejący kształt struktury kompetencji rozmija się z oczekiwaniami społecznymi, wykrytymi w środowisku klasy średniej. Ponadto na poziomie wojewódzkim istnieją wyraźne przeszkody kontroli społecznej nad działalnością i decyzjami administracji rządowej i sejmików wojewódzkich.

5.2. Stabilność polityczna a gospodarka rynkowa i instytucje demokratyczne

5.2.1. Zewnętrzne czynniki stabilności politycznej

Zasadniczym czynnikiem kształtowania stabilności politycznej jest przystosowanie ludzi do funkcjonowania w instytucjach gospodarczych i politycznych. Problem ten badaliśmy w oparciu o obserwację zadowolenia z pozycji społecznej, finansowej i ze stosunków politycznych. Okazuje się, że ewentualna poprawa stopy życiowej wcale nie gwarantuje zadowolenia, jeżeli nie towarzyszy jej pożądany kształt stosunków politycznych. Komplikuje to znacznie analizę stabilności politycznej ponieważ stwierdziliśmy dość szeroko upowszechnioną tendencję do nieadekwatnego i irracjonalnego postrzegania stosunków politycznych, połączoną z zapotrzebowaniem na niedemokratyczne instytucje polityczne. Oznacza to, że w odniesieniu do znacznej liczby ludzi, nie ma bezpośredniego związku między dowolnym stanem instytucji demokratycznych a zadowoleniem. Każdy ich kształt będzie powodował niezadowolenie i nieprzystosowanie. Wskazano także, w oparciu o psychoanalityczną interpretację badań ankietowych, ontologiczne i nieusuwalne źródła destabilizacji politycznej społeczeństwa demokratycznego. Niedogodność ta nie jest polską osobliwością, ale dotyczy wszystkich demokratycznych społeczeństw, z tym tylko że natężenie tych procesów może być różnicowane.

Wyniki badań ogólnopolskich wskazują na wyraźną dominację interesów związanych z etatystyczno-egalitarnym kształtem stosunków gospodarczych. Relatywnie najsilniejszym eksponentem tego typu interesów są klasy ludowe, a zwłaszcza chłopci. Polska kultura polityczna zdominowana jest przez kolektywistyczne wzory zachowań, wśród których największą rolę odgrywa nacjonalizm, a następnie egalitaryzm i równie kolektywistyczny, katolicyzm.

Szeroko upowszechniony „liberalizm polityczny” przybiera postać obojętności i biernej tolerancji wobec odmiennych zachowań. Cechuje go względnie duża podatność na anarchiczne wzory zachowań. W polskim społeczeństwie nie istnieje, w skali masowej, spójny system interesów, który można by uznać za jednoznacznie sprzyjający utrwaleniu gospodarki rynkowej i instytucji demokratycznych. Postawy aprobatywne wobec tych instytucji współistnieją ze znacznie bardziej wyraźnymi postawami nierynkowymi, egalitarno-etatystycznymi i niedemokratycznymi.

Czynnikiem integrującym społeczeństwo w sytuacji wprowadzania zmian jest nacjonalizm, który jakkolwiek jest egalitarny, niemniej w znacz-

nym stopniu przeciwdziała manifestowaniu się partykularyzmów grupowych. Tę integrującą rolę nacjonalizmu osłabia fakt, że w klasach ludowych, a zwłaszcza wśród chłopów, daje się zauważyć, że stosunek do idei narodowej zależy od tego, „czy się coś od narodu dostało”.

Wyniki badań pokazują, że klasyczne czynniki destabilizacji politycznej, takie jak np. klasy społeczne, mają znacznie mniejszy potencjał destabilizujący system polityczny niż czynniki poznawcze związane z postrzeganiem zmian systemowych, utożsamianych z wykształceniem. Ponieważ poziom wykształcenia klas ludowych jest relatywnie niski, ich wkomponowanie w instytucje rynkowe i demokratyczne pozostaje nadal kluczowym źródłem niepewności systemu politycznego.

Podobnie jak w innych społeczeństwach, w Polsce daje się zauważyć dość szeroki margines postaw fundamentalnych, wskazujących na ponadprzeciętny poziom przeżywania podstawowych kategorii kultury politycznej, tj. nacjonalizmu, religijności i rygoryzmu. Ponadto w klasie średniej zauważono względnie duży margines postaw antydemokratycznych, którego wyróżnikiem jest irracjonalność, brak celów pozytywnych i agresywność. Osobników o tego typu postawach cechuje skłonność do podobnie patologicznych zachowań jak w innych krajach o utrwalonej praktyce demokratycznej i z tego względu destabilizująca rola tego typu zachowań nie powinna być w skali masowej samoistnym czynnikiem znaczącym.

5.2.2. Wewnętrzne czynniki stabilizacji politycznej

Formalna struktura systemu politycznego jest źle zaprojektowana z punktu widzenia zarówno wspomagania rozwoju gospodarczego jak i stabilizowania demokracji politycznej. Błąd formalizacji z punktu widzenia stabilności politycznej polega na powstaniu „pękniętej demokracji”, co polega na tym, że między instytucjami demokratycznymi na poziomie państwa i gminy brakuje instytucji demokratycznych o tej samej logice działania na poziomie województwa.

Analiza przesłanek utrwalenia się w Polsce gospodarki rynkowej i instytucji demokratycznych doprowadziła do politycznej identyfikacji klasy średniej, która w relatywnie największym stopniu posiada interesy zgodne z logiką funkcjonowania tych instytucji i jest na tyle liczna, aby móc je przeforsować w toku gry wyborczej. Okazało się, że wymogi te spełnia relatywnie najlepiej zbiorowość ludzi co najmniej ze średnim wykształceniem, która stanowi 38% badanej populacji.

Badania w środowisku klasy średniej wykazały, że klasa ta jest politycznie dominującą, przynajmniej na poziomie miasta i województwa, w tym

sensie, że elity polityczne bardzo dobrze odtwarzają jej interesy. Wniosujemy stąd, że implementacja instytucji demokratycznych i gospodarki rynkowej jest w Polsce jednak możliwa, w oparciu o procesy demokracji politycznej i właściwą im arytmetykę wyborczą.

Polski system polityczny, w obszarze wewnętrznych czynników stabilności politycznej, jest dość słabo zróżnicowany. Względnie wyraźnie wystąpiły różnice polegające na politycznym wyodrębnieniu się wielkich miast. Opinia publiczna i elity polityczne w wielkich miastach są relatywnie bardziej nastawione prorynkowo i prodemokratycznie. Z tego względu stabilności politycznej relatywnie bardziej sprzyja wymiana elit w obrębie wielkich miast (o liczbie ludności 250 tys. i większej), a nie sprzyja masowy dopływ do centralnej elity politycznej polityków ze wsi i mniejszych miast.

Pomijając różnego typu detaliczne i lokalne wydarzenia, polski system polityczny jest dość przewidywalny w obszarze badanych tu problemów, przynajmniej na poziomie miejskim i regionalnym. Stwierdzenie to jest trafne przy założeniu, że charakter systemu politycznego na poziomie centralnym nie zmieni się znacząco i że dotychczasowe tendencje w zakresie funkcjonowania instytucji politycznych będą kontynuowane.

Z uwagi na zauważone relacje między elitą polityczną a klasą średnią, nie są w zasadzie możliwe znaczące ilościowo (20–30% populacji) wydarzenia masowe, których nie można by wcześniej wydedukować z sondaży postaw. To samo dotyczy zachowania elit politycznych, miejskich i regionalnych, które jest równie dobrze przewidywalne w oparciu o te same źródła informacji. Natomiast kluczowym źródłem niepewności politycznej pozostaje zachowanie klas ludowych.

6. POSTRZEGANIE SYSTEMU POLITYCZNO-ADMINISTRACYJNEGO WOJEWÓDZTWA

Rozdział ten składa się z trzech części. W pierwszej przedstawiamy w dużym skrócie informacje o rzeczywistym funkcjonowaniu układu regionalnego w Polsce, część druga zawiera wyniki ankiety wśród klasy średniej trzech miast na temat postrzegania tego układu. Wreszcie w trzeciej części przedstawiamy opinie elity politycznej trzech badanych województw na ten sam temat. W ten sposób opinie elity zostaną skonfrontowane ze sposobem postrzegania rzeczywistości politycznej i gospodarczej województw przez część mieszkańców.

6.1. Organizacja terytorialna kraju

Jednym z pierwszych przedsięwzięć nowych władz po upadku w Polsce dawnego systemu było przygotowanie reformy zarządzania gminami. Równocześnie z ustanowieniem samorządu terytorialnego zmieniono zasady funkcjonowania administracji rządowej na obszarze kraju. Funkcjonujące dawniej, a pochodzące formalnie z wyboru rady wojewódzkie zostały zlikwidowane, a szef administracji regionalnej (wojewoda) został podporządkowany jedynie Prezesowi Rady Ministrów. A zatem i w tym przypadku, podobnie jak w gminach, zniesiono podwójną podległość administracji. W odróżnieniu jednak od gmin, na poziomie województwa nie powołano pochodzącej z wyborów rady. A zatem zbiorowość mieszkańców województwa utraciła swoją podmiotowość, ułomną wprawdzie, bo istniejącą jedynie formalnie, ale mogącą mieć, w nowych warunkach ustrojowych, istotne znaczenie. Za likwidacją rad wojewódzkich w 1990 r. przemawiały względy polityczne, ponieważ rady te były w znacznej mierze zdominowane przez przedstawicieli dawnego establiszmentu, niechętnych reformom i sabotujących decyzje nowego rządu, jak np. propozycje zmian na stanowiskach wojewodów, które musiały być przez rady, z mocy prawa, opiniowane (Kołodziejski, 1993).

Kolejnym zabiegiem mającym na celu ograniczenie wpływów wojewodów wywodzących się z *ancien regime'u* było odebranie im niektórych uprawnień i przekazanie ich ministrom pochodzącym już z nowego układu politycznego. Tak więc województwo nie tylko utraciło podmiotowość, ale równocześnie część kompetencji została przekazana na szczebel centralny. W ten sposób pierwszy postkomunistyczny rząd znacznie zwiększył zakres centralizacji państwa. Stało się tak, ponieważ nowe władze za swój priorytet uznały wprowadzenie samorządu na szczeblu gmin, natomiast reformę dalszych szczebli organizacji terytorialnej kraju odłożono na później. Jak to często bywa, odłożenie reform oznaczało w praktyce ich zaniechanie.

Należy podkreślić, że niezależnie od istotnych powodów politycznych, likwidacja samorządu wojewódzkiego oznaczała wzrost centralizacji i pozbawienie zbiorowości regionalnej podmiotowości. Tak więc nowe niekomunistyczne władze państwa polskiego nie tylko zlikwidowały instytucje samorządu regionalnego, ale także przyjęły z dobrodziejstwem inwentarza istniejący podział terytorialny kraju, który został ustanowiony w 1975 r. w celu uzyskania przez rząd (PZPR) skuteczniejszej kontroli nad krajem. Pewna decentralizacja uprawnień władz centralnych, dzięki przyznaniu większych kompetencji gminom i uchwalenie demokratycznej ordynacji wyborczej do samorządów lokalnych, została osłabiona wprowadzeniem na poziom subregionalny rejonów administracji rządowej. Kolejnym przejawem centralizacyjnych poczynań nowych władz było wyjęcie z kompetencji wojewody niektórych instytucji i ustanowienie sieci administracji specjalnej, podległej bezpośrednio ministrom. Dotknęło to np. oświatę, kulturę, urzędy pracy itp. Wszystkie te zabiegi centralizacyjne, w powiązaniu z odłożeniem przeprowadzenia reformy podziału terytorialnego kraju, ograniczyły do minimum możliwości funkcjonowania regionu jako względnie samodzielnego podmiotu.

Województwo pozbawione podmiotowości (wybieralnej reprezentacji), własnych dochodów i budżetu w dużej mierze straciło możliwość prowadzenia względnie samodzielnej polityki rozwoju regionalnego.

6.2. Funkcjonowanie regionu w strukturze państwa

Wojewoda jako przedstawiciel rządu w terenie nie prowadzi oczywiście własnej polityki, lecz wykonuje jedynie zadania wynikające z ustaw, rozporządzeń, uchwał i zarządzeń centralnych instytucji państwowych. W pewnych jedynie przypadkach — naruszenia porządku publicznego oraz klęsk żywiołowych — może koordynować działania wszystkich jednostek orga-

nizacyjnych działających na szczeblu województwa¹. Tak więc rola wojewody i jego urzędu jest silnie ograniczona, tym bardziej że dysponuje jedynie stosunkowo bardzo niewielkim budżetem, przeznaczonym na funkcjonowanie rządowej administracji publicznej. W przypadku finansowania innych dziedzin, jak np. służba zdrowia, oświata, utrzymanie dróg regionalnych itp. wojewoda nie ma możliwości swobodnego kształtowania budżetu regionu, ponieważ przeznaczenie środków na określone cele jest z góry ustalone przez ministra finansów. Wojewoda ma jedynie możliwość, jeżeli uzna to za stosowne, wnioskowania o przesunięcie kwot z jednej pozycji do innej. Istotne ograniczenia występują także w innych dziedzinach jak np. w przypadku inwestycji zagranicznych. Mianowicie cudzoziemiec nie może w Polsce nabywać swobodnie nieruchomości i musi występować o zezwolenie, którego udziela jedynie minister spraw wewnętrznych. Ten przepis prawny, będący reliktem z czasów II Rzeczypospolitej, ogranicza inwestycje zagraniczne i własne inicjatywy regionu. Jeżeli nawet przejściowo państwo chce zachować kontrolę sprzedaży ziemi cudzoziemcom, to uprawnienia reglamentacyjne powinny być zdecentralizowane na poziom województwa².

Mimo tych ograniczeń administracja rządowa na szczeblu regionalnym ma pewne możliwości samodzielnego działania. Wojewoda jest zarządcą części własności państwowej w przemyśle i rolnictwie, i często bierze aktywny udział w procesach prywatyzacji. Może także stwarzać korzystny klimat polityczny na inwestycje krajowe i zagraniczne, a także prowadzić, chociaż w ograniczonym zakresie, promocję swojego regionu.

Obok wojewody na szczeblu regionalnym, jak już wspomniano, działają równolegle jednostki administracji specjalnej oraz inne urzędy podległe bezpośrednio władzom centralnym i podporządkowane poszczególnym ministrom. Są to przede wszystkim wojewódzkie urzędy pracy, kuratoria okręgów szkolnych, wojewódzkie komendy policji i straży pożarnej, urzędy ochrony zabytków i kilka innych instytucji.

Status wojewody, który jest urzędnikiem państwowym podległym Prezesowi Rady Ministrów, a w praktyce ministrowi spraw wewnętrznych i administracji, jest w istocie bardzo niepewny i zależny od każdorazowych fluktuacji politycznych na szczeblu centralnym. Istniały wprawdzie projekty ustabilizowania pozycji wojewody poprzez nadanie mu statusu apolitycznego urzędnika służby cywilnej, ale propozycje te wydają się mało

¹Ustawa z dnia 22 marca 1990 r. o terenowych organach rządowej administracji ogólnej, Dziennik Ustaw nr 21 z dnia 21 kwietnia 1990 r.

²W marcu 1995 r. znowelizowano pochodzącą z 1922 r. ustawę o nabywaniu ziemi przez cudzoziemców łagodząc nieco dotychczasowe restrykcje. Nowelizacja ta była wymuszona przez OECD, ponieważ od jej wprowadzenia uzależniono przyjęcie Polski do tej organizacji.

realistyczne, ponieważ żadne ugrupowanie (ugrupowania) polityczne tworzące rząd nie zrezygnują z bezpośredniego wpływu na skład korpusu wojewodów.

W opozycji do statusu apolitycznych urzędników służby cywilnej znajduje się przyjęta obecnie koncepcja usytuowania wojewodów jako funkcjonariuszy politycznych, składających dymisję wraz ze zmianą rządu³.

Wydaje się, że w obecnym scentralizowanym systemie zarządzania krajem, wojewodowie pozostaną w mniejszym lub większym stopniu politycznymi delegatami ugrupowań sprawujących aktualnie władzę. Sytuacja ta powoduje daleko idące konsekwencje w funkcjonowaniu regionu, ponieważ politycznie warunkowany wojewoda popada w nieuchronną zależność od wojewódzkich grup politycznego nacisku. W ten sposób powstaje podwójny układ zależności. Z jednej strony wojewoda, w ramach pragmatyki służbowej, wykonuje polecenia centrali, z drugiej zaś jest zobowiązany do wspierania interesów lokalnych działaczy rządzącego ugrupowania, którego jest mandatariuszem. W praktyce większość stanowisk w terenowej administracji rządowej zaczyna być zależna od politycznego klucza. Lokalni działacze partyjni, często niezależnie od posiadanych kwalifikacji są wynagradzani stanowiskami w urzędzie wojewódzkim czy w innych instytucjach podległych bądź zależnych od wojewody. W ten sposób administracja wojewódzka staje się częścią systemu politycznego, cechującego się w wysokim stopniu nepotyzmem i klijentyzmem.

Zmiana na stanowiskach wojewodów dokonywana w rytmie zmian ugrupowań rządzących na szczeblu centralnym destabilizuje regionalny system polityczny.

Obok stanowiska wojewody w politycznej nomenklaturze ugrupowań rządzących znajdują się również kuratorzy oświaty, ponieważ jest to stanowisko „wrażliwe ideologicznie”. Te dwa stanowiska nie wyczerpują oczywiście listy urzędów administracji rządowej, a także państwowych przedsiębiorstw ściśle powiązanej z regionalnym systemem politycznym. Chodzi tu przede wszystkim o tego rodzaju instytucje, które dysponują istotnymi dobrami ekonomicznymi. Należą do nich np. zarządy różnego rodzaju celowych funduszy, jak np. Fundusz Ochrony Środowiska, który dysponuje pokaźnymi kwotami przyznawanymi uznaniowo w charakterze subwencji lub niskooprocentowanych kredytów. Ważną rolę w tym zakresie odgrywają także państwowe banki, których dyrekcje mogą ułatwiać nabywanie kredytu osobom związanym z takim czy innym ugrupowaniem politycznym.

³Taką propozycję zgłosiło Polskie Stronnictwo Ludowe.

6.3. Wewnętrzne zróżnicowanie układu regionalnego

Regionalny system polityczny składa się z trzech podstawowych podsystemów. Pierwszy układ to jawnie działające partie polityczne oraz związki zawodowe, które na cały system oddziałują dwójako. Oddziaływanie jawne polega na mobilizacji społeczeństwa za lub przeciw komuś (czemuś) z użyciem bezpośredniej perswazji na zebraniach i wiecach oraz perswazji pośredniej przez środki masowego przekazu, a głównie prasę i radio lokalne. Oddziaływanie niejawne polega na wywieraniu nacisku przez swoich członków i/lub sympatyków na funkcjonowanie instytucji i podejmowanie przez nie decyzji korzystnych dla określonego ugrupowania politycznego.

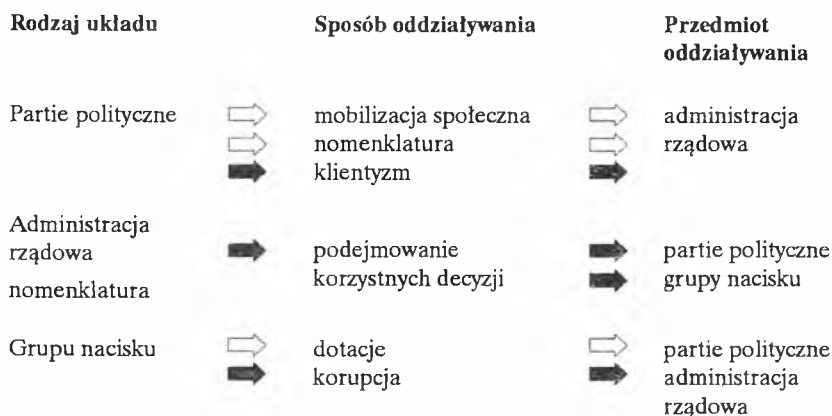
Drugi układ to, oczywiście, jawnie działająca wojewódzka administracja rządowa, która podejmuje dwa typy decyzji: politycznie obojętne działania wynikające z obowiązującej pragmatyki służbowej oraz działania pozornie wynikające z tej pragmatyki, a w istocie mające na celu realizację partykularnych grup politycznego interesu.

Układ trzeci to jawne i niejawne grupy nacisku, które starają się wywierać wpływ na funkcjonowanie całego układu politycznego przez oddziaływanie na układ pierwszy (np. dotacje na kampanię wyborczą, wysuwanie swoich ludzi jako kandydatów tego lub innego ugrupowania) oraz na układ drugi bądź za pośrednictwem polityków z układu pierwszego, bądź przez bezpośrednią korupcję.

Wśród wojewódzkich grup interesu wymienić można przede wszystkim prywatnych przedsiębiorców. Są to grupy o różnym stopniu zorganizowania i możliwościach sprawczych. Ważną grupą nacisku obok legalnie funkcjonujących przedsiębiorców są osoby działające na styku oficjalnej gospodarki, szarej strefy i wręcz przestępczej aktywności. Dobrym przykładem tego ostatniego typu powiązań i ich skutków jest sprawa „Elektromisu” i korupcji w poznańskiej policji.

Regionalny układ polityczny ma w znacznej mierze klientystyczno-nomenklaturowy charakter, w którym znaczną rolę odgrywają powiązania i oddziaływania niejawne. Układ ten jest całkowicie wyjęty spod szerszej kontroli społecznej, ponieważ nie podlega wyborczej weryfikacji. Pewną modyfikacyjną rolę w funkcjonowaniu tego układu pełni wybieralny samorząd wojewódzkiego miasta. W zależności od politycznego oblicza tego samorządu, jest on włączony w niejawne funkcjonowanie systemu lub z niego wyłączony znajdując się w mniej lub bardziej otwartym konflikcie z ugrupowaniem politycznym, które kontroluje administrację rządową.

Celem badań przeprowadzonych w trzech województwach było między innymi poznanie opinii mieszkańców wybranych województw na temat miejsca i roli regionu w strukturze zarządzania państwem.



Uwaga: Jasne strzałki oznaczają działania jawne, czarne niejawne.

Ryc. 5. Schemat funkcjonowania regionalnego systemu politycznego

6.4. Rola władz wojewódzkich w strukturze państwa w opinii mieszkańców wybranych województw

Mieszkańcy trzech badanych województw byli w zasadzie całkowicie zgodni, że władze regionalne powinny mieć większą samodzielność wobec władz centralnych. Warunkiem tej samodzielności, zdaniem niemal wszystkich badanych, jest wybieralność władz wojewódzkich w głosowaniu powszechnym. Odpowiedzi te świadczą o znacznym zaufaniu do demokratycznych procedur i dążeniu do kreowania władz nie tylko kraju i gminy, ale także województw, w głosowaniu powszechnym. Wyniki badań świadczą także o rozpowszechnionym przekonaniu o konieczności decentralizacji państwa

Tabela 26.

Odpowiedzi na pytanie, czy władze województwa wobec władz centralnych powinny mieć:

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
Większą samodzielność	77,7	80,7	78,3	78,9
Taką samą samodzielność	19,3	9,3	15,7	14,8
Mniejszą samodzielność	0,3	1,7	1,3	1,1
Trudno powiedzieć	2,7	8,3	4,7	5,2

Prawie połowa ankietowanych w trzech województwach, ale już prawie dwie trzecie w Gdańsku uważa, że decentralizacja państwa jest zadaniem bardzo ważnym. Łącznie za zadanie ważne (odpowiedzi bardzo

Tabela 27.

Odpowiedzi na pytanie, czy władze województwa powinny być wybierane w głosowaniu powszechnym, czy mianowane przez rząd:

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
W głosowaniu powszechnym	92,0	83,4	80,0	85,2
Mianowane przez rząd	3,7	10,3	13,3	9,1
Trudno powiedzieć	4,3	6,3	6,3	5,7

ważne i średnio ważne) decentralizację państwa uważa 91% respondentów w Lesznie, 83% w Gdańsku i 75% w Ciechanowie.

Można więc zauważyć, że w tej sprawie opinie obywateli rozmiągają się wyraźnie z opiniami koalicji SLD/PSL, która przez trzy lata nic nie zrobiła w tej sprawie.

Tabela 28.

Odpowiedzi na pytanie, czy decentralizacja państwa jest celem

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
Bardzo ważnym	49,0	37,9	60,7	49,2
Średnio ważnym	42,0	36,9	22,7	33,9
M mało ważnym	5,3	14,0	8,0	9,1
Nie wiem	3,7	11,2	8,4	7,8

Jak można się było spodziewać, odpowiedzi na pytanie, czy zmniejszyć liczbę województw były silnie spolaryzowane. Mieszkańcy obu małych, przeznaczonych do likwidacji województw, opowiedzieli się przeciw ograniczaniu liczby województw, natomiast prawie $\frac{2}{3}$ badanych w Gdańsku opowiedziało się za zmniejszeniem liczby województw. Istnieją także pewne różnice w liczbie odpowiedzi opowiadających się za redukcją liczby województw między Lesznem i Ciechanowem. W tym pierwszym przypadku prawie $\frac{1}{3}$ opowiada się za likwidacją małych województw, podczas gdy w Ciechanowie tylko ok. $\frac{1}{4}$. Być może wynika to z faktu, że dla mieszkańców Leszna perspektywa znalezienia się w dużym regionie wielkopolskim jest odczuwana bardziej pozytywnie niż dla Ciechanowian przyłączenie do województwa warszawskiego.

Podobnie zróżnicowana jest liczba zwolenników odtworzenia powiatów. Za takim rozwiązaniem opowiada się ponad $\frac{1}{3}$ respondentów w Gdańsku, ok. $\frac{1}{4}$ w Lesznie i tylko $\frac{1}{6}$ w Ciechanowie. Ci ostatni są więc najbardziej niechętni wprowadzeniu powiatów, co może wiązać się ze stosunkowo silnym wpływem PSL w tym mieście. Warto także dodać, że w Gdańsku

Tabela 29.

Odpowiedzi na pytanie, czy należy zmniejszyć liczbę województw:

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
TAK	29,7	24,3	60,0	38,0
NIE	61,3	57,5	28,0	48,9
Trudno powiedzieć	9,0	18,2	12,0	13,1

Tabela 30.

Odpowiedzi na pytanie, czy należy wprowadzić powiaty:

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
TAK	23,7	16,6	36,0	25,4
NIE	64,0	64,8	37,3	55,4
Trudno powiedzieć	12,3	18,6	26,7	19,2

najwięcej jest osób w tej sprawie niezdecydowanych, a liczba zwolenników i przeciwników powiatów jest w tym mieście niemal jednakowa.

6.5. Funkcjonowanie i zakres kompetencji władz wojewódzkich w opinii społecznej

Badani proszeni o ocenę władz wojewódzkich i miejskich wystawili im ocenę dostateczną. Najgorzej oceniają władze wojewódzkie i miejskie mieszkańcy Ciechanowa (wyraźnie poniżej średniej), najlepiej zaś Leszna (również wyraźnie powyżej średniej), z tym że ci ostatni wyżej cenią władze miejskie niż wojewódzkie. Niewielka różnica na korzyść władz miejskich występowała również w Gdańsku.

Tabela 31.

Średnia ocen funkcjonowania władz wojewódzkich i miejskich na skali od 1 do 5
(1 — bardzo złe, 5 — bardzo dobrze)

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
Władze wojewódzkie	3,23	2,82	3,08	3,04
Władze miejskie	3,39	2,83	3,16	3,08

We wszystkich badanych miejscowościach respondenci opowiadają się za przyznaniem większych kompetencji województwu. Z wyjątkiem upraw-

Tabela 32.

Odpowiedzi na pytanie o zakres kompetencji województwa na skali ocen od 1 do 5
(1 — mniej uprawnień, 5 — więcej uprawnień)

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
Ochrona zdrowia	4,14	4,16	4,21	4,18
Edukacja	4,03	3,99	4,05	4,03
Kultura	3,89	4,06	4,04	3,98
Rozwój przemysłowy	4,09	4,17	4,22	4,16
Budownictwo mieszkaniowe	4,03	4,25	4,25	4,18
Policja	3,74	4,08	3,98	3,98
Ochrona środowiska	4,24	4,43	4,34	4,34

nień w zakresie kultury i policji we wszystkich przypadkach średni wskaźnik i to dość znacznie przekracza 4, a więc jest bardzo wysoki.

Mieszkańcy trzech miast są również zgodni, że największe uprawnienia powinno mieć województwo w zakresie ochrony środowiska oraz budownictwa mieszkaniowego (Ciechanów i Gdańsk) i ochrony zdrowia (Gdańsk i Leszno). Warto zwrócić uwagę, że mieszkańcy Leszna w większym stopniu chcieliby zwiększenia kompetencji regionu w zakresie rozwoju przemysłowego niż budownictwa mieszkaniowego. Można by więc sądzić, że w mieście tym spora część mieszkańców w rozwiązywaniu problemów mieszkaniowych jest skłonna liczyć głównie na siebie. Ogólnie biorąc, najwięcej kompetencji województwu chcieliby przyznać mieszkańcy Gdańska i Ciechanowa.

Tabela 33.

Odpowiedzi na pytanie o zakres kompetencji gmin na skali ocen od 1 do 5 (1 — mniej uprawnień, 5 — więcej uprawnień)

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
Ochrona zdrowia	3,85	3,62	4,09	3,87
Edukacja	4,13	3,75	4,19	4,03
Kultura	4,21	3,98	3,69	4,13
Rozwój przemysłowy	3,84	3,81	3,85	3,82
Budownictwo mieszkaniowe	4,18	4,12	4,19	4,16
Policja	3,02	3,74	3,65	3,47
Ochrona środowiska	4,62	4,18	4,36	4,38

Drugim z kolei szczeblem terytorialnej organizacji kraju, któremu badani chcieliby przyznać więcej uprawnień jest gmina. Podobnie jak w przypadku województwa, na pierwszym miejscu wśród kompetencji, które powinny być w gminie zwiększone, znalazła się we wszystkich trzech miastach

ochrona środowiska, a następnie w Gdańsku i Ciechanowie budownictwo mieszkaniowe, na trzecim miejscu w Lesznie kultura, zaś w Gdańsku edukacja.

Tabela 34.

Odpowiedzi na pytanie o zakres kompetencji rządu centralnego, na skali ocen od 1 do 5
(1 — mniej uprawnień, 5 — więcej uprawnień)

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
Ochrona zdrowia	3,25	3,54	3,77	3,50
Edukacja	3,17	3,70	3,74	3,54
Kultura	2,85	3,14	3,23	3,07
Rozwój przemysłowy	3,07	3,57	3,66	3,44
Budownictwo mieszkaniowe	2,96	3,45	3,59	3,33
Policja	4,06	3,94	4,15	4,05
Ochrona środowiska	3,81	4,01	3,87	3,90

Badani są raczej skłonni nie zwiększać kompetencji państwa w badanych dziedzinach, a w niektórych przypadkach są raczej skłonni ograniczać uprawnienia państwa. Jedynym wyjątkiem jest policja. Ponieważ w sferze bezpieczeństwa publicznego państwo ma quasi monopol, jeżeli nie liczyć straży miejskich i służb ochroniarskich, to wyniki ankiety należy interpretować jako postulat utrzymania w zasadzie dotychczasowych uprawnień państwa.

W sumie ankietowani mieszkańcy trzech miast wyraźnie opowiadają się za nadaniem największych uprawnień województwu, a następnie gminie. Państwo (rząd centralny) powinno mieć najmniej uprawnień ze wszystkich trzech szczebli terytorialnej organizacji kraju. Za relatywnym zmniejszeniem roli państwa najwyraźniej opowiadają się mieszkańcy Leszna, a następnie Ciechanowa, a najmniejszym zaś stopniu mieszkańcy Gdańska..

Tabela 35.

Odpowiedzi na pytanie o zakres kompetencji gmin, województw i rządu centralnego na skali ocen od 1 do 5 (1 — mniej uprawnień, 5 — więcej uprawnień)

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk
Gmina	3,98	3,88	4,00
Województwo	4,02	4,16	4,16
Rząd centralny	3,31	3,62	3,72

Poprawa funkcjonowania służby zdrowia jest tym zadaniem, które zdaniem większości ankietowanych przez nas osób w trzech miastach powinno

być przede wszystkim realizowane przez władze wojewódzkie. Na drugim miejscu, w Lesznie i Ciechanowie znalazł się rozwój oświaty, w Gdańsku zaś budownictwo mieszkaniowe. Należy jednak dodać, że budownictwo mieszkaniowe w dwóch pierwszych miastach i rozwój oświaty w Gdańsku należą również do ważnych celów, które powinna realizować władza wojewódzka. We wszystkich miastach pomoc dla przedsiębiorstw państwowych nie należy do najmniej ważnych zadań władz wojewódzkich. Wyjątkiem jest Ciechanów, gdzie pomoc dla przedsiębiorstw państwowych wyprzedza prywatyzację. Odwrotna sytuacja istnieje w Lesznie, gdzie wspieranie państwowych przedsiębiorstw zyskało najmniejsze poparcie.

Tabela 36.

Średnia ocena ważności celów, które powinny realizować władze wojewódzkie na skali od 1 do 5 (1 — mało ważne, 5 — bardzo ważne)

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
Pomoc przedsiębiorstwom przemysłowym	2,82	3,62	3,14	3,20
Poprawa funkcjonowania służby zdrowia	4,48	4,27	4,48	4,48
Rozwój oświaty	4,50	4,45	4,32	4,40
Rozwój kultury	4,21	4,09	3,89	4,06
Promocja województwa za granicą	3,90	3,89	3,74	3,84
Usprawnienie administracji	3,93	4,01	4,12	4,02
Budownictwo mieszkaniowe	4,25	4,26	4,36	4,29
Prywatyzacja państwowej własności	3,32	3,14	3,61	3,47

6.6. Hierarchia wpływu głównych aktorów sceny regionalnej

Dla percepcji i oceny systemu politycznego województwa istotne jest postrzeganie roli, jaką na scenie regionalnej odgrywają poszczególni aktorzy. We wszystkich miastach za najważniejszego (lub jednego z najważniejszych) aktora sceny regionalnej wymieniono partie polityczne. Jest to dość niespodziewany rezultat w sytuacji ustawicznego narzekania polityków i środków masowego przekazu na słabość systemu partyjnego w Polsce. Tymczasem okazuje się, że zdaniem badanych mieszkańców trzech miast partie mają największy wpływ na to, co dzieje się w województwie.

Jedynie w Lesznie na pierwszym miejscu wymieniono wojewodę, na trzecim zaś duże przedsiębiorstwa państwowe, które zdaniem badanych wywierają silny wpływ na to, co dzieje się w województwie. Kolejne miejsca w Lesznie zajęły władze w Warszawie i prywatni przedsiębiorcy. Z kolei w Gdańsku władze w Warszawie pod względem wpływu na sytuację w regionie zajęły drugie miejsce zaraz po partiach politycznych. Być może

tak wysokie miejsce uzyskane przez „centrum” wynika z likwidacji Stoczni Gdańskiej, która miała miejsce tuż przed przeprowadzeniem wywiadów. Jak wiadomo decyzja w tej sprawie została podjęta pod naciskiem rządu. Prawdopodobnie z tych samych względów nisko oceniono wpływ wojewody. Na czwartym miejscu, tuż za wojewodą, znaleźli się przedstawiciele Kościoła katolickiego, mający zdaniem badanych mieszkańców znacznie większy wpływ na sytuację w regionie niż miało to miejsce w innych miastach, a szczególnie w Lesznie, gdzie przedstawiciele Kościoła zajęli przedostatnie miejsce na pozycji zbliżonej do wpływu dawnej PRL-owskiej elity. Postrzeganie wysokiego wpływu Kościoła w Gdańsku należy być może zawdzięczać głośnej i kontrowersyjnej działalności ks. Henryka Jankowskiego.

Wpływ przedstawicieli dawnej PRL-owskiej elity najwyraźniej postrzegany jest w Ciechanowie, najslabiej zaś, jak już wspomniano, w Lesznie. Rola przedsiębiorców prywatnych najwyraźniej postrzegana była w Lesznie i nieco słabiej w Gdańsku, zaś najslabiej w Ciechanowie. Pewną niespodzianką było słabe dostrzeganie wpływu związków zawodowych na to, co dzieje się w regionie. Związki zawodowe najmniej dostrzegane były w Ciechanowie i Lesznie, a nieco wyraźniej w Gdańsku.

Tabela 37.

Ocena siły wpływu aktorów społecznych w województwie na skali od 1 do 5
(1 — najmniejszy wpływ, 5 — największy wpływ)

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
Partie polityczne	3,80	4,16	3,82	3,95
Przedsiębiorcy prywatni	3,01	2,72	2,88	2,87
Duże przedsiębiorstwa państwowe	3,56	2,17	3,09	2,94
Wojewoda	3,87	3,82	3,59	3,81
Przedstawiciele Kościoła katolickiego	2,88	3,22	3,45	3,18
Związki zawodowe	2,40	2,36	3,02	2,59
Przedstawiciele dawnej PRL-owskiej elity	2,90	3,49	3,15	3,18
Władze w Warszawie	3,37	3,30	3,73	3,47

We wszystkich miastach najważniejszą rolę, zdaniem badanych, odgrywa SLD. Na drugim miejscu w Ciechanowie znalazło się PSL, a w Gdańsku i Lesznie Unia Wolności. W Gdańsku UW zajmuje *ex aequo* drugie miejsce z NSZZ „Solidarność”. W Lesznie pewną rolę odgrywa także PSL. Wyniki te otrzymane jedynie w trzech województwach nie pozwalają na szersze uogólnienia, ale można postawić kilka hipotez. Wydaje się, że można, jak już wspomniano poprzednio mówić o pewnej strukturyzacji systemu partyjnego Polsce, które trzon tworzą: SLD (SdRP), PSL i Unia

Tabela 38.

Kolejność wielkości wpływu aktorów społecznych w województwach

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk
Partie polityczne	2	1	1
Przedsiębiorcy prywatni	5	6	8
Duże przedsiębiorstwa państwowe	3	8	6
Wojewoda	1	2	3
Przedstawiciele Kościoła katolickiego	7	5	4
Związki zawodowe	8	7	7
Przedstawiciele dawnej PRL-owskiej elity	6	3	5
Władze w Warszawie	4	4	2

Wolności. Są to niewątpliwie największe partie i jako takie funkcjonują w świadomości społecznej. Wszystkie inne partie są to efemerycznie pojawiające się, a następnie dzielące się i znikające polityczne twory. Obok trzech wymienionych partii w świadomości społecznej ma na scenie politycznej zapewnione miejsce NSZZ „Solidarność”. Fakt ten jest dość trafnie postrzegany przez liderów kilkunastu ugrupowań, które podczepiły się pod Związek, żeby zaistnieć ewentualnie w sejmie. Prawdopodobnie te cztery ugrupowania uzyskają najwięcej mandatów w wyborach 1997 roku.

Tabela 39.

Odpowiedzi na pytanie, które partie polityczne w województwie odgrywają znaczącą rolę

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
SLD	65,7	61,1	38,0	54,9
PSL	9,7	28,6	1,3	13,2
UW	11,7	1,0	13,0	8,5
NSZZ „Solidarność”	7,0	0,3	13,0	6,8

Niemal połowa naszych respondentów w Lesznie głosowała na SLD. Ugrupowanie to wraz z PSL uzyskało w Ciechanowie poparcie rządu 40%. Partie te uzyskały najmniejsze poparcie w Gdańsku — 13%. W tym ostatnim mieście najwięcej naszych respondentów głosowało na „Solidarność”, a w sumie na tzw. partie solidarnościowe ponad 50%, natomiast ugrupowania te w Lesznie uzyskały ponad 30% poparcia a w Ciechanowie nieco mniej niż 30%.

Warto w tym miejscu przytoczyć fragment analizy Tomasza Zaryckiego charakteryzujący profil polityczny województwa leszczyńskiego. Leszczyńskie wraz z województwem pilskim cechowały się zawsze wysoką frekwen-

Tabela 40.

Odpowiedzi na pytanie, na jaką partię respondent głosował w wyborach parlamentarnych w 1993 r.

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
SLD	48,3	32,9	12,7	31,3
Unia Demokratyczna	17,7	7,0	13,0	12,5
NSZZ „Solidarność”	6,7	12,3	16,0	11,7
Unia Pracy	4,0	8,3	10,7	7,7
PSL	1,7	9,6	1,0	4,1
Unia Polityki Realnej	3,0	1,7	5,0	3,2
Koalicja dla Rzeczypospolitej	1,0	3,7	2,3	2,3
Kongres Liberalno-demokratyczny	1,7	1,0	2,7	1,8
BBWR	0,7	0,7	2,7	1,3
KPN	0,3	1,0	2,3	1,2
Inne partie	1,6	3,1	1,7	2,2
Odmowa odpowiedzi, nie pamięta	14,2	12,4	29,9	20,7

cją. W oficjalnych statystykach wyników wyborów w latach 1984, 1985 czy 1988 lokowały się one zawsze na najwyższych pozycjach.

Bardzo wysoka frekwencja miała tu także miejsce w latach 1989 i 1990. Pomimo tego, w 1989 r. poparcia „Solidarności” udzieliła mniej niż połowa uczestniczących w wyborach, tj. niewiele ponad 25% uprawnionych do głosowania. Pierwszą turę wyborów prezydenckich wygrał S. Tymiński przed L. Wałęsą. Dość dobrze wypadł też T. Mazowiecki, niezły wynik uzyskał także W. Cimoszewicz. W 1991 r. nastąpił bardzo znaczny spadek frekwencji. Wzrost absencji był większy niż liczba głosów oddanych rok wcześniej na S. Tymińskiego. Minimalnie straciło (w porównaniu z wynikiem W. Cimoszewicza) SLD. O połowę zmniejszyła się liczba głosów oddanych na UD+KLD (w porównaniu do dawnych zwolenników T. Mazowieckiego). Sporo głosów zebrały małe partie.

W 1993 r. zwiększyła się frekwencja, choć jeszcze nie do poziomu z 1990 r. Partie profilem zbliżone do programu S. Tymińskiego uzyskały pewne poparcie, jednak nie porównywalne z jego wynikiem w 1990 r. Zwycięzcą wyborów została tym razem lewica (SLD+UP). Zyskało także PSL. UD zwiększyła nieco stan posiadania, jednak poniżej dawnego wyniku T. Mazowieckiego. Tzw. prawica nadal traciła.

Frekwencja z lat 1989 i 1990 została przekroczona dopiero w wyborach prezydenckich. W Leszczyńskim zdecydowanie wygrywa Kwaśniewski, który zdobywa prawie połowę oddanych głosów. Bardzo traci PSL, które w osobie Pawlaka nie otrzymuje nawet połowy głosów PSL z 1993 r. J. Kuroń, będący niejako „spadkobiercą” UD i T. Mazowieckiego, utrzymuje

prawie cały niewielki stan posiadania tego ugrupowania, zaś J. Olszewski z L. Wałęsą otrzymują razem nieco więcej głosów niż otrzymał L. Wałęsa w I turze wyborów z 1990 r. W II turze 1995 r. wygrywa Kwaśniewski, otrzymując niemal połowę głosów całego elektoratu (Zarycki, 1996).

W klimacie politycznym województwa istotna jest ocena nasilenia konfliktów w regionie. W tym przypadku najkorzystniejsza sytuacja istnieje w Lesznie, gdzie jedynie 6% respondentów uważa, że liczba konfliktów jest duża lub bardzo duża. Połowa badanych twierdzi, że pod tym względem sytuacja jest taka jak wszędzie, ale ponad $\frac{1}{3}$ uważa, że konfliktów jest mało lub bardzo mało. W Ciechanowie mniej więcej co dziesiąty respondent uważa, że konfliktów jest dużo lub bardzo dużo. Podobnie jak poprzednio ponad połowa twierdzi, że jest podobnie jak wszędzie, natomiast znacznie mniej osób niż w Lesznie uważa, że konfliktów jest mało lub bardzo mało. Niewątpliwie najbardziej skonfliktowanym województwem w opinii badanych jest Gdańsk, ponieważ prawie połowa twierdzi, że konfliktów jest dużo lub bardzo dużo.

Tabela 41.

Odpowiedzi na pytanie, czy w województwie jest duża liczba konfliktów

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
Bardzo duża	0,7	3,7	13,3	5,9
Duża	5,0	8,0	35,4	16,1
Taka jak wszędzie	51,0	51,2	39,3	47,2
Mała	29,3	12,0	3,7	15,0
Bardzo mała	8,0	2,0	0,3	3,4
Trudno powiedzieć	6,0	23,1	8,0	12,4

Większość badanych we wszystkich trzech miastach uważa, że konflikty w regionie są głównie odbiciem konfliktów ogólnopolskich. Jedynie co piąty badany w Lesznie i Gdańsku dopatruje się źródeł konfliktów głównie w regionie. Odsetek wyrażających taki pogląd jest jeszcze mniejszy w Ciechanowie. Wynika stąd hipoteza, że w miarę decentralizacji uprawnień rządu i wzrostu samodzielności regionów liczba konfliktów w województwach może ulec zmianie.

6.7. Polityka sektorowa i regionalna w opinii społecznej

Kolejne pytania dotyczyły poglądów badanych mieszkańców trzech miast na politykę rządu wspierania państwowych przedsiębiorstw przemysłowych, rolnictwa oraz zacofanych regionów. Odsetki odpowiedzi „tak”

Tabela 42.

Odpowiedzi na pytanie o przyczyny konfliktów politycznych w regionie

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
Są głównie odbiciem konfliktów ogólnopolskich	59,3	50,8	68,3	59,5
Mają swoje źródła głównie w regionie	21,7	13,0	19,7	18,1
Trudno powiedzieć	19,0	36,2	11,7	22,3

na trzy poniższe pytania są wskaźnikiem postaw socjalistycznych, odpowiedzi „nie” — liberalnych. Mniej więcej dwie piąte badanych w Gdańsku i Lesznie odpowiada, że nie należy wspierać państwowych przedsiębiorstw przemysłowych. Odsetek podzielających taką opinię jest wyraźnie mniejszy w Ciechanowie. Respondenci w Lesznie i Gdańsku są wyraźnie bardziej liberalni, mimo że pierwsi głosowali w większości na SLD, a drudzy na partie solidarnościowe.

Tabela 43.

Odpowiedzi na pytanie, czy państwo powinno prowadzić politykę wspierającą państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
TAK	50,0	59,8	47,3	52,3
NIE	40,0	28,6	42,7	37,1
Nie wiem	10,0	11,6	10,0	10,6

Mimo że badania były prowadzone w mieście, znaczna większość (ok. $\frac{3}{4}$) badanych uważa, że państwo powinno wspierać rolnictwo. Stereotyp ten upowszechniany szczególnie przez PSL jest powszechnie i na ogół bezrefleksyjnie przyjmowany. Może dlatego, że prorolnicze lobby powołuje się na przykład Unii Europejskiej. Nie dodają oni jednak, że polityka rolna Unii jest zgubna dla krajów członkowskich i w istocie nie pozwala europejskiemu rolnictwu stać się konkurencyjnym. Natomiast przykład Nowej Zelandii pokazuje, że może być inaczej. W kraju tym przestano dotować rolnictwo, co zaowocowało w krótkim czasie wzrostem produkcji i wydajności, a badania wśród rolników wskazują, że nie chcieliby powrotu dawnego systemu dotacji. Trzeba jednak dodać, że ok. $\frac{1}{5}$ badanych w Lesznie i Gdańsku uważa, że państwo nie powinno dotować rolnictwa. Zwolenników takiego poglądu jest znacznie mniej w Ciechanowie, gdzie opinie taką podziela mniej więcej co ósmy badany.

Zwolenników egalitarnej polityki regionalnej kraju, polegającej na wspieraniu mniej rozwiniętych regionów kraju, jest jeszcze więcej niż zwo-

Tabela 44.

Odpowiedzi na pytanie, czy państwo powinno wspierać rolnictwo

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
TAK	74,7	79,7	70,3	74,9
NIE	19,0	12,0	21,0	17,3
Nie wiem	6,3	8,3	8,7	7,8

lenników wspierania rolnictwa. Jedynie w Lesznie przeciwnicy takiej polityki stanowią nieco większą grupę (ok. 15%). W tej dziedzinie „liberałów” w Gdańsku jest niemal dwukrotnie mniej, a w Ciechanowie nie ma ich prawie wcale.

Tabela 45.

Odpowiedzi na pytanie, czy państwo powinno wspierać mniej rozwinięte regiony kraju

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
TAK	76,3	92,4	85,3	84,7
NIE	14,7	2,3	8,0	8,3
Nie wiem	9,0	5,3	6,7	7,0

Ponad połowa respondentów uważa, że polityka interwencyjna państwa powinna być realizowana przez system podatkowy, jednakże równocześnie ok. dwu piątych respondentów opowiada się za dotacjami. Mniej więcej jedna czwarta to zwolennicy cen minimalnych, zaś najmniejszym uznaniem, z wyjątkiem Gdańska, cieszą się bariery celne. Za taką formą interwencji opowiada się co czwarty badany w tym mieście. W tym przypadku różnice między poszczególnymi miastami są minimalne.

Tabela 46.

Odpowiedzi na pytanie, w jakich formach powinna być prowadzona polityka interwencyjna państwa

Poprzez:	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
Dotacje	42,1	36,3	39,8	39,3
Bariery celne	18,4	17,8	25,1	20,4
Ceny minimalne	21,1	23,6	24,0	22,9
Ulgi podatkowe	54,1	57,9	55,2	55,8
Inne formy	3,0	7,2	8,6	6,3

Odpowiedzi na kolejną grupę pytań świadczą również o poglądach badanych na podstawowe kierunki polityki państwa i mogą być w pewnym

stopniu miernikiem postaw socjalistycznych i liberalnych. W tym przypadku nie chodziło o wyrażenie ogólnej opinii, ale bardzo konkretną sprawę, a mianowicie wysokość płaconych przez obywateli podatków. W tej kwestii odsetek liberałów gwałtownie wzrasta i wynosi mniej więcej $\frac{2}{3}$, tyle bowiem badanych osób uważa, że państwo nie powinno podnosić podatków, aby zwiększać nakłady na zdrowie, oświatę i pomoc dla biednych. Odsetek „socjalistów” największy jest w Lesznie, a następnie w Ciechanowie, a najniższy w Gdańsku.

Tabela 47.

Odpowiedzi na pytanie, czy państwo powinno podnosić podatki i zwiększać wydatki na oświatę, służbę zdrowia, pomoc dla potrzebujących

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
TAK	30,7	21,6	18,3	23,5
NIE	64,3	63,4	69,7	65,8
Nie wiem	5,0	15,0	12,0	10,7

Również w przypadku następnego pytania odsetek przeciwników podnoszenia podatków, aby zwiększać dotacje do przemysłu i rolnictwa i w ten sposób utrzymywać miejsca pracy wynosi ok. $\frac{2}{3}$ respondentów w Lesznie i Ciechanowie i prawie $\frac{3}{4}$ w Gdańsku.

Tabela 48.

Odpowiedzi na pytanie, czy państwo powinno podnosić podatki i zwiększać dotacje państwa do przemysłu i rolnictwa aby chronić miejsca pracy

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
TAK	28,7	20,6	13,3	20,9
NIE	66,0	68,8	72,3	68,4
Nie wiem	5,3	12,6	14,4	10,7

Interesujący jest fakt, że w przypadku bardziej ogólnych deklaracji odnoszących się do kierunków polityki państwa, mieszkańcy Leszna okazywali się bardziej „liberalni” niż w przypadku pytania o podnoszenie podatków. Jak się okazuje, w tym i w kilku innych przypadkach postawy badanych cechuje pewna rozbieżność przekonań.

O ile znaczna większość respondentów w trzech miastach to przeciwnicy podnoszenia podatków i przeznaczania podwyżki na cele socjalne, to równocześnie znaczna część badanych opowiada się przeciwko ograniczaniu wydatków państwa na ochronę zdrowia i oświatę. Postawy „liberalne”

Tabela 49.

Odpowiedzi na pytanie, czy państwo powinno zmniejszać wydatki i wprowadzić indywidualne opłaty za korzystanie ze szkół średnich, wyższych i służby zdrowia

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
TAK	21,3	23,9	33,3	26,2
NIE	68,3	63,5	50,0	60,6
Nie wiem	10,4	12,6	16,7	13,2

(zmniejszać wydatki państwa i wprowadzać opłaty indywidualne za korzystanie ze szkół średnich i wyższych oraz służby zdrowia) cechuje $\frac{1}{3}$ badanych w Gdańsku i ok. $\frac{1}{5}$ w Lesznie i Ciechanowie.

Na kolejne pytanie otrzymujemy zupełnie inny rozkład odpowiedzi, ponieważ badani są w większości, od $\frac{2}{3}$ w Lesznie do ok. połowy w Gdańsku i Ciechanowie, przeciwni dopłacaniu do nierentownego przemysłu i rolnictwa. W tym przypadku znowu najbardziej „liberalni” są mieszkańcy Leszna, którzy być może, choć w większości wrażliwi społecznie są zdecydowanie przeciwni marnotrawstwu. Zwolennikami dopłacania do „bakrutów” jest odpowiednio więcej osób w Ciechanowie i Gdańsku, gdzie występuje „efekt Stoczni Gdańskiej”

Tabela 50.

Odpowiedzi na pytanie, czy należy dopłacać do przemysłu i rolnictwa, a nierentowne gospodarstwa i fabryki powinny bankrutować

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
TAK	19,0	30,2	28,0	25,7
NIE	66,7	50,2	51,0	55,9
Nie wiem	14,3	19,6	21,0	18,4

Jak pamiętamy, znaczna większość badanych opowiedziała się poprzednio za pomocą państwa zacofanym gospodarczo regionom. Na kolejne zaś pytanie badani w większości odpowiadają, że każdy region, poza np. wydatkami na obronę narodową, powinien zatrzymywać wszystko co wypracuje. Najbardziej „liberalni” są w tym przypadku mieszkańcy Leszna (ponad $\frac{3}{4}$) i ok. $\frac{2}{3}$ mieszkańców Gdańska i ponad połowa Ciechanowa. Różnice w odpowiedzi na to pytanie między Lesznem a pozostałymi miastami jest bardzo duża i wynosi ponad 20 punktów.

Poglądy dotyczące wartości (egalitaryzm *versus* elitaryzm) w polityce regionalnej państwa potwierdzają odpowiedzi na następne pytanie. Odsetek zwolenników dzielenia się bogatych regionów z biednymi jest ok. $\frac{1}{4}$

Tabela 51.

Odpowiedzi na pytanie, czy każdy region powinien móc zatrzymać dla siebie wszystkie dochody, które wypracują jego mieszkańcy poza udziałem w takich wydatkach jak np. obrona narodowa

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
TAK	85,7	58,8	63,4	69,3
NIE	9,0	27,2	27,3	21,3
Nie wiem	5,3	14,0	9,3	9,4

w Lesznie, ponad $\frac{2}{5}$ w Gdańsku i ponad połowa w Ciechanowie. O ile odpowiedzi mieszkańców Ciechanowa mogą być uzasadnione względny ubóstwem tego regionu i chęcią uzyskania czegoś dla siebie, to trudniej je wyjaśnić w bogatym Gdańsku. Po raz kolejny najbardziej „liberalni” okazują się być badani w Lesznie.

O ile spora część respondentów jest przeciw dzieleniu się bogatych regionów z biednymi, to spora większość równocześnie uważa, że państwo powinno prowadzić politykę mającą na celu rozwój zaniedbanych regionów. Jak z tego wynika, badani są zwolennikami egalitarnej polityki regionalnej pod warunkiem, że nie powoduje to negatywnych konsekwencji finansowych względem bogatych regionów. Rozbieżność tę można wyjaśnić dwojako. Albo badani myślą o pozafinansowych instrumentach polityki regionalnej, albo niezbyt precyzyjnie zdają sobie sprawę, z jakich źródeł państwo czerpie środki na swoje wydatki.

Tabela 52.

Odpowiedzi na pytanie, czy bogatsze regiony powinny dzielić się swymi dochodami z biedniejszymi regionami

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
TAK	26,7	53,2	43,0	41,0
NIE	52,3	28,6	40,0	40,3
Nie wiem	21,0	18,2	17,0	18,7

Nasi respondenci mają na ogół dobre rozeznanie miejsca, jakie zajmuje ich województwo na skali rozwoju polskich regionów. znacznie ponad $\frac{3}{4}$ badanych w Ciechanowie uważa ten region za mniej rozwinięty od innych, natomiast w Gdańsku również prawie $\frac{3}{4}$ respondentów uważa to województwo za bardziej rozwinięte od innych. Mieszkańcy Leszna sytuują swój region bardziej po środku. Ponad połowa uważa Leszczyńskie za obszar bardziej rozwinięty od innych, ale mniej więcej $\frac{1}{3}$ uważa, że jest podobnie rozwinięte jak inne województwa.

Tabela 53.

Odpowiedzi na pytanie, czy województwo zamieszkania jest bardziej czy mniej rozwinięte od innych

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
Bardziej rozwinięte	58,7	1,7	73,0	44,0
Podobnie rozwinięte	32,3	13,3	23,0	22,9
Mniej rozwinięte	6,0	80,7	2,0	29,6
Trudno powiedzieć	3,0	4,3	2,0	2,0
Liczba respondentów	300	301	300	900

Znaczna większość respondentów jest zdania, że państwo prowadzi politykę mającą na celu rozwój zaniedbanych regionów. Jedynie w Ciechanowie mniej więcej co dziesiąty respondent wyrażał pogląd, że państwo nie prowadzi takiej polityki. Jest to i tak niewielki odsetek, zważywszy, że Ciechanowski należy do bardziej zaniedbanych regionów kraju.

Tabela 54.

Odpowiedzi na pytanie, czy państwo prowadzi politykę mającą na celu rozwój zaniedbanych regionów

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
TAK	88,7	81,6	90,6	86,8
NIE	6,6	12,5	6,8	8,9
Nie wiem	4,6	4,6	2,1	3,8

Znaczna część respondentów jest zdania, że polityka państwa mająca na celu rozwój zaniedbanych regionów jest całkowicie słuszna lub w zasadzie słuszna. Jedynie w Lesznie co czwarty mieszkaniec uważa, że polityka taka jest niesłuszna. Pewne wątpliwości zgłaszają także ankietowani w Gdańsku, gdzie znacznie mniejszy odsetek niż w Ciechanowie twierdzi, że wspomniana polityka jest całkowicie słuszna.

Tabela 55.

Odpowiedzi na pytanie, czy polityka państwa mająca na celu rozwój zaniedbanych regionów jest:

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
Całkowicie słuszna	33,3	53,6	32,1	38,0
W zasadzie słuszna	43,1	36,6	56,5	45,8
W zasadzie niesłuszna	23,6	4,9	9,4	13,3
Nie wiem	0	4,9	2,0	2,9

Badani mieli do wyboru trzy warianty sposobu realizacji polityki regionalnej: opcję egalitarną (powinna służyć podniesieniu poziomu życia mieszkańców); opcję wyrównanego rozwoju (powinna służyć stworzeniu dla wszystkich regionów równych szans); opcję liberalną (powinna zwiększać konkurencyjność regionów).

Mniej więcej co trzeci ankietowany w Gdańsku i Lesznie uważa, że państwo powinno prowadzić politykę rozwoju zaniedbanych regionów w celu podniesienia poziomu życia mieszkańców. Odsetek opcji „egalitarnej” jest o ponad 10 punktów wyższy w Ciechanowie, gdzie symetrycznie występuje najmniejszy odsetek zwolenników opcji „konkurencyjnej”. Opcję taką popiera zaledwie co dziesiąty badany, podczas gdy w Gdańsku i Lesznie co czwarty. W Ciechanowie natomiast obok zwolenników egalitaryzmu występuje także nieco większy odsetek zwolenników „równych szans”.

Tabela 56.

Odpowiedzi na pytanie, jakie powinny być motywy polityki państwa mającej na celu rozwój zaniedbanych regionów

	Leszno	Ciechanów	Gdańsk	Ogółem
Podniesienie poziomu życia mieszkańców	31,1	43,6	32,2	35,6
Stworzenia dla wszystkich regionów równych szans	31,6	41,3	34,8	35,9
Zwiększenie konkurencyjności regionów	26,2	9,6	25,6	20,4
Inne	0,5	2,3	2,6	1,8
Brak zdania	10,6	3,2	4,8	6,3

Odpowiedzi badanych mieszkańców trzech miast można porównać z opiniami uczniów 26 liceów w różnych miastach Polski. Wyniki są dość zaskakujące, ponieważ postawiliśmy hipotezę, że młodzież, która zdawała maturę w 1996 r., jest mniej obciążona dziedzictwem PRL i głoszoną wówczas ideologią egalitaryzmu. Okazuje się, że bynajmniej tak nie jest. Populacja uczniów jest bardziej egalitarna niż badani mieszkańcy Leszna i Gdańska mający co najmniej średnie wykształcenie i nawet nieco bardziej egalitarni od mieszkańców Ciechanowa, gdzie było najwięcej odpowiedzi popierających pogląd, że celem polityki rozwoju zacofanych regionów powinno być podniesienie poziomu życia mieszkańców. Opcja „konkurencyjna” przeważa wśród młodzieży, której ojcowie mieli wykształcenie wyższe i tylko w tej kategorii odsetek zwolenników zwiększenia konkurencyjności regionów zbliża się do odsetka wyrażających analogiczny pogląd w Gdańsku i Lesznie.

Wśród licealistów, jak już wspomniano, wykształcenie ojca respondentów różnicuje wyraźnie dokonane wybory celów polityki regionalnej. Wraz

Tabela 57.

Odpowiedź uczniów liceów na pytanie: jakie powinny być cele polityki regionalnej wg wykształcenia ojca badanych

Wyszczególnienie	Wykształcenie ojca			Ogółem
	podstawowe	średnie	wyższe	
Podniesienie poziomu życia mieszkańców	59,6	61,3	59,0	60,0
Zwiększenie konkurencyjności regionów	15,3	17,5	22,3	18,7
Stworzenie dla wszystkich regionów równych szans	31,1	26,0	21,7	25,7
Liczba	569	868	812	2249

ze wzrostem kapitału kulturowego badanych (im wyższe wykształcenie ojca) wzrasta odsetek uczniów wybierających opcję liberalną. Opcja wyrównanego rozwoju na natomiast więcej zwolenników wśród licealistów, których ojcowie mieli wykształcenie podstawowe. Warto podkreślić, że zmienna wykształcenie ojca najmniej różnicuje przyjęcie opcji egalitarnej, którą ogółem wybiera jednak prawie dwie trzecie badanych.

Licealiści z dużych miast częściej wybierają opcję liberalną: w Warszawie ponad jedna czwarta respondentów, a we Wrocławiu i w Krakowie ponad jedna piąta, ale już w Łodzi zwolennikiem opcji liberalnej jest zaledwie co siódmy badany. W Łodzi, we Wrocławiu i w Poznaniu więcej jest także niż w Warszawie i w Krakowie zwolenników opcji wyrównanego rozwoju. Tak więc tylko odpowiedzi licealistów z trzech dużych miast są zbliżone do wyników uzyskanych w Gdańsku i Lesznie.

Tabela 58.

Odpowiedź uczniów liceów na pytanie: jakie powinny być cele polityki regionalnej wg aglomeracji, w %

Wyszczególnienie	Aglomeracje				
	Warszawa	Kraków	Łódź	Poznań	Wrocław
Podniesienie poziomu życia mieszkańców	62,7	67,0	56,0	64,6	53,2
Zwiększenie konkurencyjności regionów	25,5	21,0	15,0	15,2	22,8
Stworzenie równych szans dla wszystkich regionów	10,8	10,0	29,0	18,2	22,8
Nie wiem	2,0	4,0	8,0	7,1	3,8
Liczba	102	100	100	99	79

Zróżnicowania opinii na temat zadań polityki regionalnej jest szczególnie interesujące w świetle dyskusji między zwolennikami polityki nstawionej na wyrównywanie różnic międzyregionalnych lub na wzrost siły

konkurencyjnej regionu. Interesujące jest porównanie wyników badań na ten temat w krajach Unii Europejskiej i w Polsce. Ogólnie biorąc, w Unii Europejskiej najwięcej było zwolenników wyrównania szans 44% (polscy licealiści — 26%, mieszkańcy trzech miast — 36%), a następnie podniesienia poziomu życia — 41% (licealiści — 60%, mieszkańcy — 36%). Najmniej — 11% opowiedziało się za zwiększeniem konkurencyjności regionów (licealiści — 19%, mieszkańcy — 20%). Jak widać z tych danych, obywatele UE są w znacznej większości zwolennikami polityki egalitarnej.

Wśród krajów UE najwięcej zwolenników opcji liberalnej było w Holandii, Danii we Francji oraz w dawnej RFN i Luksemburgu, a więc w krajach najbogatszych. Interesujące jest także i to, że zwolennicy opcji liberalnej byli najrzadziej reprezentowani w Wielkiej Brytanii (5%) oraz w Irlandii i Grecji (po 7%). Warto również podkreślić, że różnice między osobami reprezentującymi różne opcje polityczne są stosunkowo niewielkie. Wśród przedstawicieli prawicy zwolenników polityki zwiększającej zdolności konkurencyjne regionów było 13%, centrum (11%), a lewicy (10%). Najwięcej zwolenników tego poglądu było wśród osób od 15 do 54 lat (po 12%), a nieco mniej wśród osób w wieku powyżej 55 lat (9%). Zwolenników opcji liberalnej było więcej wśród mężczyzn (13%) niż wśród kobiet (9%) oraz wśród osób o najwyższych dochodach (14%) w porównaniu do osób o najniższych dochodach (8%).

Jest niewątpliwie interesujące, że polscy licealiści, a szczególnie mieszkańcy Leszna i Gdańska, częściej wybierali opcję liberalną niż obywatele Unii Europejskiej i poszczególnych jej krajów. Równocześnie młodzi Polacy częściej niż obywatele UE wybierają opcję egalitarną, równie często jak mieszkańcy Grecji i Portugalii. Wydaje się więc, że im kraj biedniejszy, tym więcej zwolenników opcji egalitarnej. Natomiast w Polsce opcja zrównoważonego rozwoju cieszy się bez porównania mniejszym poparciem niż w Europie. W tym przypadku mamy znowu znaczne podobieństwo do wskaźników uzyskanych w Grecji i w Portugalii. Jest mało prawdopodobne, że zbieżności te są przypadkowe, toteż można wnosić o pewnym podobieństwie struktur gospodarczych i społecznych oraz opinii na temat modelu rozwoju gospodarczego.

Nieco trudniej wyjaśnić wysoki stopień akceptacji opcji liberalnej w Polsce, która w Grecji i w Portugalii nie zyskała większego uznania. Wspomniana opcja ma w Polsce nawet więcej zwolenników niż w Holandii, która pod tym względem zajęła pierwsze miejsce wśród krajów UE. Być może popularność opcji liberalnej w Polsce wynika ze swoistej fascynacji kapitalizmem, który jest w naszym kraju nowym zjawiskiem (Jałowiecki, 1996, Ravet, 1992).

Tabela 59.

Cele polityki regionalnej w opinii mieszkańców UE i Polski, w %

Kraj	Podniesienie poziomu życia mieszkańców	Wyrównanie szans regionów	Podniesienie zdolności do konkurencji	Brak zdania
Belgia	38	44	12	6
Dania	34	48	16	2
Francja	33	49	16	2
Grecja	61	27	7	5
Hiszpania	47	39	9	5
Holandia	31	47	17	6
Irlandia	53	36	7	6
Luksemburg	39	39	15	7
Niemcy	31	50	14	5
ex-RFN	28	52	15	5
ex-NRD	45	42	11	2
Portugalia	59	30	9	2
Wielka Brytania	55	37	5	3
Włochy	41	48	9	2
Europa 12	41	44	11	4
Polska licealiści	60	26	19	—
Mieszkańcy trzech miast	36	36	20	8

7. UKŁAD POLITYCZNY WOJEWÓDZTWA W OPINII POLITYCZNYCH ELIT

7.1. Wstęp

W rozdziale tym przedstawiono opinie politycznych elit trzech badanych województw: Gdańska, Ciechanowa i Leszna na temat funkcjonowania regionalnego systemu polityczno-administracyjnego¹. W każdym z województw przeprowadzono ok. 10 wywiadów z celowo dobranymi przedstawicielami elit². Wśród naszych rozmówców byli: reprezentanci administracji rządowej i samorządowej, partii politycznych rządzących i opozycyjnych w 1997 r., związków zawodowych, lokalnego biznesu, a także organizacji gospodarczych i społecznych. Przedstawione opinie są w zasadzie wiernym zapisem przeprowadzonych rozmów. Nie podajemy ani nazwisk, ani funkcji naszych rozmówców, staraliśmy się też tak przedstawić wypowiedzi, aby zachować ich anonimowość. Wypowiedzi zaprezentowano w ich oryginalnej stylistyce, poprawiając jedynie gramatyczne niezręczności. Jak się okazało, stylistyka i słownictwo wypowiedzi jest znaczące. Fragmenty poszczególnych wywiadów pogrupowano w działy tematyczne. Rozdział zamyka socjologiczny komentarz do wywiadów.

7.2. Elity gdańskie

7.2.1. Rola wojewody

Rola wojewody polega na odtwórczym reagowaniu, ponieważ województwo nie jest samodzielne. Wojewoda nie ma właściwie wpływu na rozwój społeczno-gospodarczy regionu. W sferze gospodarczej dysponuje udziałami w przedsiębiorstwach, które zostały zorganizowane z jego

¹Opinie wyrażone przez poszczególnych rozmówców nie są oczywiście opiniami autorów tego opracowania.

²W przygotowaniu tego rozdziału współpracował Tomasz Zarycki, który przeprowadził wywiady w Ciechanowie i w Lesznie.

udziałem. W ramach reorganizacji centrum wojewoda otrzymał też w zarząd przedsiębiorstwa o różnej sytuacji ekonomicznej. W Gdańsku nie były to znaczące firmy. Przekształcenie takiego przedsiębiorstwa w spółkę prawa handlowego powoduje natychmiastowe przejęcie wszystkich udziałów przez skarb państwa. Nie wiadomo, czy w tej sytuacji ministerstwo przekaże nadzór wojewodzie. Można przypuszczać, że zostanie dokonana selekcja i lepsze przedsiębiorstwa pozostaną w zarządzie Ministerstwa Skarbu. Wojewoda nie ma w tym zakresie żadnej samodzielności i wykonuje jedynie polecenia Centrum.

Nie widać żadnej sfery, w której wojewoda mógłby być autonomiczny, co znajduje się w jego wyłącznej kompetencji. W każdej sprawie mającej charakter polityczny lub gospodarczy, poza sferą bieżącego kierowania urzędem, wojewoda musi interweniować na szczeblu centralnym u poszczególnych ministrów. Kiedy Jan Rokita był szefem URM, trzeba było bardziej kołędować do Warszawy niż obecnie. W ciągu ostatnich sześciu lat nie zmienił się zakres kompetencji wojewody i ta sytuacja się niestety petryfikuje. Kiedy likwidowano Żarnowiec, grupa posłów gdańskich wymusiła (pod groźbą wniosku o odwołanie) na ówczesnym ministrze przemysłu przekazanie części kompetencji wojewodzie. Udało się też przekonać centrum do przekazania wojewodzie zarządu nad Stocznia Gdańską, ale nie była to dobra decyzja, bo wojewoda okazał się zbyt ustępliwy w stosunku do swoich kolegów z „Solidarności”. Kiedy wojewoda jest mianowany i ma mizerne kompetencje, łatwo ulega nie tylko wpływom swojego szefa w centrum, ale także różnych lobby politycznych. Nie ma bowiem szerszego zaplecza społecznego.

Obecny wojewoda jest dość szczelnie izolowany. Dla społeczności kaszubskiej ma znaczenie, że spowodował on dymisję Józefa Borzyszkowskiego. Sejmik odrzucił kandydaturę obecnego wojewody, a wszystkie trzy samorządy Trójmiasta są wobec niego wrogie. Urząd wojewódzki jest w tej chwili okopaną twierdzą. W sensie formalnym taki układ działa, ale gdyby myśleć o jakiejś szerszej współpracy, to raczej o tym mowy być nie może. Media są także przeciw wojewodzie. Są one w politycznym wymiarze istotnym lobby, bo mimo różnych zmian na kierowniczych stanowiskach, dziennikarze mają zdecydowanie „solidarnościowe” sympatie.

Pomoc wojewody dla środowisk gospodarczych zależy od stopnia ich zorganizowania, które w Gdańsku jest słabe. Powstały od razu konkurencyjne środowiska i nie ma jednoznacznej reprezentacji gdańskiego biznesu. Poprzedni wojewoda podejmował wysiłki na rzecz integracji środowiska biznesu poprzez powołanie Agencji Pomorza Gdańskiego, która miałaby wspierać rozwój gospodarczy.

Jeżeli ktoś ma małe horyzonty, to wojewoda nie ma żadnego wpływu, a jeżeli wojewoda jest silną indywidualnością, to duży. Ważnym czynnikiem władzy są pieniądze. Mówi się, że ma się tyle władzy, ile pieniędzy, ale są też i inne czynniki, które nie zawsze są wykorzystywane. Zależy to od inicjatywy jednostki, która bądź zadowolony się urzędowaniem, bądź wykorzysta pewne możliwości, które stwarzają przepisy prawne.

Poprzednie władze, we współpracy z samorządami, podjęły wiele zadań w dziedzinie ochrony środowiska, inwestowano w infrastrukturę: większe wodociągi kanalizacja, oczyszczalnie. Rola urzędu jest ważna, bowiem urzędnik może pomóc, przyspieszyć załatwienie jakiejś sprawy albo przewlec, przeszkodzić.

Przyjęło się, że należy dobrze mówić o samorządach, ale sytuacja nie zawsze jest dobra. W wielu gminach są kłótnie, rady chcą odwoływać zarządy. Wojewoda starał się maksymalnie dużo dać gminom, skomunalizować co się da, ponieważ ten majątek w warunkach mądrej gospodarki stanowi kapitał napędzający rozwój. Trzeba było jednak także coś zostawić, aby w przyszłości, prędzej czy później, uwłaszczyć region.

Zainspirowano także opracowanie strategii rozwoju województwa gdańskiego. Włączyły się w to niektóre samorządy. Strategię opracowuje Instytut Szomburga. Oczywiście, lepiej byłoby opracować strategię regionalną dla kilku województw.

Wojewoda nie jest tak całkowicie izolowany, województwo jest duże, środowiska są różne i wiele z nich akceptuje wojewodę z SLD.

Wojewoda powinien być człowiekiem dynamicznym, dobrym menedżerem przyjmującym na siebie obowiązek koordynowania rozwoju regionu. To jaki jest wojewoda, z jakiej opcji politycznej się wywodzi, na działalność przedsiębiorców w ogóle nie wpływa. Natomiast tak w ogóle to dla biznesu gdańskiego wojewoda może być pomocny. Problem polega jednak na słabym prawnym umocowaniu pozycji wojewody.

Wojewoda nie wspiera aktywności gospodarczej. W województwie gdańskim nie było żadnych zauważalnych działań wspierających tę działalność. Jeżeli chodzi o administrację, to w ogóle nie można zaobserwować żadnych działań w zakresie programowania kierunków rozwoju. Widoczne jest to w sprawie budowy autostrady, rozwoju technologicznego czy też wspierania małych i średnich przedsiębiorstw, również prywatyzacja jest takim przykładem. Można by oczekiwać od wojewody pomocy w udostępnieniu terenów, zagospodarowania obszarów portowych i stoczniowych. To jest także sprawa aktywnego prywatyzowania podmiotów będących własnością skarbu państwa.

Czynnikiem limitującym działalność wojewody są oczywiście finanse. Natomiast jego wpływ na funkcjonowanie tego układu jest duży. Jest trochę przesady w tym narzekaniu na niedobór kompetencji, chociaż są mało wyraziste. Układ kompetencji jest taki, że jeżeli wojewoda jest aktywny, to je wykorzystuje, ale może też funkcjonować całkowicie pasywnie.

Budżet jest ograniczony, a większość wydatków jest z góry przeznaczona na określone cele, np. na funkcjonowanie służby zdrowia. W tym zakresie pole manewru wojewody jest znikome. Rola jego jest większa w miękkiej sferze stosunków społecznych, także poza jego bezpośrednimi kompetencjami. Przykładem tego jest były vice wojewoda Józef Borzyszkowski, który bardzo aktywnie oddziaływał w sferze nauki. To jest dowód na to, że jeżeli się chce, to bardzo dużo można zrobić. Wymienić tu można akcję koordynacyjną w zakresie uporządkowania systemu komputerowego uczelni, zakupu aparatury medycznej itp. Podobne działania podjęto w zakresie kultury, ich zaniechanie byłoby fatalne w skutkach. Przede wszystkim decyduje osobowość wojewody. Jeżeli kogoś się nie dostrzega jako człowieka, z którym warto się spotkać, porozmawiać, jeżeli ktoś jest słaby politycznie, niezależnie od tego z jakiej partii się wywodzi, to oczywiście taki człowiek nie jest skuteczny.

System polega na tym, że pozwala na działania, ale nie wymusza działań. Przykładem może być były wojewoda elbląski, który nie patrzył na to, jakie ma kompetencje ale, funkcjonując w granicach prawa, podejmował energiczne działania w zakresie przekształceń własnościowych, restrukturyzacji przemysłu, zmian technologicznych. Na podobnych zasadach nawiązał współpracę z Kaliningradem, on się nie pytał, czy mu wolno, tylko spotkał się z tamtejszym z Gubernatorem. W efekcie nastąpiła polska ekspansja gospodarcza. Widać ogromną rolę wojewody, kiedy porówna się województwo elbląskie z gdańskim, które miało przecież obiektywnie większe możliwości.

Wojewoda może prowadzić promocję gospodarczą. Sejmik np. wydaje katalog gospodarczy gmin. W budżecie wojewody istnieje jakiś tam ranking realizacji potrzeb, komunikacja na przykład czy ochrona środowiska. Nie są to jednak właściwe instrumenty polityki regionalnej. Większość inwestycji jest zresztą realizowana przez samorządy.

Starano się zbadać, ile województwo gdańskie oddaje do budżetu państwa, a ile otrzymuje. Jest to ważne, aby zdać sobie sprawę z siły ekonomicznej poszczególnych regionów i zakresu ich samowystarczalności w innym układzie regionalnym i innym systemie podatkowym.

7.2.2. Prywatyzacja

W województwie gdańskim nie ma sukcesów prywatyzacyjnych. Jeżeli zaś chodzi o inwestycje obce, to są drobne, jak np. „Coca Cola”. Brak większych inwestycji spowodowany jest czynnikami politycznymi. Gdańska klasa robotnicza ma opinię bardzo aktywnej, a tam gdzie robotnicy się buntują, interes jest niepewny. Z tego głównie powodu kapitał zagraniczny unika Gdańska.

7.2.3. Rola Lecha Wałęsy i innych autorytetów

Rola Wałęsy w Gdańsku nie jest zbyt wielka, ma on swoją grupę, ale każdy polityk ma oparcie w jakiejś grupie i nie zawsze wiadomo, czy on manipuluje grupą czy grupa nim. Rola Mariana Krzaklewskiego jest w regionie niewielka. Związek ma tu swoją siedzibę, ale działa przede wszystkim w skali krajowej.

Rola Wałęsy jest z całą pewnością istotna, chociaż jego bezpośredni wpływ na to, co się w województwie dzieje, jest przeceniany. Ale, oczywiście, znaczenie Wałęsy jest duże, często wspomagane pośrednio przez inne autorytety jak np. Arcybiskupa. Obecnie nie ma on jednak wpływu bezpośredniego, trudno sobie np. wyobrazić Wałęsę lub Arcybiskupa ustanawiającego szefa policji. Równocześnie trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie kogoś ważniejszego w sferze publicznej bez wizyty lub próby wizyty u Arcybiskupa i Wałęsy. Tak jest np. w przypadku nowo mianowanych naczelników mediów. Wiadomo, że do Arcybiskupa idzie się po błogosławieństwo, obojętnie czy ktoś jest wierzący, czy nie. A jak się ma wejścia, to składa się także wizytę Wałęsie, chociaż dzisiaj wymaga to odrobinę odwagi. Jeżeli przyjrzeć się składowi gości na różnych prywatnych imprezach, to widać, że Wałęsa nie ma mocy decyzyjnej, ale ma wpływ. Potwierdza się np. duża lojalność służb mundurowych wobec Wałęsy. Znaczny autorytet, chociaż nieformalny, miał też poprzedni „duet wojewodów” — Maciej Płażyński, Józef Borzyszkowski. Pierwszy był postrzegany jako człowiek bliski Wałęsie, a drugi jest liderem Kaszubów.

W województwie jest kilka nazwisk, autorytetów, które są na fali. Oprócz Wałęsy można wymienić Donalda Tuska, Bogdana Borusewicza, Olę Krzyżanowską, ministra Banacha. Krzaklewski lokalnie nie odgrywa większej roli. Istnieje wśród polityków duży rozdzźwięk między poglądami głoszonymi prywatnie, a wypowiedziami publicznymi. Politycy boją się narażać komukolwiek, a zwłaszcza swoim. Istnieje niechęć do krytycznego spojrzenia na własną działalność.

Pozycja Arcybiskupa zaznacza się w zakresie reprezentacji, żadna spektakularna uroczystość nie może się bez niego odbyć, ale jego wpływ na działania realne nie jest duży. Zaprasza się też byłego wojewodę, czasem Krzaklewskiego, ale są to spektakle. Również Wałęsę, który ma większy wpływ na świadomość ludzi. Krzaklewski nie jest poważany w środowisku i jest odbierany jako człowiek, który kreuje się na wielkiego bez żadnych podstaw. W środowisku związkowym bardziej cenieni są liderzy lokalni. Natomiast osobą mającą w Gdańsku największy autorytet jest były wojewoda Maciej Płażyński.

Poprzednio w Gdańsku rządził Wałęsa, a ściślej Wałęsowa, bo taki był między nimi układ, że on zajmuje się krajem, a ona Gdańskiem. Rządziła przez policję, która była jej policją, syn został obsadzony w UOP. Dzięki temu wszystko wiedzieli o wszystkich. Na drugim miejscu postawiłbym Arcybiskupa, a na trzecim wojewodę, który był jednak całkowicie podporządkowany Wałęsie.

W „Solidarności” liczy się przede wszystkim Borowczak. Jest to człowiek o mentalności chłopca, który chciałby skakać przez płot. Rządził przez kilka lat Stocznia i jest głównym winowajcą tego, co się ze stocznia stało. On jest zresztą człowiekiem Wałęsy i nic bez niego nie robił. W 1980 r. nie odgrywał żadnej roli, a obecnie przypisuje sobie różne zasługi. Pewną rolę odgrywał także Mieczysław Wachowski, ponieważ ile razy zjawił się w Gdańsku, tyle razy pojawiała się jakaś sprawa albo wybuchała afera.

Fakt, że Wałęsa mieszka w Gdańsku, ma oczywiście znaczenie dla tego województwa. Tutaj przecież zaczęła się ta „rewolucja”. Jest on jakimś ośrodkiem życia politycznego. Drugim ośrodkiem jest „Region”. Kościół nie rządzi, chociaż ma oczywiście pewien wpływ pośredni.

7.2.4. Rywalizacja między miastami w województwie

Istnieje silna rywalizacja między Gdańskiem a Gdynią, przykładem niemożliwości porozumienia się samorządów jest brak wspólnego transportu miejskiego, toteż na granicy miast trzeba się przesiadać.

Można obserwować tendencję do patrzenia na województwo przez pryzmat Gdańska i to jest pewne skrzywienie. Gdańsk nigdy nie miał szczęścia do władz. Inaczej jest w Gdyni. Różny jest także skład społeczny — w Gdańsku nie było ani jednej prywatnej kamienicy. I ład przestrzenny... W Gdańsku na dobrą sprawę nie ma miasta.

Wśród przedsiębiorców są dwa środowiska — gdańskie i gdyńskie, które konkurują ze sobą. Między Gdańskiem i Gdynią istnieje konflikt interesów. Grupa gdyńska w oparciu o siłę miejscowej opinii i aktywność

władz chciałyby przechwycić wiele inicjatyw, które nie udają się w Gdańsku. Np. Światowe Centrum Handlu miało być w Gdańsku, Gdynia przechwyciła. Wybuchła afera z portem, która nie jest aferą, ponieważ są to porty komplementarne, a nie konkurencyjne. Widoczne jest wrywanie sobie nawzajem takich kasków, jakie wydają się intratne.

7.2.5. Przedsiębiorcy i przedsiębiorczość

Organizacje przedsiębiorców zarówno skupiających podmioty prywatne, jak i państwowe, spotykają się przy różnych uroczystych okazjach, ale nie mają żadnego wpływu na wojewodę, a i wojewoda nie zasięga opinii tych instytucji.

Weźmy przykład autostrady. Pewne działania w tym zakresie podjęto sprywatyzowane, prężnie działające przedsiębiorstwo robót drogowych. Inicjatywy te nie spotkały się z żadnym wsparciem administracji i czynników politycznych. Być może dlatego, że poprzedni wojewoda był tak zantagonizowany z centrum, że każdy jego ruch w zakresie wspierania działań gospodarczych mógłby być odebrany jako chęć wspierania określonej opcji politycznej.

Potencjał przedsiębiorczości ukształtował się jako tako w połowie lat dziewięćdziesiątych, ale ona nie była wspierana przez administrację.

Poprzedni prezydent Gdańska (oskarżony o przyjęcie łapówki) był bez porównania bardziej aktywny od obecnego w pozyskiwaniu kapitału i wspieraniu przedsiębiorczości. Obecny prezydent jest porządnym człowiekiem, ale nie jest to menażer, nadaje się raczej do reprezentacji. Nie chce się angażować w decyzje, które mogą być kontrowersyjne.

Likwidacja Stoczni Gdańskiej, co nie wszyscy chcą zrozumieć, jest koniecznością dziejów gospodarczych. Wiele się mówiło o wolnej strefie w porcie, ale tego nie zrobiono. To, co się dzieje w Gdańsku pozytywnego, jest zasługą prywatnych przedsiębiorców.

W województwie gdańskim nie ma żadnych spektakularnych osiągnięć kapitałowych (inwestycji zagranicznych), a w sąsiednim Elblągu: ABB, celulozownia, fabryka telewizorów, EB, nawet w Olsztynie — Michelin. Niekorzystna gospodarcza sytuacja regionu widoczna jest także na giełdzie, gdzie notowane są tylko 4 spółki gdańskie.

Działają różne organizacje gospodarcze, ale mają charakter formalny. Nie spotkałem się z żadną konkretną inicjatywą, która by wyszła z tych środowisk. Środowiska gdańskie są głęboko podzielone politycznie. Jest ta grupa, o której się mówi, że zawłaszczyła majątek. To nie jest prawda, ponieważ oni jako aktywniejsi prędzej zobaczyli szanse i z niej skorzystali. Są

środowiska postsolidarnościowe, ale także skłócone między sobą. Małą rolę w integracji tych środowisk odgrywają różne organizacje zawodowe.

7.2.6. Rola partii politycznych

Mniejsze natomiast znaczenie niż w innych województwach mają w Gdańsku biura poselskie i centrale partyjne. Posłowie i senatorowie nigdy czynnie nie angażowali się w miejscowe sprawy. Nie dostrzega się także wpływu Krzaklewskiego na to, co dzieje się w województwie gdańskim, już prędzej można powiedzieć o większym znaczeniu lokalnym takich osób jak Jacek Rybicki czy Borowczak. Ważne było lobby towarzyskie lokalnych liderów „Solidarności” i Płażyńskiego. W tych kręgach konsultowano wiele decyzji. Krycie Wałęsy i poparcie Arcybiskupa dla tego układu dawało mu dużą siłę. Nie było to jednak lobby, które nadużywałoby swoich wpływów.

O Unii Wolności istnieje opinia, że jest to partia, która ma dużo do powiedzenia w Trójmieście, natomiast nie odgrywa większej roli w pozostałej części województwa. Unia rządzi lub współrządzi w Gdańsku, w Gdyni i Sopotie oraz w średnich miastach. Jeżeli by badać wpływ partii, a nie osób na to co dzieje się w województwie, to Unia jest niewątpliwie najsilniejszą partią. SdRP odgrywa mniejszą rolę, to jest dla tej partii ciężki teren, podobnie jak dla PSL. Kiedy Kongres Liberalno-Demokratyczny miał ok. 1000 członków w województwie, to SdRP ok. 600. Unia ma obecnie 600–700 członków, podobnie jak SdRP. Czasem jednak przecenia się rolę liberałów w Gdańsku, chociaż środowisko to jest widoczne: Instytut Szomburga, Fundacja Liberałów, Pracownia Badań Społecznych w Sopocie.

Niewidoczne jest natomiast zjawisko mobilizacji przez partie społeczności w celu wywarcia nacisku na administrację. Wynika to zapewne ze słabości tych partii. Partie na poziomie województw i miast nie funkcjonują. Natomiast Kościół i „Solidarność” wykazują zdolności do mobilizacji. Grupy nacisku (Stocznia) wpływały na decyzje wojewody. Przedsiębiorcy, którzy uwikłali się w układy z SLD, szczególnie ci, którzy mają duże interesy zależne od władzy, w tej chwili szukają na wszelkie możliwe sposoby dojścia do układów solidarnościowych, obawiając się retorsji po zmianie władzy. Szukają dojścia, gdzie komu dać pieniądze, żeby zmienić swój wizerunek.

Decyzje partyjne na szczeblu centralnym czy wojewódzkim nie mają żadnego przełożenia na zachowania członków Unii w samorządach. Np. Prezydent, członek Unii, nic sobie nie robi z tego, co uchwalają władze partyjne i one nie mają na niego żadnego wpływu, najwyżej za kilka lat nie wystawią go jako swojego kandydata, ale jest to tylko wpływ negatywny. Wszystkie zresztą partie słabną i jest gorzej niż dwa, trzy lata temu. Partie

są słabe programowo, a ponadto mało kto się programami interesuje. Są to raczej familie polityczne o wąskim kręgu oddziaływania.

Najbardziej konserwatywną partią jest SdRP, która reprezentuje określone grupy interesów, zainteresowane w rozwoju kapitalizmu w Polsce. Jest to partia, która nie będzie realizować szybkich reform, ale także nie będzie uprawiać politycznego awanturnictwa. Siłą jej jest dążenie do stabilizacji. I coraz więcej ludzi to rozumie, bojąc się radykalizmu ROP i AWS. Ewentualny sojusz tych partii z PSL doprowadziłby do katastrofy.

Większe samorządy są zdominowane przez układy prawie partyjne. Żadna partia nie ma pomysłu na województwo. Nie widać też żadnej chęci formułowania i prezentowania programów. Partie są wyłącznie nastawione na doraźne zbieranie głosów.

W pewnym momencie rządziła „Solidarność”. Partie polityczne są słabe, chociaż pewne wpływy ma Unia Wolności, przez swoich działaczy w samorządach.

„Solidarność” urządza spektakularne manifestacje, ale jej wpływ jest ograniczony.

Jeżeli chodzi o układ rządowy, to w Gdańsku rządzi SLD, a jeżeli chodzi o układ samorządowy, to prawica postsolidarnościowa. Region ma swoje tradycje i ustanowienie wojewodą przedstawiciela SdRP jest pewną prowokacją polityczną.

Na sześćdziesiąt kilka gmin, może w trzech przeważają sympatie dla SLD, reszta jest bądź „Solidarnościowa”, bądź neutralna.

7.2.7. Rola Kaszubów

Wpływ Kaszubów jest bardzo trudny do zmierzenia. Wg badań Marka Latoszka w województwie mieszka ok. 200 tys. Kaszubów, na tle partii politycznych Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie jest potęgą. Natomiast jako siła polityczna nie ma takiego znaczenia, w tej dziedzinie dominuje bowiem Trójmiasto, a Kaszubi są rozproszeni głównie na wsi. W dziedzinie gospodarczej Zrzeszenie nie przejawia większej inicjatywy, koncentrując się na sprawach kultury, powołania Instytutu Kaszubskiego, utrzymania czasopisma „Pomerania”. Pojawił się też ruch „młodokaszubski” nastawiony dynamicznie na propagowanie odrębności, są to dziennikarze i biznes kaszubski. Jest kilka szkół podstawowych, gdzie można uczyć się kaszubskiego i jedno liceum.

Duży autorytet mają działacze kaszubscy, którzy właściwie są wszędzie. Są to ludzie poważni i solidni, na których zawsze można się oprzeć.

7.2.8. Współpraca interregionalna i międzynarodowa

Stworzono radę regionalną, obejmującą województwa pomorskie, aby trochę ćwiczyć wspólną politykę. Rada funkcjonuje, pewne rzeczy idą. W zakresie współpracy międzynarodowej najważniejsze jest współdziałanie krajów bałtyckich. W konferencjach bałtyckich obok przedstawicieli rządów biorą udział również przedstawiciele władz regionalnych. Władze starały się również, aby nie wpaść w fobie antyrosyjskie. Od 1990 r. istnieje np. Instytut Informacji i Kultury Rosyjskiej.

Wojewoda może stwarzać okazje do międzynarodowych kontaktów albo nie robić nic w tym zakresie. Poprzednie władze aktywnie działały na tym polu.

Funkcjonowanie obecnych samorządów bez ustanowienia siatki silnych regionów znajduje się w próżni. Nie ma budżetu województwa, który mógłby istnieć tylko wtedy, kiedy byłaby wybieralna reprezentacja mieszkańców regionu. Bez własnego budżetu województwo nie może funkcjonować jako samodzielna jednostka. Nie ma więc także polityki regionalnej prowadzonej przez regiony.

Istnieje Rada Pomorza Nadwiślańskiego, która składa się z wojewodów i przewodniczących sejmików. Można się np. pytać to ciało o kierunki rozwoju makroregionu, ale działa ono na jałowym biegu. Jest dużo spraw wspólnych, jak np. kaskada dolnej Wisły, ochrona środowiska, budowa specjalistycznych ośrodków medycznych. Dalej infrastruktura komunikacyjna. W tej współpracy najbardziej aktywne są województwa toruńskie i włocławskie.

Nieźle wychodzi realizacja idei związku metropolitalnego obejmującego oprócz Trójmiasta kilka gmin. Pomysł powstał w związku z brakiem ustawy powiatowej, która miała właśnie służyć związkom metropolitalnym. W porównaniu z poprzednią kadencją zmieniło się także nastawienie gmin. W pierwszym okresie walczyły o kompetencje. Obecnie ich podejście jest bardziej pragmatyczne, po prostu liczą, co im się opłaca.

7.3. Elity ciechanowskie

7.3.1. Rola wojewody

Możliwość realizowania koncepcji, które rodzą się na szczeblu wojewódzkim, jest niewielka, ponieważ wojewoda nie jest gospodarzem budżetu. Realny wpływ wojewody jest jednak dużo większy niż wynikałoby to z umocowań prawnych urzędu. Wojewoda, pochodząc z terenu, znając

jego potrzeby, w ramach posiadanego budżetu jest w stanie podejmować optymalne decyzje i rozdzielać środki tak, by rozwój województwa był zrównoważony. Pewna możliwość manewru jest, ale środki, które otrzymuje region, na ogół nijak się mają do potrzeb, które należałoby w województwie realizować. Skrajnym przykładem są drogi.

Silną grupą nacisku w województwie jest samorząd. Wojewoda bardzo blisko współpracuje z sejmikiem, ze stowarzyszeniem wójtów i burmistrzów. Opinie tych gremiów mają istotny wpływ na rozdział środków.

Funkcjonują zespoły doradcze przy wojewodzie. Dwa zajmują się szeroko pojmowanym rozwojem województwa. Jeden składa się częściowo z urzędników administracji rządowej, a częściowo z przedstawicieli instytucji mających wpływ na sytuację na terenie województwa np. ZUS, administracje specjalne itp. Drugi zespół został powołany do opracowania strategii rozwoju województwa. W większości składa się z przedstawicieli administracji ogólnej. Jest też wojewódzka rada zatrudnienia. Wojewoda stara się zasięgać maksymalnie dużo opinii różnych instytucji i podmiotów, które mają dobre rozeznanie, jeśli chodzi o sytuację w województwie.

Wojewoda jest ubezwłasnowolniony prawem. Szczególnie jeśli chodzi o działy specjalne, wpływ wojewody jest bardzo pośredni. Działy te i służby powinny podlegać wojewodzie. Władze województwa prowadzą bardzo intensywną promocję regionu. Region ma jedną z najwyższych pozycji w inwestycjach zagranicznych na jednego mieszkańca. Zasługi wojewody we wspieraniu rozwoju gospodarczego, to na przykład uratowanie PZZ w Płońsku. Zakłady te są dziś jednymi z lepszych w kraju. Poza tym niedopuszczenie do upadku cukrowni w Głinojecku. Dzięki staraniom władz cukrownia działa i może wyjść z deficytu. Przykładów mogłoby być więcej. Generalnie urząd wojewody bardzo wspiera inicjatywy samorządów lokalnych. Kiedy było tu województwo warszawskie, to inwestowało się tylko w stolicę. Tu w Ciechanowie była Polska F.

Działalność wojewody jest ograniczona do wykonywania zadań zleconych z Warszawy oraz poleceń lokalnych przedstawicieli parlamentu. Wokół lokalnych parlamentarzystów skupia się określona grupa ludzi prowadzących zakłady pracy.

Praktycznie nie uwzględnienia się interesów innych środowisk opiniotwórczych. Jeżeli uznano, że jakiś kierunek jest słuszny, to tylko taki będzie realizowany. Trafna krytyka przedsiębiorców, właścicieli, dyrektorów firm nie jest brana pod uwagę. Wojewoda jest figurantem. Dominuje Warszawa i jej słuszne racje. Cała reszta traktowana jest jako folklor, który coś tam krzyczy, ale nie jest traktowany poważnie. To się zaczęło trochę zmieniać w obliczu zagrożeń przedwyborczych i braku spełnienia obietnic. Nie ma

już takiej buty, „że my mamy najlepsze rozwiązania”. W województwie zamknięto 4 zakłady. Największe stoją na krawędzi bankructwa. Bezrobocie nie spada, o czym pośrednio świadczy wzrost wydatków w budżecie wojewody na pomoc społeczną.

Z wojewodą można rozmawiać jedynie na zasadzie argumentacji siły. Jak się ludzie zgromadzą pod urzędem wojewódzkim, to się sprawę załatwia, natomiast jak chce się spokojnie rozmawiać, to nic z tego nie wychodzi.

Nie ma koncepcji rozwoju województwa. Jeśli ma się ministra ochrony środowiska, to się kreuje tu tak zwane województwo ekologiczne. Jest ogólne hasło — województwo ekologiczne. Hasło się wymyśli, a minister Żelichowski rzuci pieniądze, żeby w Ciechanowie wybudować oczyszczalnię. Ale przecież ludzi trawą nie nakarmisz. Powinno się rozwijać rolnictwo i przetwórstwo rolno-spożywcze. Widać wyraźnie, że wszystko dzieje się od przypadku do przypadku. Efekt jest taki, że w województwie rolniczym cukrownie i zakłady mięsne są na skraju bankructwa. Nie ma koncepcji.

Istnieje powszechne przekonanie, pochodzące jeszcze z dawnych czasów, że wojewoda wszystko może. Nawet media przeceniają rolę wojewody. Poprzednie władze były jednak bardziej kreatywne, obecnie panuje asekuranctwo.

Wojewoda działa pod wpływem interesów wiejskich. Wie, że jest na stanowisku dzięki PSL. Marszałkiem Sejmiku jest poseł Mączewski, też PSL, dyrektor urzędu także dawniej PSL, minister również z PSL. Przedstawiciele SLD zachowali funkcje poślednie. Tak zwana opozycja próbuje wywierać nacisk, ale nikt się z nią nie liczy. Gazetą wojewódzką jest „Tygodnik Ciechanowski”, który poprzednio był organem Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Niby się przekształcił, ale pracują tam w większości ci sami ludzie. Jest lokalne radio katolickie, ale mało aktywne. Stoi przed ekonomiczną barierą funkcjonowania. Popada w zależność. Wiadomo, że urząd miasta kontrolowany przez lewicę sponsoruje to radio.

Grupą mającą duży wpływ na wojewodę są parlamentarzyści obecnego układu. Jest ich 4 z PSL, dwóch z SLD. Odziałują oni silnie na sferę społeczno-gospodarczą. Wojewoda pod względem politycznym specjalnie się nie wychyla, ale jego zasługą są trafione decyzje prywatyzacyjne. Ludzie chyba byli też dobrze przygotowani do tego biznesu, bo te zakłady nie padają. Tutaj państwowe firmy padają, ale o prywatnych nie słychać.

W województwach sąsiednich wojewodowie mają silniejszą pozycję. Np. wojewoda olsztyński, Łorentz, wybiega ponad ustawy i robi wiele rzeczy samodzielnie, nie pytając się ministrów czy rządu. Tymczasem tutejszy wojewoda porusza się tylko w granicach formalnych kompetencji.

Wojewoda jest najbardziej demokratyczny ze wszystkich, których znam. Jak jest powiedziane, że mają być przedstawiciele grup społecznych, to wszyscy są. Przedstawiciele kleru, związków, samorządu, nauczycieli. Jest wspólny rozdział pieniędzy. Znam innych wojewodów, którzy sami rządzą. Jak nie ma posiedzenia rady, to nasz wojewoda poczeka. Na pewno nie zrobi nic, zanim się nie zbierze rada.

Swoboda wojewody w znacznym stopniu zależy od miejsca sprawowania jego urzędu. Wydaje mi się, iż trochę inaczej funkcjonuje wojewoda w dużym mieście typu Poznań, Warszawa, inaczej w Ciechanowie, Ostrołęce, Łomży. Z jednej strony wojewoda w dużym województwie ma ilościowo więcej spraw. Ale z drugiej strony odpowiedzialność generalna wojewody w małym województwie jest chyba większa. Koncepcje prywatyzacji, kontakty zagraniczne, promocja województwa, wszystko to w małych jednostkach odbywa się w praktyce wyłącznie przez urząd wojewódzki i z inicjatywy wojewody. W dużych województwach są natomiast ośrodki alternatywne, są uczelnie, są lepiej funkcjonujące izby gospodarcze.

7.3.2. Przedsiębiorcy i przedsiębiorczość

Przedsiębiorcy mają wyraźnie sformułowane wnioski i postulaty, i mocno to akcentują, na przykład często się ostatnio mówi o zrzeczaniu się podmiotów gospodarczych — obligatoryjnie czy dobrowolnie. Rola wojewody jest w tych sporach wyważona, on stara się je godzić. Są różnego rodzaju lobby — rolnicze, kulturalne, branżowe. Każdy stara się przedstawić swoje interesy wojewodzie. Te odczucia z dołu przekazuje Warszawie.

Wojewoda wspiera działalność gospodarczą na tyle, na ile może. Inicjuje powstawanie różnych imprez promocyjnych. W kwietniu 1997 r. odbyły się Targi Północnego Mazowsza, które narodziły się z inicjatywy administracji. Wojewoda inspirował powstawanie organizacji samorządu gospodarczego oraz innych pozarządowych podmiotów, które zajmowałyby się tego typu działalnością.

Jeśli chodzi o kapitał zagraniczny, to województwo ma duże osiągnięcia w przyciąganiu kapitału, szczególnie jeżeli brać pod uwagę potencjalne możliwości. Władze tworzą szczególnie dobry klimat dla inwestorów. Jest bank informacji. W województwie jest bardzo duży przyrost produkcji. Wiele dużych firm ma siedzibę w Warszawie, a zakłady produkcyjne w Ciechanowskim.

W województwie nie ma dużych firm. Nigdy nie było wielkich zakładów i tak pozostało. Przedsiębiorstwa nie wywierają więc takiej presji, jak gdzie indziej. Przywileje w naszym województwie powinny być skierowane

na rolnictwo, na produkcję zdrowej żywności, bo taki kierunek jest tutaj obrany.

Poprzedni wojewoda miał duży udział w lokalizacji firmy Curtis w Mławie. Podobnie było w przypadku Forda w Płońsku. Jest też drukarnia firmy Bauer, która wykupiła fabrykę domów. Weszło Daewoo, w Płońsku Francuzi uruchamiają fabrykę farb, a Szwedzi zakłady graficzne. Bezrobocie się nie pogłębia, ale trudno ocenić, na ile się zmniejszyło na skutek tworzenia nowych miejsc pracy, a na dzięki zmianie zasad kwalifikacji bezrobotnych.

7.3.3. Prywatyzacja

Jeśli chodzi o prywatyzację, nie wiem czy to dobrze, ale raczej daje się tutaj posłuch postulatом formułowanym przez pracowników prywatyzowanych przedsiębiorstw. Chodzi o to, aby maksymalnie chronić interes tych ludzi. Jest to „oczko w głowie” tutejszych władz. Chodzi o to, aby ludzie, mimo stresu związanego z procesem transformacji, czuli się maksymalnie bezpiecznie. To jest lobby nie tyle związkowe, co pracownicze.

Wydaje się, że w tej chwili największa kreatywność wojewody może się przejawiać w procesach prywatyzacyjnych. Bardzo dużo zależy to od siły przekonywania, od jego siły funkcjonowania pod prąd, od tego czy chce się narażać i podejmować decyzje nie zawsze popularne, bo każda prywatyzacja budzi mniejsze lub większe emocje. Ważna jest koncepcja prywatyzacji. Stanowczo nie wolno dopuścić do tak zwanych „spółdzielni robotniczych”, czyli czegoś na wzór prywatyzacji czeskiej. Zakład jest niby prywatny, ale nie ma realnego właściciela, toteż pojawiają się problemy w zarządzaniu. Trzeba wyłonić grupę właścicielską złożoną nie więcej niż z sześciu osób, które miałyby co najmniej 60% udziałów bądź akcji w danym przedsiębiorstwie. Chodzi o wykreowanie właścicieli, o to by kilku ludzi nie spało nocami z powodu włożenia dużego kapitału. Po paru latach można stwierdzić, że dało to znakomite efekty. Jeśli spojrzeć na przedsiębiorstwa zlokalizowane w Ciechanowskim, to okazuje się, że w swoich dziedzinach należą do czołówki krajowej.

7.3.4. Samorządy

Różne grupy wpływają na samorządy, bo administracja rządowa nie podlega koniunkturom politycznym. A samorządy muszą się liczyć z opinią mieszkańców i grup nacisku, bo są to władze wybieralne.

Samorząd nie jest do uprawiania polityki. Samorząd widzi całe miasto globalnie, a nie pojedyncze zakłady czy firmy. Oczywiście, samorząd

wspiera te zakłady, bo chodzi o uratowanie miejsc pracy. Promuje szczególnie te firmy, które zatrudnią wielu pracowników. Na przykład fabryka domów została sprzedana, pod pewnymi warunkami, olbrzymiej firmie zachodnoniemieckiej Bauer, która tu drukuje kolorowe czasopisma.

Rada miejska w Ciechanowie ma 32 miejsca. Występuje podział 16 na 16. Po stronie PSL-SLD szesnastka jest jednolita. Po drugiej stronie są odmienne spojrzenia na różne sprawy. Po pewnym czasie ukształtował się jednak w miarę stabilny klub opozycyjny 11 osób — „Porozumienie”, który ewoluuje w kierunku AWS. Przy tej wielkości miasta oprócz układów politycznych są jeszcze układy rodzinne. Prezydent dobrze się zna z wojewodą towarzysko. To się przenosi na kontakty służbowe, mimo że jeden jest z SLD, a drugi z PSL.

7.3.5. Rola partii politycznych

Głównym inicjatorem rozwoju województwa, ze względu na jego charakter, jest PSL. Był on inicjatorem programu rozwoju infrastruktury województwa. W zakresie telefonizacji przesunęło się ono z jednego z ostatnich pozycji na środek listy. Buduje się również wodociągi i sieć gazową. Ciechanów należy do stowarzyszenia zdrowych miast. Dlatego nie należy lokalizować w województwie uciążliwego przemysłu. Oprócz PSL i SLD nie ma znaczących ugrupowań. Mniejsze ugrupowania ciągle się dzielą, trudno się połączyć, o jakie ugrupowanie chodzi. Właściwie liczy się nazwisko, a nie jakieś ugrupowanie. Nie ma też programów. Są tylko hasła.

Jest jakaś opozycja, co jest zjawiskiem pozytywnym, ponieważ zwraca uwagę na pewne rzeczy. Władza dzięki temu nie żyje w samozachwycie, tak jak to dawniej. Jeśli chodzi o inne ugrupowania polityczne, to te ugrupowania w jakiś sposób tak pączkują i kielkują przed każdymi wyborami. Jeśli chodzi o sprawę współpracy z Kościołem, to Kościół bardzo często pomaga. Nie ma także nacisków ze strony Kościoła. Wiele akcji społecznych robi się wspólnie z Kościołem.

Programy partii politycznych są mało znane. Administracja wojewódzka formuje swoją strategię, która nie może być nazywana planem, ona raczej programuje. Teraz się nie planuje tylko programuje, inicjuje. Programowanie rozwoju odbywa się w zasadzie w oparciu o programy samorządów gmin i miast.

Już od trzech lat PSL sprawuje tu władzę. Ekipa ta ani specjalnie nie szkodzi, ani nie pomaga, jej strategia to przeczekanie, aby nie drażnić. Przewagę mają partie polityczne, które funkcjonowały w poprzednim okresie. Najlepszą pozycję ma tu PSL. Trudniej było na pewno SLD, ale też potrafił,

opierając się na wypróbowanych ludziach, odnieść sukces wyborczy. Można się zastanawiać, czemu w tak rolniczym województwie SLD odniosło taki sukces, bo jest zrozumiałe, że rolnicy głosują na PSL. Opcja solidarnościowa jest mocno rozproszona. Związek „Solidarność” funkcjonuje, jest widoczny, ale chyba nie jest jeszcze silnym partnerem. Unia Wolności jest bardzo słaba, ma kilku cennych ludzi, ale tu nie ma ludności miejskiej.

Raczej nie ma wyraźnych różnic w programach między partiami w kwestii rozwoju województwa. W Unii Wolności preferuje się bardziej nowoczesny przemysł. W PSL kładzie się większy nacisk na rolnictwo, ale wszyscy mówią podobnie.

W sferze obsługi rolnictwa wszystkie banki są w ręku PSL, BGŻ, BOŚ... Wyraźnie widać, kto ma możliwości i może pomóc. Przyjedzie Zegar, przyjedzie Koziół i zaproszą wszystkich, którzy potencjalnie są zainteresowani korzystaniem z pomocy. A to jest praktycznie każda gmina, i to się przekłada na głosy wyborcze.

Partie nie mają żadnych programów rozwoju regionu. W czasie kampanii wyborczej są tylko hasła. A później cisza i spokój. Ja jestem niby w tej lewicy, chociaż nie należę do żadnej partii, ale czasem bywam na spotkaniach takich lewicowych partii, i w SdRP i PSL. I nikt nie mówił tam, nie zachwalał żadnego programu rozwoju regionalnego.

Obecny układ polityczny jest rzeczywistym odbiciem „socjologii” województwa, które jeśli by miało decydować o wyborze prezydenta w 1990 roku, to zostałby nim Tymiński. Teraz ten elektorat jest zagospodarowywany przez ROP i częściowo przez PSL i SLD, ale na pewno nie przez Unię Wolności.

7.3.6. Grupy interesu i linie społecznych podziałów

W tej chwili w województwie kształtuje powoli podział interesów na pracodawców i pracobiorców. Pracodawcy skupiają się w Mazowieckiej Izbie Gospodarczej. Są właściciele drobnych zakładów, małych sklepów ale także wielkich firm. Rysuje się również wyraźny podział na określone grupy polityczne. Przedsiębiorcy z Mazowieckiej Izby Gospodarczej związani są raczej z SLD i z PSL.

Kształtuje się jednak inna grupa lokalnego biznesu związana z AWS.

Pracobiorcy zrzeszeni są w kilku centralach według branż. Związek zawodowy lekarzy jest tego najlepszym przykładem. Drugi związek to wojewódzka izba pielęgniarek i położnych. Grupa pracowników uległych wobec pracodawców należy raczej do OPZZ. Jest to silna formacja. Zatraca ona jednak świadomość celów, które stoją przed związkiem zawodowym. Nie-

zależną, największą i najbardziej różnorodną centralą jest „Solidarność”, do której należy 8 tysięcy ludzi.

W województwie rządzi, za pośrednictwem wojewody ciechanowskiego, poseł Zbigniew Siemiątkowski. Ludzie, którzy mogli by pracować, mają kwalifikacje, nie mogą być zatrudniani. Osoby spoza układu PSL i SLD są zwalniane. Trudno sądownie wywalczyć ich przywrócenie do pracy. Sądownictwo jest stronnice. Werdykty wydawane w Ciechanowie są często uchylane w Warszawie.

Urzędy, w których można czerpać korzyści materialne z budżetu państwa jak PZU, są kontrolowane. Urzędnik związany np. z układem lewicowym przyznaje swojej rodzinie ogromne odszkodowania. Człowiek poszkodowany w zakładzie pracy nie ma szans. Wszystko zależy od nieformalnych powiązań, także w bankach. Wszystko jest ściśle kontrolowane. Lokalne media są także opanowane przez rządzących. Można wprowadzić organizować konferencje prasowe, ale dziennikarze nigdy nie napiszą tego, co się chce powiedzieć.

Ciechanów należy do diecezji płockiej. W pierwszej fazie niektórzy księża angażowali się politycznie. Ale dzisiaj to się uspokoiło. Kościół bardzo dba, aby nie wkraczać, ale udziela cichego wsparcia AWS.

W mieście pewne wpływy ma kler, także sejmik ma wpływ na wojewodę.

Nomenklatury u nas nie ma. Tu wszyscy albo na emeryturze, albo po umierali, albo do Ciechanowa byli przywiezieni z Warszawy. Nie ma żadnego byłego sekretarza KW, oni zawsze byli przywożeni w teczkach.

Co to znaczy w takim małym województwie wpływ polityczny? Jest to w praktyce pewien układ towarzysko-polityczny. Małe miasto, a infrastruktura wojewódzka. Więc tu pracuje mąż, tu żona, tu brat, tu szwagier i to jest bardzo silnie powiązane. Trzeba pamiętać, że Ciechanów jest miastem „budżetowym”. W 1975 r. zrobiono z tego miasteczka powiatowego wojewódzkie, w związku z tym powstała infrastruktura wojewódzka. Zatrudniono ludzi, którzy swój awans życiowy zawdzięczali temu faktowi. Oczywiście, z reguły korzystali z propozycji zapisania się do odpowiednich organizacji politycznych i pewna wdzięczność wobec tych organizacji zachowała się. Kiedyś wydział finansowy urzędu wojewódzkiego, który rozdzielał pieniądze, był niezwykle ważny. Gdy przyjeżdżał wójt gminy czy ktoś inny, to niósł w ręku koniaczek, im bardziej się kłaniał, tym większe było prawdopodobieństwo otrzymania jakiś środków. Taki system trzeba było radykalnie zmienić, stworzono algorytm przyznawania pieniędzy, aby nie było uznaniowości. Pod rządami obecnej koalicji powrócono w znacznej mierze do dawnego systemu.

To widać, jak wojewoda obchodzi imieniny, od parteru jest kolejka z kwiatami: prezesi GS, wójtowie koła gospodyń... Oni składają życzenia nie wojewodzie jako osobie, ale urzędowi. Chodzi nie o to, kto jest na takiej uroczystości, ale o to kogo nie ma. Bo wojewoda może zapamiętać, kogo nie było.

W poprzednim układzie politycznym (po 1990 r.) pracowało się aby coś zrobić, aby coś pchnąć do przodu. Teraz jest się tylko po to, aby być. Aby utrzymać się u władzy. Oczywiście, to idzie z góry, bo były minister spraw wewnętrznych Zbigniew Siemiatkowski pochodzący z Ciechanowa dawał znakomity przykład takich działań. Często składał wizyty w województwie, przyjeżdżał do policji w Ciechanowie, Działdowie czy Pułtusk i zawsze z czymś, co nagłaśniała miejscowa prasa. Przyjeżdżał na przykład z nowym „Polonezem” dla policji. Czyli również w centrum, w MSW tworzone sobie rezerwę na takie rozdawnictwo. Po to aby kupować ludzi. W czasie wizyty mówił: „o, mam nadzieję, że nie będziecie żałowali, że macie posła z województwa, który jest ministrem SW”.

„Tygodnik Ciechanowski”, który jest najbardziej opiniotwórczy w województwie, był przedtem organem KW PZPR. Poprzedniemu wojewodzie bardzo dokuczali. Obecnemu nie dokuczają, bo po pierwsze jest ich, a po drugie nic nie robi. Ci dziennikarze pracują na rzecz pewnego układu i nie napiszą artykułu przeciwko własnym notabdom.

Pewne ambicje wpływania na wojewódzką rzeczywistość są w oddziale „Solidarności”. To jest oddział, a nie region, bo jest za mało ludzi. Niestety został tam już nie trzeci, nie czwarty, ale piąty garnitur, który tylko myśli, jak tu się dostać do władzy. Właściwie tylko Unia Wolności skupia ludzi będących w stanie podjąć merytoryczną dyskusję na temat koncepcji rozwoju województwa. Natomiast „Solidarność” i ROP skupiają się na hasłach Bóg, Honor, Ojczyzna. ROP i „S” są w terenie bardzo bliskie PSL, bo prywatyzacja dla jednych i dla drugich oznacza wykupywanie Polski.

7.3.7. Reforma terytorialnej organizacji kraju

Nie potrzeba nam powiatów, bo można tworzyć związki międzygminne do jakichś tam konkretnych rozwiązań. Sami posłowie z SLD są za pozostawieniem mniejszych województw. Przeciwko likwidacji województwa wypowiedzieli się wszyscy, sejmik, i samorządy miast.

Skasowanie województw przyniesie degradację. Podskoczy bezrobocie. Pogorszy się rozdział środków. Wiadomo, że na obrzeża aglomeracji te środki nie będą trafiały. Spadnie nasza wartość w gradacji regionów. Mniejsza jednostka rządzi się lepiej. Powiaty i tak istnieją, bo są urzędy rejonowe.

Tylko osoby z Unii Wolności i określone grupy eseldowskie są za podziałem, bo oni w tym układzie zyskaliby najwięcej. Mają największy elektorat w mieście. W dużym województwie nigdy nie mielibyśmy własnych przedstawicieli w parlamencie. A ludzie z wielkich miast nie rozumieją, co się tu dzieje.

7.4. Elity leszczyńskie

7.4.1. Rola wojewody

Wojewoda ograniczony jest swoimi układami koalicyjnymi i to aż za mocno. W przeciwieństwie do tego, co było za rządów Hanny Suchockiej, obecnie panuje w terenie duża dyscyplina.

Wojewoda sprawuje swoją funkcję z ramienia PSL. Trudno wyobrazić sobie, żeby nie realizował polityki tej koalicji. Osiągnął kilka sukcesów politycznych. Potrafił na przykład doprowadzić do spotkań wszystkich związków, „Solidarności” i OPZZ. Co kwartał spotykają się przedstawiciele partii politycznych działających na terenie województwa. Są to jego inicjatywy osobiste. Ważną cechą wojewody jest łatwość nawiązywania kontaktów. Potrafi współpracować ze wszystkimi środowiskami.

Obecnie sejmik nie ogranicza wojewody, może go wysłuchać i przyjąć opinię sejmiku albo nie. Kiedyś, jak wojewódzka rada uchwałała plan, to w ramach tego się urzędowało. Łatwiej było gospodarować, bo bank zawsze dawał kredyt. Kiedyś budżet wojewody obciążony był wieloma inwestycjami, dziś większość budżetu pochłania służba zdrowia. Kiedyś wojewoda pełnił nadzór nad działaniem gmin, teraz gminy są samodzielne.

Nie przeceniałbym roli władz państwowych w wspieraniu gospodarki. Władza nie powinna przeszkadzać i chyba nie przeszkadza.

Współpraca z wojewodą układa się bardzo dobrze. Obecny wojewoda po objęciu stanowiska nie zmienił ekipy w urzędzie, tam nie obowiązuje klucz partyjny. To jest po prostu inny kawałek Polski. Do wojewody przyjeżdżają ludzie z różnych stron świata i zawsze, jeśli jest jakiś interes do zrobienia, zostaje o tym poinformowana izba gospodarcza. Zwłaszcza wiele osób przyjeżdża ze wschodu. Na przykład wczoraj była tu delegację z obwodu tiumeńskiego. Oni chcą tu kupować towary, lepszego klienta się nie znajdzie. Wojewoda bardzo pomaga inwestorom. Przyjechali Amerykanie i szukali działki z boczną. Otrzymali wykaz terenów odpowiadających ich potrzebom.

Współpraca wojewody z różnymi środowiskami układa się na zasadach partnerstwa i porozumienia. W 1994 r. zostało podpisane porozumienie o współpracy ze związkami zawodowymi. Powołano 4 komisje, które rozstrzygają różne sprawy i przygotowują materiały na spotkania związkowców z wojewodą. Do zespołu związkowego wchodzi wszystkie związki zawodowe, OPZZ, „Solidarność”, „Solidarność” Rolników Indywidualnych, Kółka Rolnicze i związek Leppera. Udało się tym ugrupowaniom dogadać, usiąść przy wspólnym stole z wojewodą i rozwiązywać te sprawy, które są istotne dla województwa. Dzięki temu spraw tych nie rozwiązuje się na ulicach. Władze starają się wyłącznie działać na zasadzie mediacji, uzgodnień, pewnych kompromisów. Wojewoda, podobnie jak ze związkowcami, cyklicznie spotyka się również z politykami. Są również spotkania z przedstawicielami duchowieństwa. Wojewoda jest zawsze bardzo dobrze przygotowany. Jest więc przepływ informacji z jednej i z drugiej strony. Wojewoda spotyka się także osobno z parlamentarzystami. Przekazuje im sygnały o rzeczach, z którymi nie umie się przebić w Warszawie.

Raz do roku odbywają się spotkania wojewody z przedstawicielami Kościoła katolickiego i osobno, na ich życzenie, z przedstawicielami innych wyznań. Tematyką spotkań są głównie sprawy socjalne i przeciwdziałanie patologiom. Na szczęście nie widać tu takich podziałów, żeby ktoś będący w potrzebie nie mógł otrzymać pomocy od ludzi o innych przekonaniach. Może to wynikać z tego, że województwo leszczyńskie jest nieduże i tu nie ma ludzi anonimowych. Nie ma tu takiego „oszołomstwa”. Jeżeli ktoś się zanadto wychyli to ludzie go wyprostują, bo go znają — rodzina, otoczenie. Większość ludzi, którzy w Lesznie skończyli szkołę średnią i poszli na studia, zwłaszcza mężczyźni, tu wracają. Wiąże się to z rolnictwem i przewagą gospodarstw indywidualnych. Mamy tu tradycję dziedziczenia gospodarstwa przez najstarszego syna.

Jeśli są tu jakieś manifestacje, to mają raczej charakter ogólnokrajowy, a nie lokalny. Jeżeli na przykład lekarze protestują w całym kraju, to podobne protesty spotykamy i tu. Wtedy organizuje się spotkanie i rozmawia o konkretnych możliwościach rozwiązania problemu.

Mimo blokady ustawowej, wojewoda czuje się gospodarzem województwa, choćby z tej prostej przyczyny, że tu się urodził i nie zamierza się nigdzie wyprowadzać. Zna mentalność ludzi i wie, w jakim kierunku należy zmierzać. Nie na jutro, nie na pojutrze, ale z myślą o wnukach. Możliwości tu są duże. W końcu 1993 r. istniało w województwie 46 podmiotów gospodarczych z udziałem kapitału zagranicznego, teraz jest ich 140. Początkowo inwestycje wynosiły 12 mln dolarów, teraz jest to 65 milionów dolarów. Wydział rozwoju gospodarczego ma pełny wykaz firm szukających inwestora

oraz niewykorzystanych budynków, działek. Kiedy na przykład zgłosiła się firma amerykańska chcąca produkować pasze, pytając się o wolne tereny, wskazano od razu kilka lokalizacji. Prowadzona jest działalność promocyjna przez publikacje, a obecnie internet.

Nie ma specjalnych różnic w poglądach na drogę rozwoju gospodarczego województwa. Cele są podobne, występują jedynie różnice, jak je najlepiej osiągnąć. Są na przykład różne zdania, jak silnie angażować kapitał zagraniczny i skąd on ma pochodzić. Ze względu na bliskość granicy niemieckiej, do Berlina jest bliżej niż do Warszawy, większość kontaktów jest z Niemcami. Natomiast kapitał niemiecki historycznie zawsze budził pewną rezerwę. Jest nieco inaczej, kiedy chodzi o kapitał amerykański, holenderski, szwedzki czy angielsko-japoński, jak w przypadku firmy Lucas. Jeżeli chce tu wejść kapitał niemiecki, jest to przeogromny problem, zwłaszcza jeśli to dotyczy produkcji rolniczej i przemysłu rolno-spożywczego. Przeciwnie jest zwłaszcza starsze pokolenie. Poprzednie pokolenia dzięki porządnej i uczciwej pracy, lepszej niż Niemcy, utrzymały te gospodarstwa. Inaczej wygląda to w wśród młodzieży. PSL także bardzo obawia się wykupu ziemi. Przepisy to regulują, ale można je obejść.

Wojewoda działa również w wymiarze ponadregionalnym. Podpisano porozumienie wojewodów Wielkopolski oraz wojewody sieradzkiego. Na tym forum dyskutuje się różne problemy społeczne i gospodarcze. Bez sensu jest na przykład, aby regulowano kanał Obry w województwie leszczyńskim, a w zielonogórskim nie. Stworzono też Wielkopolską Radę Gospodarczą, gdzie oprócz wojewodów proporcjonalnie do ilości mieszkańców wchodzi przedstawiciele biznesu i różnych podmiotów gospodarczych. Radą próbujemy tworzyć politykę regionalną. Ostatnio dyskutowano wspólny system kierunków kształcenia. Nie jest dobrze, aby wykształceni fachowcy mieli trudności ze znalezieniem pracy. Tak więc najpierw kontaktują się kuratorzy, potem wojewódzkie urzędy pracy, wojewodowie, a następnie odbywa się dyskusja z szefem Rządowym Centrum Studiów Strategicznych.

„Solidarność” nie zerwała kontaktów z wojewodą, bo chce mieć dostęp do jakiś informacji. Decyzja o zerwaniu kontaktów nie jest łatwa, chociaż nie jest to osoba bliska, mimo tego wojewoda zakładał kiedyś „Solidarność”, w szkole, gdzie był nauczycielem. Kiedyś mówił o tym publicznie, ale teraz już nie mówi. Zawsze ładnie się z nim rozmawia, ale efektów z punktu widzenia „Solidarności” nie ma żadnych.

7.4.2. Przedsiębiorczość i prywatyzacja

Nikt nie szuka biznesu, który mógłby rozkręcić na cały kraj. Myślą o regionie, nie rzucają się na interesy na skalę warszawską, chcą działać lokalnie i z tego z czasem rozwijają się często wielkie firmy. Jeden z największych importerów węgla z Rosji jest na przykład mieszkańcem tego województwa. W Wielkopolsce przedkłada się interesy nad politykę, tu oswaja się politykę na swoje potrzeby. Zgodnie z ideologią piosenki „Róbmy swoje”. Mamy tu małe bezrobocie i jesteśmy dość zamożni.

Mamy dobrze rozwinięte budownictwo, świetnie działające firmy. Ilość bankructw i afer jest w tym rejonie niewielka. W Izbie Gospodarczej zrzeszonych jest 186 firm. Są to ludzie reprezentujący różne poglądy polityczne. Członkiem prezydium jest poseł SLD pan Szczepański, jest również szef leszczyńskiej Unii Wolności. Z ramienia Unii Pracy kandydował pracownik Izby. Jako człowiek napływowy nie był w stanie wygrać, ale jest to dobry przykład na różnorodność poglądów, ale większych konfliktów nie ma, ponieważ dla Poznaniaków robienie pieniędzy i zapewnienie bytu rodzinie jest celem nadrzędnym.

W województwie było pięć cukrowni, które zostały sprywatyzowane bez udziału producentów, co wywołało określone nastroje. Przemysł spożywczy jest tu silny. Inne inwestycje, to firma angielska produkująca przewody wysokiego napięcia do samochodów, a także amerykańska firma paszowa. Do „Pudliszek” też wszedł kapitał amerykański. Województwo wspina się obecnie w rankingu inwestycji zagranicznych.

Największy udział wojewody w rozwoju przedsiębiorczości dotyczy tych zakładów, gdzie wojewoda był organem założycielskim, a teraz w jednoosobowych spółkach jest głównym udziałowcem. Ma spore zasługi w zakresie prywatyzacji. Część prywatyzacji początkowo była różnie odbierana. Chodziło szczególnie o cukrownie.

Największe problemy występują w przypadku przekształceń własnościowych. Kiedy zaczyna się rozmowy wstępne z kontrahentami, to nie można wszystkich ustaleń ujawniać, a ludzie chcieliby od razu wszystko wiedzieć.

Występuje dysproporcja między wzrostem gospodarczym i relatywnie niskimi zarobkami. Nakłady na modernizację, nowe technologie wzrosły o ok 200%. Przedsiębiorstwa inwestują. Jeżeli dyrekcje są w stanie przekonać ludzi, że to przyniesie korzyść później, to wszystko jest w porządku.

7.4.3. Partie polityczne

Ugrupowania polityczne nie odgrywają istotnej roli. Ważniejsze są poszczególne grupy społeczno-zawodowe. Przede wszystkim rolnicy. SLD

i PSL zdobyły w województwie ponad 40 procent głosów. Resztą podzieliło się 16 innych partii. Obok dwóch partii koalicyjnych widoczna jest jeszcze tylko Unia Wolności, ale wyłącznie w Lesznie. SLD reprezentuje interesy wyborców z wielkich zakładów.

Partie polityczne nie mają wizji rozwoju gospodarczego województwa. Nie pozwalają na to budżetowe decyzje centralne. Kiedyś przed kampanią wyborczą do wojewódzkich Rad Narodowych przygotowywało się program działania. Dziś tego nie ma. Wojewódzkie programy są takie same, jak nakreślone w centralach partyjnych. Kwestie lokalne odgrywają pewną rolę tylko przed wyborami samorządowymi.

Silną grupą polityczną jest SdRP. Reprezentuje interesy byłych PGR. Na pewno również dyrektorów firm związanych z rolnictwem i przetwórstwem rolnych. W naszym województwie nie było większych zmian w latach 1990–1993. Dużo osób pozostało na tych samych stanowiskach dyrektorskich.

Partie nie prezentują jakichś własnych programów rozwoju województwa, wzorując się raczej na rozwiązaniach centralnych, ale np. nowa siła — AWS przymierza się do takiego programu lokalnego.

Koalicja musi realizować swój program. Nikt za nią tego nie zrealizuje, ani „Solidarność”, ani biskupi czy księża, bo oni są przeciwnikami tego programu. Realizować to musi człowiek, który wywodzi się z tej opcji politycznej. Wojewoda realizuje politykę rządu, a rząd realizuje program wyborczy.

Układ PSL-SLD rządzi w województwie. Jest to tym bardziej niebezpieczne dla kraju, ponieważ działa nieoficjalnie. Nie może być tak, że jeżeli ktoś ma poglądy prawicowe, albo jest katolikiem, to boi się o tym mówić w pracy, a w Leszczyńskim jest taka sytuacja. Nie znaczy to, że nie ma życzliwych ludzi na różnych stanowiskach, ale nie chcąc im szkodzić, nie można eksponować ich nazwisk.

Formy nacisku rządzącej koalicji są różnorodne. Wraca się do starych metod, którymi posługiwano się przed 1989 r. W Leszczyńskim liczą się przede wszystkim układy towarzyskie, zwłaszcza przy uzyskiwaniu kredytów, co określa możliwości rozwoju firmy, itp.

Kiedy wchodzi kapitał zagraniczny z dużym udziałem, to stawia warunki: stara kadra musi być wymieniona. Wtedy robi się wszystko, aby wymienić te osoby, które mają poglądy bliskie „Solidarności” albo są jej członkami. Zależy też, z jakiego kraju idą instrukcje. Na przykład, jak idą z Włoch, to można się spodziewać, że chodzi tu bardziej o decyzje polityczne niż chęć obsadzenia stanowisk ludźmi kompetentnymi. Wiadomo, że socjaliści i komuniści mają duży wpływ we Włoszech i sobie różne rzeczy przez Kwaśniewskiego i innych u nas załatwiają.

7.4.4. Grupy interesu

Widoczny jest nacisk chłopów leszczyńskich, wysoko produkcyjnych rolników, skierowany na tworzenie nowych rynków zbytu. Na przykład w związku z dużą nadwyżką trzody chlewnej. Przeciętny rolnik nie uwierzył w wolny rynek. Uważa, że za wszystko odpowiedzialny jest rząd.

Władze miasta pertraktują z francuskim inwestorem, który chce zbudować supermarket, kupcy jednak protestują i usiłują wywrzeć nacisk na władze miasta, aby do tego nie dopuścić.

W województwie nie ma wyraźnych grup interesów z wyjątkiem środowiska wiejskiego. Samorząd też jest swoistą grupą interesów w województwie, zainteresowaną rozwojem wsi i rolnictwa. Ale nie ma politycznego przełożenia wpływów PSL na samorząd. Samorząd postrzega problemy wsi i rolnictwa szerzej niż ta partia. Przedsiębiorcy są rozproszeni i nie tworzą jakiegoś własnego, wyraźnego lobby. Próbuje się lokować w poszczególnych partiach.

Spontaniczne protesty zdarzają się w Lesznie bardzo rzadko. Konflikty załatwia się bądź drogą instytucjonalną, bądź przez nieformalne działania, jak np. cykliczne, rejonowe spotkania samorządów z administracją państwową.

Ważną instytucją jest Wielkopolska Rada Gospodarcza, która powstała z inicjatywy wojewody, który aktywnie uczestniczy w jej pracach. Pojawił się też kolejny partner w postaci Izby Rolniczej.

Prawdziwe życie polityczne toczy się wokół samorządów. Obecnie w radzie miasta są trzy grupy: SLD, UW i tak zwani apolityczni (Unia Wielkopolan, Stowarzyszenie Kupców, ale oni są tylko pozornie apolityczni). Konflikty są związane z drobnymi problemami. To są grupy jednego, drobnego interesu. Wydaje się, że ludzie nie potrafia występować na dłuższą metę w zbiorowym interesie.

W województwie jest jeden senator i poseł z OPZZ. To bardzo ułatwia załatwienie wielu spraw, których bez parlamentarzystów nie można by było załatwić. Na przykład przydzielenia środków dla szpitala. Wojewoda inaczej traktuje ugrupowanie, które ma swoich posłów w parlamencie.

Związki zawodowe są dość silne, szczególnie w dużych zakładach, ale nie ma tu szczególnych zagrożeń, to nie jest Gdańsk, gdzie nikt rozsądny nie jest w stanie ludzi przekonać.

Wystarczy przejrzeć prasę lokalną, nie ma tu zajadłości. Większość osób prezentuje umiarkowany liberalizm gospodarczy. Wynika to z wielkopolskiej psychiki. Ludzie lubią spokój, długo się przypatrują, zanim podejmą decyzje. Zbyt długi namysł jednak powoduje, że czas ucieka i zostaje się

w tyle, i skutek jest taki, że w tym województwie przemiany ustrojowo-polityczne są najłatwiej widoczne.

Interesy ludzi mieszkających w województwie nie są rozbieżne. Ogromne wpływy mają księża. Ludzie w województwie są bardzo religijni. Istnieje pewna presja propagandowa, ale nie ma tu jednak wielkiej gry konfliktu interesów. Społeczeństwo jest zintegrowane. Są oczywiście drobne grupy interesu. Np. kupcy w Lesznie, którzy są niezadowoleni z projektów budowy supermarketu. Są też przedsiębiorcy skupieni wokół Leszczyńskiej Izby Gospodarczej. Ludzie mają ogromny pęd do budowania domów. Widzę tu szansę dla firm budowlanych.

Istnieją wyraźne grupy interesu, byli przedstawiciele nomenklatury i te, które się ukształtowały po 1989 r. Najbardziej szkodliwe są grupy, które powstały na bazie nomenklatury. Nie działają jawnie, ale w układach towarzyskich starych znajomości. Mają duży wpływ na gospodarkę w regionie. Jeśli chodzi o układ decyzyjny, to tylko ta grupa osób określa sposób działania i administracji, i gospodarki w województwie leszczyńskim.

Na pewno grupą nacisku jest też „Solidarność”. Może ona wpływać na dyrekcje zakładów oraz naciskać na instytucje centralne oraz wojewódzkie, choć możliwości te są bardzo ograniczone, ponieważ decydują układy, które się nie zmieniły. Można tylko publicznie, głośno o tych rzeczach mówić, domagać się, i działać w zakładach pracy w sprawach pracowniczych. Są też lokalne grupy nacisku w samorządach, bo one tam zawsze będą. Będą grupy z dużych zakładów pracy.

7.4.5. Zmiana podziału terytorialnego

Zmiany podziału terytorialnego nie wywołują emocji. Osoby, które są zorientowane w tematyce, rozumieją potrzebę decentralizacji. Sprzeciw PSL, tu w województwie, wynika raczej z konieczności podporządkowania się centrali. W tym województwie nie byłoby wyraźnych oporów przeciwko nowemu podziałowi terytorialnemu kraju. Sejmik samorządowy podczas konsultacji był generalnie za.

Likwidacja województwa nie jest uważana za problem. Może się podnieść hałas w momencie likwidowania, ale na razie jest bardzo spokojnie.

Temat likwidacji województwa był kiedyś tematem nośnym, teraz pozostał daleko w tyle, ale zapewne wróci w kampanii wyborczej. Mieszkańcy województwa są na pewno przeciwni.

Nie ma też hysterii związanej z likwidacją województwa. Może będzie trochę krzyku przed wyborami, ale tutaj się nikt tym nie przejmuje. Nie ma kompleksu stolicy.

Kwestia zmiany podziału administracyjnego jest bardzo trudna. Różnice zdań w tej kwestii idą w poprzek podziałów politycznych. Ważne jest, co by można gospodarczo zyskać w dużym województwie. Wydaje się, że obecnie zyski byłyby małe. Ważniejsze jest uporządkowanie administracji specjalnej. Poza tym nie ma jeszcze przygotowanej kadry do obsadzenia powiatów. Należy też umocnić samorząd, dać mu większe kompetencje. Centrum tego regionu zawsze był i będzie Poznań.

Nikt by nie chciał likwidacji województwa. Nie spotyka się jednak zbyt ostrych, stanowczych, buńczucznych oświadczeń przeciw likwidacji, ale też nie słyhać, żeby ktoś był za zniesieniem województwa.

Aby odpowiedzieć na pytanie, czy powinno tu być województwo, trzeba by wiedzieć, jakie kompetencje będzie miało w nowym podziale. Jak miasta powiatowe będą bogate, będą miały w dyspozycji dużą część budżetu, to nie będzie szkodziło, że tu nie będzie województwa.

Na pewno małe województwo chciałoby być głośne albo silne, aby je było widać na zewnątrz. Leszczyńskie może być najwyższym przykładem dobrego gospodarowania. Choć to jest w Wielkopolsce nadużywane, że jak się dobrze gospodarzy, to tylko tu, a cała reszta kraju to ciągnie się gdzieś w tyle.

„Solidarność” popiera samorządy terytorialne, które mogą pobudzić rozwój małych i średnich firm. Samorządy dysponują niewykorzystanymi zakładami. Gminy mają duży, chociaż najczęściej nie zinwentaryzowany majątek. Powinno się zaproponować ludziom, aby zajęli się jakąś działalnością i to wykorzystali.

7.5. Komentarz socjoga

Wypowiedzi przedstawicieli elit regionalnych trzech województw są interesujące, ponieważ ujawniają nie tylko mechanizm funkcjonowania systemu polityczno-administracyjnego województwa, ale przede wszystkim niedoskonałość formalną i płytki w istocie charakter polskiej demokracji w szarej strefie między gminą a państwem. Zarówno w gminie, jak i na poziomie centralnym lepiej lub gorzej funkcjonuje mechanizm wyborczego wyłaniania przedstawicieli społeczeństwa. Mechanizm ten na poziomie województwa w ogóle nie istnieje, wojewoda jest mianowany przez prezesa rady ministrów, a sejmik samorządowy jest co najwyżej instytucją demokracji pośredniej, mającą jedynie głos doradczy w sprawach ważnych dla województwa.

Interesująca jest także stylistyka wypowiedzi, która ujawnia, szczególnie w małych województwach, opcje polityczne rozmówców. Wielu z nich zajmuje miejsce w wojewódzkich elitach władzy i wpływu od dawna, a ich światopogląd ukształtował się w czasach, kiedy „Polska rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatnio”. W niektórych wypowiedziach ujawnia się wręcz tęsknota do czasów, kiedy banki udzielały kredytów na żądanie i nie domagały się spłaty, kiedy działało się zgodnie z planami uchwalanymi przez posłuszne rady i nikt nie sprzeciwiał się władzy. Obyczajowość polityczna pochodzi także z minionego okresu, a obchodzenie imienin wojewody, jak to ma podobno miejsce do dziś w Ciechanowie, jest nie tylko przejawem swoistego biurokratycznego folkloru PRL, ale ujawnia również rozmiary klientyzmu i głębokiego przekonania, że bez kontaktów, znajomości i czapkowania władzy nie da się funkcjonować w układzie polityczno-administracyjnym.

Porównując polityczną elitę działającą na szczeblu centralnym z elitami, szczególnie dwóch małych województw, widać wyraźnie różnicę poziomów (Jałowiecki, 1997). Elity, nazwijmy je centralne, mimo wielu negatywnych cech, starają się, przynajmniej w znacznej części dbać o zachowanie pozorów i przestrzegają, lepiej lub gorzej, standardów obowiązujących w demokracjach zachodnich. Ujawnia się to w codziennych zachowaniach, a przede wszystkim w języku, który nawet w ustach czołowych działaczy SdRP, mających długi staż w aparacie partyjnym PZPR, nie przypomina komunistycznej nowomowy. Niestety, na szczeblu wojewódzkim ta nowomowa pojawia się dość często i to przede wszystkim w ustach działaczy PSL (dawniej ZSL).

Mimo, że klientyzm i nepotyzm kwitnie również na szczeblu centralnym, to jednak w województwie jest wszechobecny. Wypada wierzyć, że wiele spraw państwowych, na szczeblu centralnym, rozstrzyganych jest jednak w układach formalnych, kolegiach ministerstw, radzie ministrów i innych ciałach zbiorowych. Natomiast w układach wojewódzkich naprawdę ważne decyzje, jak to podkreślali prawie wszyscy rozmówcy, są podejmowane w układach rodzinno-koleżeńskich. Dotyczy to przede wszystkim małych województw, ale od tej praktyki nie jest wolny także Gdańsk. W Lesznie, a przede wszystkim w Ciechanowie miejscowe elity są wąskie. Tworzą zbiorowość, powiązanych ze sobą pokrewieństwem i wieloletnimi związkami towarzysko-koleżeńskimi, wzajemnie wspierających się osób i grup. W małych województwach nie ma na miejscu żadnej alternatywnej elity i nowa osoba na stanowisku wojewody (po zmianie rządu) nie może wpłynąć na istotę funkcjonowania układu polityczno-administracyjnego województwa. Kilka powiązanych ze sobą interesami grup rodzinno-koleżeńskich zajmuje kluczowe pozycje w najważniejszych przedsiębiorstwach, bankach

i instytucjach w mieście wojewódzkim. W tym przypadku, jak to wynika z wypowiedzi naszych rozmówców, całkowicie adekwatne jest powiedzenie o „republice kolesiów”.

Mechanizm „załatwiania”, jedna z cech charakterystycznych Polski Ludowej, kwitnie w najlepsze. Nie jest to już oczywiście „załatwianie” kilograma kiełbasy, gra idzie o większe stawki. Klientami czapkującymi w urzędach wojewódzkich są wójtowie i burmistrzowie. Wojewoda formalnie ma niewielkie kompetencje, ale w rzeczywistości układ rządzący ma bardzo duże możliwości. Funkcje marchewki pełni np. Fundusz Ochrony Środowiska, przez który przepływają ogromne sumy, z budżetu wojewody można też coś dostać na remont dróg. Z kolei przedsiębiorcy i gminy mogą uzyskać (albo nie), w zależności od uznania banku kredyt. Formalnie samorządy lokalne są od wojewody niezależne, ponieważ może on tylko kontrolować uchwały rad pod kątem ich zgodności z obowiązującym prawem, ale faktycznie, jak to podkreślają prawie wszyscy znani nam burmistrzowie i wójtowie, lepiej jest dobrze żyć z wojewodą. Czy można się dziwić, że w dzień jego imienin ustawiają się w urzędzie kolejki z prezentami?

Klientem jest także sam wojewoda, a szerzej wojewódzki układ. Dobroczyncami są w tym przypadku posłowie wybrani z danego terenu. W Lesznie „załatwili” ponoć dodatkowe pieniądze dla szpitala, w Ciechanowie jeden z posłów podarował (był ministrem) „polonezy” dla policji. Posłowie są traktowani nie jako przedstawiciele społeczeństwa, w którego imieniu mają stanowić prawo, ale jako osoby, które mogą i powinny coś dla województwa „załatwić”.

Układ polityczno-administracyjny małego województwa pozostaje w zasadzie poza wszelką kontrolą. Nie odbywają się na tym szczeblu żadne wybory, a prasa pozostaje na jego usługach. Miejscowe środki przekazu kierowane są bądź przez ludzi pracujących w nich jeszcze w czasach PRL, bądź przez osoby zależne finansowo od władz miejskich lub wojewódzkich. Media centralne interesują się tzw. terenem tylko wyjątkowo i pod warunkiem, że wydarzenie jest dostatecznie sensacyjne, że może zainteresować czytelników w innych stronach kraju.

Sytuacja w Gdańsku, w którym elity są znacznie liczniejsze i przez to silniej zróżnicowane jest nieco inna. Istnieje oczywiście możliwość ich wymiany. Miasto to jest jednak dość wyjątkowe z uwagi na fakt, że było jednym z najważniejszych miejsc powstania i kształtowania się nowych „solidarnościowych” elit. W Gdańsku w latach 1990–1996 władzę sprawował nieprzerwanie układ posierpniowy. Do tej chwili w samorządach Trójmiasta, a także w wielu miejscowościach województwa rządzą nowe elity. Dopiero od niedawna wojewoda został zmieniony i wywodzi się z SdRP. Z Gdańska

pochodził poprzedni prezydent RP — Lech Wałęsa, co oczywiście nie mogło pozostać bez wpływu na funkcjonowanie układu polityczno-administracyjnego.

Mimo oczywistych różnic między Gdańskiem a pozostałymi badanymi przez nas województwami, istnieją także znaczne podobieństwa. Większość naszych rozmówców była zgodna, że wiele spraw załatwia się również w kręgach towarzysko-koleżeńskich, w domu rodziny Wałęsów, na pokojach księdza Henryka Jankowskiego, na przyjęciach urządzanych z różnych okazji w restauracji „Cristal” we Wrzeszczu. Ale, oczywiście, nie wszystko decyduje się w tych salonach, szczególnie obecnie kiedy wojewoda pochodzi z przeciwnego obozu. Ale także dlatego, że obok środowiska związanego z Lechem Wałęsą i księdzem Jankowskim, istnieją inne alternatywne środowiska postsolidarnościowe, jak np. osoby z kręgu Fundacji Liberałów i inteligencja kaszubska. Zróżnicowanie to zapobiega względnie skutecznie powstawaniu układu polityczno-administracyjnego zamkniętego w jednej grupie towarzysko-koleżeńskiej.

Brak wyraźnych reguł funkcjonowania systemu polityczno-administracyjnego województwa, panujący klientyzm oraz brak jasnych kryteriów rozdziału środków finansowych znajdujących się w dyspozycji ludzi funkcjonujących w tym systemie jest wysoce demoralizujący, nie tylko dla sprawujących władzę elit, ale także dla całego społeczeństwa, które otrzymuje pogładową lekcję, że warunkiem powodzenia w życiu nie są zdolności, wiedza, kwalifikacje i praca, ale przynależność do danej kliki, odpowiednie znajomości i usłużność w stosunku do władzy.

Znaczna część społeczeństwa czuje się bezsilna wobec rządzących elit, które są praktycznie nieusuwalne, czemu sprzyja brak demokratycznych procedur wyłaniania władz wojewódzkich. Ludzie nie wiedzą, kto i dlaczego podejmuje określone decyzje, spotyka się z niekompetencją i nieuczciwością urzędników, a z telewizji i prasy dowiaduje się o często bezkarnych aferach i „przekrętach”. W poczuciu bezsilności niektórzy uciekają w prywatność, nie chcą, a często nie mogą, bo są odpychani przez rządzące elity, angażować się w działalność polityczną czy społeczną, inni natomiast podejmują często bezmyślne działania rebelianckie.

Postrzeganie rzeczywistości staje się zafałszowane, a otaczający świat jest interpretowany w kategoriach wszechobecných spisków. Znamienny jest tu przykład wypowiedzi jednego z naszych rozmówców w Lesznie, który wyjaśniał znaczne zaangażowanie kapitału włoskiego w Polsce faktem, że we Włoszech jest dużo komunistów i socjalistów, którzy korzystając z pomocy prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, wykupują Polskę. Ta niewątpliwie nowatorska interpretacja zjawisk gospodarczych powstała

w Lesznie — mieście, w którym nasi rozmówcy byli, skądinąd słusznie, dumni z wielkopolskiego racjonalizmu i pragmatyzmu.

Duża część naszych wywiadów poświęcona była roli i znaczeniu wojewody w regionalnym systemie polityczno-administracyjnym. W tym zakresie dostrzec można dość dużą zgodność poglądów. Niemal wszyscy nasi rozmówcy uważają, że urząd wojewody w systemie polityczno-administracyjnym kraju usytuowany jest nietrafnie. Formalne kompetencje wojewody jako organu administracji ogólnej są bardzo niewielkie. Działalność wojewody ogranicza przede wszystkim brak budżetu województwa oraz rozbudowana, niezależna od wojewody, administracja specjalna. Najważniejszą jednak wadą ustrojową jest brak wyłanianej w głosowaniu powszechnym reprezentacji zbiorowości mieszkańców województwa oraz jego podmiotowości prawnej.

Większość respondentów uważała jednak, że wojewoda może, mimo tych ograniczeń, odgrywać ważną rolę jako organizator działań zbiorowych różnych podmiotów działających w regionie. Zależy to jednak głównie od jego osobowości, inicjatywy i odwagi podejmowania różnych przedsięwzięć w granicach prawa, chociaż względnie niezależnie od formalnych kompetencji. Szczególnie w Gdańsku wymieniany był często przykład wojewody elbląskiego, który w latach 1990–1995 przyczynił się znacznie do sprywatyzowania przemysłu w tym regionie, rozwinął współpracę gospodarczą z Kaliningradem oraz prowadził intensywną promocję województwa, nadając mu w efekcie dużą dynamikę gospodarczą. Tak więc pozycja wojewody w regionie zależy głównie od jego cech osobistych, a nie od jego usytuowania w systemie polityczno-administracyjnym.

Sytuacja, w której znajduje się wojewoda, z uwagi na jego słabą pozycję prawną i często polityczną (wyjątkiem był wojewoda gdański w latach 1990–1996, który do 1995 r. miał silne poparcie Prezydenta RP) zmusza go do poszukiwania sojuszników wśród miejscowych grup interesu i wchodzenia w układy zależności od lokalnych grup towarzysko-koleżeńskich, z których często sam się wywodzi. W rezultacie wojewoda staje się ich zakładnikiem, starając się realizować te grupowe interesy. Nie podejmuje oczywiście żadnych działań, które mogłyby naruszyć istniejące powiązania, lepiej lub gorzej wykonuje polecenia rządu i załatwia bieżące sprawy urzędu.

Wojewodowie, zdając sobie sprawę ze słabości swojego urzędu, starają się stworzyć coś w rodzaju jego społecznej legitymizacji, tworząc różnego rodzaju rady i komisje, których działalność ogranicza się jedynie do przepływu informacji, ponieważ nie mają one żadnego wpływu na to, co dzieje się w województwie. Uczestnicy tych spotkań, jak to wynika z naszych rozmów, zdają sobie sprawę z pozornego charakteru tych narad, uczestnicząc

w nich wyłącznie po to, aby uzyskać od wojewody jakieś informacje. Z tego punktu widzenia pełnią jednak pozytywną rolę jako kanał komunikacji społecznej.

Partie polityczne w badanych województwach znajdują się w tle. Pojawiają się one na pierwszym planie na ogół wtedy, kiedy mówi się np. o wojewodzie jako przedstawicielu jakiejś partii politycznej albo wymienia osoby znaczące w województwie, zwykle dla podkreślenia ich negatywnej działalności lub negatywnego wpływu na wojewódzką rzeczywistość. Prawie wszyscy rozmówcy podkreślali, że żadna partia obecna w badanych przez nas regionach, tj. PSL, SdRP i Unia Wolności, nie ma pomysłu na województwo. Partie uaktywniają się lokalnie jedynie przed wyborami samorządowymi. Ich obecność jest w samorządach zauważana, jednak niektórzy respondenci twierdzili, że nie można w zasadzie prezydenta miasta, burmistrza czy wójta uważać za przedstawiciela jakiejś partii, mimo że w danej radzie znalazł się z politycznej rekomendacji danego ugrupowania. Nie ma ono potem zwykle wielkiego wpływu na działalność swojego przedstawiciela. Znikoma działalność partii politycznych na scenie wojewódzkiej wynika z braku władzy przedstawicielskiej na szczeblu regionu. Wpływa to negatywnie na kształtowanie się polskiej demokracji, a w szczególności politycznych elit.

Bardziej wyraziste są grupy interesu. Wśród nich trzeba przede wszystkim wymienić chłopów i wielkoprzemysłową klasę robotniczą, obecną przede wszystkim w Gdańsku. Instytucjonalnym wyrazem tradycyjnych interesów chłopskich jest głównie PSL, a ściślej przedstawiciele PSL we władzach wojewódzkich. NSZZ „Solidarność”, obok obrony interesów pracowników państwowych przedsiębiorstw, usiłuje obecnie przyjmować na siebie rolę ugrupowania opozycyjnego reprezentującego wszystkich niezadowolonych z układu politycznego rządzącego Polską w latach 1993–1997. W niektórych miastach jako grupa interesu ujawniają się kupcy protestujący przeciw budowie wielkich powierzchni handlowych.

Bardzo słabo w tym, w gruncie rzeczy peerelowskim, krajobrazie mającym w sobie sporo poetyki sojuszu robotniczo-chłopskiego, widoczni są przedsiębiorcy, którzy nie potrafią się zorganizować, aby tworzyć rzeczywiście skuteczną grupę nacisku w układzie wojewódzkim. Wynika to przede wszystkim ze zróżnicowania interesów osób zaliczanych do przedsiębiorców, do których należy właściciel małego sklepiku i obracający milionami złotych biznesmen. Ale także z konfliktów istniejących w wśród poważnych przedsiębiorców oraz ze zróżnicowania politycznych poglądów tego środowiska.

W istocie żadna partia, poza może Unią Wolności, tak naprawdę nie reprezentuje działającego w Polsce nowoczesnego biznesu. Jak wynika z sondażu (CBOS), przeprowadzonego jednak na małej próbie, najczęściej przedsiębiorców sympatyzuje z AWS (25%), Unią Wolności (12%), SLD (11%), UP (9%), najmniej z PSL (5%), który wraz z ROP (11%) jest partią w największym stopniu nastawioną przeciwko nowoczesnej przedsiębiorczości. Jednym z przykładów mogą być lansowane wspólnie z AWS populistyczne pomysły powszechnego uwłaszczenia oraz występowanie przeciwko hipermarketom, w obronie archaicznych form drobnego handlu.

Jak wynika z konstatacji jednego z poprzednich rozdziałów tego opracowania, elity wojewódzkie, a także po części krajowe, odzwierciedlają wszystkie osobliwości polskiego społeczeństwa, znajdującego się w okresie transformacji. Niektóre jego segmenty są charakterystyczne dla pierwszego okresu uprzemysłowienia (zacofane, rozdrobnione, rodzinne gospodarstwa chłopskie), inne dla epoki industrialnej (wielkoprzemysłowa klasa robotnicza, reprezentowana przez silne związki zawodowe), jeszcze inne dla społeczeństwa informatycznego (nieliczna kategoria pracowników sektora finansowego, środków masowego przekazu, reklamy oraz nauki). Ta segmentowa struktura społeczna jest silnie konfliktogenna, a głównym polem konfliktów jest sfera wartości, która przebiega na kilku biegunowych osiach, takich np. jak globalizacja — partykularyzacja, identyfikacja europejska — narodowa, wolny rynek — interwencjonizm państwowy.

Wspomniane segmenty społeczeństwa funkcjonują względnie niezależnie od siebie w odrębnych, a niekiedy całkowicie niestycznych światach. Słabo wykształceni, tkwiący w agrarnej i wczesnoprzemysłowej tradycji ludzie nie rozumieją zupełnie sensu współczesnych procesów gospodarczych i społecznych charakterystycznych dla tzw. Zachodniego Świata. Trudności w zrozumieniu tego, co dzieje się dokoła, powoduje zamykanie się we własnych środowiskach, skłonność do upraszczania rzeczywistości, interpretowanej przede wszystkim w kategoriach spisku. Te defekty poznawcze są jedną z najważniejszych przyczyn stałego poszukiwania wroga i rebelianckich zachowań. Część politycznych elit odzwierciedla te postawy, a część je czynicznie eksploatuje.

Wspomniana strukturalna segmentacja polskiego społeczeństwa ma także swój wyraz przestrzenny. Widoczne jest to np. w Ciechanowie i Lesznie, gdzie presja agrarnego segmentu społeczeństwa jest szczególnie silna. W Gdańsku z kolei występuje wielkoprzemysłowa klasa robotnicza o szczególnie nasileniu rebelianckich zachowań. Odbija się to na możliwościach restrukturyzacji i rozwoju tego regionu, ponieważ kapitał zagraniczny sta-

rannie unika takich miejsc. Widać to wyraźnie, jeżeli się porówna jego zaangażowanie w województwie gdańskim i elbląskim.

Jedynie w niewielu polskich województwach, w których znajdują się siedziby największych aglomeracji, znajduje się dostateczna liczba ludzi wykształconych, zdolnych do uformowania alternatywnych elit. W badanych przez nas województwach sytuacja taka istnieje jedynie w Gdańsku, w pozostałych dwóch województwach możliwości ukształtowania konkurencyjnych elit są bardzo ograniczone. Tak więc dla kształtowania polskiej demokracji niezbędna jest likwidacja małych województw. Utworzenie dużych jednostek administracyjnych mających swoją podmiotowość polityczną zwiększyłoby znacznie bazę rekrutacyjną regionalnych elit, podlegających w dodatku wyborczej weryfikacji. Utworzenie dużych województw przyczyniłoby się do ograniczenia wpływu małomiasteczkowych koterii i klik mających obecnie decydujący wpływ w większości województw. Utworzenie dużych województw przyczyniłoby się do szybszej modernizacji kraju przez ograniczenie wpływu agrarnego segmentu społeczeństwa, którego przedstawiciele, jak to stwierdził jeden z działaczy PSL, dobrze się czują w istniejących małych województwach. Stosunek wojewódzkich elit do nowej regionalizacji Polski, jak wynika z naszego sondażu, jest odbiciem poglądów szerszych kręgów społecznych.

Wywiady przeprowadzone z przedstawicielami wojewódzkich elit pokazują wyraźnie współzależność układu politycznego i rozwoju gospodarczego. Jeżeli przedstawiciele elity potrafią oderwać się od społecznego tła regionu, możliwe jest przyspieszenie gospodarczej transformacji. Pokazuje to m.in. przykład województwa ciechanowskiego, gdzie poprzedni wojewoda spoza miejscowego środowiska, (członek Unii Wolności) uzyskał relatywnie duży sukces w procesach prywatyzacji, podczas gdy obecnie władze wojewódzkie troszczą się przede wszystkim o utrzymanie nierentownych państwowych przedsiębiorstw i dopuszczają „prywatyzację” głównie w postaci spółek pracowniczych, dbając nie o ekonomiczną efektywność, ale o bezpieczeństwo socjalne załóg.

Mimo poważnych ograniczeń wynikających z istniejącej organizacji terytorialnej kraju i funkcjonującego systemu polityczno-administracyjnego, obserwować można udane inicjatywy gospodarcze, coraz wyraźniejszą obecność kapitału zagranicznego i sukcesy samorządów wielu miejscowości. Są to z pewnością sygnały optymistyczne, ale równocześnie, jak to pokazują nasze badania, bardzo aktywne są środowiska usiłujące hamować procesy transformacji i podejmować działania antymodernizacyjne, prowadzące w efekcie do spychania Polski na margines Europy. Gra o nowoczesną Polskę w zjednoczonej Europie pozostaje ciągle nierozegrana.

LITERATURA CYTOWANA

- Abrams D., 1994: *Political Distinctiveness; An Identity Optimising Approach*, „European Journal of Social Psychology” vol. 24, No. 3, s. 357–365.
- Agnew J. A., 1981: *Structural and dialectical theories of political regionalism*, (in:) A. D. Burnet & P. J. Taylor (ed) *Political studies from spatial perspectives*, John Wiley & Sons Ltd., Chichester, p. 275–279.
- Alvin D. F., Krosnick, J. A., 1991: *Aging Kohorts and the Stability of Sociopolitical Orientation over the Life Span*, „American Journal of Sociology” vol. 97, No. 1, s. 169–195.
- Bean C. and Papadakis, E., 1994: *Polarized Priorities or Flexible alternatives? Dimensionality in Inglehart's Materialism Postmaterialism Scale*, „International Journal of Public Opinion Research”, 6, No. 3, s. 264–288.
- Billings D. B., 1990: *Religion as Opposition: A Gramscian Analysis*, „American Journal of Sociology”, vol. 96, No. 1, s. 1–31.
- Billiet J., De Witte H., 1995: *Attitudinal Disposition to Vote for a New Extreme Right Wing Party: The Case of Vlaams Block*, „European Journal of Political Sciences” vol. 27, No. 2, s. 181–202.
- Bourdieu P., 1985: *The Social Space and the Genesis of Groups*, „Social Science Information”, vol. 24, No. 2.
- Bourdieu P., 1989 *Social Space and Symbolic Power*, „Sociological Theory”, vol. 7, No. 1.
- Bowler S., Lanoue D. and Savoie, P. 1994: *Electoral System, Party Competition and Strength of Partisan Attachment. Evidence from three Countries*, „Journal of Politics”, vol. 56, No. 4, s. 991–1007.
- Cichomski B., Sawiński Z., 1994: *Polskie Generalne Sondaze społeczne — komputerowy zbiór danych*, Instytut Studiów Społecznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Cichomski B. i Morawski P., 1996(a): *Polskie generalne sondaze społeczne 1992–1995*, [Plik komputerowy]. Instytut Studiów Społecznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.

- Cichomski B. i Morawski P., 1996(b): *Polskie generalne sondaże społeczne 1992–1995*, [Książka kodów]. Instytut Studiów Społecznych, Uniwersytet Warszawski. Warszawa.
- Ciurla M., Hopej M., 1994: *Kilka uwag o etyce menedżerów*, „Przegląd Organizacji” nr 8.
- Dahrendorf R., 1959: *Class and Class Conflict in Industrial Society*, Stanford University Press, California.
- Eisenga R., Felling A. and Lammers J., 1994: *Religious Affiliation, Income Stratification and Political Party Preference in Netherlands, 1964 to 1992*, „The Netherlands Journal of Social Sciences”, vol. 30, No. 2, s. 107–127.
- Frenkel-Brunsik E., Lewinson D. J., Sanford R., 1962: *Osobowość antydemokratyczna*, (w:) A. Malewski red. *Zagadnienia psychologii społecznej*, PWN, Warszawa.
- Gierowski J., 1987: *Historia Polski 1505–1764*, PWN, Warszawa.
- Gouldner A. W., 1985: *Against Fragmentation. The Origins of Marxism and the Sociology of Intellectuals*, Oxford University Press.
- Greeley A., 1989: *Protestant and Catholic: Is the Analogical Imagination Extinct?*, „American Sociological Review”, vol. 54, August, No 4, s. 485–502.
- Gruszczyński L. A., 1990: *Położenie społeczne i jego świadomościowe korelaty. Z badań nad mieszkańcami miast uprzemysłowionych*, Katowice.
- Haggay R. G., Sabbar-Friedman, 1996: *The Political Significance of myth. The Case of Iran and Kenya in a comparative Perspective*, „Cultural Dynamics” vol. 8/1996, s. 51–79.
- Hayes B. 1995: *The Impact of Class on Political Attitudes: A Comparative Study*, „European Journal of Political Research” vol. 27, No. 1, s. 69–91.
- Hiday V. A. 1995: *The Social Context of Mental Illness and Violence*, „Journal of Health and Social Behavior”, vol. 36 No. 2, June, s. 122–137.
- Hryniewicz J. T., 1988: *Postawy, osobowość i mierniki pozycji społecznej*, „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Hryniewicz J. T., 1992: *Klasa średnia i klasa robotnicza w strukturze społecznej wielkiego miasta*, Politechnika Warszawska, Warszawa.
- Hryniewicz J. T., 1996: *Przestanki rozwoju gospodarczego gmin*, w „Ekonomista” nr 6/1996.
- Hryniewicz J. T., 1996(a): *Czynniki rozwoju regionalnego*, (w:) B. Jałowiecki, red. *Oblicza polskich regionów*, EUROREG, Warszawa.
- Hudson, J. and J., Philip R., 1994: *The Importane of the 'Ethical Voters': An Estimate of Altruism*, „European Journal of Political Economy” vol. 10, No. 3, s. 499–509.

- Jałowicki B., 1996: *Przestrzeń historyczna, regionalizm, regionalizacja*, (w:) B. Jałowicki (red.) *Oblicza polskich regionów*, EUROREG Warszawa.
- Jałowicki B., 1996: *Świadomość regionalna młodzieży licealnej*, (w:) B. Jałowicki (red.) *Oblicza polskich regionów*, EUROREG Warszawa.
- Jałowicki B., 1997: *Świat społeczny w oglądzie elity politycznej*, (w:) J. Goćkowski, P. Kisiel (red.) *Oglądy i obrazy świata społecznego*, UAM, Poznań.
- Johnson R. J., 1992: *Class dealignment and the regional polarisation of voting patterns in Great Britain 1964–87*, (in:) „Political Geography”, vol. 1, January, s. 73–86.
- Kołodziejski J., 1993: *System terytorialny państwa. Problemy transformacji*, Gdańsk.
- Koralewicz-Zębik J., 1986: *Autorytaryzm społeczeństwa Polskiego w roku 1984*, (w:) W. Adamski, K. Jasiewicz, A. Rychard (red.) *Raport z badania Polacy '84. Dynamika konfliktu i konsensusu*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa (na prawach rękopisu).
- Koralewicz J., Wnuk-Lipiński E., 1987: *Wizje społeczeństwa w świadomości zbiorowej*, „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Koralewicz J., Ziółkowski M., 1990: *Mentalność Polaków. Sposoby myślenia o polityce, gospodarce i życiu społecznym w końcu lat osiemdziesiątych*, NAKOM, Poznań.
- Kozielecki J., 1987: *Koncepcja transgresyjna człowieka*, PWN, Warszawa.
- Kozłowski J., 1996: *Szanse i zagrożenia dla krajów OECD*, „Społeczeństwo otwarte”, nr 4, s. 3–6.
- Langner T. S., 1963: *Stress and Strain*, (in:) „Life Stress and Mental Health”, ed. by T. S. Langner, S. T. Michael, New York.
- Lenski G., 1966: *Power and Privilege. A Theory of Social Stratification*, New York.
- Mirowsky J., Ross C. E., 1983: *Paranoia and the Structure of Powerlessness*, „American Sociological Review”, vol. 48, No. 2.
- Mucha J., 1986: *Socjologia jako krytyka społeczna; orientacja radykalna i krytyczna we współczesnej socjologii zachodniej*, PWN, Warszawa
- Ossowska M., 1985: *Moralność mieszczańska*, Wrocław.
- Pacek A., Radcliff B., 1995: *Economic Voting and the Welfare State; A Cross-National Analysis*, „Journal of Politics” vol. 57, No. 1, s. 44–61.
- Paloutzian R. F. and Kirkpatrick, L. A., 1995: *Introduction: The Scope of Religious Influences on Personal and Societal Well Being*, „Journal of Social Issues”, vol. 51, No. 2, s. 1–11.
- Powell B. G., Jr. 1982: *Contemporary Democracies. Participation, Stability and Violence*, Harvard University Press.

- Prandy K., 1979: *Alienation and interests in the analysis of social cognition*, „The British Journal of Sociology”, vol. XXX No. 4.
- Przeworski A. and Sprague J., 1986: *Paper Stones. A History of Electoral Socialism*, Chicago University Press, Chicago.
- Putnam R. D., 1995: *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Znak, Kraków.
- Ravet V., 1992: *Les politiques régionales dans l'opinion publique*, Comission des Communautés Européennes, Direction générale des politiques régionales, Bruxelles, Luxembourg.
- Ringda L., Kjell K., 1995: *Patterns in Class Voting in Norway 1957–1989; Decline or Trendless Fluctuation*, „Acta Sociologica” vol. 38, No. 1, s. 33–51.
- Rubinstein G., 1995: *Authoritarianism in Israeli Society*, „Journal of Social Psychology”, vol. 135, No. 2, s. 237–239.
- Shihadeh E. S., and Steffensmeier D. J., 1994: *Economic Inequality, Family Disruption and Urban Black Violence; Cities as Units of Stratification and Social Control*, „Social Forces” vol. 73 No. 2, s. 729–751.
- Słomczyński K. M., Janicka K., Mach B. W., Zaborowski W., 1996: *Struktura społeczna a osobowość. Psychologiczne funkcjonowanie jednostki w warunkach zmiany systemowej*, IFiS PAN, Warszawa.
- Steiner J., 1993: *Demokracje europejskie*, WSP Rzeszów.
- Szacki J., 1994: *Liberalizm po komunizmie*, Znak Kraków.
- Taylor P. J., Johnson R. J., 1979: *Geography of Elections*, Penguin Book, London.
- Tazbir J., 1983: *Kultura szlachecka w Polsce*, PWN, Warszawa
- Tarkowska E., 1988: *Mała grupa w nieprzyjazytnym społeczeństwie*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Tracy D., 1982: *Analogical Imagination*, New York.
- Warszawski, D., 1997: *Upadek piramidy*, „Gazeta Wyborcza” z dn. 14–15 lutego.
- Weber M., 1947: *Economy and Society*, New York.
- Weber M., 1947(a): *The Theory of Social and Economic Organization*, New York.
- Weber M., 1958: *Protestant Ethic — The Protestant Ethic and the Spirit of Capitalism*, New York.
- Weber M., 1984: 1) *Asceza i duch kapitalizmu*, 2) *Osobliwości kultury zachodniej*, 3) *Drogi zbawienia i ich wpływ na sposób życia*, (w:) S. Kozyr-Kowalski (red.), *Szkice z Socjologii religii*, Warszawa.

- Williams R. H., Demerath III, N. J., 1991: *Religion and Political Process in an American City*, „American Sociological Review”, vol. 56, No. 4, s. 417–431.
- Zarycki T., 1996: *Polityczne profile regionów*, (w:) B. Jałowiecki (red.), *Oblicza polskich regionów*, EUROREG, Warszawa, s. 130–174.

